

Dzieje Fordonu i okolic

**praca zbiorowa pod redakcją
Zdzisława Biegańskiego**



1. Fordon w świetle źródeł archeologicznych	2
2. Fordon przedrozbiorowy	8
3. Fordon w latach 1772 – 1920	30
4. Fordon w okresie międzywojennym	54
5. Fordon w latach 1939 – 1945	89
6. Fordon w latach powojennych (1945-1972)	104
7. Fordon dzielnicą Bydgoszczy	140

Bydgoszcz 1997 r.

Jacek Woźny

FORDON W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH

Rozwój osadnictwa na obszarze Fordonu rekonstruować możemy w jego najdawniejszych etapach dzięki przywołaniu źródeł archeologii. Obok momentów historycznych, kształtujących dzieje każdego miasta czy osiedla, znaczący wpływ wywierają na nie również czynniki geograficzne. Podstawowym elementem położenia Fordonu jest jego przynależność do makroregionu Doliny Dolnej Wisły, rozciągającego się na długości ok. 120 km od Bydgoszczy po Gniew. Szerokość doliny waha się od 5 do 8 km, a strome zbocza osiągają wysokość względną 50-60 m. Stanowiła ona od najdawniejszych czasów ważny szlak komunikacyjny, o czym świadczą liczne znaleziska archeologiczne z epoki kamienia, brązu i wczesnego żelaza. Osiedla trzymały się początkowo stoków doliny, ale już w średniowieczu rozpoczęto zagospodarowanie żyznego dna akumulacyjnego.

Południową część Doliny Dolnej Wisły obejmuje Dolina Fordońska, będąca jednym z mezoregionów fizyczno-geograficznego podziału Polski. Tworzy ona dwa łuki: większy pomiędzy Fordonem, Unisławiem i Chełmnem oraz mniejszy pomiędzy Chełmnem a Kotliną Grudziądzką. Maksymalną szerokość, dochodzącą do 8 km osiąga Dolina Fordońska w okolicach Unisławia. Całkowita jej powierzchnia wynosi 321 km², zaś pokryta jest głównie urodzajnymi madami rzecznyymi oraz miejscowo występującymi piaszczystymi kępami i zabagnieniami.

Fordon jest najbliższym rzecze miastem, w obrębie całej Doliny Dolnej Wisły. Rozciąga się on na poziomie terasy II a, wznoszącej się około 12 m ponad powierzchnię rzeki. Choć formował ją ustępujący lodowiec ok. 12.000 lat p.n.e., to odsłonięte są jednak miejscami utwory znacznie starsze. Najdawniejsze z geologicznej historii Fordonu pokłady iłów poznańskich, powstałych jeszcze u schyłku trzeciorzędu, przed epoką glacialną, zaobserwować można w wyrobiskach miejscowej cegielni. Równie imponujące ich złoża nie występują w całym otoczeniu Bydgoszczy.

1. Osadnictwo pradziejowe

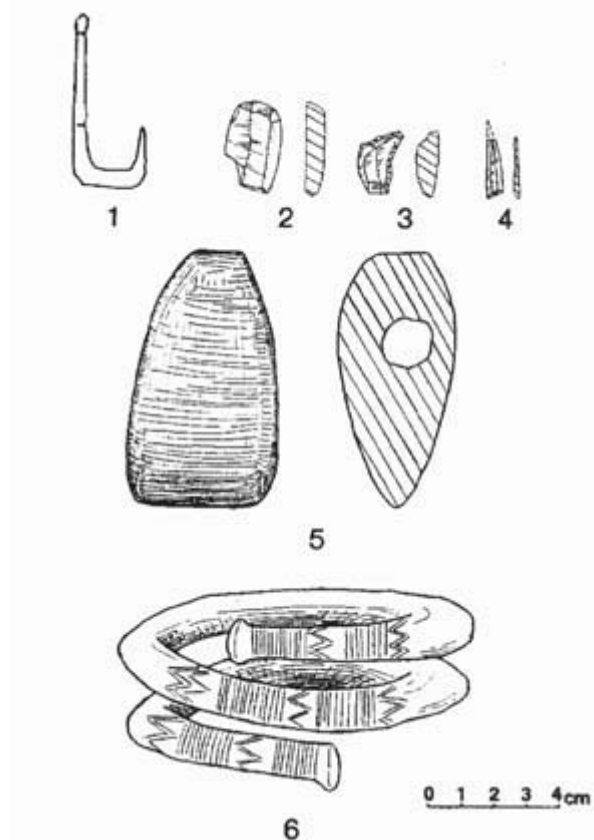
Pierwsze ślady pobytu grup ludzkich w okolicy Fordonu znane są z Pałcza, leżącego około 3 km na północ od miasta. Zabytki krzemienne występują na piaszczystym wzniesieniu, otoczonym kępami olch i podmokłymi torfami. Pozostawili je łowcy kultury świderskiej wędrujący za stadami reniferów 9.000 lat p.n.e., poprzez mroźną tundrę parkową, rozciągającą się tu bezpośrednio po u-stąpieniu lodowca. Podobne obozowiska rozpoznano na wydmach bydgoskich Jachcie oraz wysoczyźnie Czerska Polskiego. Stanowiska te, zawierające we wszystkich wypadkach przewodnie formy krzemiennych grotów z trzoneczkiem - liściaków mazowszańskich, leżą na szlaku dalekosieżnych wypraw dolinami Brdy i Wisły za przemieszczającą się sezonowo z południa na północ Polski zwierzyną.

Rodzime dla Fordonu źródła archeologiczne posiadają nieco młodszą metrykę. Pierwotne bowiem osadnictwo na omawianym terenie wiąże się ze schyłkiem środkowej epoki kamienia (6.000-4.500 lat p.n.e.). Panowało wówczas na ziemiach polskich atlantyckie optimum klimatyczne, charakteryzujące się ekspansją drzewostanu liściastego, podwyższoną w stosunku do współczesnej wilgotnością i temperaturą. Społeczności bytujące w tych warunkach opierały swą egzystencję na myśliwstwie, rybołówstwie i zbieractwie runa leśnego.

Pierwszym z owego okresu znaleziskiem jest kościany haczyk do wędki, z wycięciem na umocowanie linki (ryc. 1:1). Wydobyto go z Wisły w końcu XIX wieku, zaś do zbiorów muzeum bydgoskiego trafił w

1889 roku jako dar burmistrza Alberta Mylo z Fordonu. Podobny haczyk, choć z otworem na linkę zamiast wycięcia, wyłowiono także z Wisły pod Chełmnem.

Zwarty punkt osadnictwa mezolitycznego odkryty został w roku 1938 przez gnieźnieńskiego nauczyciela J. Szuberta, współpracującego z ośrodkiem archeologii poznańskiej, kierowanym przez J. Kostrzewskiego. Inwentarz wyrobów krzemiennych spoczywał na niewielkim polu wydmy wokół fordońskiej szkoły szybowcowej (ryc. 2:a). W skład zespołu wchodziło 50 egzemplarzy wiórów i odłupków - pozostałości poprodukcyjnych oraz kilka okazów narzędzi: drapacz, 4 skrobacze i zbrojnik z łuską podstawą (ryc. 1:2-4). O przynależności kulturowej omawianego zbioru decyduje obecność regularnych, mikrolitycznych wiórków o długości 2,0-3,0 cm oraz łuskany u podstawy grocik strzały.



Ryc. 1:1 - haczyk kościany, 2, 3, 4- narzędzia krzemienne, 5 - topór kamienny, 6 - nagolennik brązowy.
Rys. autor.



Ryc. 2. Rozmieszczenie stanowisk archeologicznych w Fordonie i okolicy: a) “szkoła szybowcowa”, b) Pałcz, c) Niecponie, d) Wyszogród, e, f) centrum miasta. Rys. autor

Oba fakty odpowiadają charakterystyce zespołów grupy Chojnickiej, zasiedlającej Pomorze Wschodnie w VI i V tysiącleciu p.n.e. Ludność tej wspólnoty, wywodzącej się prawdopodobnie z Danii i Meklemburgii, bardziej od innych kultur mezolitu polskiego eksploatowała zasoby rzek i jezior. Stąd znaczne zagęszczenie jej stanowisk obserwujemy wzdłuż Brdy od Swornigaci poprzez Nowy Młyn po Bydgoszcz - Jachcice i wzmiankowany punkt osadniczy w Fordonie.

Zabytkom grupy Chojnickiej ze środkowej epoki kamienia towarzyszyły na wydmach wokół szkoły szybowcowej także drobne ułamki ceramiki naczyniowej. Związane są one z drugą fazą zamieszkiwania tego mikroregionu a jednocześnie wyznaczają kolejny, neolityczny etap pradziejów Fordonu. Doskonalenie gospodarki rolniczej oraz upowszechnienie osiadłego trybu życia, widoczne w kulturach archeologicznych Polski od 4.500 do 1.800 lat p.n.e., słabo odzwierciedla się w źródłach z interesującego nas terenu. Jedyny ślad osadnictwa neolitycznego ze szkoły szybowcowej pochodzi dopiero z młodszej części owej epoki, ok. 2.000-1.800 lat p.n.e. Według informacji archiwalnych Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, wiąże się on z dominującą wówczas na naszych ziemiach kulturą ceramiki sznurowej, zwaną tak od charakterystycznych odcisków sznura na brzuścach naczyń. Potwierdza obecność tej społeczności na obszarze Fordonu także luźne znalezisko topora kamiennego z płaskim obuchem (ryc. 1:5). Podobne okazy pochodzą między innymi z przypadkowych odkryć w podbydgoskim Łochowie oraz Nowych Potulicach i Wyrzysku na Ziemi Krajeńskiej.

Brak pozostałości po innych wspólnotach rolniczych neolitu na badanym terenie wynika z piaszczystego charakteru pokrywających go gleb. Zgoła odmienna sytuacja panuje na wysoczyźnie dyluwialnej Miedzynia oraz terasie zalewowej Pałcza. Szczególnie w drugim przypadku liczne są źródła kultury pucharów lejkowatych, pochodzące z lat 3.500-3.000 p.n.e. (ryc. 2:b). Kultura ceramiki sznurowej, ze względu

na znaczące w gospodarce elementy pastersko-hodowlane, akceptowała obecność wokół osad ziem lek-
kich i nieurodzajnych z punktu widzenia uprawy roślin.

Od 1.800 do 700 lat p.n.e. trwała na ziemiach polskich epoka brązu, charakteryzująca się prócz wprowadzenia metalurgii, zmianami form obrządku pogrzebowego na ciałopalenie, a także stopniowym zagęszczeniem sieci osadniczej. Nie znamy źródeł tej epoki z samego Fordonu. Wystąpiły one jednak w pobliskim Łoskoniu, na polu przedwojennego gospodarza Schultzego. Odkryto tu skarb sześciu całych spiralnych bransolet i 16 ułamków podobnych zabytków, datowany na V okres epoki brązu, pomiędzy 900 a 700 laty p.n.e.

Depozyt cennych ozdób z Łoskonia oraz szereg znalezisk grobowych wokół Fordonu łączy się z kulturą łużycką. W Niecponiach, osadzie na pograniczu dawnej gminy miejskiej, przebadane zostało w roku 1881 przez członków Towarzystwa Historycznego w Bydgoszczy i dr H. Konwentza z Gdańska cmentarzisko ciałopalne (ryc. 2:c). Wyeksplorowano 16 urn różnej wielkości z miseczkami, względnie innymi pokrywkami. Obok spalonych kości wystąpiły przetopione przedmioty brązowe, m.in. szpila ze spiralną główką. Chronologia całego inwentarza, pozostawionego przez ludność grupy kujawsko-chełmińskiej kultury łużyckiej, określona została na wczesny okres żelaza, od 700 do 400 lat p.n.e. Podobnie datowane są również ciałopalne pochówki popielnicowe z Pałcza oraz Czarnówki, miejsc położonych nieco dalej od centrum Fordonu.

Z Wisły u brzegów miasta wydobyto podczas pogłębiania rzeki jeszcze jeden interesujący zabytek o podobnym wieku i pochodzeniu. Jest nim nagolennik brązowy, wykonany z pręta - okrągłego w przekroju - o grubości 1,5 cm, zwiniętego w dwa zwoje spiralne. Ozdobiony został przez rzemieślnika kultury łużyckiej we wczesnej epoce żelaza grupami pionowych żłobków oraz ukośnymi nacięciami w formie zygzaku (ryc. 1:6). Analogie do okazu fordońskiego znane są na obszarze Wielkopolski m.in. z Bożejewic, Lachmirowic, Stanomina i Małej Kołudy w woj. bydgoskim oraz z Kościana w woj. poznańskim.

Kolejne stulecia nowej już ery, noszące w okresie 0-400 lat n.e. nazwę okresu rzymskiego, nie wniosły nowych źródeł do znajomości pradziejów Fordonu. Ponownie najbliższym stanowiskiem o takiej chronologii okazał się Pałcz, gdzie na wschód od szosy do Strzelec Dolnych odnaleziono fragmenty ceramiki z czasu wpływów rzymskich. Rozproszenie sieci osadniczej trwało jeszcze w okresie wędrówek ludów, poprzez IV i V wiek n.e. Zmiana sytuacji demograficznej nastąpiła dopiero w następnych wiekach, gdy umocniła się słowiańska więź plemienna Pomorza i Wielkopolski.

2. Osadnictwo średniowieczne

Od początków VI w. źródła archeologiczne są pierwszymi dowodami na pojawienie się w Polsce Północnej Słowian. Okres kolejnych dziesięciu stuleci, nazywany średniowieczem, podzielony został na wczesne - do połowy XIII w. - i późne średniowiecze. Najstarsze w rejonie Bydgoszczy osadnictwo z tych czasów odkryto na szczycie Góry Zamkowej w Zameczysku (VI-IX/X w.). Następny dobrze udokumentowany ślad pochodzi z Fordonu, gdzie od XI do XIV wieku istniał castrum Wisegrod, wymieniony przez Galia Anonima m.in. pod datą 1113 r.

Nad urwistym brzegiem Wisły, około 1,5 km na północ od skanalizowanego ujścia Brdy położone jest grodzisko wyszogrodzkie, odpowiadające kronikarskim opisom (ryc. 2:d). Lokalizacja w widłach dwóch rzek na wysokim tarasie zapewniała dobre warunki obronne, jak również kontrolę nad wodnym szlakiem komunikacyjnym. Budowa u ujścia Brdy portu rzeczno-żeglarskiego wywołała pośrednio przesunięcie hurtu Wisły w kierunku północnym, skutkiem czego nastąpiło rozmycie wysoczyzny, na której leży grodzisko. Z jego

pierwotnego obszaru pozostała 1/5 powierzchni, wynosząca około 10.500 m². Początkowo bowiem kształt grodziska był pierścieniowy, na co wskazują zarówno analizy przebiegu zachowanych wałów jak i wyniki prac wykopaliskowych.

W chwili obecnej z części środkowej obiektu zachował się fragment wnętrza z wałem wewnętrznym i wyraźnie zaakcentowanym wjazdem od strony północnej. Wewnętrzną część grodu otacza fosa o względnej głębokości 6 m, zaś szerokości od 10,5 m do 28 m w partii północno-wschodniej. Za fosą leży pozostała część wału zewnętrznego o charakterze zaporowym. Średnica grodziska mierzy 190 metrów, z czego na część wewnętrzną przypada 120 metrów. W odległości 100 m na północny wschód od opisanego obiektu znajduje się cmentarzysko szkieletowe, obejmujące według badań T. Wieczorowskiego 6 pochówków w układzie rzędownym.

Prace wykopaliskowe na terenie grodu rozpoczęto już u schyłku wieku XIX. Po raz pierwszy badał je w 1886 r. A. Lissauer, w trzy lata później E. Schmidt z Niemieckiego Towarzystwa Historycznego w Bydgoszczy, wreszcie w r. 1932 T. Wieczorowski. Po II wojnie wykopaliska prowadzone były od 1958 do 1960 roku pod kierunkiem L. Rauhuta, J. Rauhutowej i C. Potemskiego. Archeolodzy niemieccy - A. Lissauer i E. Schmidt - stwierdzili, iż wał składa się z dwóch warstw: górnego poziomu szarej ziemi ze spalenizną, oraz dolnego - czystego żółtego piasku (calca). Od strony północnej jądro wału wzmocnione było ku fosie kamieniami. T. Wieczorowski w roku 1932 uzupełnił te informacje, stwierdzając po wewnętrznej stronie wału drewnianą konstrukcję dębową z grubych bel, stanowiącą relikw dawnych izb.

Zasadniczych wiadomości na temat Wyszogrodu dostarczyły badania archeologiczne w latach 1958-60. Wykazały one, iż w przypadku omawianego stanowiska mamy do czynienia z przejściem od pierścieniowego pogranicznego grodu pomorskiego o charakterze wojskowym z XI w. i pocz. XII w., poprzez polski gród otoczony podwójnym pierścieniem wałów (poł. XII - poł. XIII w.) do niewielkiego feudalnego gródka od poł. XIII w. do 1330 r. We wnętrzu obiektu wyeksplorowano warstwę kulturową o miąższości 2,5-4,5 m, zawierającą relikty zabudowy w postaci chat zrębowych, jam oraz palenisk spełniających funkcje gospodarcze i produkcyjne.

Licznie zgromadzony materiał pozwala zrekonstruować podstawy życia mieszkańców grodu. Trudnili się oni rolnictwem i hodowlą, poświadczonymi m.in. fragmentami kos, sierpów żelaznych oraz pozostałościami kostnymi bydła domowego. Zajmowali się również połowem ryb przy pomocy wędzisk, sieci i ości. Najliczniejszymi dowodami są łuski i kości ryb, a między nimi rogowe tarczki jesiotrów. Niepoślednią rolę odgrywało łowiectwo, czego śladem w materiałach archeologicznych są fragmenty żuchw bobrów, rogów jeleni i saren, niekiedy wraz z mózgowcami.

Spośród rzemiosł poświadczona źródłowo jest obróbka rogu, kości, metalu, drewna oraz gliny. W zakresie garncarstwa najstarsze okazy naczyń wydатовano na koniec XI względnie przełom XI i XII wieku, najmłodsze zaś na początek wieku XIV. Pod względem formalnym dominują we wczesnych fazach typy szerokootworowe, niskie, o niewyodrębnionej szyjce i ostrym załomie brzuśca. Zdobiono je poziomymi, dookołnymi żłobkami, liniami falistymi, nacięciami oraz nakłuciami. Z biegiem czasu pojawiają się naczynia dzbanowate, zaopatrzone w taśmowate ucha, barwione wypałem na kolor szary.

Kronikarskie opisy Wyszogrodu przedstawione są kilkakrotnie w kontekście militarnym. Wojskowe elementy funkcjonowania grodu wynikają także z jego korzystnej lokalizacji a wreszcie pewnych kategorii odnalezionych tu zabytków. Reprezentowane w materiale archeologicznym są m.in. groty bełtów do kuszy z tuleją oraz trzpieniem, groty strzały o laurowatym liściu, ostrogi żelazne, strzemiona i wędzidła należące do składników rzędu końskiego. Około 100 metrów na południowy zachód od zewnętrznego wału grodziska odnaleziono szczególnie cenny okaz uzbrojenia - obosieczny miecz ze złamaną głownią i

zwężającym się zboczeni. Według specjalistów miecz ten precyzyjnie datować można na pierwszą połowę XII wieku.

Oprócz samego grodu, penetracje archeologiczne doprowadziły do odkrycia w jego najbliższym otoczeniu fragmentów cmentarzyska i osady. Wspomniany wcześniej układ pochówków badanych przez T. Wieczorowskiego w 1932 r. posiada chronologię określoną na XI-XIII w., niepewną jednak ze względu na brak jakiegokolwiek wyposażenia. Podobnie dyskusyjne są pozostałości osady, przylegającej bezpośrednio do zewnętrznego pierścienia wału w kierunku północnym i północno-zachodnim. Informacje jej dotyczące pochodzą bowiem z nadzorów konserwatorskich podczas prowadzenia wykopów przemysłowych. Zebrany materiał ceramiczny wydatowano zgodnie z chronologią grodziska, od XI do XIII wieku.

Po zniszczeniach spowodowanych najazdem krzyżackim w 1330 roku, upadł ostatecznie gród, pozostała natomiast przez lat kilkadziesiąt jeszcze parafia i wieś zwana Wyszogrodem. Dopiero w r. 1382 Władysław Opolczyk powołał swym dokumentem miasto na prawie chełmińskim. W 1424 roku Władysław Jagiełło wystawił nowy akt lokacyjny, tym razem dla "Fordonu". Wprawdzie pierwotna jego nazwa nawiązywała jeszcze do starej osady (Wyszogród - Hohenburg), jednak miejsce dlań wyznaczono około 2,5 km na wschód od grodu, w centrum dzisiejszego Fordonu, co potwierdzają również źródła archeologiczne.

Wobec braku systematycznych badań, jedyne przesłanki dotyczące pierwotnego miasta wynikają z nadzorów i bieżącej dokumentacji różnorodnych prac ziemnych. Te zaś wskazują, iż najstarsze lokacyjne osadnictwo występuje w pobliżu kościoła rzymskokatolickiego, u zbiegu ulic Cechowej i Cierpickiej (ryc. 2:e). Ceramika pochodząca z tego miejsca podobna jest do najpóźniejszych okazów z Wyszogrodu, datowanych na wiek XIV. Reprezentuje ona charakterystyczny dla tych czasów typ tzw. siwaka - naczynia o stalowo lub ciemnoszarej barwie. Wypalano je w atmosferze redukcyjnej, bez dostępu powietrza lecz z dodatkowym wsadem specjalnych gatunków drewna (buku, osiki, śliwy etc.). Przyjmuje się w literaturze przedmiotu, że ceramika "siwa" zanika na przełomie XV/XVI wieku. Istotnym faktem jest, iż odkrytym fragmentom dzbanów i garnków późnośredniowiecznych nie towarzyszył materiał starszy. Tym samym Fordon lokowany byłby na niezasiedlonym uprzednio miejscu, adekwatnym jednak dla przewidywanej roli miasta w obsłudze handlu wiślanego.

3. Osadnictwo nowożytne XVI-XVIII w.

Lokalizacja źródeł archeologicznych z doby renesansu i baroku uwarunkowana jest na terenie Fordonu, podobnie jak w przypadku schyłku średniowiecza, przypadkowymi odkryciami w trakcie nadzorów konserwatorskich. Dotyczyły one fragmentów ceramiki naczyniowej, kafli, szkielec oraz ułamków kaolinitowych fajek. Zabytki te w niewielkim stopniu ukazują kulturę materialną miasta od XVI do XVIII stulecia. Najbogatszy ich zbiór pochodzi z wykopu usytuowanego naprzeciw kościoła, przy ul. Wyzwolenia (ryc. 2:f), nieco skromniejszy zaś z ul. Przy Bóżnicy.

W obu punktach Fordonu przeważa ceramika o przełomach barwy szarozółtej, kremowej i ceglastej, wypalona w atmosferze utleniającej. Pośród różnorodnych form dominują garnki oraz misy wykonywane techniką toczenia na kole garncarskim. Zdobiono je angobowaninem, pokrywając powierzchnię naczyń dodatkową, cienką warstwą glinki. Malowano również wzory, układające się najczęściej w faliste, brązowe lub szare pasy na brzuścach garnków (ryc. 3:1-3). Zabiegi tego rodzaju przeżywają swój rozkwit w pracowniach garncarskich XVI wieku, by stopniowo zanikać w następnym stuleciu. Z tych samych warsztatów pochodzą również formowane na kole kafle piecowe typu garnkowego, których kilka ułam-

ków wystąpiło przy ul. Wyzwolenia. Brak natomiast ozdobnych kafli płytowych, co świadczyć może o ubogim charakterze wyposażenia wnętrz mieszkalnych.

Z ul. Przy Bóżnicy, oprócz podobnej ceramiki pochodzą również inne typy źródeł archeologicznych. Pierwszą kategorię stanowi kilka fragmentów fajek kaolinitowych, spotykanych często w warstwach kulturowych z XVI i XVII wieku na obszarze staromiejskim Bydgoszczy, Torunia, Elbląga oraz innych ośrodków nadwiślańskich. Są to pozostałości okazów tworzących niegdyś litą całość, tzn. takich, gdzie napych połączony był z glinianym również cybuchem. Wyrabiano je w Holandii od XVI wieku, gdy weszło w zwyczaj palenie tytoniu. Importowano zaś na ziemie polskie bezpośrednio z tego kraju lub z Gdańska.

Ostatnią grupę zabytków stanowią części wyrobów szklanych z XVII i XVIII wieku. Najciekawsza wśród nich jest pieczęć zachowana na fragmencie dużej, zielonej butli (ryc. 4), odnalezionym w pobliżu żydowskiej bóżnicy. Zawiera ona nazwę MARIEN WALDE - prawdopodobne miejsce powstania wyrobu - oraz datę 1766 r. Ze względu na analogiczny czas budowy świątyni, niewykluczony jest związek z nim drobnego ułamka naczynia szklanego oraz otaczającej je warstwy kulturowej. Wątpliwość naszą w tym, a także wielu wcześniejszych wypadkach, zweryfikować mogą jedynie systematyczne prace wykopaliskowe, które do tej pory nie objęły jeszcze starego Fordonu.

Zbigniew Zyglewski

FORDON PRZEDROZBIOROWY

Badając przeszłość Fordonu należy odwołać się do dziejów Wyszogrodu. Fordon jest bowiem kontynuacją tej osady. Co prawda dzisiejsze miasto nie rozwinęło się na obszarze Wyszogrodu, ale przejęło jego funkcje. Również parafia fordońska zastąpiła kościół wyszogrodzki w posłudze duszpasterskiej. W związku z powyższym dziejów Fordonu nie można oddzielić od przeszłości Wyszogrodu. Takie stanowisko prezentowane jest już od początku XX wieku.

Źródła pisane dość wcześnie wspominają o Wyszogrodzie. Pierwsza wzmianka zamieszczona jest w *Kronice* Anonima tzw. Galla. Badania archeologiczne tylko nieznacznie wcześniej określają moment zaistnienia stałego osadnictwa opartego o gród obronny. Powstanie wyszogrodzkiego grodu wiąże się z walkami toczonymi pomiędzy monarchią wczesnopiastowską i Pomorzanami. Wobec trudności w precyzyjnym datowaniu obiektów archeologicznych początki Wyszogrodu umieszcza się w drugiej połowie XI wieku. Niektórzy historycy jego genezę wiążą z umacnianiem strategicznego punktu, jakim był Wyszogród, przez stronę polską, do roku **1037-38**, lub po tych latach, przez stronę pomorską. Gród ten od samego początku sprawował kontrolę nad drogą wodną Wisły i drogami prowadzącymi z Kujaw na Pomorze Gdańskie i do ziemi chełmińskiej. Gwałtowne zniszczenie najstarszych założeń fortyfikacyjnych grodu datowane jest przez archeologów na koniec XI stulecia. Fakt ten zapewne związany jest z nieudaną próbą przywrócenia zwierzchnictwa nad Pomorzem Gdańskim podjętą w latach 1090-91 przez księcia polskiego Władysława Hermana. Warownia pozostała w rękach Pomorzan, którzy ją rozbudowali.

Rok 1113 przyniósł wyprawę Bolesława Krzywoustego na pas nadnoteckich grodów pomorskich. Książę zaatakował w pierwszej kolejności Wyszogród. Bardzo sugestywny opis walk o gród dał Anonim tzw. Gali. Jemu też zawdzięczamy określenie położenia grodu. Znajdował się w widłach Wisły i niewymienionej z nazwy rzeki, wpadającej do Wisły. Niewątpliwie chodzi o Brdę. Dalej kronikarz podał przebieg walk. Wojska polskie po przeprawie przez Brdę starły się przez pomyłkę z Mazowszanami, swymi sojusznikami. Tak więc próba zaskoczenia Pomorzan nie powiodła się. Przez osiem kolejnych dni czyniono przygotowania do zdobycia grodu, budowano maszyny oblężnicze. Według *Kroniki* do szturm nie doszło, albowiem obrońcy poddali gród w obawie przed zemstą Krzywoustego. Książę pozostał na miejscu kolejnych osiem dni. W tym czasie umacniano gród i pozostawiono polską załogę. Ślady archeologiczne pozwalają na uzupełnienie tego opisu. W czasie walk gród został spalony. Odbudowa, a raczej gruntowna przebudowa Wyszogrodu musiała trwać znacznie dłużej niż to podaje kronikarz.

W chwili obecnej zgodnie przyjmuje się, że przed tymi wydarzeniami Wyszogród należał do pomorskiego księstwa nakielskiego. Po zakończonej kampanii całość weszła w skład Wielkopolski. Od tego momentu do połowy XII wieku Wyszogród nie odgrywał większej roli i w nieznanach bliżej okolicznościach przeszedł w ręce możnych, w wyniku szeroko zakrojonej akcji rozdawnictwa dóbr za Bolesława Krzywoustego.

Terytorium wyszogrodzkie sięgało na północy po Trzęsacz, Włoki, Jelitkowo, a na zachodzie granica opierała się o rzekę Brdę. Na południu przekroczyło Brdę i obejmowało Solec, Łęgnowo oraz Otorowo. Wschodnią granicę wyznaczała Wisła, ale pewien pas ziemi leżał już po drugiej stronie rzeki, w rejonie Pienia.

W wyniku podziału Polski na dzielnice terytorium wyszogrodzkie znalazło się w obrębie Mazowsza. Pierwszą znaną źródłowo osobą dzierżącą gród był Janusz Wojśławic z rodu Powalów wzmiankowany w dokumencie z roku 1145. Ojciec jego, Wojśław należał do najwybitniejszych możnych przełomu XI i XII stulecia, dysponował przy tym poważnym majątkiem ziemskim. Wyszogród z przynależnymi ziemiami

pozostał w rękach potomków Janusza do końca XII, bądź też do początku XIII wieku i prawdopodobnie drogą spadku przeszedł w ręce książąt pomorskich. Z nielicznych przekazów źródłowych stwierdzić można, iż w czasach Powalów u podnóża grodu wykształciło się podgrodzie. Już w połowie XII wieku odbywał się targ, prosperowały karczmy i funkcjonowała komora celna, prawdopodobnie przy przeprawie przez Wisłę z Mazowsza w kierunku Pomorza. Pierwsza wzmianka o plebanie wyszogrodzkim pochodzi z roku 1198. Przyjąć można, że w bliżej nieznanym czasie, ale za potomków Janusza erygowano parafię. Była to fundacja możnowładcza, na co wskazuje istnienie grupy kanonickiej przy kościele oraz uposażenie w dziesięciny ze wsi Orłowo i Sielce leżących pod Inowrocławiem, a będących własnością Powalowa. Do chwili obecnej udokumentowana źródłowo osada podgrodzowa nie została przebadana pod względem archeologicznym. Natomiast sam gród, o którym brak przekazów rękopiśmiennych z tego okresu, w świetle wykopalisk jawi się jako obiekt gruntownie przebudowany i wzmocniony. Do starego wału otoczonego fosą dodano nowy potężny wał drewniano-ziemny. Całość przetrwała do początków XIII wieku.

Wiek ten upłynął dla Wyszogrodu na ciągłej zmianie przynależności terytorialnej. Na początku stulecia książę pomorski Świętopełk dokonał reorganizacji w zarządzaniu swoim księstwem. Powołał kasztelanie, wśród których znalazła się i wyszogrodzka. Obejmowała ona dawne terytorium z wyjątkiem Pienia, który odpadł w latach trzydziestych XIII wieku na rzecz Mazowsza. Pierwszy znany kasztelan wyszogrodzki o imieniu Arnold pojawił się w 1238 roku. W tym też roku doszło do walki między Świętopełkiem a księciem kujawskim Kazimierzem Konradowiczem. Władcy Kujaw udało się opanować i przyłączyć na stałe kasztelanie bydgoską, natomiast sąsiedni Wyszogród pozostał nadal w rękach pomorskich. Dopiero w 1242 roku przy pomocy krzyżackiej udało się temu księciu przejąć kasztelanie wyszogrodzka. Kolejna wojna między książętami polskimi dała sposobność do ponownego przejścia Wyszogrodu i okolic pod panowanie pomorskie. Dokonał tego zapewne książę Mściwój w roku 1271. W dziewięć lat później pojawił się nawet z tytułem *książę pomorski i wyszogrodzki*, co niewątpliwie miało podkreślić związek Wyszogrodu z tą dzielnicą. W 1288 roku gród ponownie przeszedł w inne ręce, tym razem jednak w sposób pokojowy. Mściwój na drodze wymiany przekazał Wyszogrodzkie Przemysławowi II, księciu wielkopolskiemu, a ten włączył nowy nabytek do swojej dzielnicy. Po jego śmierci w 1296 roku nastąpiło przyłączenie kasztelani wyszogrodzkiej do Kujaw inowrocławskich i dokonał tego Władysław Łokietek, będący wówczas panem Pomorza Gdańskiego. Przekazał ją jako rekompensatę dla książąt inowrocławskich Leszka, Przemysława i Kazimierza za rezygnację z praw do Pomorza przysługujących im po matce Salomei, córce księcia pomorskiego. Wydarzenia z maja i czerwca tego roku w sposób trwały i ostateczny powiązały Wyszogrodzkie z Kujawami.

Niewiele można powiedzieć o wyglądzie trzynastowiecznego Wyszogrodu. Dokument z 1252 roku potwierdza istnienie tutaj komory celnej i co za tym idzie przeprawy przez Wisłę. O wyglądzie samego grodu można się dowiedzieć z dyplomu księcia Kazimierza wystawionego w 1250 roku. Władca nakazuje mieszkańcom wsi biskupa kujawskiego utrzymywać w dobrym stanie grody w Bydgoszczy i Wyszogrodzie. Według tego lakonicznego opisu grody otaczała fosa, wały były wzmacniane izbicami. Te zaś z zewnętrznej strony posiadały obłożenie z kamieni bądź z cegły. Badania archeologiczne potwierdzają ten obraz, jednocześnie znacznie go uzupełniają. Wewnątrz obwarowań wydzielono mały, stożkowaty gródek, podwyższony w stosunku do poprzedniego. Skupienie tutaj militariów może świadczyć o wojskowo-administracyjnym charakterze tego ośrodka.

Oprócz zbrojnych starć na obszarze kasztelanii dochodziło do ważnych spotkań, a co za tym idzie bywali tutaj ważni dostojnicy. W Wyszogrodzie przebywał Warcisław, syn Świętopełka pomorskiego. Po śmierci ojca doszło do walk między wspomnianym Warcisławem a Mściwojem. Pokonany brat znalazł schronienie na Kujawach a za zgodą pana tej dzielnicy Siemomysła właśnie kasztelania wyszogrodzka stała się punktem wypadowym w jego dalszych walkach. Warcisław nie zdążył uzyskać żadnych sukcesów, gdyż tutaj zachorował i zmarł w roku 1271. **16 października 1280 roku** doszło do zjazdu kujawsko-

pomorskiego w Rzepce, wsi leżącej na obszarze kasztelanii wyszogrodzkiej. Spotkali się Siemomysł i Mściwój by rozpatrzyć sporne sprawy spadkowe. Zapadła tam też decyzja o zwrocie Wyszogrodu księciem inowrocławskim po śmierci gdańskiego władcy. To postanowienie, podobnie jak i cały układ, nigdy nie zostało wykonane. Osiem lat później, 13 maja doszło w Wyszogrodzie do specjalnego zjazdu poświęconego sprawie rozwodowej Mściwoja z Eufrozyną. Na czele dostojników stali: arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka i biskup kujawski Wisław. W następnym dniu we wspomnianej już Rzepce doszło do spotkania dwóch orszaków książęcych: Przemyśla II przybywającego z Poznania i Mściwoja. Tutaj doszło do wymiany posiadłości książęcych. Wyszogród leżący na styku Kujaw, Pomorza, Mazowsza, Prus i Wielkopolski znalazł się w centrum działań militarnych i dyplomatycznych toczących się w trzynastowiecznej Polsce północnej.

Wchodząc w wiek XIV Siemomysłowice wspólnie zarządzają księstwem inowrocławskim, w tym również i kasztelanią wyszogrodzką. Na przełomie 1314/1315 roku bracia dokonali podziału księstwa. Przemysł przyjął tytuł księcia bydgosko-wyszogrodzkiego i rozpoczął wykonywanie władzy na tym terytorium. Trwało to ponad dziesięć lat, albowiem między 10.08. a 1.10.1327 roku Przemysł odstąpił swój udział dzielnicę inowrocławską, przekazaną mu przez brata Leszka w latach 1323-1324, i wyszogrodzką. Łokietkowi w zamian za dzielnicę sieradzką. Król dokonując zamiany dążył do wzmocnienia pogranicznych ziem. W bliżej nieokreślonym czasie doszło do znacznego zwiększenia załogi grodu wyszogrodzkiego. Warownia stykając się z państwem zakonnym stała się doskonałym punktem wypadowym przeciw Krzyżakom. Rozboje strony polskiej dawały się dotkliwie we znaki i powodowały ataki strony przeciwnej. Szczególnym celem załogi Wyszogrodu były statki płynące Wisłą.

Strona krzyżacka pomna tych ataków okrutnie zemściła się w czasie walk prowadzonych w roku 1330. Jedna z wypraw została skierowana na Wyszogród. Załoga polska w sile 200 ludzi, mająca na sumieniu liczne zatargi z Zakonem i nie mogąc liczyć na pobłażliwość, broniła się do końca. 12 maja gród został zdobyty, a obrońcy wycięci do ostatniego. Gród zaś, uważany przez zdobywców za gniazdo rozbójnicze, uległ doszczętnemu spaleni. Po zakończeniu tej kampanii strony zawarły roczny rozejm. W wyniku pertraktacji Zakon zobowiązał się zwrócić pewne zdobycze, a mianowicie Bydgoszcz, Wyszogród i Dobrzyń. Pod rządy Łokietka wróciły tylko dwa pierwsze grody, i to nie na długo. Z chwilą zakończenia rozejmu, w lipcu 1331 roku, doszło do dwóch wypraw na Wielkopolskę. Pierwsza z nich około 22 lipca miała swój początek w Wyszogrodzie, tutaj bowiem Krzyżacy przekroczyli Wisłę udając się w głąb kraju. Opanowane Kujawy Krzyżacy zamierzali trwale podporządkować i tworzyli w tym celu nowe komturstwa w ziemi brzeskiej. Dla Kujaw inowrocławskich brak jest podobnych danych, choć wiadomo, że i tutaj wprowadzano stałą administrację krzyżacką. Brak źródeł nie pozwala określić podporządkowania kasztelanii wyszogrodzkiej. Wiadomo natomiast, że Jan Luksemburski, król czeski, w końcu 1332 roku przyrzekł Zakonowi zachowanie Kujaw między Wisłą a Notecią wraz z terytorium bydgosko-wyszogrodzkim w wypadku zawarcia pokoju polsko-krzyżackiego. Po tym roku Krzyżacy zdali sobie sprawę, iż Kujaw ze stolicą w Inowrocławiu nie da się utrzymać. Na mocy układu inowrocławskiego z roku 1337 ziemie te wraz z Wyszogrodem powróciły pod władzę króla polskiego. Pokój kaliski zawarty w 1343 roku między Polską a Zakonem zatwierdził wcześniejsze ustalenia dotyczące ziemi wyszogrodzkiej.

Dalsze losy Wyszogrodu ściśle spletały się z sytuacją jaka wytworzyła się na Kujawach po śmierci Kazimierza Wielkiego. Na dwa dni przed swoją śmiercią (3.11.1370) król dokonał zapisu pewnych ziem kujawskich na rzecz swego wnuka księcia słupskiego Kazimierza (Kazka). W wyniku zakwestionowania zapisu przez możnych Korony zawarto później układ, na mocy którego Kazko otrzymał jako lenno ziemię dobrzyńską i grody: bydgoski, wielatowski i wałecki. Wraz z Bydgoszczą przejął całe terytorium bydgosko-wyszogrodzkie, gdzie wykonywał pełnię władzy. Wyszogród pozostał poza Koroną do chwili śmierci Kazka i na początku 1377 roku gród powrócił pod władzę króla polskiego.

Do spadku po Kazku rościli pretensje jego przyrodni bracia: Warcisław VII, Bogusław VIII i Barnim. Jednak król polski Ludwik Węgierski nie uznał tych pretensji. Ziemie te król przekazał księciu Władysławowi Opolczykowi za rezygnację z namiestnictwa na Rusi. Nowy władca ziemie przejął na początku 1380 roku. Stan posiadania Opolczyka został zagrożony po objęciu tronu przez Władysława Jagiełłę. Nowy król podjął kroki mające na celu odzyskanie ziem pozostających w rękach księcia śląskiego. Już w 1388 roku nadał Bydgoszcz w lenno braciom Kazka, ale nadanie to nie zostało zrealizowane. Jednak z początkiem 1390 roku Wyszogród wraz z innymi ziemiami na mocy zapisu Opolczyka przeszedł we władanie Jadwigi, córki Opolczyka i księcia litewskiego Aleksandra Wigunta, jej męża. Wigunt zmarł bezpotomnie w 1393 roku i zgodnie z zapisem Opolczyka terytorium bydgoskie miało wrócić pod jego panowanie. Tak się nie stało, bowiem zapewne jeszcze za życia księcia litewskiego Jagiełło wprowadził swoje załogi na Kujawy i po śmierci brata włączył te ziemie do Korony.

Rozmiar zniszczeń grodu wyszogrodzkiego w 1330 roku potwierdzają badania archeologiczne. Ze źródeł pisanych wiadomo o istnieniu osady przy grodowej. Ośrodek ten posiadał zapewne cechy organizmu miejskiego, chociaż brak jest odpowiednich przekazów by można było go lepiej określić. Strona polska zaliczała ośrodek wyszogrodzki do znacznie większych na Kujawach. Prawdopodobnie owa przedmiejska osada w czasie najazdu krzyżackiego podzieliła losy grodu.

Z chwilą powrotu Wyszogrodu w granice Polski na mocy traktatu kaliskiego z 1343 roku nie podjęto odbudowy zniszczonego grodu, ani jego zaplecza przedlokacyjnego ośrodka miejskiego. Wyszogrodzkie zostało włączone do kasztelanii bydgoskiej. Zlikwidowano również urząd kasztelana wyszogrodzkiego. Jednak osadnictwo w okolicy dawnego grodu nie zanikło zupełnie. Pozostała parafia z kościołem i własnym plebanem. Duchowni wyszogrodzcy są wzmiankowani w latach 1349, 1375, 1382. W pobliżu kościoła i grodziska wykształciła się wieś zwana Wyszogrodem.

Punktem zwrotnym w dziejach tej osady był dokument z 21 października 1382 roku wystawiony przez Władysława Opolczyka. Książę powołał do życia miasto, które określił dwoma nazwami: Wyszogród - Hoghemburg. Nowemu ośrodkowi nadał prawo niemieckie odmiany chełmińskiej. Prawo to szeroko rozpowszechnione w Zakonie krzyżackim było bardziej korzystne dla mieszkańców niż prawo magdeburskie, powszechnie stosowane na ziemiach polskich. Zgodnie z dyplomem Opolczyka rajcy wybierali wójta, który sprawował sądy wraz z grupą ławników. Opłaty sądowe z kar mniejszych zarezerwowane były dla miasta, natomiast opłaty z tytułu kar większych w 2/3 otrzymywał panujący, a reszta trafiała do kasy miejskiej. Ważnym elementem średniowiecznego miasta było patrymonium miejskie - obszar ziemi podlegający wyłącznie miastu. Założyciel miasta nadał cztery wsie: idąc od Wisły w kierunku zachodnim były to: Łoskoń, Pałcz, Miedzyń i Wyszogród, ponadto 5 wysp na Wiśle. Jednak najistotniejszym postanowieniem było prawo pobierania cła na Wiśle i przyznanie prawa składu. Książę Władysław zobowiązał się również wybudować most na Brdzie w Czersku wraz z obronnym przedmościem i obiecał go przekazać mieszkańcom. Do realizacji tego punktu nigdy nie doszło.

Nazwa nowego miasta nawiązywała do dawnego ośrodka grodowego, który w momencie lokacji już nie funkcjonował. Powołany do życia ośrodek miejski nie powstał na obszarze grodziska czy też wsi Wyszogród, lecz jak można sądzić, na zupełnie nowym miejscu, chyba wcześniej nie zasiedlonym. Można przypuszczać, iż od razu na obszarze dzisiejszego Fordonu przystąpiono do organizowania osiedla. Pierwotna nazwa musiała być szybko zarzucona albowiem miasto Wyszogród już nigdy nie pojawiło się w źródłach, natomiast zaistniało miasto Fordon, wzmiankowane po raz pierwszy w 1409 roku. Wcześniej miejscowość taka nie była znana. Etymologia nazwy ściśle związana jest z funkcją, jaką pełniło miasto, *Fordan* - tak brzmiała właściwa nazwa, oznaczało pobieranie opłat celnych na rzece. Od tej funkcji została urobiona nazwa miasta. Kościołem parafialnym dla tego ośrodka pozostała dawna świątynia wyszogrodzka przynajmniej do lat trzydziestych XV wieku. Tak więc miasto rozwijało się w odległości ok. 2 km na wschód od dawnego grodu. Sądząc po nazwie można przypuszczać, iż organizatorami nowej miejscowo-

ści byli zapewne Niemcy bądź, co wydaje się bardziej prawdopodobne, Ślązacy przybyli tutaj wraz ze swoim księciem. Większość pierwszych mieszkańców pochodziło zapewne z Wyszogrodu, gdyż w dalszych latach wieś ta została wyludniona. Na polski element wskazują zachowane nazwiska. Z 1418 roku znany jest mieszczanin Furmanowicz, a z około 1435 pleban Pieshenski.

4 lipca 1424 roku Władysław Jagiełło wystawił nowy, ważny dokument dla miasta. Tym razem widniało tam określenie **Fordan**, z pominięciem nazw pierwotnych. Król dokonał reorganizacji prawnej miasta, a nie powołał nowego ośrodka, wprowadził w miejsce prawa chełmińskiego prawo niemieckie w odmianie magdeburskiej. W uposażeniu za wieś Miedzyń nadał Czersko, pozwolił mieszczanom na budowę młynów o dwóch kołach na rzece Brdzie. W miejsce obieralnego wójta powołał dziedzicznego wójta, uzależnionego od osoby króla. Z dotychczasowego obszaru miejskiego wydzielił mu w użytkowanie dwa łąny i jedną wyspę na Wiśle, dochody z 8 jatek w mieście. Zmianie uległy podziały kar sądowych. Dochody z kar niniejszych w 2/3 otrzymywało miasto a resztę wójt. Wpływy z kar większych były dzielone po równo między miasto, wójta i króla. Monarcha z jednej strony poszerzył uprawnienia i wolności miasta, a z drugiej obłożył czynszem rocznym w wysokości 40 grzywien monety pruskiej. Jednak część nadań z poprzedniego przywileju została ponownie zapisana w niezmiennym brzmieniu.

Przyczyn zamiany prawa było zapewne kilka. Jagiełło nie był przychylny fundacjom powołanym przez jego zaciętego opozycjonistę Władysława Opoleczyka i skrzętnie przypisywał je własnej osobie. W pierwszych dwóch dziesięcioleciach XV wieku Polska prowadziła z Zakonem walkę o żeglugę na Wiśle. Fordon wraz z Bydgoszczą i pobliskim Solcem stanowił zespół ośrodków, które znajdowały się w centrum tych walk. W myśl przywileju Opoleczyka miastem wzorcowym dla Fordonu został Toruń, konkurent handlowy strony polskiej. Jagiełło jako miasto wzorcowe wyznaczył Bydgoszcz, eliminując tym samym Toruń z wywierania wpływu na Fordon. Być może pewien wpływ na nową formułę prawną Fordonu miał ówczesny starosta bydgoski Janusz Brzozogłowy ostro zwalczający Krzyżaków i sam Toruń, do którego miał osobistą urazę. Ustanowienie dziedzicznego wójta, niewątpliwie wzmacniało pozycję króla w mieście.

Zapewne sam wójt był zainteresowany wydaniem nowego przywileju, wszak otrzymywał w nim osobne dobra i dochody. W dość krótkim czasie, bo przed 1430 rokiem, wydzielono dobra wójtowskie, a pierwszym wójtem został prawdopodobnie Janusz Brzozogłowy. Zmiany te doprowadziły do tego, że trzy miasta: Bydgoszcz, Solec Kujawski i Fordon będące bramami w kierunku Pomorza i ziemi chełmińskiej, stały się jednolitym zapleczem dla Kujaw.

Ukazanie dalszych dziejów miasta jest bardzo utrudnione. Zachowane źródła do połowy XVII wieku są bardzo fragmentaryczne. Dopiero z **lat 1660-1793 roku** zachowało się **21 ksiąg sądowych i radzieckich**. Penetracji wymaga *Metryka Koronna* oraz *Księgi grodzkie i ziemskie bydgoskie*, w których znajduje się znaczna liczba wpisów. Tę skromną bazę źródłową uzupełniają drukowane i rękopiśmienne lustracje i rejestry podatkowe, a w pewnym stopniu i wizytacje kościelne.

Pierwotny układ przestrzenny miasta można odtworzyć na podstawie mapy z 1907 roku zawierającej układ ulic. Miasto wytyczone prawdopodobnie zaraz po lokacji rozciągało się między dzisiejszymi ulicami Wyzwolenia, Konstantego Krygera, Góralską, Filomatów, Zakładową. Dzisiejsze "Targowisko" w swoim centrum zawierało średniowieczny rynek, a po bokach placu znajdowały się zabudowane działki. Widoczny na mapie pusty plac w północno-zachodniej części dzisiejszego "Targowiska", a pierwotnie leżący poza rynkiem, to zapewne miejsce po dawnym budynku kościelnym. Układ ten widoczny jest bardzo dobrze na mapach z przełomu XVIII i XIX wieku. Na tych mapach pojawił się zabudowany obszar wokół dzisiejszego kościoła św. Mikołaja. Układ ulic wskazuje, iż pierwotnie teren ten nie wchodził w obręb miasta, ale znaleziona tam późnośredniowieczna ceramika może sugerować dość wczesne zagospodarowanie. Wiązać to należy z faktem, iż właśnie tutaj dokonywano przeprawy przez Wisłę i krzyżo-

wały się główne trasy komunikacyjne. Droga łącząca Bydgoszcz z Fordonem nie wchodziła do miasta dzisiejszą ulicą Bydgoską, a łączyła się z drogą jarużyńską tuż za północną granicą miasta. Tak więc przez ówczesny Fordon nie przechodziły ważne szlaki, lecz biegły wokół miasta. Obszar dzisiejszego placu Wolności prawdopodobnie spełniał rolę placu targowego, miejsca oczekiwania na przeprawę. W pierwszej połowie XIX wieku rozwój przestrzenny miasta postępował dalej w kierunku wschodnim. Mapa z roku 1850 rejestruje zasiedlenie obszarów wokół dzisiejszego kościoła św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

Patrymonium miejskie wytyczone dokumentem Władysława Jagiełły dzieliło się na szereg mniejszych obszarów. Za miastem nad Wisłą rozciągały się *Ogrody miejskie*, podobnie jak przy drodze jarużyńskiej. Oprócz ogrodów miasto opłatały *Glinki* zwane również *Broczek*, oraz *Wymiary* i *Blonie*. Nieco na wschód znajdowały się *Bielawy*, *Rybaki* a na terenie dzisiejszego osiedla „Nad Wisłą” *Nieconie*. Łoskoń, zazwyczaj nazywany *Łęgiem*, leżał nad Wisłą. Tam rozciągały się łąki poprzecinane rowami odwadniającymi, które w 1729 roku były zasypane. Od Jaruzyna aż do rzeki biegł główny rów melioracyjny. Północną część określano nazwą *Płozy*. Poniżej leżał *Wielki Łęg*, w okolicy nieznanego bliżej jeziora. Między Wisłą a miastem rozciągało się wójtostwo fordońskie. Część wsi Łoskoń to grunty orne leżące przy granicy jarużyńskiej. Najczęściej zwano je *Piaski*. Cały ten obszar w 1580 roku był opuszczony. Dokumenty z 1382 i 1424 wymieniają Pałcz, wieś przyznaną miastu. Późniejsze źródła wspominają ją jako miejską. Natomiast w XVI wieku Pałcz wzmiankowano jako posiadłość szlachecką, podobnie w 1661 roku jako graniczącą z miastem. W 1719 roku była dzierżawiona przez pana Wiesiołowskiego. Tak więc istniały dwie wsie o tej samej nazwie: szlachecka i miejska. Dawna wieś Wyszogród przekształciła się w niezamieszkałe pola uprawne. Wykształciły się tam także nowe osady jak *Jasieniec*, *Suczyn*. Między miastem, grodziskiem, a Suczynem rozciągała się druga część wójtostwa fordońskiego. Dalej na zachód, od starego kościoła ciągnęły się *Piaski* i *Płozy*, te ostatnie w kierunku rzeki. Między grodziskiem a ujściem Brdy leżał *Mały Fordonek* należący do wójtostwa. Na obszarze Czerska wykształciło się *Siersko*, *Sierniczek*, *Ujście*. Miasto posiadało również cztery wyspy wiślane na południe od miasta. Źródła wymieniają *Kepę Miejską*, *Kepę Ostromecką*, *Kepę Fordońską* zwaną *Bobrówka*, *Łachę* również określaną jako *Stara Wiśła*. Piąta wyspa leżąca naprzeciw grodziska o nazwie *Kępa Zamkowa* wchodziła w skład wójtostwa.

Dobra wójtowskie zgodnie z dokumentem Jagiełły pozostawały w gestii królów. Z chwilą utworzenia wójtostwa uzyskał je prawdopodobnie Janusz Brzozogłowy, starosta bydgoski. Po jego śmierci o starostwo w roku 1430 starali się jego synowie, ale nie wiadomo czy je uzyskali. 20 października 1515 roku król Zygmunt Stary nadał je Stanisławowi Kościeleckiemu, wojewodzie inowrocławskiemu. 28 kwietnia 1546 roku przeszły na Janusza Kościeleckiego, kasztelana bydgoskiego. Jeszcze w 1580 roku tenutariuszem był Jan Kościelecki, starosta bydgoski. Przed rokiem 1661 grunta wójtowskie dzierżawione były przez karczmarzy a od tego roku na podstawie kontraktu przeszły na szereg lat we władanie właściciela szlacheckiego Pałcza. W 1744 roku na 25 lat wójtostwo wydzierżawił bogaty mieszczanin fordoński Piotr Wordan. Natomiast *Kepę Zamkową* objął w 1732 roku na 40 lat Henryk Fehner.

Patrymonium miejskie, oprócz wójtostwa, pozostawało w gestii miasta i miało służyć jego mieszkańcom, lecz nie zawsze tak bywało. Na początku XVII wieku część dóbr miasto wydzierżawiło panu Adamowi Chmielewskiemu. Łoskoń i część Wyszogrodu na ponad dwadzieścia lat przekazano dziedzicom Miedzynia. W połowie tego stulecia cztery wiślane wyspy zagarnął Piotr Mostowski, wojewoda pomorski. Natomiast starosta bydgoski Franciszek Gałęcki przywłaszczył sobie Pałcz i Siersko. W obu wypadkach miasto dochodziło swoich praw do zagrabionych terenów.

O wielkości miasta decyduje ilość jego mieszkańców a ta była uzależniona od szeregu okoliczności: epidemie, pożary, wojny. W 1583 roku liczba mieszkańców wynosiła około 200. Było to znacznie mniej niż w Pakości (850) i Koronowie (975). Po „potopie”, w 1663 zaludnienie miasta wzrosło do 470. Wówczas Pakość miała mniej o 10, a Koronowe aż o 130 mieszkańców. Dziesięć lat później nastąpił spadek do

284, a w roku następnym do 271 osób. Było to już więcej niż w Koronowie i Pakości, a nawet w Inowrocławiu, w obrębie murów miejskich. W 2 połowie XVII wieku na Kujawach funkcjonowały 24 miasta, natomiast w 8 z nich zamieszkiwali Żydzi. W Fordonie w roku 1674 przebywało ich 55, tzn. więcej niż w Inowrocławiu (30) i Brześciu Kujawskim (34). Na początku XVIII liczba mieszkańców gwałtownie spadła. W 1712 roku lustracja zanotowała 5 rodzin chrześcijańskich, ale i one chciały opuścić miasto. W tym czasie doliczono się 6 rodzin żydowskich, za to bardzo ubogich. W roku następnym 15 Żydów płaciło podatek pogłówny. W 1 połowie XVIII wieku nastąpił wzrost zaludnienia. W księgach radzieckich odnotowywano ilość mieszczan otrzymujących prawa miejskie. W 1718 roku nadano je 1 osobie, w 1721 - 3, 1730 - 3, 1733 - 2, 1735 - 5, 1737 - 2, 1740 - 1, 1742 - 4, 1743 - 1, 1745 - 3. W roku 1765 zarejestrowano w gminie fordońskiej 398 Żydów. Biorąc pod uwagę fakt, iż poza miastem mieszkało niewielu Żydów, wielkość ta pomniejszona o kilka osób odnosi się do samego Fordonu. Dla porównania gmina w Inowrocławiu liczyła 980 Żydów. W 1774 roku Fordon posiadał 861 mieszkańców, w tym Żydów 528. W siedem lat później wizytacja kościelna odnotowała 254 katolików, 200 akatolików, zapewne protestantów i 500 żydów, co daje ogólnie 928 mieszkańców.

Na dzieje Fordonu wpływ miały wydarzenia toczące się w państwie polskim, jak i te lokalne. O tych ostatnich niewiele można powiedzieć z powodu braku źródeł. W 1441 roku miasto wraz ze starostwem bydgoskim, Gniewkowem i Solcem znalazło się w rękach kasztelana i starosty inowrocławskiego oraz nieszawskiego Mikołaja Szarlejskiego. Król Władysław III przekazał mu te tereny pod zastaw pożyczonych sum w wysokości 1000 florenów węgierskich. Szarlejski dzierżył te dobra do wybuchu wojny trzydziestoletniej i prowadził w tym czasie ożywioną działalność gospodarczą. Po nim Fordon wraz z innymi dobrami w roku 1457 przejęli Kościeleccy, którzy podobnie jak Bydgoszcz, trzymali do 1600 roku. Fordon wymieniał Jan Długosz opisując w latach 1475-1480 Polskę pod względem geograficznym. W oczach dziejopisa miasto było miejscem, gdzie wpadała Brda do Wisły i wspominał je tylko przy okazji połączenia się tych rzek. Księga poborowa z 1514 roku podaje jedynie, że miasto Fordon płaciło roczny czynsz w wysokości 12 florenów. W połowie XVI wieku dochodziło do napaści na miasto ze strony okolicznej szlachty i osobnym dekretem z roku 1550 trzeba było przestrzec szlachtę przed łamaniem nietykalności miasta. Mimo to dochodziło do zatargów, choćby w 1579 roku. Wówczas wójt fordoński Leonard Ciesielka zebrał mieszkańców, uzbroił ich, i urządził zasadzkę na dwóch szlachciców i komornika królewskiego. Ujętych pobito, poraniono i zamknięto w miejskim więzieniu. W 1563 roku mieszczanie postarali się u króla Zygmunta Augusta o potwierdzenie przywileju lokacyjnego Jagiełły. W trzy lata później wyjednali podobny dokument potwierdzający zasięg parafii wyszogrodzkiej z 1349 roku, który uchodzi za fałszyfikat, a potwierdzony już w 1413 przez Władysława Jagiełłę. Pobyt króla Stefana Batorego w Bydgoszczy proboszcz fordoński Jan Sokołowski wyzyskał do rozstrzygnięcia na swoją korzyść przynależność łąki Rokitna leżącej na wyspie wójtowskiej i dochodów ze wsi Jaruzyn, uzyskując w 1577 roku odpowiedni dokument.

W czasach reformacji mieszczanie fordońscy byli wyznania katolickiego. W oczach wizytatora mieszkańcy uchodzili za bezbożnych, rozwiązłych i skorych do pijaństwa. Reformacja w Fordonie nie znalazła podatnego gruntu. Źródła notują zaledwie kilku zwolenników nowych prądów. Wszyscy pochodzili z okolicznych wsi, najczęściej spośród szlachty.

W XVI wieku w Fordonie funkcjonowała komora celna, ale o lokalnym znaczeniu. Przeniesienie w 1594 roku przez Zygmunta III Wazę miejsca pobierania cła wiślanego z Białej Góry nad Nogatem do Fordonu oraz określenie przez króla sposobu poboru cła w 1604 roku było czynnikiem sprzyjającym dalszemu rozwojowi miasta. Komora celna nie była własnością miasta ani też miasto nie czerpało dochodów z opłat pobieranych na Wiśle. Komora fordońska była ważnym elementem krajowego systemu celnego. Tutaj kontrolowano towary szlacheckie wiezione z Gdańska. Natomiast mieszczanie płacili cło od towarów przewożonych rzeką w obu kierunkach. Na działalność fordońskiej komory skarżyli się głównie bydgoszczanie. Wysyłając piwo do Gdańska opłacali w Bydgoszczy czopowe a w Fordonie musieli uiszczać cła.

Urzednicy fordońscy byli bardzo skrupulatni w tym względzie. W 1690 roku szlachta kujawska zwróciła się do podskarbiego koronnego, by ten zwolnił Bydgoszcz od cła fordońskiego. Uważano nawet, że postawa celników fordońskich jest główną przyczyną upadku miasta. W 1735 roku postulowano uwolnienie miasta nad Brdą od obowiązku płacenia cła, gdyż kupcy mieszkający przed komorą celną uchylali się od takowych opłat i taka sytuacja przyczyniła się do upadku Bydgoszczy.

Fordońska komora celna umiejscowiona była nad Wisłą pod miastem, na gruntach wójtowskich. W czasie "potopu" uległa zniszczeniu. Dlatego w inwentarzu Franciszka Omańskiego z 18 lutego 1669 roku nie jest wykończona. Był to budynek murowany, nad wejściem znajdował się orzeł. Dalej szła sień i sklepik. Jedno jego okno wychodziło na Wisłę a drugie na ogród. Na parterze znajdowała się izba i izdebka niewykończone, kuchnia z murowanym piecem do pieczenia chleba. Piętro, na które prowadziły schody, nie było całkiem wykończone. Pod sienią znajdowała się sklepiona piwnica. Opodal położona była stajnia pokryta dachówką holenderską. Wokół rozciągał się ogródek. Jedno z wyjść prowadziło w stronę rynku.

Obsada komory fordońskiej nie była liczna. Źródła wymieniają pisarza skarbowego komory, szafarza komory, porucznika komory celnej, żołnierza skarbowego, pachółka skarbowego komory. Ten ostatni stał na warcie i uważał aby statki przybywały do brzegu. W razie nie wykonania tej czynności strzelał z muszkietu. Zapewne było po kilku przedstawicieli danej funkcji, może z wyjątkiem oficera. W roku 1695 zostali wymienieni trzech pisarze komory.

Zmorą każdego miasta były pożary. Pierwszy zanotowany źródłowo miał miejsce w 1584 roku, lecz nie są znane jego rozmiary. Kolejny nastąpił przed rokiem 1617 i zniszczył doszczętnie miasto, tak iż król uwolnił mieszczan od płacenia podatków. W 1623 roku w mieście panowało morowe powietrze, które później zostało zawleczone do Bydgoszczy. Przed rokiem 1649 ogień strawił jedynie zabudowania Żydów, co i tak stanowiło pokaźną część miasta. Jednak dopiero "potop" przyniósł miastu całkowitą zagładę. W 1656 roku Szwedzi pod miastem mieli obóz i strzegli przeprawy przez Wisłę. Zaraz po świętach wielkanocnych przypadających na 16 kwietnia doszczętnie spalili miasto, praktycznie nic nie ocalało. Do tego okupanci rabowali co się dało - bydło, piwo a potem sprzedawali mieszkańcom Fordonu. Działo się tak jeszcze na początku czerwca 1656 roku. Zniszczenia były tak wielkie, że przed rokiem 1661 ludność żydowska nie odbudowała swoich domostw. Dopiero w roku 1665 podjęto decyzję o budowie kościoła, a w cztery lata później budynek komory celnej nie miał wykończonych pomieszczeń na piętrze. Rada miejska jeszcze w 1682 roku obradowała w prywatnym domu. W okresie najazdu szwedzkiego panowała zaraza, która spowodowała poważne straty wśród ludności. Morowe powietrze pojawiło się ponownie w 1678 roku, ale skutki tej zarazy były chyba mniejsze od poprzedniej.

Nowy kataklizm nastąpił w 1692 roku. Pożar powstał z niedbalstwa w domu żydowskim i objął część miasta. Po jego opanowaniu pojawił się ponownie i zniszczył prawie całe miasto. Ślady tego nieszczęścia widoczne były jeszcze dwa lata później i pociągnęły za sobą niemożność płacenia podatków.

Prawdziwe nieszczęścia spadły na miasto z początkiem XVIII stulecia. "Wojna północna" spowodowała największe spustoszenia w dziejach miasta, okoliczne wsie były opuszczone i wyludnione. W Fordonku w latach 1711-1712 wszystkie domy świeciły pustkami, a gruntów nie obsiewano. W następnym roku wieś częściowo była zasiedlona, ale w 1717 roku ponownie opustoszała. W tym czasie w mieście zasiedlonych było 12 domów a pustych stało 84, Żydzi zamieszkiwali zaledwie 4 budynki. Stan taki, jak podaje lustracja, wynikał z ustawicznych pochodów wojsk, ściągania kontrybucji i podatków oraz nękania ludności. W tym też czasie miasto aż trzykrotnie uległo spaleni. Do tego doszła wielka powódź z 1713 roku, która zalała pola, łąki i pozostawiła po sobie piasek rzeczny. Dobra wójtowskie już od przełomu XVII i XVIII stulecia aż na 20 lat popadły w ruinę. Chcąc je ratować wójt ściągał osadników - olędrów. Przez długi okres Fordon nie mógł się dźwignąć ze zniszczeń. W roku 1726 określono go jako *ubogie miasteczko*. Wtedy też miał miejsce kolejny pożar o nieznanych bliżej rozmiarach.

W tym czasie o Fordon otarły się różnego rodzaju wojska. Mieszkańcy obawiali się Szwedów, którzy pojawili się w 1702 roku i przebywali przez pewien czas. W Pałczu doszło nawet do zabójstwa żołnierza szwedzkiego w 1705 roku i władze miejskie prowadziły w tej sprawie dochodzenie. W 1709 roku we znaki dała się chorągiew wojsk polskich stacjonująca w Łęgowie a pobierająca hibernę z wójtostwa bydgoskiego. Polacy mieli obóz i w roku następnym, tym razem na Kapuściskach. Szczególnie dokuczliwe były obciążenia na rzecz wojsk saskich. Płacono im dwa razy z tych samych dóbr, co spowodowało wystąpienie szlachty na sejmiku radziejowskim w roku 1714 w obronie miast kujawskich, w tym i Fordonu.

W wyniku "wojny siedmioletniej" stacjonowały w Fordonie ponownie wojska państw obcych, tym razem Rosji. Nie wiadomo kiedy wojska te zjawily się w mieście. W 1761 roku istniał w mieście rosyjski magazyn wojskowy. Rosjanie pobierali hibernę na potrzeby swoich wojsk. Na dodatek wymierzali wysokość opłat w nowej monecie carskiej. Dochodziło do różnego typu rekwizycji. Mimo to pobyt wojsk obcych chyba nie był zbyt uciążliwy dla miasta. Część obywateli jadła i piła z rosyjskimi oficerami po całych nocach. Inni kupowali od Rosjan różne przedmioty pochodzące z wojskowych magazynów. Najwięcej problemów było ze skórzanymi mieczami. Doszło do tego, że pod naciskiem rosyjskiego dowódcy mieszczaństwo musieli składać specjalną przysięgę, iż nie będą kupować owych miechów od Rosjan.

27 kwietnia 1763 roku wydarzył się pożar. Tym razem doszczętnie spłonęły domy żydowskie na Placu Żydowskim. W tym roku z niewiadomych przyczyn żona mieszczanina fordońskiego podpaliła stodołę ze zbożem.

Fordonu nie ominęli konfederaci barscy prowadzący walkę na Kujawach i w Wielkopolsce. W 1768 roku łupem ich padła kasa komory celnej i gotówka z synagogi fordońskiej. Zarekwirowano kilka statków ze zbożem i żywnością, które znajdowały się w przystani fordońskiej a płynęły z Torunia do Gdańska.

Nakreślony przywilejem Władysława Jagiełły system prawny miasta ulegał modyfikacji. Z braku źródeł trudno jest określić poszczególne etapy tych zmian. Pełen obraz uchwytany jest dopiero po "potopie". Na czele miasta stała obieralna rada miejska. W jej skład wchodził burmistrz i pięciu rajców. Do jej kompetencji należało zarządzanie miastem i odbywanie ważniejszych sądów. Drugim organem był sąd landwójtowski i ławnicy. Ponieważ miasto Fordon nie wykupiło wójtostwa, na czele organu sądowego stał landwójt, czyli osoba wyznaczona przez wójta i w jego imieniu wykonująca jurysdykcję. Wspomagało go sześciu ławników, ale zdarzały się lata, w których było o jednego ławnika mniej. Sąd swoim zasięgiem obejmował obszar miasta oraz okoliczne miejscowości takie jak Jarużyn, Żołędowo, Niemcz, Jastrzębie itd. Rozpatrywano różne sprawy od kradzieży, spadków po czary, zabójstwa i dzieciobójstwa.

W Fordonie miało miejsce stosunkowo dużo procesów o czary. W latach 1675-1747 odbyły się 73 takie sprawy, które wpisywano do specjalnej księgi sądowej. Za gniazdo czarownic uważano przede wszystkim okoliczne wsie: Żołędowo, Jastrzębie i Niemcz. Oskarżonymi były kobiety i tylko 3 mężczyzn. Wszyscy wywodzili się z chłopstwa i ubogiej ludności miejskiej. Posądzano ich o konszachty z diabłem, czary, o organizowanie sabatów na "Łysej Górze". Najczęściej wymieniano Osową Górę pod ówczesną Bydgoszczą, Dąbrową Górę koło Ostromecka i Zamczysko leżące między Bydgoszczą a Fordonem. Stroną oskarżającą były osoby prywatne, najczęściej sąsiedzi. Sądy z własnej inicjatywy nie wszczynały żadnych tego typu spraw. Podstawowym sposobem wydobywania zeznań były tortury stosowane 2-3-krotnie w czasie procesu. Zazwyczaj oskarżeni sami przyznawali się do zarzutów. Jednak, gdy nie można było udowodnić winy a tortury też nic nie dawały, stosowano ugodę między oskarżonym a oskarżycielem. Taki przypadek zanotowano tylko raz. W 54 wypadkach skazano na stos i wykonano wyroki, dwukrotnie spalono zwłoki zmarłych podczas procesu i 2 razy wyrok przewidywał ścięcie mieczem i spalenie zwłok. W 7 wypadkach skazano na banicję na odległość 12 mil od miasta, 3 razy zawyrokowano plagi publiczne. W 4 wypadkach nie podano treści wyroku.

W skład władz miejskich wchodziło dwóch - trzech obieralnych szafarzy wywodzących się z pospólstwa, czyli osoby zajmujące się nadzorem finansów miasta. Od początku XVIII wieku wzmiankowany jest urząd *wizytatorów kominów*. Zazwyczaj jego skład był czteroosobowy. Tworzyli go członkowie urzędującej rady miejskiej i sądu oraz dwóch wywodzących się z pospólstwa. Zdarzało się, iż skład był uszczuplony o jednego przedstawiciela pospólstwa, lub poszerzony o jeszcze jednego radnego. Do grona urzędników miejskich należeli oddzielni pisarze: miejski i sądowy oraz woźny sądowy. Porządku w mieście strzegło kilku pachołków miejskich.

Kandydaci do władz miejskich byli wybierani na specjalnym zebraniu zwanym *kiera*. Odbывало się ono raz w roku najazutrz po dniu Matki Boskiej Gromnicznej, czyli 3 lutego. Po porannej mszy św. odprowadzanej w intencji zesłania Ducha św. gromadzono się w ratuszu lub w domu urzędującego burmistrza, gdy nie było to możliwe w ratuszu. Na początku burmistrz przeproszał wszystkich za wszelkie urazy i dziękował za możliwość sprawowania urzędu. Potem ustępowała rada i rozpoczynała się procedura głosowania. Czytano po kolei nazwiska patrycjuszy i na nich głosowano, czyli oddawano kreski. Zgłaszano 12 kandydatów na urząd burmistrzowski. Głosowali i mogli być wybrani jedynie ci mieszczańscy, którzy posiadali prawa miejskie a nadto byli wyznania chrześcijańskiego. Na podstawie protokołów zachowanych od 1720 roku można stwierdzić, że w głosowaniach brało udział około 20 osób, a zwycięski kandydat otrzymywał w granicach 4-7 kresek. W latach 1761-1764 liczba głosujących oscylowała wokół 30, chociaż głosowało i 21 osób. W czasie kieri dochodziło czasami do incydentów. Najczęściej pospólstwo domagało się sprawozdania od ustępującego burmistrza. Innym razem wyciągano sprawy, które miały skompromitować kandydata. Jakubowi Kubiskiemu w 1682 roku zarzucono cudzołóstwo. Zapewne w czasie tej ceremonii popijano piwo, albowiem na kierę dostarczano beczkę tego trunku. Listę z 12 kandydatami przedkładano wójtowi a ten z tego grona wybierał burmistrza. Na urząd ten wyznaczano z reguły tego, który uzyskiwał najwięcej głosów, lecz nie było to praktyką. Wójt lub jego pełnomocnik w podobny sposób z tej samej listy 12 kandydatów wyznaczał landwójta, całą radę miejską i ławników. Zapewne on też powoływał według swego uznania jednego członka rady miejskiej. Zatwierdzenie władz miało miejsce zazwyczaj po miesiącu lub dwóch i ponownie wszyscy się zbierali. Każdy nowy urzędnik podnosił dwa palce prawej ręki i składał przysięgę. Po tej ceremonii następowało przekazanie władzy i dokumentacji. Nowy burmistrz przejmował skrzynkę z dokumentami, natomiast landwójt supliki od swego poprzednika oraz księgi sądowe. Na koniec nowa rada zatwierdzała nowego *cehmistrza szewskiego* i jego pomocnika *pierwszego kolegę* oraz pozostałych przedstawicieli władz. Co pewien czas przybywał do miasta wójt lub jego zastępca - podwójci w celu wysłuchania sprawozdania ustępującego burmistrza. Sprawozdanie takie obejmowało zazwyczaj dwa, trzy poprzednie lata.



Pieczęć podwójta Fordońskiego odcisnięta na dokumencie z 1726 r.

Przed rokiem 1655 istniały księgi landwójtowskie, ale zaginęły. Po “potopie” zaprowadzono nowe. Do 1717 roku doliczono się ich 14. Skrzynka rady zaginęła, chyba ponownie, podczas pożaru w 1692 roku. W 1717 roku miasto posiadało 9 przywilejów. W roku 1724 doszła ugoda z Żydami. Zawartość skrzynki w roku 1737 stanowiło 10 przywilejów; jako jedenasty podano przywilej na jarmark i ugodę z Żydami. Do tego dochodziła oblata nakielska i 4 kopie. W dziesięć lat później stwierdzono istnienie 12 dokumentów, 3 kopii i inne papiery, w tym przywilej króla Jana Sobieskiego bez pieczęci. Najważniejszym był oczywiście przywilej Jagiełły z 1424 roku. Poczynając od Zygmunta Augusta transumowali go kolejni królowie. Zachował się on do dnia dzisiejszego w zatwierdzeniu Augusta II Sasa z 1700 roku z transumptami z lat 1563, 1598, 1634, 1649, 1670 i 1683.



*Pierwsza strona przywileju lokacyjnego miasta Fordonu
potwierdzonego przez króla Augusta II Sasa w 1700 r.*

*Powyższy dokument znajduje się w zasobach Archiwum Państwowego w Bydgoszczy.
Na wykorzystanie wizerunku dokumentu konieczna jest zgoda Archiwum.*

Trzecim organem mającym wpływ na zarządzanie miastem było *zgromadzenie pospólstwa*, czyli zebranie wszystkich mieszkańców miasta. Z jego zdaniem musiała się liczyć rada miejska i sąd. Przy podejmowaniu najważniejszych decyzji występowały wszystkie trzy organy. Dotyczyło to uchwał podatkowych, zawierania kontraktów z osadnikami zwanymi olędrami, którzy byli osadzani na zasadzie dzierżawy na gruntach miejskich. Zgromadzenie pospólstwa wraz z radą i ławą brało udział w rozwiązywaniu spornych spraw między miastem a konkretnym mieszczaninem, o ile dotyczyły one spłat, długów, darowizn na rzecz miasta lub Kościoła. Decyzje podejmowano na ogólnych zebraniach zwanych *Generalna publika*, natomiast w konkretnych przypadkach pospólstwo wyznaczało swego przedstawiciela, który w ich imieniu doprowadzał sprawę do skutku.

Fordon, choć miał bardzo dogodne położenie, nie uczestniczył w handlu wiślanym. Miasto nie trudniło się handlem zbożem. To Bydgoszcz stała się okolicznym centrum skupu zboża. Czym więc się trudnili mieszkańcy? Podstawowym źródłem dochodów była uprawa małych kawałków pól rozsianych po całym patrymonium miejskim. Średniozamożny mieszkaniec posiadał zazwyczaj 4-5 gruntów ornych, kilka kawałków łąk, ogród. Wielkość pól była zróżnicowana. Zdarzały się role mierzące 12 prętów wzdłuż i wszerz. Częściej jeden bok był krótszy o połowę. Długość ich sięgała nawet do 16 prętów. Wartość jednego pola wahała się w XVIII wieku w granicach 80-100 tymfów. Mniejsze oscylowały w granicach 20-35 tymfów. Niektórzy bardzo zamożni posiadali po kilkanaście takich kawałków ziemi, jak np. Kazimierz

Wordan (rok 1775) czy Regina Harkiewicz (rok 1741). Mieszczanie posiadali i bardzo małe kawałki ziemi mierzone w zagonach. Uprawiano podstawowe zboża a także proso, tatarkę, rzepę.

O kupcach fordońskich można powiedzieć niewiele. Prowadzili chyba jakieś drobne operacje handlowe. Utrzymywano kontakty głównie z Gdańskiem, Toruniem, Nieszawą. Kupcy z Fordonu nie posiadali własnych statków, wynajmowali je na konkretny przewóz. Do kupców można zaliczyć Andrzeja i Zofię Nowakowiczów (rok 1704) czy też Stanisława Cyburta (rok 1715).

Skromniej reprezentowani byli rzemieślnicy. W 1583 roku było 24 mieszczan uprawiających ziemię, 6 zagrodników i 7 rzemieślników. Przy czym 4 z nich to niewykwalifikowani a 3 to rybacy. Mieszczanie mieli też prawo warzenia piwa. Czynne były wtedy dwa kotły. W drugiej połowie XVII wieku oprócz 2-3 rybaków źródła wspominają pojedynczych rzemieślników takich jak: garncarz, mielcarz - osoba przygotowująca słód do warzenia piwa, Żyd pełnił rolę szklarza. W następnym stuleciu specjalistów było więcej. Działali: szewc, krawiec, kuśnierz, garbarz. Żydzi zajmowali się nadal szklarstwem, do tego doszło krawiectwo. Działало przynajmniej dwóch żydowskich cyrulików.

Dość liczną grupę rzemieślniczą stanowili szewcy. Byli nawet zorganizowani w swój własny, fordoński cech. Zachowała się uchwała władz cechowych, a zatwierdzona przez radę miejską 24 stycznia 1749 roku ustanawiająca zasady pracy czeladników. Na czele cechu stał cechmistrz, dalej władzę stanowił podstarza cechu i dwóch starszych cechu. Do cechu mogli należeć Polacy i Niemcy. Dopuszczano również inne wyznania niż katolickie z tym, że każdy musiał obowiązkowo brać udział w nabożeństwach katolickich. Dalej określono zasady składek i dysponowania pieniędzmi, określono zasady pracy czeladników.

Do podstawowych zajęć mieszczan należało warzenie piwa. Istniał browar miejski, ale trudno powiedzieć na jakich zasadach funkcjonował. W czasie „potopu” spłonął podobnie jak całe miasto. Nie każdy mógł zostać piwowarem w Fordonie. Istniały artykuły piwowarskie obowiązujące jeszcze przed „potopem”. Przewidywały one, że o prawo wyrobu piwa mógł się ubiegać jedynie ten kto miał prawa miejskie, lub pochodził z dobrego rodu. Kandydat składał przysięgę przed urzędnikami miejskimi, w której potwierdzał spełnienie tego warunku. Dalej musiał złożyć wkupne w wysokości 100 złotych do kasy miejskiej, 25 złotych i beczkę piwa dla panów piwowarów. Dopiero teraz wydawano zgodę na produkcję trunku, jeszcze stawiając warunek, by nie czyniono szkody burmistrzowi. Chodziło zapewne o ograniczenie konkurencyjności. Kto nie przestrzegał tego punktu musiał płacić karę w wysokości 50 złotych.

Nowe zarządzenie wydał w 1722 roku burmistrz Tomasz Filipowicz. Nie wolno było ważyć piwa bez zgody burmistrza. Uzyskiwano ją po zapłaceniu czopowego - podatku od trunków. Kara za nieprzestrzeganie zarządzenia wynosiła 10 grzywien. Corocznie sporządzano listę osób uprawnionych do produkcji piwa. Pierwszy wykaz wymienia 29 mieszczan parających się piwowarstwem. Produkcja była ogólnie limitowana. W roku wydania zarządzenia tylko 6 osób mogło warzyć ile się dało, dalszych 9 mogło tylko raz przeprowadzić cykl produkcyjny, inni po 2-3 razy. W mieście można było sprzedawać jedynie piwo fordońskie. Za naruszenie tego monopolu groziły poważne grzywny. Liczba producentów była zmienna. W roku 1728 zanotowano ich 37, natomiast w 1746 tylko 19.

Miasto miało szereg ograniczeń narzuconych przez starostów bydgoskich. Zboże i słód potrzebny do wyrobu piwa i gorzałki mieszczanie mogli mleć tylko w młynach starościńskich, oczywiście za określoną opłatą. Mielenie w innych młynach groziło konfiskatą zboża i słodu. Z browarów starościńskich musieli też brać piwo i gorzałkę, gdy ich brakło z miejscowego wyrobu. Mieszczanie nie mogli sprzedawać piwa na gruntach wójtowskich, nawet wtedy gdy karczma zamkowa tam stojąca, pod miastem, była nieczynna. Po „potopie” odbywały się trzy jarmarki: w dniu św. Stanisława (8.05), Marii Magdaleny (22.07) i na Zielone Świątki. Dochodowym zajęciem było łowienie ryb. Odbywało się pod kontrolą starosty. Ten, w połowie XVII stulecia zabronił połowów wielką siecią ze względu na nadmierne odłowienie łososi. W

XVIII wieku oprócz czynszu miasto płaciło podatek pogłówny i hibernę, która szła na utrzymanie wojska. Mieszczanie wolni byli od innych powinności i szarwarków na mocy przywileju Jagiełły. Za każdym razem gdy próbowano im narzucić jakieś obowiązki powoływali się na ten dokument. Stan taki przetrwał do rozbioru w 1772 roku.

Fordon posiadał ratusz. Istniał już przed "potopem", ale w roku 1656 spłonął. Władze miejskie dość długo pracowały w domach prywatnych, zapewne do końca XVII stulecia. Nie wydaje się by wybudowano nowy ratusz, prawdopodobnie odbudowano go ze zgliszczy. Na początku XVIII wieku nie był w najlepszym stanie. Na remont gmachu przekazywano część kar sądowych. Mimo złego stanu nadal w ratuszu działały władze miejskie. W roku 1721 mieszczenie zwróciło się do burmistrza z prośbą o wyremontowanie ratusza. Chcieli stary gmach przeznaczyć na szkołę i jednocześnie postulowali budowę nowego ratusza. Proponowano by na ten cel przeznaczyć czopowe, ale pomysł ten nie został zrealizowany. W dalszym ciągu przeznaczano kary sądowe na remont gmachu, nieraz dochodzące do 50 grzywien. Prowadzono pewne prace, choćby w 1722 roku wstawiono nowe okno. Na ratuszu znajdował się zegar wybijający godziny. Podobnie jak ratusz, nadawał się do naprawy.

W obrębie miasta znajdował się również kościół parafialny. Początkowo, od chwili lokacji miasta, funkcje duszpasterskie pełnił kościół z pobliskiego Wyszogrodu. W dokumentach królewskich z lat 1413, 1563 i 1577 kościół fordoński nazywano równocześnie wyszogrodzkim. Jednak już w tym czasie kościół wyszogrodzki był podporządkowany fordońskiemu. Proboszcz z Fordonu pojawił się już w 1435 roku. Źródła notują kolejnego plebana na początku XVI wieku. Był nim Marcin z Bydgoszczy, ale przed rokiem 1521 złożył swój urząd. Mocą decyzji króla Zygmunta Starego z 11 marca 1521 roku probostwo fordońskie objął Andrzej Mandecki, wikariusz wieczysty katedry gnieźnieńskiej. Parafia miejska przejęła uposażenie kościoła w Wyszogrodzie wraz z całym okręgiem parafialnym. W jego skład oprócz miasta i wsi patrymonialnych: Łoskoń, Pałcz, Siersko wychodziły jeszcze okoliczne wsie: Jaruzyn, Miedzyń, Strzelce. Nie wiadomo kiedy wzniesiono budynek kościelny w mieście. Proboszcz Szymon Minkiewicz, opisując parafię w 1725 roku starał się to ustalić, lecz nigdzie nie znalazł wzmianki w tej sprawie. Niektóre wizytacje podają rok 1566 jako moment erekcji kościoła w Fordonie. Świątynia została wzniesiona znacznie wcześniej, istniała już w 1550 roku. W końcu XVI stulecia kościół był drewniany, ale w nie najlepszym stanie. Wizytacje zalecały jego wyremontowanie. Dach stale przeciekał, istniejąca dzwonnica z dwoma mniejszymi dzwonami i jednym większym, stojąca obok świątyni, musiała być podparta, a w zakrystii panował nieporządek. Kościół posiadał trzy ołtarze. Ołtarz główny zdobiła figura przedstawiająca *Przemienienie Pańskie* ale cały ołtarz był skromny i wymagał restauracji. Istniały jeszcze dwa dalsze ołtarze w bliżej nie określonych miejscach świątyni. Kościół posiadał sprzęty potrzebne do sprawowania posługi duszpasterskiej, księgi kościelne, w tym biblię w języku polskim. Fordońska świątynia miała za patrona św. Mikołaja biskupa. Prawo wyznaczania proboszcza pozostawało zawsze w rękach królów. Stąd proboszczami zostawali kanonicy różnych kapituł. Do pomocy mieli dwóch wikarych. W tym czasie dom plebański praktycznie nie istniał, gdyż znajdował się w zupełnej ruinie. Wizytacje przypominały o odbudowie plebanii. Kasa kościelna znajdowała się pod kontrolą *witryków* wywodzących się z parafian. W roku 1584 było ich trzech, natomiast w 1597 roku na czele stał szlachcic Gabriel Strzelecki, w skład wchodziło trzech mieszczan fordońskich i dwóch mieszkańców wsi Jaruzyn.

Murowany kościół wzniosł w 1600 roku proboszcz Baltazar Miaskowski. W 1613 roku w pracowni ludwisarza gdańskiego Gerharda Benningka odlano dzwon, który jako uszkodzony zachował się jeszcze do niedawna, a obecnie został przetopiony. Jak głosiła zawarta na nim inskrypcja powstał dzięki trosce Mateusza Judyckiego, archidiakona pomorskiego, kanonika gnieźnieńskiego, proboszcza gdańskiego i fordońskiego. Finansowego wsparcia udzielili: Stanisław Studziński, będący w 1631 roku wicestarostą bydgoskim, Tomasz Tarkowski i Tomasz Burczyński. W odlanie dzwonu wkład wnieśli także witrykowie, czyli zarządcy kasy kościelnej: Jakub Sieczka, Paweł Sobański. Zawisł on zapewne na dzwonnicy wzmiankowanej w latach 30-tych XVII stulecia. Czasy jeszcze drewnianego kościoła pamięta zachowany

po dzień dzisiejszy złoty kielich o wysokości 19,5 cm wykonany w 1585 roku przez złotnika toruńskiego. Ufundował go Maciej Koźleczek, wikariusz fordoński, identyczny z Maciejem z Czernina, pochodzącym z diecezji poznańskiej a będącym wikarym fordońskim w 1582 roku. Z okresu poprzedzającego “potop” znane jest wezwanie jednego z ołtarzy: Zwiastowanie Maryi Panny. W 1651 roku Tomasz Burczyński na łożu śmierci zapisał 3000 zł na odprawianie officium ku czci Najświętszej Panny Maryi. Na podstawie tych nielicznych przekazów można sądzić, iż w tym czasie kult maryjny zajmował pierwszoplanową pozycję w kościele fordońskim.



Kielich mszalny - 1585 r., warsztat Jakuba Grunaua z Torunia.
(Kościół parafialny pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie)

Okres okupacji szwedzkiej przyniósł zniszczenie kościoła farnego. Były one bardzo poważne gdyż w 1665 roku podjęto decyzję o budowie nowej świątyni. Proboszcz Jan Mateusz Judicki w domu burmistrza Michała Szykowskiego zawarł umowę z radą miejską, na mocy której na gruncie miejskim zostanie wystawiona szopa i cegielnia. Będzie też można kopać glinę i wypalać cegłę oraz dachówkę na budowę fary. Umowa miała obowiązywać od 8 lipca 1665 roku przez następnych 15 lat. Po tym czasie cały cegielniany kompleks miał przejść na własność miasta. Całe przedsięwzięcie zostało zrealizowane. W 1674 roku źródła wzmiankują działalność cegielni między placami miejskimi, a w roku 1691 istniał już kościół z kaplicą św. Anny. Budowla nie była solidna. W 1706 roku przeznaczono kary sądowe na remont korpusu kaplicy. W 1721 roku Stanisław Grzędowicz przeznaczył w testamencie 20 tymfów na naprawę sklepienia w kościele.

Według wizytacji z roku 1699 świątynia była już ukończona i wyposażona. Obok stała drewniana dzwonnica chociaż jeszcze w 1712 roku niekompletna. Murowany był korpus budynku, kaplica i zakrystia. Brakowało jeszcze kruchty. Oprócz ołtarza głównego istniały jeszcze cztery inne. W kaplicy pod wezwaniem św. Anny, oraz dalsze: Zmartwychwstania Pańskiego, św. Barbary i św. Józefa. Te trzy znajdowały się w pobliżu wielkiego ołtarza. Trzydzieści lat później ksiądz Minkiewicz scharakteryzował kościół jako niewysoki, z dachem pokrytym dachówką, ale już dziurawy. Od zachodu posiadał główne wejście, a od południa znajdowało się drugie wejście prowadzące w stronę dzwonnicy. Przy tych drzwiach zbudowano drewnianą kruchtę. Istniejącą dzwonnice należało wymienić na nową. Zdaniem proboszcza wiszące tam dzwony odznaczały się pięknym brzmieniem. O ile srebra kościelne były dość liczne, to brak było ksiąg niezbędnych w liturgii. Proboszcz musiał wszystkie kupić. W kościele przechowywano szereg dokumentów dotyczących parafii. Wśród nich znajdowała się kopia wizytacji z 1596 roku. Wizytacja z 1729 roku stwierdza istnienie ksiąg metrykalnych poczynając od roku 1566. Archiwum kościelne posiadało nowy pergamin z roku 1726 zatwierdzający wcześniejsze uposażenie parafii oraz inne dokumenty. W świątyni znajdowało się niezbędne wyposażenie: chrzcielnica, ambona, dwa konfesjonały, na chórze organy. Ołtarz Zmartwychwstania Pańskiego był, jak to określono, bardzo lichy. Na drewnianej dzwonni-

cy wisiały dwa dzwony. Trzeci, mały dzwonek, znajdował się w sygnaturce, ta umieszczona była w środkowej części dachu. Od momentu wzniesienia nowej świątyni były tam umieszczone organy, albowiem w źródłach stale występuje organista. W 1745 roku organy były sześciogłosowe na pozytyw. Niespełna 20 lat później budynek kościelny popadł w ruinę, ale remont był odkładany. Odnowiono jedynie kaplicę. W 1781 roku kościół posiadał posadzkę z cegły a strop drewniany, dach z dachówki uświetniony sygnaturką obitą białą blachą. Od strony północnej znajdowała się kaplica św. Anny oczekująca na remont i zakrystia. Między nimi była przymurowana kostnica. Po przeciwnej stronie umieszczona była drewniana kruchta i stara murowana zakrystia. Wszystko pokrywała dachówka, podobnie jak stojącą opodal zrujnowaną drewnianą dzwonnice.

Dotychczas znane były dwa bractwa działające przy farze fordońskiej: św. Anny i św. Barbary. Pierwsze z nich pojawiło się w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XVI wieku. Bractwo stawiało sobie za zadanie sumienne przestrzeganie przykazań i przykładne życie oraz udział w nabożeństwach pogrzebowych. Literatura podaje, że już w 1581 roku działało to bractwo w Fordonie jako jedno z pierwszych. Istniał statut z 1580 roku wpisany do księgi brackiej, ale ta nie dotrwała do naszych czasów. W świetle obecnych źródeł tak wczesne powstanie fordońskiego bractwa nie wydaje się możliwe. Zachodzi prawdopodobieństwo, że przytoczone daty są wynikiem pomyłki. Drugie bractwo, stawiające sobie za cel wyjednanie szczęśliwej śmierci, zaistniało w Polsce północnej w końcu lat siedemdziesiątych XVII stulecia. W Fordonie istniała księga bracka z wpisami od 1767 roku, z relikwiarzem na przedniej okładce, ale również zaginęła.

Wizytacja z 1596 roku wyraźnie stwierdza, iż w mieście nie ma żadnego bractwa. O szesnastowiecznej tradycji bractwa św. Anny nic nie było wiadomo księdzu Minkiewiczowi. Znane są legaty dokonane tuż przed "potopem" i dlatego początki bractwa św. Anny należy przenieść właśnie na ten okres. Jak się wydaje one to dały podstawę do funkcjonowania bractwa. Grzegorz Dobrzyński testamentem przekazał 2000 florenów. W 1654 roku Teofila Strzelecka zapisała na wsi Jastrzębie poważną sumę. Z chwilą budowy nowej świątyni napłynęły dalsze legaty, choćby w 1666 roku od Niewieścińskich z Miedzynia. W tym czasie bractwo już działało i przetrwało moment rozbiorów. Mieszczanie w miarę swoich możliwości zazwyczaj testamentem przekazywali drobne sumy: 5-10 a nawet 20, 30 czy 50 zł. Zdarzały się legaty rzeczowe. W 1745 roku przekazano na ornat spódnice adamaszkową i ozdobny płaszcz oraz obrazy z wizerunkiem św. Anny. Wyroki sądowe zobowiązywały do przekazywania na potrzeby bractwa najczęściej 3 świec. Zdarzały się i kary pieniężne, jak w roku 1751 w wysokości 50 grzywnien.

W końcu XVII stulecia liczba członków bractwa dochodziła do 30 osób. W następnym wieku grono powiększyło się do 50. W bractwie przeważały kobiety. Z samego miasta niewiele osób wstąpiło do bractwa. Większość pochodziła z okolicznych miejscowości. W późniejszym czasie do bractwa należały całe rodziny fordońskie i to możliwe. Poszerzył się również krąg członków. Wpisywali się mieszczenie z Nieszawy, Łabiszyna a także znacznie szlachta. W bractwie były dwie identyczne struktury: męska i żeńska. Na czele stali *protektorzy*. Do ich grona w 1778 roku należeli: kasztelan inowrocławski, chorąży kaliski i bydgoski. Dalej szli *promotorowie* (2 duchownych), *starsi* (2), *podstarsi* (2), *podskarbiowie* (4), *konsyliarze* (7), *pisarze* (2), *sekretarze* (5), *prokuratorzy* (4), *wizytatorzy* (4). U kobiet na czele stały *protektorki*, niżej *szlachcianki*, *seniorki* i dalej jak u mężczyzn. Wszyscy zobowiązani byli do składania uroczystej przysięgi. Miejsce wszystkich ceremonii była kaplica św. Anny. Tam też przechowywano całą dokumentację.

Znacznie mniej danych dotyczy bractwa św. Barbary. Niewątpliwie było znacznie skromniejsze od poprzedniego. Początki są trudno uchwytne. Istniało zapewne w początkowym okresie XVIII wieku. Już wtedy sąd polecał dostarczać świece do ołtarza św. Barbary i czynił to przez całe stulecie. Bractwo istniało jeszcze w 1781 roku.

W XVIII stuleciu działało trzecie bractwo: św. Józefa. W 1724 roku mieszczanin Józef Adam Tarczewski przekazał grunt do ołtarza św. Józefa, przez siebie fundowanego. Właściciel gruntu był zobowiązany w dzień św. Józefa sprowadzić księdza z bydgoskiego zakonu bernardynów i odprawić dwie msze św. wspólnie z miejscowym proboszczem. Nazajutrz msza św. miała być odprawiana w intencji posiadacza gruntu. W 1748 roku proboszcz fordoński zrzekł się opieki nad ołtarzem na rzecz cechu szewców. Ci powołali konfraternię cechową. Nowy statut szewców z następnego roku był więc następstwem przejęcia ołtarza. Bractwo wzmiankowane jest w 1753, 1754, ale nie wiadomo kiedy zanikło. Wizytacja z 1781 roku nie wspomina o konfraterni.

Nieodłączną częścią miasta i parafii był szpital, czyli przytułek dla ubogich. Fordon również taki posiadał. Najstarsze wzmianki o nim pochodzą z szesnastowiecznych wizytacji. Budynek był mały ale w dobrym stanie. W przytułku znalazło schronienie w 1582 roku 8, a w 1596 roku 5 ubogich. Żyli oni z jałmużny i pomocy proboszcza. Dalsze wzmianki pojawiły się po stu latach. W 1699 roku szpital był drewniany, położony obok plebani! i miał 5 pensjonariuszy. Na utrzymanie tej instytucji szedł procent od legowanych 700 florenów. 5 ubogich, doliczył się wizytator w roku 1712. Szpital był jednak w ruinie i polecano go wyremontować. Stan taki trwał przez następnych kilkanaście lat. W latach dwudziestych XVIII wieku budynek przedstawiał się bardzo mizernie, bez dachu. Mimo to zamieszkiwało go 4 ubogich. Proboszcz Minkiewicz podjął się jego odbudowy. Dokonał tego cieśla Henryk Natanson Meklemburczyk, wyznania protestanckiego. Był to nadal budynek drewniany, szachulcowy przykryty słomą. Wizytator z roku 1729 postulował pokryć dach dachówką. Wewnątrz znajdowała się wielka izba, 5 małych i 9 komórek. Do tego dochodziła sień z dwoma wielkimi kominami. Pod dachem przechowywano zboże. W takiej formie przetrwał do końca tego wieku. Natomiast w roku 1753, oprócz ubogich, kątem mieszkał tu wikary Fabian Lipiński.

Szpital, podobnie jak kościół, miał swoje własne grunty, z których dochody szły na utrzymanie budynku i mieszkańców. Mieszczanie powiększali dochody, najczęściej na drodze testamentowej. Mieszczanin Tarkowski zapisał w 1699 roku jedną krowę. W 1721 roku Stanisław Grędowicz polecił sprzedać swój dom i pieniądze tą drogą uzyskane przekazać szpitalowi. Nakazał również spieniężyć ogród i po spłaceniu długu resztę funduszy przelać na przytułek. Podobnie postąpił ze swoim domostwem 3 lata później Szymon Grędowicz zaznaczając, iż suma ta ma wynosić 80 tymfów z przeznaczeniem na remont szpitala. Stanisław Dziadek w 1758 roku legował 18 talarów.

Kolejną instytucją miejską była szkoła. Nie wiadomo kiedy powstała, ale jej powołanie przewidywały dyplomy Opolczyka i Jagiełły. Budynek mieli wznieść rajcy, natomiast nauczyciela miał powoływać pleban wraz z radą miejską. Przed rokiem 1582 budynek szkolny już istniał, ale nie było uczniów. Szkoła była opuszczona i pleban miał ją zorganizować. Trzeba było też określić dochody dla nauczyciela. W 1596 roku w budynku szkolnym mieszkał rektor szkoły wraz z innym duchownym i nadal nie było chętnych do nauki. W roku następnym uczniów było niewielu. Rektorem był wikary, do pomocy miał kantor, który uczył śpiewu. W szkole niewiele czasu poświęcano na sprawy religijne. Zalecano, aby rektor czasami czytał uczniom katechizm. Na początku XVIII wieku szkoła działała przy wydatnej pomocy magistratu. Szkoła zapewne nie spełniała oczekiwań mieszczan. Ci bowiem zwrócili się w 1721 roku do burmistrza o przekazanie starego gmachu ratusza na potrzeby szkoły. W połowie stulecia do szkoły uczęszczało 16 osób, lecz stanowisko rektora i kantora nie było obsadzone. Uczył zapewne ktoś z miejscowych księży. Już po przejściu miasta pod władzę pruską, w 1781 roku szkoła miejska nie istniała. Funkcjonowała natomiast prywatna, mieszcząca się w budynku szpitala. Prowadził ją organista Marcin Głębojecki.

Nie wiadomo od kiedy w mieście osiedlili się Żydzi. Źródła notują ich w końcu XVI wieku, ale pojawili się zapewne już na początku tego stulecia. W 1596 roku dwóch Żydów posiadało posesje przy kościele. Opiekowali się rodziną chrześcijańską, która przyjęła język i zwyczaje żydowskie, uprawiała lichwę. Wi-

zytator potępił tego rodzaju kontakty między społecznościami. W tym czasie Żydzi byli już zorganizowani, posiadali od dawna synagogę. Zapewne do połowy XVII wieku nie mieli specjalnych ograniczeń dotyczących zamieszkania. Dopiero po pożarze król Jan Kazimierz w 1649 roku wydał dokument zabraniający swobodnego nabywania dóbr w mieście, ograniczył liczbę domów do 14 na jednej ulicy. Nie wiadomo, czy zarządzenie to weszło od razu w życie. Znane są przepisy wykonawcze z 1681 roku wydane przez radę miejską, do tego oblatowane w księgach grodzkich nakielskich.

Bóżnica żydowska pierwotnie znajdowała się w rynku. Po szwedzkich zniszczeniach z roku 1656 pozostał jedynie pusty plac, który został sprzedany. Nowa synagoga wzniesiona została przed 1699 roku wewnątrz miasta przez nieznanego budowniczego. Można przypuszczać, że wybudowano ją na nowym miejscu, w otoczeniu domów żydowskich. W 1761 roku biskup kujawski Antoni Sebastian Dembowski zezwolił Żydom fordońskim na wybudowanie nowej bóżnicy na miejscu starej, przykrytej drewnianym dachem. Według tego przywileju dom modlitwy miał mieć 26 łokci długości, 15 szerokości i 7 wysokości (15,24x8,8x4,10 m). Jej budowę rozpoczęto niebawem. W 1763 roku prowadzono wstępne prace budowlane. W roku następnym wzniesiono fundamenty. Żydzi samowolnie powiększyli budowlę, co spowodowało dokonanie pomiarów przez władze miejskie żelazną miarą łokcia, przechowywaną na ratuszu. Fundamenty bóżnicy miały 29,75 łokcie długości i 20,5 szerokości (17,43x12 m). Nie wiadomo kiedy budowa została ostatecznie zakończona. W wizytacji z 1781 roku jawi się jako obiekt całkowicie wykończony. Bóżnicę tę wybudowano na miejscu starej, wzniesionej w końcu XVII wieku. Te dwa domy modlitwy znajdowały się w miejscu dzisiejszej bóżnicy.

Fordońska synagoga w okresie międzywojennym.

Żydzi tworzyli osobną gminę z własnym prawem i odpowiednią hierarchią. W latach trzydziestych XVIII wieku wspomina się o starszych synagogi fordońskiej. Tych było przynajmniej trzech. Gmina posiadała też własnego rabina. W 1720 roku był nim niejaki Samoel. Przedstawiciele wyznania mojżeszowego w swojej świątyni składali przysięgi mające moc prawną dla komory celnej. Owe *juramenty* sporządzano według rot żydowskiej opartej na Talmudzie. Żyd składał przysięgę w synagodze stojąc boso i trzymając się klamki. Zapewne w końcu XVII wieku była już ukształtowana dzielnica żydowska z bóżnicą i studnią. Nie przeszkadzało to w posiadaniu placów rozsianych po gruntach miejskich, tak było jeszcze w 1760 roku. Pozwolono im stawiać kramy i handlować w mieście o ile nie odbywało się to ze stratą dla pozostałej społeczności miasta. W następnym roku burmistrz Wordan, powołując się na dokument z 1649 roku, starał się ograniczyć wszelką działalność żydowską wychodzącą poza ich dzielnicę. Władze miejskie w 1765 roku protestowały przeciwko wyrabianiu piwa i gorzałki przez Żydów. Zabraniano im także prawa wypieku chleba. Żydzi posiadali kilka domów w rynku, co rada miejska uznała za złamanie obowiązującego prawa. Społeczność żydowska płaciła określone podatki. Od połowy XVII wieku pobierano od nich po 6 florenów od gospodarza i 3 od komornika. W sumie płacono 102 floreny, gdy chrześcijańska część miasta jedynie 20 florenów. Była to suma poważna zważywszy fakt, iż jeszcze w 1661 roku nikt z nich nie odbudował się po straszliwych szwedzkich zniszczeniach. W 1744 roku Żydzi płacili ponad 126 zł czynszu rocznie, mieszczanie aż 4 razy mniej. W poglównym sytuacja była odwrotna, Żydzi płacili ponad 100 zł natomiast chrześcijanie 300 zł. Jeszcze większa różnica występowała przy uiszczaniu hiberny. Miasto łożyło 700 zł, a Żydzi jedynie 126 zł i 20 gr. W 1753 roku przy tych samych obciążeniach chrześcijan wzrosły podatki Żydów. Po korekcie czynsze podniesiono do 313 zł i 10 gr. Hiberna pozostała niezmieniona, natomiast o 10 zł wzrosła suma poglównego. Wielkości te chrześcijanie i Żydzi ponosili w roku 1765 i 1766.

Żydzi fordońscy podlegali jedynie jurysdykcji królewskiej, w tym przypadku wójta bydgoskiego. Z tego też tytułu ponosili pewne symboliczne obciążenia. Corocznie oddawali 3 ćwierci mięsa wołowego do

zamku bydgoskiego. Do tego dochodziło 5 kamieni (64,85 kg) łoju lub też równowartość w postaci 50 zł. Podobnie jak chrześcijanie musieli mieć zboże w młynach wójtowskich oraz byli zobowiązani brać gorzałkę od wójta. W posiadaniu gminy żydowskiej znajdował się przywilej królewski z 1633 roku, a potwierdzony przed rokiem 1765 przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, pozwalający im wyrabiać piwo i gorzałkę. Wójt w 1759 roku zezwolił Żydom na kupowanie piwa i gorzałki od kogo zechcą. Piwo brano z browaru fordońskiego za 1900 zł rocznej arendy. Za prawo szynkowania gorzałki Żydzi płacili do zamku bydgoskiego 500 zł.

W Fordonie ulice były bardzo wąskie i jak podają źródła - w czasie przejazdu wozów dochodziło nawet do uszkodzeń okiennic w domostwach. Centralnym punktem miasta był rynek. Tutaj nabywano niezbędne artykuły do codziennego życia. Stały tam kramy kupieckie. Na rynku nie prowadzono wielkiego handlu. Towary masowe nabywano nad Wisłą, bezpośrednio ze statków. Źródła notują kilka nazw ulic z 1 połowy XVIII wieku: Miejską, Strzelecką, Żydowską, plac Żydowski.

Wielkość działek przeznaczonych pod zabudowę była różna. Największe miały wymiary 15 łokci wzdłuż i 12 wszerz (8,8x7 m). Zdarzały się w formie kwadratu o wymiarach 12 łokci (7x7 m), albo 12 na 6 łokci (7x3,5 m). Częste kataklizmy, zazwyczaj pożary, powodowały zniszczenia - dlatego w obrębie miasta spotykało się szereg pustych placów. Na początku drugiej połowy XVIII stulecia obserwuje się wzmożony ruch budowlany. Mieszczanie wznosili domy często bez zezwolenia władz miejskich. Rada nakładała kary z tego tytułu. Władze miejskie szczególnie dbały o zabezpieczenie przeciwpożarowe. W 1730 roku nakazano szewcom szczególną ostrożność przy posługiwaniu się ogniem. Za złamanie przepisów groziła kara 50 grzywien i 4 tygodnie więzienia. Burmistrz Tomasz Filipowicz w 1746 roku nakazał wszystkim mieszkańcom w ciągu miesiąca wymienić dachy słomiane na twarde na domach i stojących blisko nich budynkach gospodarczych.

Miasto do rozbiorów nie posiadało murów miejskich i miało zabudowę z drewna, gliny i słomy. Zaledwie kilka obiektów było murowanych: komora celna, kościół, może jakieś domy mieszczan. Przykładowy dom z 1713 roku był szachulcowy na murowanych fundamentach. Posiadał sienią, a pod nią piwnicę. Nad sienią znajdowało się piętro. Dach był słomiany. Były domy lepsze i gorsze. W 1762 roku jakiś dom był zrujnowany, szyby były powybijane. Wewnątrz znajdował się piec gliniany z dodatkiem cegły, lecz komin prowadzący do niego znajdował się w stanie ruiny. Domy najbogatszych mieszczan prezentowały się okazale. Kazimierz Wordan umierając w 1775 roku pozostawił mieszkanie składające się z wielkiej izby z alkierzem i nieco mniejszymi izbami, dużą sienią i komórkami. Wewnątrz znajdowały się piece a dach przykrywała dachówka. Ów mieszczanin posiadał drugi dom, znacznie skromniejszy. Składał się z 2 izb i komórek oraz murowanej piwnicy. Jego wartość wraz z placem określono na 700 tymfów. O sto tymfów mniej wyceniono domostwo Reginy Harkiewicz. Inny dom, mimo potrzeby wyremontowania dachu, oszacowano na 500 tymfów. Te domy należały do najbogatszych mieszczan. Mniej zamożnych oscylowały w granicach 200-300 tymfów. Skromne domostwa ceniono do 100 tymfów.

Wyposażenie mieszkań zależało od zamożności właściciela. Plebania w 1682 roku miała w jednej izbie spróchniały stół, ławę, skrzynię. W drugim pokoju stały jedynie 2 małe ławy, natomiast brakowało łóżka. W domu mieszczanina Tomasza Polerskiego w roku 1678 znajdował się stół z dwiema szufladami, szafa wielka i druga oszklona. U Kowalskich w 1745 roku znaleźć można było stół, ławę, szafę. Oprócz domów w skład gospodarstwa wchodziła stodoła, spichlerzyk, u zamożniejszych browar wartości 600-800 tymfów. Inwentarz żywy stanowił poważną część majątku. Najbogatsi posiadali 2 pary wołów, mniej zamożni po jednej parze. Tylko nieliczni mieli konia lub dwa. Do tego doliczyć należy po kilka sztuk krów, cielaków, świń. Wartość żywego inwentarza dochodziła do 900 tymfów. W gospodarstwie niezbędne były też narzędzia rolnicze. Podstawowe to pług, brona drewniana lub cynkowa, wóz, kosy, sierpy, siekiery, świdry. Inwentarze wspominają czasami o garderobie. Ta zazwyczaj przechodziła z pokolenia na pokolenie. W 1679 roku Tomasz Poterski posiadał żupan błękitny nowy, kontusz stary, 5 po-

szew białych, koszule, czapki. Adam Józef Tarczewski w 1724 roku pozostawił parę kontuszy, żupan stary bez guzików. Kilka lat później Bartolomeusz Staniszewski zapisał w testamencie kontusz podszyty, żupan gradytorowy nowy, 3 żupany nowe i 4 pary szat. Po wspomianej już Reginie Harkiewiczowej pozostał kaftanik adamaszkowy i drugi kitajkowy, chustka zielona jedwabna, sznurówka gradyturowa ciemnozielona, czapka szagrynowa pozłacana. Tych kilka rzeczy oszacowano na 14 tymfów. W skrzyni u Wordana znalazła się nawet spódnica po matce. Ktoś inny w 1757 roku umieścił w testamencie liszkę srebrną, spódnicę z francuskiego grodeturu barchanem podszytą, szubę brunszwickiego kamlotu białym futrem podszytą, koszule, chusteczki. Mieszczanie fordońscy nie posiadali luksusowych artykułów. Niektórzy byli w posiadaniu różnego rodzaju broni. Polerski dorobił się 3 strzelb, 2 pistoletów, ładownicy, szabli i siodła. Staniszewski posiadał jedynie szablę oprawioną za 15 talarów. Biżuteria pojawiała się niezmiernie rzadko. Tarczewski posiadał zaledwie 2 srebrne guziki i 3 srebrne łyżki. Jakub Orłowski w 1741 roku był właścicielem 22 srebrnych, pozłacanych guzików. Na uwagę zasługują kosztowności Piotra Wordana ze złota, srebra i cyny, ozdobione drogimi kamieniami. Cały zbiór wycenił w 1748 roku złotnik, Żyd Marek Moiwicz z Lipieńska, na sumę 160 tymfów. W kolekcji Wordana znajdował się także złoty talar. Kosztowności te musiały być gromadzone wielkim wysiłkiem skoro zaznaczono, że pościel posiadał bardzo lichą. Niewątpliwie najbogatszy mieszkaniec Kazimierz Wordan umierając w 1775 roku pozostawił 2 złote obrączki, łańcuszek z tego samego kruszcu, srebrną tabakierkę, 6 srebrnych łyżeczek. Posiadał także 9 świętych obrazów. Cały majątek, wliczając w to grunty najbogatszych mieszczan, dochodził w połowie XVIII stulecia do 3000 tymfów, średniozamożnych był o połowę mniejszy. Regina Harkiewicz pozostawiła majątek wartości 2572 tymfów, ale długi jej wynosiły 1236 tymfów. Majątek Szymona Kowalskiego opiewał na 1555 tymfów, natomiast zadłużenie stanowiło 798 tymfów.

Mieszczanie fordońscy dbali o ostatnią swoją drogę. W testamentach wyznaczali miejsce pochówku, opłaty za msze św. Grzebano ich na przykościelnym cmentarzu, jedynie nieliczni, zasłużeni dla fary, mogli zostać w niej pochowani. Zdarzały się przypadki wiecznego spoczynku w bydgoskim klasztorze bernardyńskim. Przy tamtejszej świątyni chciał być pogrzebany mieszczanin Tarkowski, natomiast msza pogrzebowa miała się odbyć w fordońskiej farze. Podobnie życzył sobie Kazimierz Niebieski. Miejsce pochówku motywował faktem, iż u bernardynów leżą już jego rodzice. Adam Józef Tarczewski będąc syndykiem w tymże klasztorze również chciał tam zostać złożony. Zamawiano w klasztorach bydgoskich msze św. za duszę zmarłego. Najczęściej byli to bernardyni i karmelici. Otrzymywali oni zazwyczaj po 10 zł, choć niektórzy przeznaczali im po 30, a nawet 50 zł. Stanisław Grędowicz zapisał pokaźną część swego majątku dla instytucji kościelnych. Karmelici otrzymali 100 tymfów na msze za rodziców i braci, podobną sumę uzyskali paulini z Topolna pod Świeciem. Po 50 tymfów przekazał dla bernardynów w Bydgoszczy i cystersów w Koronowie. Znacznie więcej uzyskała fara fordońska ze sprzedaży jego gruntów. Poleciał nawet sprzedać parę sukien z przeznaczeniem na intencje mszalne. Tarczewski zapisał bernardynom 50, karmelitom 20 zł, a klasztorowi topolińskiemu 10 zł. Jednocześnie 18 groszy przeznaczył organiście i 12 groszy na dzwonicie w czasie pogrzebu. Najwięcej klasztorów obdzielił Staniszewski. Miejscowy kościół uzyskał 100 tymfów z przeznaczeniem na srebrny krzyż, gdyby brakło to miała dołożyć żona. Po 100 tymfów na intencje mszalne zapisał bydgoskim bernardynom, karmelitom, toruńskim bernardynom i klasztorowi topolińskiemu. Natomiast połowę tej sumy uzyskały dominikanki z Torunia i Chełmna oraz chełmiński franciszkanie.

Kontakty między bydgoskimi klasztorami a mieszczanami fordońskimi nie ograniczały się jedynie do spraw związanych z pochówkiem. Legatu dla bernardynów w 1712 roku dokonali Tomaszewscy. Zakonnicy ci w 1732 roku otrzymali grunt na Jasieńcu od Staniszewskiego. Jeszcze w XVII wieku mieszkaniec Fordonu zapisał 200 zł bractwu św. Józefa przy klasztorze karmelitów bydgoskich. Mieszkańcy Fordonu jedynie sporadycznie wstępowali do bydgoskich bractw religijnych. Wśród 40 członków karmelickiego Bractwa św. Józefa z 1706 roku odnaleźć można jedynie fordoniankę Reginę Kowalewną, której wpisano miejsce zamieszkania. Wpływowa rodzina Niebieskich należała w 1745 roku do Bractwa Matki Boskiej Szkaplerznej, również działającego przy karmelitach. Członkowie tej konfraterni kwestowali na ulicach

Fordonu. We wspomnianym roku zebrano 2 zł i 17 gr. Dla tego bractwa Żydzi fordońscy dostarczali воск na świece. W 1745 roku konfratrowie zapłacili im za ten towar 6 zł i 10 gr.

Miejskowa fara cieszyła się opieką swoich parafian nie tylko przy okazji remontów. Marcin Pińska w 1679 roku przekazał dług w wysokości 506 zł i 20 gr. W 1712 roku kościół otrzymał legatem 20 zł, a od Tomaszewskich ornat. Niespełna 20 lat później Andrzej Klimkowicz zapisał 50 tymfów na swoim gruncie.

Przedrozbiorowe dzieje dzisiejszego Fordonu liczą sobie ponad 800 lat. Początek osadnictwa na tym terenie wiąże się z Wyszogrodem jako grodem. Był to zawsze gród graniczny, dobrze ufortyfikowany, u stóp którego rozwijała się od najwcześniejszego okresu osada. Do chwili spalenia go przez Krzyżaków był to poważny ośrodek, niewątpliwie przewyższający znaczeniem Bydgoszcz. Po jego zniszczeniu funkcje polityczne, a i chyba gospodarcze, przejęła Bydgoszcz. Wiązało się to zapewne z trwałymi zmianami w granicy polsko-krzyżackiej. Miasto powołane staraniem Władysława Opolczyka zostało wciągnięte w wir zatargów Polski z Zakonem. Na szczególną uwagę zasługuje fakt zmiany prawa miejskiego z chełmińskiego na magdeburskie. Jest to dość rzadki przypadek tego typu działań. Mimo braku odpowiedniej bazy źródłowej można zauważyć powolny wzrost gospodarczy miasta w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Najazd szwedzki spowodował gwałtowne załamanie, ale w końcu tego wieku miasto zaczęło się dźwigać ze zniszczeń. Jednak największe zniszczenia przyniosła „wojna północna” trwająca 20 lat. Miasto całkowicie się wyludniło. Intensywna odbudowa przypadła na początki drugiej połowy XVIII wieku. Miasto od chwili założenia nigdy nie doszło do jakiegoś znaczenia, nawet w regionie kujawskim. Fordon kojarzył się zawsze z komorą celną. Z jej obsługi i uprawy drobnych kawałków ziemi żyli mieszkańcy. Kupiectwo, podobnie jak rzemiosło, nie było silnym elementem gospodarczym. Jediną instytucją wykraczającą poza miasto był sąd landwójtowski. Szczególną cechą jego działalności było przeprowadzenie szeregu procesów o czary. Miasto, a raczej miasteczko, było słabym i ubogim organizmem, posiadającym do końca XVIII wieku lichą drewniano-glinianą zabudowę. Nie było też żadnym konkurentem dla Bydgoszczy. Mieszkańcy Fordonu utrzymywali kontakty z bydgoskimi klasztorami na różnych płaszczyznach. Specyficzną cechą miasta był duży odsetek ludności żydowskiej. Nie dochodziło tutaj do starć między ludnością chrześcijańską a żydowską. Można raczej mówić o współpracy tych społeczności. Okolice miasta, jego patrymonium zasiedlali tzw. olędrzy, zazwyczaj cudzoziemcy. Problem ten wymaga szczegółowych badań, tym niemniej już teraz można mówić o poważnym ich skupisku. Pewnym fenomenem wydaje się być bractwo św. Anny wykraczające znacznie poza obszar i znaczenie miasta.

Stefan Turowski

współpraca Zdzisław Biegański

FORDON W LATACH 1772-1920

W dniu 5 sierpnia 1772 r. podpisano w Petersburgu traktat rozbiorowy, który umożliwił Fryderykowi II zajęcie części ziem polskich, w tym również Bydgoszczy i Fordonu. Już 13 września 1772 r. na gmachach publicznych zainstalowano tablice z czarnymi orłami pruskimi, opieczętowano kasy, a ze stanowisk usunięto urzędników polskich. Rząd pruski przejął wszystkie królewszczyny i dobra biskupie, powołując do zarządzania nimi wyłącznie Niemców. Wsie szlacheckie wykupiono za bezcen, parcelowano i tworzone osady, w których osiedlano Niemców pochodzących z Meklemburgii, Schwabii i Wirttembergii. Do miast sprowadzano urzędników i garnizony wojskowe. W trakcie przejmowania żołnierze pruscy dopuszczali się wielu gwałtów, rekwizycji żywności i porywania rekrutów.

Manifestem z 13 września 1772 r. Fryderyk II wezwał wszystkie stany polskie: duchowieństwo, szlachtę, mieszczan i chłopów - aby złożyli przysięgę homagialną, czyli hołd poddańczy. Na miejsce ceremonii wyznaczył Malbork i Inowrocław. **22 maja 1775 r. hołd poddańczy w Inowrocławiu** złożyli następujący przedstawiciele Fordonu: **Wojciech Jastrzębski, Józef Spongowicz** oraz **Antoni Zakrzewski** wraz z duchowieństwem Dekanatu Fordońskiego.

Zgodnie z decyzjami władz pruskich z ziem nad Notecią i Brdą utworzono tzw. Netzedistrikt (obwód nadnotecki), którego stolicę zlokalizowano w Bydgoszczy. W mieście tym utworzono w 1772 r. Kamrę Deputacyjną (Kriegs - und Domänenkammer Deputation in Bromberg), która kierowała administracją w regionie. Na czele Kamery Deputacyjnej stanął tajny radca finansowy Franz Balthasar Brenckenhoff, a dyrektorem Kolegium został Otto Leopold Gaudi.

We wszystkich zajętych miastach pozostawiono prawo chełmińskie albo magdeburskie. Fordon rządził się prawem chełmińskim.

Brenckenhoff uważał, że większość miast, w tym i Fordon należy traktować jako wsie z burmistrzem - prawnikiem na czele (Justiz-Bürgermeister). W Fordonie na to stanowisko mianował K. F. Colbusa.

W 1775 r. Prusacy utworzyli cztery powiaty administracyjne: inowrocławski nakielski, wałecki i bydgoski. Na czele powiatu bydgoskiego stanął radca Johann Schonborn, podległy Baltasarowi von Brenckenhoffowi i jego zastępcy Leopoldowi Gaudiemu. Fordon zaliczony został do powiatu bydgoskiego, do którego należały ogółem 303 miejscowości.

W czasie insurekcji kościuszkowskiej Fryderyk Wilhelm II ogłosił 3.10.1794 r. tzw. "Listy do Polaków". Z dokumentu tego wynika, że mieszkańcy Pomorza nie byli zadowoleni z inkorporacji ziem do Prus i mimo grózb ze strony króla pruskiego, gorąco popierali insurekcję kościuszkowską. Wkroczenie wojsk gen. H. Dąbrowskiego do Bydgoszczy i Fordonu (2 października) wzbudziło nadzieje tych miast na powrót ziemi bydgoskiej do Polski. W Fordonie przeprawiły się przez Wisłę przeważające siły korpusu powstańczego, dążące po zdobyciu Bydgoszczy do zajęcia także Torunia. Klęska wojsk kościuszkowskich pod Maciejowicami położyła kres działaniom zbrojnym w regionie bydgoskim: w połowie października 1794 r. nastąpił odwrót korpusu Dąbrowskiego, który wycofał się ku Warszawie.

Zwycięstwo Francji Napoleona Bonaparte w wojnie z Prusami (1806 r.) obudziło wśród Polaków ponowne nadzieje na odbudowę państwowości polskiej oraz przeprowadzenie koniecznych reform. Pod Fordonem przeprawiły się w 1812 r. wojska francuskie, co wzbudziło wielki entuzjazm wśród okolicznej lud-

ności polskiej, a zwłaszcza fordoniaków. W latach Księstwa Warszawskiego (1807-1815) Fordon pozostał w granicach powiatu bydgoskiego - jednego z dziesięciu powiatów departamentu bydgoskiego.

Po klęsce Francji i jej sprzymierzeńca - Księstwa Warszawskiego, Kongres Wiedeński w 1815 r. przyznał Prusom zachodnie departamenty Księstwa. W czerwcu tego roku do Bydgoszczy i Fordonu ponownie wkroczyły pruskie wojska i przybyli urzędnicy, którzy zastąpili urzędników polskich. Zgodnie z patentem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III utworzone zostało Wielkie Księstwo Poznańskie, na które składały się dwa obwody regencyjne: bydgoski i poznański. Fordon znów zaliczony został do powiatu bydgoskiego regencji z siedzibą w Bydgoszczy. Ziemie Wielkiego Księstwa Poznańskiego korzystały początkowo z dosyć szerokiej autonomii. W następnych latach, zwłaszcza po 1830 r., zakres swobód przysługujących ludności polskiej był stale redukowany. Wielkie Księstwo Poznańskie przestało istnieć formalnie w 1850 r. Fordon pozostał pod zaborem pruskim aż do stycznia 1920 r.

1. Stosunki ludnościowe, narodowościowe i wyznaniowe

W okresie przejścia przez Prusaków do Fordonu należał Fordonek, Pałcz i Suczyn. **16 września 1772 r.** do Fordonu przybyła komisja pruska, która dokonała lustracji miasteczka. Liczyło ono wówczas 861 mieszkańców, w tym 528 Żydów. Komisja stwierdziła, że na 92 domów, na ogół wykonanych z gliny i drewna, 43 należały do rodzin żydowskich, pozostałe były własnością Polaków. Zaledwie 15 domów pokrytych było dachówką. W miejscu, gdzie później zbudowano most znajdowała się przystań wodna, która zapewniała połączenie Fordonu z Ostromeckiem.

Z braku źródeł odtworzenie rozwoju ludnościowego i przestrzennego miasta Fordonu w XIX wieku nastręcza wiele trudności. Jeszcze bardziej sytuację w tym względzie komplikuje fakt częstych pożarów, jakie nawiedzały Fordon. Kilkakrotnie ogień pochłonął większość domów w mieście, które były wówczas drewniane, kryte słomą. Dopiero po wielkim pożarze z 1840 r. zaczęto budować w Fordonie domy przeważnie murowane, pokryte dachówką. Z niepełnych danych wynika, że do 1778 roku liczba domów - w związku z koniecznością osiedlenia urzędników Dyrekcji Ceł - powiększyła się o 44 (łącznie 136). W 1811 r. było ich w Fordonie - 190 - w tym 10 murowanych, 1816 - 198, 1831 - 195, 1837 - 200, a w 1890 - 195.

Na podstawie statystyki ludnościowej, zachowanej w aktach, przedstawić można niektóre dane dotyczące demograficznego rozwoju miasta z podziałem na katolików, ewangelików i żydów. Liczby mówiące o katolikach można niemal utożsamiać z Polakami, natomiast ewangelików z Niemcami. Nie jest to jednak dokładna statystyka, gdyż wśród katolików występował niewielki procent Niemców.

Tabela 1

Ludność miasta Fordonu w latach 1774-1890

Rok	Katolicy	Ewangelicy	Żydzi	Inni	Ludność	Uwagi
1772	333	-	(559) 582	-	861	Chrześcijanie wzgl. katolicy
1774	334	b.d.	528	-	862	“
1804	b.d.	b.d.	b.d.	-	1572	“

1812	660	-	1097	-	1757	“
1816	368	307	1082	-	1757	
1831	282	292	1493	-	2066	
1837	957	-	1453	-	2410	
1855	672	1031	354	-	2057	
1861	449	566	750	-	1765	
1871	490	851	468	-	1709	
1880	630	1180	139	8	1957	
1885	675	998	340	4	2017	
1890	1065	945	447	8	2465	

Źródło: Regierungs-Bezirk Bromberg, sygn. 11/1926, 11/1927, 11/1928. Wg Irene Berger (*Die prussische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg (1815-1847)*, Köln 1986, s. 74) Fordon posiadał w 1816 r. 2018 mieszkańców, zaś w 1840 - 1871; por. też *Historia Bydgoszczy*, t.1, Bydgoszcz 1991, s. 383.

Tabela 2

Ludność miasta Fordonu w latach 1900-1910

Rok	Liczba mieszkańców	Polacy wg kryt. ję- zyk.	Ewangelicy	Katolicy	Żydzi	Inni
1900	2387	668	1374	772	226	15
1905	2782	745	1520	1048	206	18
1906	2825	706	1638	1011	176	
1907	2771	692	1571	951	249	
1908	2825	b.d.	1563	1026	236	
1909	2781	976	1514	1038	218	11
1910	2850	b.d.	1530	1130		

Źródło: Regierungs-Bezirk Bromberg, sygn. 11/1926, 11/1927, 11/1928.

Z przytoczonych danych wynika, że na przestrzeni lat 1774-1910 w zasadzie występował stały rozwój ludnościowy Fordonu. Wzrastała liczba Polaków i Niemców, natomiast Żydzi przeważali jedynie do połowy XIX wieku, po czym ich liczba zaczęła zmniejszać się. Proces odpływu ludności żydowskiej z Fordonu trwał aż do wybuchu I wojny światowej, chociaż był też okresowo hamowany. Koloniści, którzy po

1772 r. napłynęli do Fordonu, byli wykwalifikowanymi rzemieślnikami lub rolnikami. Protekcyjna polityka królów pruskich wobec ziem niedawno pozyskanych miała zapewnić rozwój gospodarczy miast, zaludnienie wsi, a zwłaszcza niemiecczenie zajętych terenów. Stąd koloniści korzystali ze specjalnego poparcia władz pruskich, m.in. byli zwolnieni od obowiązku służby wojskowej, zwracano im koszty podróży oraz zapewniano bezpłatny przewóz żywego i martwego inwentarza. Król Fryderyk II Wielki osiedlił w Fordonie 18 rodzin kolonistów niemieckich.

Mieszkańcy Fordonu trudnili się głównie rolnictwem, częściowo rzemiosłem i handlem, a zwłaszcza ożywiony był handel ekspedycyjny i sternictwo na Wiśle. 4 razy w roku odbywały się w mieście jarmarki kramne i zwierzęce.

Od chwili zaboru ziem przez Prusaków ludność polska przeciwstawiała się germanizacji. W tej “najdłuższej wojnie nowoczesnej Europy” Polacy pielęgnowali swój język ojczysty, organizowali ruch samokształceniowy, czytelnictwo prasy i wydawnictw polskich, także sprowadzonych nielegalnie z zagranicy. Ogromną rolę odegrały zwłaszcza stowarzyszenia zawodowe, kulturalne i gospodarcze, które skupiały znaczącą część społeczeństwa polskiego, umożliwiając skuteczną walkę z naporem niemieckim.

Ważną rolę w podtrzymywaniu polskości na ziemiach zaboru pruskiego pełnił kościół rzymsko-katolicki. Katolicyzm był dla narodu polskiego środkiem cementującym poczucie narodowe. Joachim Lelewel wskazywał przed powstaniem styczniowym na kościoły, jako jedyne podówczas miejsce, gdzie mogły się odbywać manifestacje oraz można było mówić i śpiewać po polsku.

W Fordonie w okresie pruskim był tylko jeden kościół katolicki - pod wezwaniem św. Mikołaja. Był to kościół murowany, przypuszczalnie zbudowany około 1600 r. przez sufragana wrocławskiego Baltazara Miaskowskiego. Po pożarach i “potopie” był następnie odbudowany. Kolektorem jego był rząd.



Kościół katolicki pod wezwaniem św. Mikołaja.

Do ważniejszych zabytków, jakie w omawianym okresie znajdowały się w posiadaniu kościoła, zaliczyć należy: monstrancję barokową, srebrną, kutą, 92 cm wysoką z napisem “*Za posesyj J. X. Simona Minkiewicza, proboszcza tutejszego Fordońskiego, AD. 1743 Fecit Joannes Leteński, Aufifaber Torumensis, die*

12 Aprilis", kielich późnogotycki, kielich późnorenesansowy, 2 kielichy barokowe, dzwon z r. 1643, skórzane antypedium z kaplicy św. Anny oraz bogate archiwum kościelne.

Na mocy bulli papieskiej z 1822 r. parafia fordońska została włączona do powiększonej diecezji chełmińskiej. W Fordonie znajdowała się siedziba dekanatu, do którego zaliczono kościoły w Fordonie, Koronowie, Byszewie, Dobrczu, Włókach, Osielsku, Wtelnie, Wudzyniu i Żołędowie. W okresie panowania pruskiego parafią fordońską zarządzali m.in. następujący proboszczowie i administratorzy: ks. dziekan Ignacy Krieger (zm. 1839), ks. Andrzej Schoenke (1840-1851), ks. Jan Gramse (1851-1879), ks. adm. Juliusz Wermuth (1872-1879/82), ks. Robert Reymann (1882-1883), ks. Konstanty Podlaszewski (1883-1884), a następnie - od 1884 r. ks. Juliusz Schmidt (ur. 1837-zm. 1929), ostatni proboszcz w okresie zaborów. Na początku XX wieku do Fordonu często przybywali wikariusze kościoła św. Jakuba z Torunia: ks. dr L. Nelke i ks. dr W. Łęgowski. Funkcje Kuratusa Więzienia Fordońskiego sprawowali następujący księża:

1855-1860 – ks. Robert Schulz,
1861-1869 – ks. Dionizy Schmidt,
1875-1889 – ks. Stanisław Woda,
1890-1893 – ks. Jan Żuławski,
1894-1920 – ks. Franciszek Litewski.

W 1880 r. do parafii fordońskiej należało 1990 katolików, nie licząc około 240 więźniarek.

Proboszcz udzielał pomocy materialnej biednym parafianom. Wynika to z zachowanych dokumentów kościelnych, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. Na bieżąco rozpatrywano prośby biednych i udzielano im wsparcia. Ci, którzy nie posiadali najbliższej rodziny, znaleźli się w tzw. przytułku, zwanym szpitalem.

Należy stwierdzić, że działalność Dozoru Kościelnego ułatwiała funkcjonowanie parafii, a zwłaszcza w zakresie spraw finansowych. Aktywność w tej dziedzinie była niezbędna, gdyż - jak wynika z oceny ks. proboszcza Juliusza Schmidta - parafianie nie uiszczali przypadających na nich składek *“bowiem w większości byli bardzo biednymi mieszkańcami”*.

Władze pruskie poczynawszy od 1773 r. kontynuowały nadzór fiskalny nad działalnością kościoła i jego majątkiem. Wydały również zarządzenie w sprawie opłat kościelnych za chrzest, ślub i pogrzeb. Ustalono jednolite ceny „za zgodą wiernych”.

Kościół ewangelicki św. Jana Apostoła i Ewangelisty (ukończony w 1879 r.)

Początkowo ewangelicy fordońscy należeli do gminy w Bydgoszczy, utworzonej w 1773 r. Projekt powołania odrębnej gminy w Fordonie uzyskał poparcie samego króla Fryderyka Wilhelma III, ale jego realizacji przeszkodziła klęska w wojnie z Napoleonem Bonaparte i powstanie Księstwa Warszawskiego. Dopiero w 1822 r. doszło ostatecznie do utworzenia gminy z siedzibą, w Fordonie, do której zaliczonych zostało 1896 ewangelików z aż 36 pobliskich miejscowości, w tym z Fordonu i Fordonka - 350, Łoskonia (później Niederhein) - 79, Suczyna (Stützen) - 46, Siemieczka (Karlsdorf) - 19, Nicponie - 19, Wielkiego i Małego Miedzynia (Wilhelmshöhe i Golddorf) - 55, Pałcza (Palsch) - 70, Zofina (Sophienthal) - 54, Dolnego Jarużyna (Nieder Jaroszyn) - 13, Jarużyn Kolonia - 73, Mariampola (Marienfeid) - 38, Gądecza (Oberghondes) - 160, Trzeciewca Kolonia (Goldfeid i Goldmark) - 170, Borówna (Luisensee) - 24 i in.

Ponadto z gminą fordońską było początkowo związanych 30 miejscowości położonych po drugiej stronie Wisły. W 1855 r. utworzyły one oddzielną gminę z siedzibą w Ostromecku. Do końca dziewiętnastego wieku zasięg gminy ewangelickiej w Fordonie ulegał jeszcze kilkakrotnym zmianom, np. w 1873 r. dołączono wieś Czarnówko, w 1885 do gminy w Łęgnowie przeszedł Siernieczek, natomiast po utworzeniu gmin ewangelickich w Siennie (1889) i Osielsku (Ösein - 1895 rok) dołączono m.in. Dobrecz (Dauben), Borówno (Luisensee), Nekłę, Kusowo i Trzeciewiec (Goldfeid), później także Włoki (Weichselhorst), Jastrzębie (Försterei Faikenburg) i Niwy-Wilcze (Birkhausen). Tuż przed wybuchem I wojny światowej liczba członków gminy ewangelickiej w Fordonie sięgała 3.000. Funkcje duszpasterskie pełnili następujący pastory: Friedrich Ewald 1822-1848, Stephan Böttcher 1848-1869, Bruno Stahr 1869-1882, Georg Fuß 1883-1914, Johann Diestelkamp 1915-1920, który został przeniesiony do Inowrocławia na stanowisko superintendenta. Kościół miejscowy miał charakter unijny (połączenie kościoła reformowanego z luteraniskim), nad którym nadzór sprawował Generalny Superintendent Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Poznaniu. Do wymienionych pastorów należał nadzór pedagogiczny nad szkolnictwem elementarnym w szkołach znajdujących się na terenie parafii. Byli oni tzw. inspektorami lokalnymi do czasu rozdziału kościoła od państwa. Wizytowali oni również szkołę żydowską w Fordonie.

Równocześnie z utworzeniem gminy fordońskiej zbudowano pastorówkę, będącą równocześnie siedzibą szkoły ewangelickiej. Taką podwójną funkcję pełnił ten budynek ponad 50 lat. W celu zaspokojenia potrzeb powiększającej się społeczności ewangelickiej w latach 1877-1879 zbudowano w Fordonie okazały zbór pod wezwaniem św. Jana (Johannis - Kirche). Był to budynek w stylu gotyckim, wyposażony w dwa dzwony z brązu i oryginalne organy Sauer z Frankfurtu, pozyskane wcześniej za kwotę 4.000 marek. Na budowę kościoła gmina fordońska uzyskała pożyczkę wysokości 21.000 marek, która została w 1886 r. częściowo pokryta przez skarb państwa.

Kościół ewangelicko-unijny nie posiadał żadnych gruntów poza 0,75 ha cmentarza grzebalnego. Wyznawcy kościoła ewangelicko-unijnego płacili podatek kościelny, do którego zobowiązani byli: właściciele dóbr rycerskich, właściciele ziemscy oraz pozostali wierni według ustalonego schematu, w zależności od osiąganych dochodów. Do służb kościelnych należeli: pastor, organista, kościelny, rendant oraz grabarz.

W Fordonie działali w końcu XIX i na początku XX wieku także zwolennicy Apostolskiego Związku Religijnego, którego członkowie należeli do kościoła ewangelicko-unijnego, względnie staroluterskiego. Głosili zasadę wiary w Boga, Ojca, Syna i Ducha św. Nabożeństwa odbywały się w domach z udziałem, albo bez udziału, pastora, którym był August Kanaś.

Jak wynika z przedstawionej już poprzednio statystyki ludnościowej Fordon w okresie pruskim zamieszkiwali Żydzi. Stanowili oni obok Polaków kolejny problem narodowościowy w państwie pruskim. Sprawy żydowskie były regulowane odrębnie. Przepisy pruskie z 17 kwietnia 1750 r. wprowadzały pojęcie Żyda koncesjonowanego (Schutzjude). Mieli oni prawo przebywania w mieście, zajmowania się określonym handlem i rzemiosłem. Nie wolno im było trudnić się rzemiosłem i handlem niektórymi artykułami. Zakaz dotyczył np. handlu wełną zagraniczną, tytoniem, towarami wysokiej jakości, zwierzętami domowymi, z wyjątkiem sprzedaży na jarmarkach. Ograniczono także możliwość wykonywania zawodów prawnych, zwłaszcza w sprawach kryminalnych. Po aneksji Prus Królewskich zasady te zostały rozciągnięte na Żydów obwodu nadnoteckiego, których dość liczne grupy znajdowały się w dobrach szlacheckich, duchownych i starościńskich. Wprowadzono wyjątek dla tych Żydów, którzy mogli wykazać się majątkiem w wysokości co najmniej 1.000 talarów. Statystyka Kamery Bydgoskiej z 1772 zawiera imienny wykaz Żydów Fordonu, posiadających 1.000 talarów - było ich w mieście 162 osoby. Zgodnie z rozporządzeniem z dnia 1 marca 1773 r. Żydzi, którzy nie posiadali 1.000 talarów oszczędności musieli wyemigrować z miasta. Biedotę usunięto całkowicie z prowincji. Tak samo postąpiono z Żydami obwodu nadnoteckiego. Posunięcia te miały jednak charakter doraźny.

Stosunek lokalnych władz pruskich do ludności żydowskiej był negatywny, pomimo że Żydzi okazywali demonstracyjne poparcie dla państwa pruskiego. Urzędnicy pruscy formułowali wręcz opinię - np. przy okazji konsultacji projektu przywileju z 5 stycznia 1870 r. - że *“Żydzi w obwodzie nadnoteckim nie są za wiele pożyteczni. Im mniej ich jest tym lepiej”*. Dyrektor Kamery Bydgoskiej Johann Friedrich Domhardt pisał też: *“Jest znane, że Żyd nie wszystkie obowiązki jako obywatel państwa wypełnia i że specjalnie do ochrony kraju osobiście wcale się nie przyczynia”*. Żydzi uprawiający żebractwo zostali wysiedleni w maju 1871 r. z miast do Prus Zachodnich.



Szkoła żydowska, ul. Przy Bóżnicy (stan z 1994 r.)

W 1888 r. sytuacja Żydów uległa pewnej poprawie. W Fordonie Żydom przyznano autonomię religijną i polityczną. Posiadali własną bóżnicę i szkołę. Stanowili korporację z zarządem gminnym na czele. Statut gminy żydowskiej w Fordonie władze rejencyjne zatwierdziły dopiero 4 lipca 1870 r. Przewodniczącymi zarządu byli w latach 1846-1914: Hirsch Jacobson, Filip Englander, Moritz Aronsohn, Paro Mendel, M. J. Jacobi, Sinsin Loenthal, Michael Mausberger. Do Zarządu wybierani byli najbogatsi i wpływowi Żydzi fordońscy. Niektórzy z nich zasiadali przez wiele lat w radzie miejskiej, jak np. kupiec David Oser, który był ławnikiem. W skład rady w latach 1914-1918 wchodził: Isidor Cohn - zajmujący się handlem obuwiem i dobrym rzemiosłem, Moritz Aronsohn - prowadzący skład z konfekcją męską i damską.

2. Administracja miejska

Zmiany w administracji państwowej i samorządowej rozpoczęto od wprowadzenia reform Steina i Hardenberga. W miastach ustanowiono przyjętą w 1808 r. ordynację, która określała organizację władz miejskich. Zgodnie z tą ordynacją władza wykonawcza należała do dwóch burmistrzów, skarbnika, radcy prawnego i pisarza. Początkowo byli oni wybierani a ich kandydatury uzgadniano z Kameralą Bydgoską. W tym okresie wybierano 12 radnych oraz 6 rajców. Przy fordońskiej Radzie Miejskiej działały tzw. deputacje, w których skład wchodził członkowie Rady i Magistratu. Ustawa z 1808 r. przyznawała prawa miejskie wszystkim obywatelom, którzy od roku mieszkali w mieście, nie pobierali wsparcia dla ubogich, płacili podatki i mieli stałe zajęcia.

Kolejna ordynacja z 17.03.1831 r. zwiększała obowiązujący cenzus majątkowy przy czynnym i biernym prawie wyborczym. Pełnię praw przyznano wszystkim mieszkańcom, niezależnie od długości okresu ich pobytu w mieście. Wyborów dokonywano co 3 lata. Nowe przepisy dokładniej określały kompetencje Rady Miejskiej i Magistratu, przyznając im większe uprawnienia. Radę Miejską wybierano na 6 lat, ale co 2 lata 1/3 jej członków ustępowała. Według tej ordynacji burmistrz był wybierany na 12 lat i zatwierdzany przez Prezesa Rejencji.

Ordynację z 1831 r. zmieniono 30.05.1853 r. Miasta podporządkowano silnej kontroli państwa, którą sprawował starosta (Landrat). Większe uprawnienia uzyskał burmistrz dopiero w 1883 r. Zgodnie z tą ordynacją, która z poprawkami obowiązywała na ziemiach zaboru pruskiego aż do 1933 r., Rada Miejska w miastach pow. 2,5 tys. mieszkańców miała się składać z 12 radnych pochodzących z wyboru. W skład Magistratu wchodził burmistrz, ławnicy oraz kilku płatnych członków. Burmistrz był wybierany na 12 lat, ławnicy na 6. W związku z procesem zmniejszania się liczby ludności, w Fordonie miejsce kolegialnego magistratu zajął burmistrz i dwóch ławników, natomiast radę miejską ograniczono do 6 osób. Burmistrz stał na czele policji, a od 1874 r. kierował także urzędem stanu cywilnego. W wyniku wyborów przeprowadzonych 27.10.1853 do rady weszli wyłącznie Żydzi. Przywrócenie magistratu jako organu kolegialnego i zwiększenie liczby członków rady miejskiej do 12 nastąpiło dopiero w pierwszych latach XX wieku. Zmiany były spowodowane rozwojem przemysłu w mieście, który pociągał za sobą wzrost liczby ludności. W 1915 r. w skład władz miejskich wchodził: burmistrz, jego zastępca, 2 ławników (w następnym roku wprowadzono trzeciego), 3 niepłatnych członków (mistrz cechowy, radca sanitarny, radca budowlany). W 1914 r. personel władz miejskich liczył 10 osób: poborca podatków, rendant, sekretarz miejski, pomocnik biurowy, 2 uczniów - praktykantów, wachmistrz policji, sierżant policji, urzędnik policyjny, stróż nocny.

Fordon był miastem ubogim, dlatego wprowadzenie nowych przepisów administracyjnych napotykało na poważne trudności. Magistrat miał szereg zobowiązań. Musiał zwrócić zaciągnięte długi, zająć się budownictwem mieszkaniowym, komunalnym, zapewnić odpowiednie kwoty na utrzymanie przepraw, następnie mostu na Wiśle, budowę dróg oraz zabezpieczenie odpowiednich kredytów na zakup i remont sprzętu przeciwpożarowego, za który już w 1781 r. zapłacono 44 talary. W tym czasie zbudowano też remizę strażacką.

Do najważniejszych zadań Magistratu należało wykonywanie ustaw i rozporządzeń władz zwierzchnich, a także zarządzanie majątkiem komunalnym. Organizacyjnie Magistrat dzielił się na dwa działy: administracyjny, do którego kompetencji należała administracja miasta, oraz policyjny. Policja miejska sprawowała nadzór nad handlem, manufakturami, fabrykami, miarami i wagami. Kontrolowała ceny, wyroby mięsne, zbożowe, studnie miejskie i straż pożarną. Dbała o spokój i bezpieczeństwo mieszkańców oraz porządek w mieście. Mimo względnej operatywności Magistratu w Fordonie, społeczeństwo tego miasta nie było całkowicie zadowolone z jego działalności; świadczyły o tym liczne skargi i zażalenia kierowane do władz miejskich.

Dokładne ustalenie listy burmistrzów, a zwłaszcza podanie okresu sprawowania przez nich tego urzędu, napotyka na trudności. Informacje źródłowe są w tym przypadku niekompletne. Te same nazwiska pojawiają się w różnych latach. Z zachowanych dokumentów wynika, że funkcję burmistrza pełnili m.in.: Jacob Krüger (1814), A. Myło (1835, 1837), August Vogel (1845-1861), Carl Dorau (1866-1870), Siegfried Riedel (1876), Franz Wenglikowski (1880), Albert Myło (1864?-1891), Franz Bohn (1891-1894, 1911-1913), Anton Mientkiewicz (1891-1911 - z przerwami), Oswald Baensch (1895-1906 i później), Fritz Kayma (1907-1913), Emil Albrecht (1914, 1915), dr Martin Rieckenberg (1913-1919). Ostatni burmistrz urząd pełnił od wybuchu wojny światowej z przerwami - jako osoba oddelegowana z armii pruskiej.

Burmistrz Oswald Baensch w czasie swojego urzędowania przywłaszczył sobie kwotę 1.803 marek, których nie spłacił, za co został dyscyplinarnie zwolniony. Burmistrz Fritz Kayma (zm. w 1916 r.) źle zarządzał miastem, nie ściągał należnych Magistratowi podatków w wysokości 1.544.49 marek, za co został zwolniony dyscyplinarnie ze służby. Zaległych należności podatkowych miasto nie odzyskało²⁴. Najwięcej inicjatywy i troski o rozwój miasta, uporządkowanie wszystkich spraw gospodarczych oraz kulturalno-oświatowych, wykazał dr praw Martin Rieckenberg, ostatni pruski burmistrz w Fordonie.

Burmistrz Fordonu miał obowiązek uczestniczenia w posiedzeniach Rady Miejskiej i organów kolegialnych. Rada decydowała o wszystkich najważniejszych sprawach miasta, a między innymi przyjmowała i nadzorowała wykonanie budżetu. Na posiedzeniach Rady decydowano o zatrudnieniu urzędników miejskich, ich poborach, awansach, nagrodach itp. Wybierano również poborców miejskich. W skład Rady wchodził: lekarze, aptekarze, kupcy, restauratorzy i rzemieślnicy.

3. Gospodarka komunalna

Środki finansowe miasto czerpało przede wszystkim z posiadanego majątku. W skład majątku nieruchomości wchodziły: grunta miejskie, pastwiska, łąki, ogrody warzywne, działki budowlane i cmentarze. Pobierano opłaty za używanie ważniejszych dróg lokalnych. Poważne kwoty wpływały z czynszów w budynkach miejskich i parcel miejskich, z dzierżaw oraz pożyczek hipotecznych. Wszyscy mieszkańcy Fordonu uiszczali opłaty z tytułu posiadania ziemi, uprawiania handlu i rzemiosła, ponosili koszty administracyjne. Poważne dochody miasto czerpało z wpływów podatku przemysłowego. W 1905 r. wprowadzono podatek od działalności kulturalno-oświatowej. Od powyższego podatku zwolnieni byli tylko organizatorzy uroczystości ogólnopństwowych.

W omawianym okresie dochody miasta najczęściej pokrywały wydatki. Najwięcej środków finansowych pochłaniała administracja. W 1901 r. Magistrat Fordonu opłacał pobory 66 osób, w tym burmistrza, urzędników miejskich, 6 pracowników służby zdrowia, 12 nauczycieli, 4 policjantów i 2 duchownych (proboszcza i wikarego).

Tabela 3

Zestawienie dochodów i rozchodów Fordonu w latach 1895-1919

Rok	Wpływy	Wydatki	Wydatki nadzwyczajne
1895	11.552	11.552	
1896/97	15.227	15.127	
1897/98	14.700	14.700	
1898/99	15.000	15.000	
1899	16.500	16.500	
1900	16.600	16.60	

1901	16.600	16.000	+600
1902	17.500	17.500	
1903	17.800	17.800	
1904	18.100	18.100	
1905	19.000	19.000	
1906	20.760	20.760	
1907	21.500	21.500	
1908	23.500	23.500	
1909	27.000	27.000	
1910	27.832	27.832	
1916	35.500	34.500	+1000
1918/19	36.400	36.400	

Źródło: APB, AmF, sygn. 42, 185, 199, 202, 386, 538 i 720.

Poważne sumy przeznaczono na zagospodarowanie miasta i jego należyte funkcjonowanie, np. utwardzanie ulic z Bydgoszczy do Fordonu (1859 rok), a także położenie chodników na ulicach miasta, wzmacnianie brzegów Wisły, remonty i przebudowę szkoły w Fordonie. Miasto płaciło także podatki na rzecz państwa. Od 1773 r. miasto przekazywało np. rocznie 700 florenów pogłównego, 30 florenów czynszu gruntowego na rzecz starosty, a ponadto pewne sumy podatku państwowego z tytułu wyrobu i sprzedaży alkoholu.

Już w pierwszych latach panowania pruskiego Fordon, dzięki dogodnemu położeniu na styku żeglugi Toruń-Gdańsk-Berlin (po uruchomieniu kanału bydgoskiego), stał się miejscem pobierania opłat i nadzoru transportu rzeczno. W latach 1780-1783 został zbudowany okazały budynek Dyrekcji Cei i Akcyzy, a także podjęto prace przy rozbudowie nadbrzeża portowego. Z tytułu opłat celnych, pochodzących głównie od handlarzy i przewoźników zboża, rocznie skarb państwa pruskiego uzyskiwał ok. 250.000 talarów.

W okresie krótkiej przynależności do Księstwa Warszawskiego największe dochody uzyskiwał Fordon, poza poborem ceł, z podatków od wyrobu i sprzedaży piwa oraz wódki, których konsumpcja wynosiła odpowiednio 111 000 i 1727 garnców, a także opłat od uboju zwierząt. Na miejscu znajdowały się 2 gorzelnie i 2 browary. W Fordonie odbywały się targi - dwa razy w tygodniu - oraz 7 jarmarków i tyleż odpustów rocznie. Z opłat targowych dochód w 1812 r. wynosił 1592 zł i 12 gr.

Już w 1777 r. władze pruskie postulowały, aby w Fordonie powstał zajazd, ze względu na ożywiony ruch handlowy. Miał on służyć przybyszom za schronisko i miejsce wypoczynku. Apelowano do Kamery Bydgoskiej o pomoc finansową. W 1786 r. władze centralne przekazały 400 talarów na ten cel, co umożliwiło wybudowanie niewielkiego domu noclegowego. Analiza dokumentów i korespondencji z ostatnich dziesięcioleci XIX wieku pozwala na sformułowanie opinii, że władze miejskie popierały każdą inicjatywę, która pomagała w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Fordonu.

Przywiązywano dużą wagę do przestrzegania porządku i czystości oraz dbałości o estetykę miasta. Właściciele domów zobowiązani byli do utrzymania czystości wokół zagród i ulic przynależnych do ich posesji. Śmieci i odpady składano w zbudowanych w tym celu pojemnikach, które służby miejskie za odpłatnością oczyszczwały.

W 1900 r. powstało Towarzystwo Upiększania Miasta Fordonu. Do zadań Towarzystwa należała troska o rozwój estetyczny i sanitarny miasta. Pierwszym przewodniczącym Towarzystwa został Fritz Fischer, rektor miejscowej szkoły.

Istotny wpływ na stan zdrowotny ludności i sanitarny miasta miała służba medyczna. Brak szerszej bazy źródłowej nie pozwala na dokładniejsze odtworzenie sytuacji w tej dziedzinie. Nieliczne publikacje potwierdzają, że plagą ówczesnych miast były częste epidemie chorób zakaźnych, które pochłaniały nieraz całą ludność osiedla. W 1845 i 1892 r. nawiedziła rejon nadnotecki epidemia cholery i dżumy. Ze sprawozdania medycznego z 1892 r. dotyczącego rejonu nadnoteckiego wynika, że była to cholera azjatycka spowodowana używaniem wody wiślanej do picia. Władze miejskie zmuszone zostały do zbudowania specjalnego baraku cholerycznego, który uznano za szpital. Poważny problem dla mieszkańców Fordonu stanowiła w tym okresie gruźlica, która powodowała największą liczbę zgonów mieszkańców. Był to najczęściej wynik trudnej sytuacji materialnej, w jakiej żyli fordoniacy. Panowała też duża śmiertelność wśród niemowląt.

Odnosnie lekarzy fordońskich zachowały się materiały dopiero od 1873 r. Lekarzami byli: Otto Neufeid, Siegfried Karsel, Franz Hartmann, Juliusz Arndt, Kurt Aleksander, Karl Westphal, August Sebbel. Lekarze udzielali porad oraz opiekowali się chorymi w domach. Informowali o chorobach zakaźnych, higienie osobistej, przestrzegali przed zakupem nieznanych i niezatwierdzonych do użytku lekarstw. Nadzór nad służbą zdrowia należał do Wydziału Medycznego Rejencji Bydgoskiej.

W latach 1901-1910 przeprowadzono generalną dezynfekcję miasta Fordonu. W tym okresie dokonano również szczepień ochronnych. W latach 1912-1915 przeprowadzono badania lekarskie i odwiedziny domowe chorych na gruźlicę.

Funkcje akuszerki pełniły: Charlotte Eichbaum, Anna Prunzin, Barbara Cujawina, Wilhelmina Beck, Auguste Frost, Emilie Berger. Dużo porodów odbieranych było przez osoby nieupoważnione. Za poród akuszerki otrzymywały 3 marki, które pobierały z kasy miejskiej. Akuszerki były nieźle przygotowane do wykonywanego zawodu, gdyż wysyłano je na kursy w Malborku i Gdańsku.

W 1904 r. uruchomiono stację sanitarną. W 1910 r. z inicjatywy władz miejskich zorganizowano kąpielisko rzeczne nad Wisłą, którego pierwszym ratownikiem został Hugo Wojahn. Kąpielisko to było licznie odwiedzane przez młodzież i dorosłych. W 1918 r., krótko przed zakończeniem I wojny światowej, zamierzano uruchomić łaźnię ludową z 20 natryskami, 6 miejscami siedzącymi, 2 wannami. Koszty utrzymania tej placówki mieli pokrywać użytkownicy.

Jak informowały akta Deputacji Kamery Wojennej w Bydgoszczy w latach 1795-1801 i następnych czynna była apteka miejska. W 1891 został opracowany statut, określający prawa i obowiązki farmaceutów. W latach 1890-1919 aptekarzami byli: Karl i Emil Rosenow.

Fordońska Służba Zdrowia otaczała opieką osoby kalekie, niepełnosprawne, upośledzone, umysłowo chore, niewidome, a także zainicjowała budowę domu dla ubogich.

4. Rozwój przestrzenny i gospodarczy miasta

Fordon zaliczany był do kategorii małych miast, które przez wiele lat nie rozwijały się przestrzennie. Decydowały o tym takie przesłanki, jak stan finansowy miasta, ubóstwo mieszkańców i niesprzyjające okoliczności, np. pożary i powodzie.



Rynek, 1916 r.

Już w 1826 r. spłonęła większość zabudowań miasta. Dalsze zniszczenia spowodował największy w dziejach miasta pożar z 1840 r., który pochłonął niemal całość zabudowań. Należało zatem odbudować zniszczenia, przy czym władze miejskie odtąd wydawały koncesje tylko na budowę domów murowanych, krytych dachówką, nie słomą. W 1861 r. posiadaczami największych gruntów na terenie Fordonu byli m.in. Aronsohn, Beruys, Beete, Berger, Boyenschneider, Böttischer, Bukorzer, Caro, Cohn, Conrad, David, Fichtner, Friedliender, Lichtenstein, Hellwig, Hinz, Jacob, Jacobsohn, Klast, Manikowski, Minkiewicz, Nerger, Pyritz, Rodemann i Vogel. Obszar miasta określają dane statystyczne pochodzące z 1900 r. Według statystyki obszar Fordonu obejmował 557,85 ha, z czego przypadało na:

- 1) ziemię orną i ogrody 160,00 ha
- 2) łąki 25,00 ha
- 3) pastwiska i obory 120,00 ha
- 4) lasy 15,00 ha
- 5) domy i zabudowania 16,00 ha
- 6) nieużytki i wody 173,60 ha

W 1912 r. powiększył się obszar miasta do 600,64 ha przez przyłączenie do Fordonu fragmentów takich miejscowości jak: Fordonek, Pałcz i Suczyn.

Na życie gospodarcze miasta i jego rozwój wpływały dochody mieszkańców. Początkowo ich źródło stanowiło rzemiosło, sternictwo, rybołówstwo w Wiśle, a przede wszystkim rolnictwo. Poważny wpływ na życie gospodarcze wywierały zajazdy i wyszynki. Np. w 1903 r. było takich zakładów 13, a w 1909 - 15. Zwiększała się także liczba osób zajmujących się prowadzeniem handlu domokrażnego, na które zezwolenie wydawał Magistrat. Takich zezwoleń w 1885 r. wydano 9, a w 1889 aż 15. Handlarzami domokrażnymi byli przeważnie Żydzi. W 1907 r. kupiectwem zajmowało się 29 osób, w tym 4 Polaków. W latach 1772-1773 w Fordonie było: 12 szewców (przywilej), 4 garncarzy, 2 kuśnierzy, 1 stolarz. W pierwszej połowie XIX wieku statystyki wykazują, że w Fordonie działało: 2 młynarzy, 1 studniarz, 4 piekarzy. Oprócz tradycyjnych zawodów, występował zawód studniarza, nadzorował on i budował studnie. W tym okresie Fordon nie posiadał wodociągów ani kanalizacji. Zwłaszcza na początku XX w. systematycznie

zwiększała się liczba rzemieślników. Tuż przed I wojną światową było ich aż 76. Szczegółowe dane w tym zakresie zawiera poniższe zestawienie:

1901 – 53
1915 – 55
1902 – 53
1917 – 41
1910 – 62
1918 – 42
1914 – 76
1919 – 61

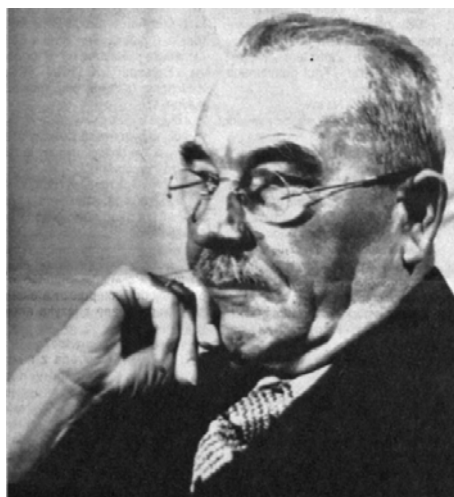
Rzemieślnicy fordońscy zrzeszeni byli w „Handwerker-Verein” (Związek Rzemieślników), który podlegał Izbie Rzemieślniczej (Handwerkers-Kammer) w Bydgoszczy. Przedstawicielem rzemieślników fordońskich w Izbie Rzemieślniczej Bydgoszczy był mistrz murarski i cieśla Emil Kosch.

Obok rzemiosła fordoniacy zajmowali się rolnictwem i hodowlą zwierząt. Były to przeważnie gospodarstwa nieduże, z ogrodami i sadami. W 1913 r. w statystykach wykazano 164 ogrody i 2820 drzew owocowych. Najwięcej hodowano świń, koni oraz drobiu. Przy gospodarstwach zakładano pasieki z ulami.

W 1912 r. w gospodarstwach fordońskich hodowano: koni - 82, bydła - 29, owiec - 7, świń - 285, kóz - 170, drobiu - 1892, uli - 89. W 1913 r. musiała nastąpić epidemia wśród koni, gdyż ich liczba zmalała z 82 do 48, natomiast wzrosła hodowla świń z 285 do 346.

Rolnicy z Fordonu sprzedawali swoje produkty na targach i jarmarkach, które odbywały się na placu miejskim we wtorki i piątki każdego tygodnia: od 1.04. – 30.09. w godz. 6 rano do 12-tej w południe, natomiast w okresie zimy od 7-mej rano. Po zakończeniu sprzedaży handlarze mieli obowiązek uporządkowania rynku.

W Fordonie przemysł zaczął się rozwijać z końcem XIX i na początku XX wieku. Powstało w tym okresie kilka fabryk i przedsiębiorstw, w których znalazło zatrudnienie kilkuset robotników. W 1889 r. zarejestrowano tartak (Dampsägewerk) Heinricha Engelmanna. Jego kapitał zakładowy wynosił 180.000 marek, w 1895 r. produkował 120 m³ drzewa dziennie i zatrudniał około 70 do 100 robotników. W 1889 r. założono cegielnię, będącą własnością torunian - Knutza i Kittiera. W 1895 r. produkcja wynosiła 12-15 tys. cegieł, natomiast wkrótce po przejęciu przedsiębiorstwa (Dampfziegelei und Drainröhren) przez Louisa Lewina wzrosła do 40 tys. Zakład zatrudniał wówczas ok. 85 robotników i robotnic. Od 1908 r. właścicielem cegielni został dotychczasowy dyrektor Albert Medzeg. Dodatkowo założył on tartak wyposażony w napęd parowy, zatrudniający 30-40 robotników. Ponadto zarejestrował on dwa pomocnicze zakłady dla cegielni: żwirownię (1911) i piec do wypalania cegły (1913). W 1895 r. powstała kolejna znana firma fordońska - fabryka papy dachowej (Actien Gesellschaft für Papen-Fabrikation) - spółka akcyjna. Większość akcji należała do Gustava Jacobiego, który trzy lata później zbudował też zakład papierniczy. W fabryce znalazło pracę 30-40 robotników, w tym wiele kobiet.



Alfred Medzeg

Do pozostałych przedsiębiorstw na terenie Fordonu, zatrudniających od kilku do kilkunastu pracowników, należały: firma remontowo-budowlana Ottona Wölno, kierowana przez Wilhelma Fritza; zakłady ślusarskie i wyrobów artystycznych (Bauschlosserei und Kunstschmuck) - właściciel Joseph Kowarsch; zakład budowlany (Baugeschaft) - właściciel Emil Kosch; fabryka wyrobów cukierniczych Hübner i S-ka - kierownik Stanisław Bom, stolarnie Ottona Schwartz'a i Hermanna Ummerlee, mleczarnie Maksa Czubka, Józefa Boenscha, Ottona Kipke i Heleny Müller, sieczkarnia Józefa Barucha, ślusarnia Hermana Kiepera, piekarnie Stanisława Modrakowskiego i K. Rafińskiego, warsztaty rzeźnicze Louisa Dattela, Waldemara Podgórskiego, Karola Bartza (1880), Maksa Spitziga, Leopolda Hirscha (1881), Teofila Affelskiego (1895), Hermanna Duwe (1897) i Wilhelma Mullera. 26 lutego 1909 r. do 4 zakładów przemysłowych w Fordonie doprowadzono sieć elektryczną. W pobliżu miasta podjęto w 1910 r. wydobywanie węgla brunatnego. Według informacji *Ostdeutsche Presse* istniały tam wprowadzić bogate pokłady węgla, lecz zalegające zbyt głęboko dlatego eksploatacji na szerszą skalę nie podjęto.



Cegielnia w Fordonie.

Strażacy i cywile, a wśród nich właściciel Albert Medzeg z synem Arno i burmistrz Fordonu Wacław Wawrzyniak.

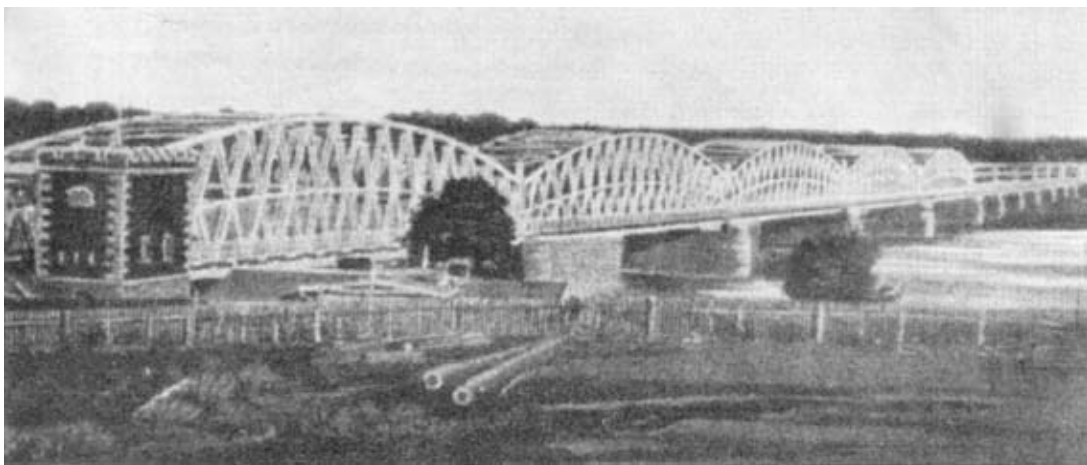
Wielki niepokój władz i miejscowych przedsiębiorców wywoływało zagrożenie ze strony agitatorów socjaldemokratycznych i możliwość uzyskania przez nich wpływu na robotników fordońskich. Pierwsze przejawy działalności socjaldemokratów odnotowano w 1898 r.; wówczas przybyli agitatorzy z Bydgoszczy, którzy rozprowadzali *Kalendarz socjaldemokratyczny*. Zatrzymano także robotnika fordońskiego Ferdynanda Grugla, który rozdawał druk pt. *Odezwa do ludu polskiego*. Dochodziło nawet do wypadków obsadzenia przez policję szosy prowadzącej do Bydgoszczy, w celu niedopuszczenia przybywających stamtąd do Fordonu agitatorów.

Do pierwszych zorganizowanych akcji strajkowych doszło w Fordonie w latach 1891-1892, podczas budowy mostu. Jak wynika z informacji *Ostdeutsche Presse* żądanie podwyżki płac o 10% zgłosiło wówczas około 100 robotników. Z zachowanych źródeł wynika że do strajków doszło też w 1900 r., zaś największy protest robotniczy miał miejsce w 1913 r. 24 kwietnia strajk rozpoczęła grupa 110 robotników zatrudnionych w zakładach Medzega oraz 11 robotników firmy Wolno. Żądano podwyżki płac z 40 do 45 fenigów za godzinę i dodatków za pracę w terenie. Strajkujący wystawiali posterunki, które miały uniemożliwić przybycie nowo zatrudnionych robotników-łamistrajków. Dochodziło do utarczek z policją pruską i łamistrajkami. Za pobicie dowódcy interweniującej podczas masówki policji, Hirscha, aresztowany został Karol Tobolski. Strajk - dzięki pośrednictwu związków zawodowych - zakończył się po upływie dwóch miesięcy.

Właściciel cegielni A. Medzeg w swojej firmie założył prywatną kasę chorych, która zrzeszała nie tylko robotników z jego fabryki, ale i innych zakładów pracy Fordonu⁴ Praca w fordońskich zakładach - zwłaszcza w początkowym okresie - była bardzo uciążliwa. W porze letniej trwała w zasadzie od wczesnych godzin rannych do późnej pory wieczornej. Obowiązki robotników określały ściśle przestrzegane regulaminy pracy (Arbeits - Ordnung), które przewidywały m.in. liczne kary pieniężne za jakiegokolwiek uchybienia.

Z chwilą powstania przemysłu zaczęto zakładać banki w mieście. W latach 1893-1920 czynne były w Fordonie następujące banki: "Spar und Darlehenskasse zu Fordon" do którego w 1894 r. należało 57 Niemców i 6 Polaków, w 1904 r. powstał "Handwerker- Kredit Genossenschaft und Bank Reifeissen". Instytucje te nie udzielały Polakom kredytów na zakup ziemi.

Duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego miasta posiadały inwestycje komunikacyjne i budowa nowych obiektów. W 1885 roku połączono Fordon linią kolejową z Bydgoszczą.



Most kolejowo-drogowy przez Wisłę (pocz. XX w.).

Dla Ochotniczej Straży Pożarnej, która powstała w 1859 r., władze miejskie w 1909 r. wybudowały Remizę Strażacką, której koszt wynosił 1705,49 m. Utrzymanie Straży Pożarnej należało również do Magistratu. W 1860 r. Magistrat fordoński przeznaczył 44 talary na wyposażenie i sprzęt.

W latach 1891-93 za prawie 10 mln marek w złocie wybudowano most fordoński wg projektu radcy Georga Christoph'a Mehrtensa. Kosztami utrzymania mostu i jego naprawy obciążono w 20% Regencję Bydgoską, a także Magistrat w Fordonie, który w 1904 r. przeznaczył na ten cel 306,40 marek. Most, przeznaczony do ruchu kolejowego i drogowego, o szerokości 10,8 m, był wówczas najdłuższym tego typu obiektem w Niemczech (1325 metrów). Ze względu na znaczenie strategiczne został silnie ufortyfikowany (wartownie i baszty strzelnicze). Otrzymał bogate wykończenie architektoniczne. Podejmowane też były prace przy regulacji Wisły i umocnieniu jej brzegów w okolicach Fordonu.

Od 1853 r. w byłym budynku komory celnej utworzono rządowy dom poprawczy dla kobiet. W zakładzie tym zatrudniano kobiety przy wyrabianiu cygar i haftowaniu.

5. Życie kulturalno-oświatowe

W okresie pruskim rozwijało się w Fordonie życie kulturalno-oświatowe. Polsko-niemiecki charakter miasta powodował, że życie to kształtowały dwie nacje. Władze pruskie dążyły do umocnienia wpływów narodowości niemieckiej nad polską. W celu nasilenia procesu germanizacji ludności polskiej postanowiły one wykorzystać nauczycieli, którzy jako urzędnicy państwowi mieli obowiązek wychowywać polskie dzieci w duchu niemieckim. Językiem polskim można było posługiwać się podczas nabożeństw w kościele. Główną ostoją, gdzie pielęgnowano język polski, pozostawał jednak dom rodzinny.

W Fordonie do 1920 r. dokumenty potwierdzają istnienie następujących szkół: ewangelickiej, żydowskiej, parytetycznej (mieszanej), doksztalcąco-zawodowej, prywatnej, a do 1867 r. również katolickiej szkoły parafialnej, którą włączono do szkoły chrześcijańskiej. W chwili zaprzestania działalności do szkoły parafialnej w Fordonie (rejon: Fordon, Fordonek, Pałcz i Suczyn) uczęszczało 58 dzieci. Ponadto funkcjonowała także szkoła parafialna w Górnym Jarużynie (rejon: Jarużyn Górny i Dolny, Jarużyn - osada, Aleksandrowo, Górne Strzelce, Mariampol), posiadająca w 1867 r. 83 uczniów. Zgodnie z przepisami pruskimi w szkołach takich mogli uczyć jedynie nauczyciele, którzy władali biegle językiem polskim i niemieckim. Werbowanie kadry nauczycielskiej napotykało na trudności, gdyż kandydaci do zawodu nauczycielskiego nie znajdowali zadowolenia z pracy i porzucali swoje placówki. Nauczyciel otrzymywał specjalne dodatki, jak np. za wysługę lat, dodatki za zajęcia dodatkowe lub tzw. dodatek wschodni (Ostmarkenzulage). Tak np. rektor szkoły parytetycznej zarabiał rocznie ok. 4.000 marek (wraz z zajęciami dodatkowymi), nauczyciel początkujący otrzymywał od 600 do 800 marek oraz dodatek na mieszkanie. Po 5-letnim stażu pobierał też dodatek za wysługę lat.

Pełen nadzór nad ewangelickimi szkołami sprawowali pastory jako tzw. inspektorzy lokalni. W 1894 r. utworzono inspektorat szkolny w Bydgoszczy. Kolejnymi inspektorami byli: dr Emil Baser, dr August Nemitz i Otto Ringleb. Inspektorat Szkolny w Bydgoszczy zabezpieczał opiekę dydaktyczno-wychowawczą szkół fordońskich. Natomiast sprawy finansowo-gospodarcze leżały w gestii Magistratu fordońskiego.

Jak wynika z protokołów wizytacji szkół, w Fordonie prawidłowo ustalone zostały rozkłady zajęć i wysokość uposażenia kadry nauczycielskiej. Niezależnie od nadzoru inspektora szkolnego w Bydgoszczy, szkoły w Fordonie wizytowali pastory.

Specjalną opieką ze strony władz pruskich i Magistratu otaczano szkołę parytetyczną w Fordonie. Jak wynika z dokumentów, otrzymywała ona największe dotacje państwowe i samorządowe. Do szkoły tej uczęszczała największa ilość dzieci fardońskich. Wykazuje to poniższe zestawienie frekwencji szkolnej z lat 1877-1913.

1877 – 257 dzieci

1883 – 298 “

1878 – 269 “

1884 – 304 “

1879 – 261 “

1885 – 309 “

1880 – 266 “

1886 – 320 “

1881 – 288 “

1904 – 433 “

1882 – 296 “

1906 – 404 “

1883 – 298 “

1913 – 457 “

Szkoła ewangelicka rozpoczęła działalność w Fordonie od 1824 r. po wzniesieniu budynku pastorówki dla nowo utworzonej gminy. W 1886 rozpoczęto budowę nowego, okazałego budynku szkolnego. Już 22 października 1888 r. nastąpiło oddanie tej instytucji miejskiej. W szkole zatrudniano od 4 do 10 nauczycieli. Wzrastająca liczba dzieci powodowała, że dokonywano kilkakrotnej przebudowy pomieszczeń szkolnych. W 1897 r. koszt rozbudowy wyniósł 66.000 marek. W 1906 r. wybudowano barak szkolny o powierzchni 216 m², który początkowo miał służyć jako hala sportowa.

W latach 1908-1910/11 i 1913-1919 przystąpiono do budowy odrębnego budynku, w którym znajdować się miały pomieszczenia na działalność młodzieżową np. konfirmację, zajęcia pozalekcyjne i oświatowe. Na budowę tego obiektu złożyły się istniejące w Fordonie organizacje kościelne, humanitarne oraz instytucje państwowe. W 1914 r. koszt tej budowy miał wynosić 38.000 marek, a w 1918 r. już ponad 80.000 marek. Inwestycja ta została oddana do użytku w 1919 r.

Pod względem organizacyjnym szkoła fardońska była czteroklasowa, a w 1903 r. Landrat bydgoski podjął uchwałę o przemianowaniu jej na siedmioklasową. W latach 1867-1904 funkcję kierownika (także organisty i kantora kościoła ewangelickiego) pełnił Albert Engel (zm. w 1907 r.), następnie, aż do 1920 r., szkołą zarządzał rektor Fritz Fischer. Z tajnych dokumentów z lat 1914-1919 dowiadujemy się, że nauczyciel tej szkoły Walter Rosenow otrzymywał miesięczny dodatek (Ostmarkenzulage) za wybitne zasługi dla Związku Marchii Wschodniej (Ostmarkenverein).

W 1909 r., z inicjatywy rektora szkoły Fritza Fischera i przy pomocy Komitetu Rodzicielskiego, uruchomiono dożywianie dla dzieci dochodzących z Suczyna do szkoły w Fordonie. Ponieważ szkoła nie dysponowała odpowiednim funduszem na ten cel, żona rektora udostępniła własną kuchnię.

W 1891 r. powstała w Fordonie czteroklasowa Szkoła Przemysłowa, która w 1919 r. zmieniła nazwę na Państwową Szkołę Doksztalającą. W 1891 r. uczyło w niej 2 nauczycieli: Albert Engel oraz Johann Bross. W klasie I było 15, II - 13, III - 22, IV - 16 uczniów. Kierownictwo szkoły miało poważne kłopoty z frekwencją uczniów, którzy nagminnie opuszczali lekcje.

Odrębny budynek posiadała 2-klasowa szkoła ewangelicka w Fordonku (Deutsch Fordon). Do rejonu szkolnego należały następujące miejscowości:

Siernieczek, Jasieniec - leśniczówka, Jasieniec - Wybudowanie oraz Suczyn. Do wyposażenia tej szkoły należało także pomieszczenie gospodarcze, boisko sportowe, 2 mieszkania dla nauczycieli oraz 1,50 ha ziemi ornej.

Liczba dzieci ewangelickich uczęszczających do szkoły w Fordonku w latach 1778-1898 przedstawiała się następująco:

1778 – 59
 1780 – 62
 1867 – 59
 1877 – 47
 1878 – 66
 1889 – 78
 1884 – 60
 1887 – 63
 1896 – 90
 1898 – 95

Podobnie jak w Fordonie - tak i w Fordonku klasy były przepelnione i najczęściej dzieliły się na 2-4 oddziały. Stan taki wykazuje przeprowadzona 31 maja 1909 r. komisyjna wizytacja szkoły. W protokole powizytacyjnym odnotowano, że wyniki nauczania były poniżej możliwości: pismo niedbałe, zeszyty niepoprawne, uczniowie w rozwiązywaniu zadań matematycznych mieli trudności. Stwierdzono ponadto poważne braki w nauczaniu geografii i historii (*“Historia bez ducha i życia”*). Zdaniem wizytatorów nauczyciele deklarowali tylko dobre chęci, ale nie mieli większych osiągnięć. Negatywnie oceniono takich nauczycieli jak: T. Glesmer (w dniu wizytacji miał 65 lat) i Mathilde Glesmer. Glesmer z powodu braku wyników nauczania i wychowania został zwolniony z zawodu nauczycielskiego. W szkole tej, w różnych okresach uczyli m.in.: Adam Steichler, później Heinrich Müller, Martin Behnke, Friedrich Seele, Richard Schulz oraz Johann Bross.

W Fordonie przez cały okres panowania pruskiego istniała powszechna szkoła żydowska, która mieściła się we własnym budynku parterowym obok bóżnicy. Szkołę tę zlikwidowano w końcu 1921 r., a dzieci przekazano do ewangelickiej szkoły w Fordonie.

Poniższa statystyka dzieci żydowskich z lat 1834-1913 podlegających obowiązkowi szkolnemu wykazuje, że w miarę jak malała liczba Żydów fordońskich, zmniejszała się liczba dzieci w wieku szkolnym.

Tabela 4

Dzieci żydowskie podlegające obowiązkowi szkolnemu z lat 1834-1913.

Rok	Ilość
1834	97
1848	147

1865	111
1881	89
1884	69
1887	70
1889	61
1890	63
1896	40
1904	33
1910	32
1913	30

Źródło: APB, K. Preus. Regierung in Bromberg, sygn. 11/1929, 11/1941, AmF, sygn. 536.

Nauczycielami szkoły żydowskiej w Fordonie byli: Jeffe Rebsoh (1848), WolfLevor (1870), August Cohn (1881), Jeffe Otta (1875), Jacob Cohn (1884), Jacob Mendel (1894), Karl Rosskamm (1900). Karl Rosskamm pełnił swoją funkcję do 1920 r. W szkole uczył przeważnie 1 nauczyciel. W skład Komitetu Rodzicielskiego szkoły żydowskiej w Fordonie w 1914 r. wchodzili następujący miejscowi Żydzi, przeważnie posiadacze zakładów i sklepów w Fordonie: A. Bendig, J. Wolf, J. Levinek, A. Pelz, H. Lehmann, R. Bisser. Szkołę żydowską wizytował od 1894 r. pastor Bruno Stahr.

Szkolnictwo prywatne w Fordonie i okolicach organizowano od 1859 r. Kierownicy tych szkół byli odpowiedzialni za bazę lokalową, zabezpieczenie finansowe, obsadę kadry nauczycielskiej. Placówki prywatne mogły korzystać z fundacji i pomocy różnych instytucji działających w mieście. Nauczycielami takiej szkoły w latach 1879-1881 byli: Emil Gruning, Margarete Neufeid, a od 1910 - Ilse Boltz, August Palczyn, August Neumann, Johann Kabanstein, Irma Grieger, Klara Stiller, Else Koch, Inge Klebisch.

6. Walka o zachowanie polskości

Zajęcie Fordonu przez Prusaków zapoczątkowało germanizację polskiej ludności tego miasta. Reorganizacja administracji i sprowadzenie urzędników z Niemiec ułatwiło jej realizację. Wszystkie ważniejsze stanowiska w Urzędzie Miejskim obsadzone zostały przez pracowników narodowości niemieckiej. Usunięto język polski z administracji i życia publicznego, a zwłaszcza ze szkół. Naukę języka polskiego w szkołach traktowano tylko jako środek pomocniczy przy wdrażaniu uczniów w zakres pojęć słownictwa niemieckiego. Sprowadzeni koloniści niemieccy pomagali w niemczeniu miasta, podobnie jak właściciele dóbr rycerskich (Rittergutsbesitzer), którzy wspierali każde poczynania władz pruskich. Język polski pozostał w domach polskich i w kościele rzymskokatolickim. Mimo tych niekorzystnych warunków, większość ludności polskiej zdawała sobie sprawę ze swojej przynależności narodowej. Walkę o nauczanie j. polskiego rozpoczęto już przed powstaniem listopadowym. Upadek powstania zaostriżył kurs antypolskiej polityki, realizowanej w zaborze pruskim. Mimo tych niekorzystnych dla Polaków warunków, jakie panowały w całym zaborze pruskim po 1831 r., przenikały do Fordonu druki emigracyjne, manifesty, broszury zawierające hasła niepodległościowe, wzywające do walki o nowy porządek polityczny i społeczny

⁵. Wśród Polaków podtrzymywały i pogłębiały świadomość narodową i umacniały chęć walki z pruskim zaborcą.

W okresie powstania styczniowego 1863 r., mimo represji ze strony Prusaków, młodzi fordoniacy przedzierali się do powstania. Świadczy o tym fakt, że w kazamatach Fortu Winiary pod Poznaniem, wśród działaczy konspiracji narodowej Rejencji Bydgoskiej znalazł się Andrzej Lewinski z Fordonu. Zbierano również pieniądze na rzecz powstania. Wśród kwestarzy z powiatu bydgoskiego akta wymieniają Zenona Grygrowicza, cieślę z Osielska. Formą pomocy dla powstańców był przerzut broni do Królestwa Polskiego, tym bardziej, że jeszcze przed wybuchem powstania zadania te przydzielił patriotycznym kręgom w zaborze pruskim Powstańczy Komitet Centralny. Zakupiona broń w krajach zachodnich przez Specjalną Komisję Broni wysyłana była przez Prusy Zachodnie i Wschodnie oraz Wielkie Królestwo Poznańskie do Królestwa Kongresowego. Ważną rolę w tym przerzucie broni spełniały firmy spedytorskie, a zwłaszcza przedsiębiorstwo Juliusza Rosenthala z Bydgoszczy. Władze policyjne, spodziewając się transportu Wiśłą, wyznaczyły specjalnych żandarmów do pilnowania i kontrolowania pojazdów wodnych. Udało się im latem 1863 r. zatrzymać na Wiśle pod Fordonem statek parowy „Matador”, należący do Firmy Rosenthala. Statek holował barcę, na której była duża ilość prochu strzelniczego i 210 karabinów. Policja aresztowała konwojującego transport i w kajdanach odesłała do więzienia w Winiarach pod Poznaniem.

W okresie powstania 1863 r. w kościele katolickim w Fordonie, podobnie jak w innych kościołach zaboru pruskiego, odprawiano uroczyste nabożeństwa żałobne za powstańców.

Postawa Polaków w Fordonie świadczy o silnym ożywieniu patriotycznym wśród ludności miasta. Nie małą rolę w podtrzymywaniu polskości pełnił kościół katolicki, dlatego kanclerz Otto Bismarck podjął walkę z polskim duchowieństwem tzw. „Kulturkampf”. Księża poddani zostali szczegółowej inwigilacji, w tym również dziekan i proboszcz fordoński ks. Juliusz Schmidt.

Ludność polska Fordonu przy współudziale duchowieństwa katolickiego zaczęła tworzyć polskie organizacje, które podtrzymywały poczucie narodowe. Jednym z nich było utworzone w 1845 r. Towarzystwo Młodzieży Katolickiej, którego pierwszy Zarząd stanowili: Bronisław Kroplewski - przewodniczący, Józef Borkowski - skarbnik i sekretarz Strehiau. 2.12.1900 r. założono Polsko-Katolicki Związek Ludowy. W skład Zarządu tej organizacji wchodził: Robert Barylski - przewodniczący, Józef Gotowski - sekretarz. Teofil Drzycimski - skarbnik. Związek propagował *Gazetę Grudziądzką*, kładł nacisk na wychowanie religijne młodzieży, krzewienie cnót obywatelskich i poglądów monarchistycznych. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży organizowało kółka i kursy oświatowe, zabawy, wycieczki, ćwiczenia gimnastyczne i wspólne śpiewy. Szerzyło wśród członków czytelnictwo polskiej książki. Honorowym prezesem Stowarzyszenia był ks. proboszcz Juliusz Schmidt z Fordonu. Ze względu na prowadzoną działalność, znajdował się pod stałą obserwacją władz pruskich, o czym mówią policyjne meldunki przesyłane do Landrata w Bydgoszczy.

W trudnych warunkach pracy konspiracyjnej, mimo licznych zakazów, w domach polskich odbywały się zamknięte spotkania poświęcone studiowaniu dzieł wielkiej literatury romantycznej i historii Polski, kształtowała się osobowość artystyczna i pogłębiała się świadomość narodowa. Szczególnym wyrazem walki narodowowyzwoleńczej był strajk szkolny dzieci na przełomie lat 1906/1907, który wybuchł także na terenie Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego. Domagano się nauczania dzieci polskich języka ojczystego i religii. Posyłano odpowiednie petycje do władz powiatowych i inspektora szkolnego w Bydgoszczy. Wobec inicjatorów strajku zaostrzono kary grzywny i represji. Zgodnie z zarządzeniem prezydenta rejencji bydgoskiej z kwietnia 1898 r. próbowano egzekwować zakaz śpiewu pieśni *Boże coś Polską, Jeszcze Polska nie zginęła i Z dymem pożarów*. Książki polskie konspiracyjnie dostarczała objazdowa biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych. Powstały też 2 punkty biblioteczne: w Fordonie - dysponujący 202 książkami i Jaruzynie - mający 130 książek.

Działacze polskich organizacji byli stale inwigilowani przez pruską policję, o czym świadczą akta Landrata bydgoskiego z 24.10.1916 r., w których wymienia się 16 polskich agitatorów działających w Fordonie. Na pierwszym miejscu umieszczono nazwisko ks. proboszcza Juliusza Schmidta, następnie kupca Konstantego Krygera, Konstantego Schwesta, Bronisława Modrakowskiego, Antoniego Mientkiewicza, Władysława Brązkowskiego, Franciszka Porczyńskiego, Matiasa Przegińskiego i innych. Magistrat miał w sprawozdaniu uwzględnić m.in. odpowiedź na pytanie, jaką rolę spełniają w życiu politycznym polscy duchowni, czy biorą udział w polskim ruchu narodowym itp.

Niezależnie od represji władz pruskich, Polacy w Fordonie narażeni byli na różne działania antypolskie ze strony miejscowych Niemców, zrzeszonych w licznych organizacjach nacjonalistycznych i paramilitarnych. Należał do nich zwłaszcza "Ostmarkenverein" (Związek Marchii Wschodniej), utworzony 7.11.1894. Jego lokalnym przewodniczącym był pastor Georg Fuss, a od 1911 r. rektor miejscowej szkoły Fritz Fischer. Celem tego Związku było umocnienie niemieczyny w tym regionie. Skupiał on 61 członków. Wybitnym działaczem tego Związku na terenie Fordonu był nauczyciel miejscowej szkoły Walter Rosenow, który za swoją działalność otrzymywał specjalny dodatek.

Podobne funkcje pełniły: "Landwehr-Verein" (Obrona Kraju), który powstał w 1900 r. Jego prezesem został Karol Redmann. Propagował wierność i miłość do Cesarza i Rzeszy, uroczyste obchodzenie świąt państwowych, opiekę nad grobami zmarłych. Udzielał pomocy materialnej wdowom i sierotom po poległych żołnierzach w czasie I wojny światowej. Podtrzymywał ducha wojskowego. Skupiał 75 członków.

"Vaterlandischer-Verein" (Związek Obrońców Ojczyzny) powstał w 1904 r. Jego celem była pielęgnacja militarystyki pruskiej. Związek ten organizował liczne ćwiczenia i marsze terenowe z udziałem instruktorów wojskowych, których celem miało być przygotowanie młodzieży niemieckiej do służby wojskowej.

"Kriegs-Verein" (Związek Kombatantów) skupiał w swoich szeregach byłych żołnierzy pruskich. Propagował kult siły oraz wojennej tradycji militarnej. Skupiał 86 członków. Prezesem był nauczyciel Albert Engel.

"Fordoner Btirger Verein" (Stowarzyszenie Mieszczańskie) przewodniczącym był nauczyciel Johann Bross. Była to organizacja nawołująca mieszczan do aktywnego udziału w życiu politycznym.

"Bekämpfung der Sozialdemokraten und Anarchie" (Zwalczanie Socialdemokratów oraz Anarchii) powstał w 1894 i działał do 1920 r. Szerzył program antysocjalistyczny wśród mieszkańców za pomocą prasy, wieców oraz działań przeciw organizowaniu strajków.

"National-Liberalen-Wahlverein" (Narodowo-Liberalny Związek Wyborczy), który uaktywnił się w okresie kampanii wyborczej i dbał o propagowanie wybitnych działaczy pruskich do władz samorządowych i parlamentu.

"Verband Deutscher Frauen - Ortsgruppe" Fordon (Związek Niemieckich Kobiet - Grupa Miejsowa Fordon) - była to najliczniejsza grupa polityczna, skupiająca 107 członków. Przewodniczącą była Elizabeth Balkowitz. Celem Związku była działalność polityczna.

"Rote Kreuz Verein" (Związek Czerwonego Krzyża) skupiał w 1910 r. 47 członków. Stawiał sobie za cel aktywny udział w działalności sanitarnej, ochotniczej pracy wśród chorych i rannych w szpitalach i na polach bitew.

“Schützengilde” (Bractwo Kurkowe) powstało w 1900 r. Prezesem został Emil Kosch - mistrz kominiarski, a jego zastępcą był nauczyciel miejscowej szkoły August Krutschinna. Organizował liczne imprezy strzeleckie, które miały na celu przygotowanie do służby wojskowej. Posiadał własny “Dom Strzelecki” i strzelnicę.

“Verband Deutscher Arbeiter zu Fordon” (Związek Niemieckich Robotników w Fordonie) założony w 1907 r. Przewodniczącym był nauczyciel August Krutschinna. Związek zmierzał do zagwarantowania pracy robotnikom narodowości niemieckiej, zamieszkalej w Fordonie.

“Lehrer - Verein” (Związek Nauczycieli) powstał w dniu 12 I 1913 r. w Fordonie. Skupiał w swoich szeregach tylko nauczycieli ewangelików. Stanowili oni większość pod względem wyznaniowym.

Już w 1874 r. założono w Fordonie mieszany chór śpiewaczy pod nazwą “Eintracht”. Celem tego Związku była popularyzacja śpiewu w języku niemieckim, organizowanie imprez, wieczorów towarzyskich oraz występów amatorskich. Podobny cel realizował powstały w następnych latach Ewangelicki Chór Kościelny, który w swojej działalności popularyzatorskiej przede wszystkim uwzględniał muzykę kościelną.

W 1908 r. założono w Fordonie “Turnverein”, którego prezesem został rektor miejscowej szkoły Friedrich Fischer, a jego zastępcą dr August Sebbel. Towarzystwo przeprowadzało imprezy sportowe i rekreacyjne, a jego członkowie uprawiali piłkę nożną.

Fordon w okresie I wojny światowej

W dniu 31 lipca 1914 r. ogłoszono w powiecie bydgoskim mobilizację wojskową. Część ludności niemieckiej w Fordonie przyjęła wybuch wojny z nie ukrywanym entuzjazmem. Niemcy zgłaszali się ochotniczo do pełnienia służby wojskowej. Ludność polska wypełniała tylko ciężący na niej obowiązek mobilizacyjny.

W powiecie bydgoskim 2 sierpnia 1914 ogłoszono stan wojenny. Obowiązywało sądownictwo wojenne, wprowadzono zakaz działalności politycznej. Zabroniono publicznego wykonywania polskich pieśni, a łamanie tego przepisu stosowano kary grzywny.

Od 1915 r. do powiatu bydgoskiego zaczęły napływać z frontu pierwsze transporty rannych żołnierzy niemieckich. Ponieważ ich liczba przekraczała możliwości umieszczenia w lazaretach, przeznaczono na ten cel pomieszczenia szkolne; tym samym część klas szkoły parytetycznej w Fordonie stała się szpitalem. Pod koniec 1915 r. powstał w mieście Związek Opieki nad Wdowami i Sierotami (Arbeitsausschuss zur Fursorge für Hintergebliebenen). W skład jego weszli: pastor Hans Diestelkamp, nauczyciel Johann Bross, lek. wet. Józef Heinisch. Celem tego Towarzystwa było niesienie pomocy rannym i wdowom po poległych. Począwszy od 1915 r. wprowadzono wojenną opiekę społeczną, którą objęto rodziny żołnierzy walczących na frontach wojny, względnie poległych. Rodziny zaopatrywano w słoninę, węgiel i ziemniaki, w wielkości zależnej od ilości osób. Liczba potrzebujących stale wzrastała - np. w 1916 roku korzystały z niej 53 rodziny i 47 dzieci, a w 1917 r. już 66. Wyplacono zapomogi pieniężne od 5 do 25 marek miesięcznie.

Tworzono również liczne instytucje i związki udzielające pomocy więźniom i jeńcom wojennym, jak np. “Deutsche Hilfswerk für Kriegs und Zivilgefangenen”, “Nationalstiftung für Herr und Flotte” 1917. Zajmowano się zbieraniem pieniędzy i datków rzeczowych.

Od momentu wybuchu I wojny światowej ogłaszano w bydgoskiej prasie informacje o poległych w czasie I wojny światowej. W latach 1914-1919 zginęło na frontach 62 fordoniaków.

Sukcesy armii w początkowym okresie wojny nasiliły nastroje szowinistyczne wśród ludności niemieckiej, co przejawiało się w licznie organizowanych imprezach artystycznych i sportowych Fordonu.

Zmieniły się i stosunki gospodarcze miasta. Fordon w dużej mierze stał się miastem typowo rolniczym, gdzie wytwarzane były produkty, które w zasadzie zaspokajały potrzeby ludności. Istniejący w mieście przemysł zaopatrywany był drogą wodną - Wisłą. Największe zapotrzebowanie występowało na surowce strategiczne. Zatrudnieni w Fordonie jeńcy wojenni pracowali w rolnictwie i fabrykach, zastępując wcielonych do wojska mężczyzn. Ludność niemiecka brała aktywny udział w zbiórce złomu pod hasłem "Metallsammlung gegen Kriegsnot". Przewodził jej rektor miejscowej szkoły, który na cele wojenne przekazał stal, żelazo ze starych schodów i okien żelaznych.

Na skutek warunków wojennych nastąpiła częściowa stagnacja w handlu i rzemiośle. W 1918 r. wprowadzono drożyzniane dodatki miesięczne dla urzędników miasta Fordonu. Najniższy wynosił 60, a najwyższy 350 marek.

Kriegsministerium (Ministerstwo Wojny) pismem z dnia 31.01.1918 r. zwróciło uwagę na potrzebę militarnego szkolenia młodzieży niemieckiej. W Fordonie akcję tę prowadził nauczyciel H. Beth. Wprowadzono obowiązkowe tzw. marsze wojenne z zakwaterowaniem i wyżywieniem, gromadzono paszę dla koni. Nadzór nad przebiegiem ćwiczeń wojskowych sprawowało 4 oficerów. Landrat wydał odpowiednie zarządzenie, aby burmistrz Fordonu nadesłał wykaz domów i liczbę mieszkańców, gdzie można zakwaterować uczestników marszów wojennych.

W latach 1918-1919 wprowadzono w Fordonie organizację obowiązkowej straży pożarnej, która liczyła 33 osoby. Naczelnikiem jej został Richard Beetz - mistrz kominiarski.

System oszczędności objął wszystkie dziedziny życia mieszkańców Fordonu. Zastępowano monety asygmatami papierowymi (1918-1919) wydanymi przez Magistrat. Wydane banknoty i bony zastępowały w obiegu fenigi.

W wyniku przedłużania się działań wojennych i rosnących strat ludność Fordonu zaczęła odczuwać brak żywności. Ku pocieszeniu serc wydano przez "Nationalen Frauendienst" (Narodowa Służba Kobiet) broszurę, którą rozesłano bezpłatnie do gospodyń domowych. Była ona również rozpowszechniana w Fordonie. Zawierała m.in. 7 przepisów:

1. Jedz chleb wojenny.
2. Gotuj ziemniaki w łupinach.
3. Nie kupuj żadnego ciasta.
4. Bądź mądry i oszczędzaj tłuszcze.
5. Gotuj warzywa.
6. Gotuj z wojenną książką.
7. Pomóż wojnę wygrać.

W dodatku do *Bydgoskiego Orędownika* ogłaszano na bieżąco ceny produktów tak żywnościowych, jak i przemysłowych. Za pobieranie zawyżonych cen karano. Wydano zakaz wywozu żywności i kontrolę przemykania jej, za co groziła kara administracyjna 10.000 marek. Ścisłe racjonowany był obrót mięsem, stąd roztoczono nadzór policyjny nad miejscowymi rzeźnikami i handlarzami. Informator policyjny doniósł w 1916 r., że w Fordonie handlarz bydła Antoni Mientkiewicz zabił dla własnego użytku 6 świń.

Władze miejskie Fordonu nie miały żadnego zaufania do mistrza rzeźnickiego Teofila Affelskiego. *“Twardy Polak - pisały o nim w sprawozdaniu - Administracja nie ma do niego żadnego zaufania. Doko-
nał uboju 30 świń. Nie otworzył zakładu, mimo że w mieście istniał wielki niedobór mięsa. Sprzedał swój
sklep manufakturowy za 30.000 marek”.*

Rozdział mleka w latach 1916-1918 przedstawiał się następująco:

- 1) dzieci od 1-2 roku życia 1 litr
- 2) “ od 3-4 “ 1/3 litra
- 3) “ od 5-6 “ 1/2 litra

Kobiety ciężarne 3 miesiące przed porodem 1 litr.

W okresie wojny poważnie wzrosły ceny na produkty żywnościowe, od 8.06.1919 r. np. 1 fund (kg) smalcu kosztował 13 marek, masła 14, wołowiny 9 marek, 1 litr mleka (pełne) 1,4 marki, chude - 0,50 fenigów, maślanka 0,50 fenigów. Ustanowiono też zakaz sprzedaży mięsa we wtorki i piątki.

Przemycaniem żywności w 1919 r. zajmowali się Żydzi fordońscy i przewoźnicy rzeczni. Udawało się w taki sposób dostarczać zboże, artykuły spożywcze, chleb i mąkę. W tej akcji uczestniczył również Niemiec Gustav Richard. W latach 1915-1918 zaopatrywali oni mieszkańców Fordonu w paszę dla kur, świń i koni. W tym okresie hodowano w mieście 982 kur, 60 koni, 105 świń.

Od 1 sierpnia 1916 do 1919 r. dla mieszkańców Fordonu wprowadzono kartę naftową. Magistrat Fordonu otrzymywał miesięcznie 400 litrów nafty do rozdziału. Nafta służyła do oświetlenia mieszkań.

W opał zaopatrywano mieszkańców Fordonu centralnie. Węgiel, koks i brykiety dostarczała Firma Kohngrosshandlung w Katowicach, a drzewo sprowadzano z Nadleśnictwa w Ostromecku.

Wybuch rewolucji 1918 r. w Niemczech doprowadził do zakończenia I wojny światowej. Pod zaborem pruskim ożywiły się nadzieje ludności polskiej na odbudowę Ojczyzny i powrót ziem zachodnich do Macierzy. Nosicielem tych nadziei w 1918 r. były Rady Ludowe, które nie czekając na traktat pokojowy z Niemcami mający decydować o losach Pomorza przystąpiły do organizowania administracji polskiej na okupowanym terenie i przygotowania tych ziem do przejęcia przez władze polskie.

Zdzisław Biegański

FORDON W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

I. Przejęcie miasta. Obszar i granice.

Wkrótce po ratyfikacji Traktatu Wersalskiego przez Republikę Weimarską, która nastąpiła 10 stycznia 1920 r., polskie społeczeństwo Fordonu doczekało się ustanowienia administracji i przejęcia miasta przez władze polskie. W okresie poprzedzającym powrót Fordonu do Polski nastąpiło wyraźne ożywienie działalności organizacji miejscowych Polaków. Utworzyli oni Radę Ludową i Straż Ludową, której komendantem został kupiec Franciszek Płotka. W 1919 r. rozwinął się lokalny ruch poparcia dla postulatów terytorialnych odradzającego się państwa polskiego. Organizowane były wiece i manifestacje ludności. Na wielkim wiece w Fordonie, który odbył się w połowie sierpnia, zaprotestowano m.in. przeciwko próbom umiędzynarodowienia Wisły i uszczuplenia praw Polski do portów bałtyckich.

Zarówno okres poprzedzający zmianę przynależności państwowej, jak sama uroczystość przejęcia miasta przebiegły bez zakłóceń i incydentów. Miejscowi Niemcy, pomimo niezadowolenia z rozwoju wypadków, powstrzymali się od manifestowania swoich uczuć. Wielu z nich - m.in. ostatni niemiecki burmistrz dr Martin Rieckenberg - w okresie bezpośrednio przed oddaniem miasta zachowali się odpowiedzialnie, nawet zapobiegając próbom rabunku ze strony stacjonujących w mieście formacji Grenzschutzu. W 1919 r. dopuszczono też czterech przedstawicieli Rady Ludowej w Fordonie do udziału w pracach miejscowej Rady Robotniczej i Żołnierskiej. Od końca listopada, po wyjeździe z Fordonu Rieckenberga, znany restaurator i kupiec fordoński, prezes lokalnej Rady Ludowej, Konstanty Kryger przejął nieformalnie obowiązki burmistrza, firmując swoim podpisem większość zarządzeń władz miejskich. Działał on z upoważnienia powstałego 28 lipca 1919 r. Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej na Obwód Nadnotecki z siedzibą w Bydgoszczy.

Uroczystość przejęcia Fordonu odbyła się 20 stycznia 1920 r., a więc identycznie jak w sąsiedniej Bydgoszczy. W obecności licznie zgromadzonych mieszkańców K. Kryger odebrał w ratuszu zarząd z rąk niemieckiego Magistratu i przedstawicieli Rady Miejskiej z jej przewodniczącym dr Augustem Sebbel. Na rynku miejskim przemawiał następnie Jan Bross, miejscowy nauczyciel. Wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Polski i odśpiewano hymn. Po dokonaniu tej ceremonii ruszył pochód mieszkańców uliczkami odświętnie wystrojonego Fordonu, w którym wyróżniała się młodzież i przedstawiciele jeszcze niezbyt licznych organizacji polskich ze sztandarami. Pochód okrążył miasto, wrócił na koniec na rynek, gdzie przemówił ksiądz wikary Leon Tychnowski. W tym dniu fordońscy restauratorzy podjęli współobywateli obiadem i zorganizowali zabawy. W czasie tych imprez zebrano znaczną kwotę na rzecz ruchu polskiego na Górnym Śląsku.

W okresie międzywojennym Fordon był najmniejszym miastem powiatu bydgoskiego, nieco ustępując pod względem liczby ludności takim miastom jak: Solec Kujawski i Koronowo. Od zarania niepodległości aż do 1938 r. należał do województwa poznańskiego. W wyniku przeprowadzonych zmian administracyjnych od 1 kwietnia 1938 r. powiat bydgoski z Fordonem przyłączony został do woj. pomorskiego. Przez wiele lat władze samorządowe Fordonu, uwzględniając interesy sąsiedniej Bydgoszczy i regionu, wspierały starania tego ostatniego miasta o nadanie mu statusu wojewódzkiego. 30 października 1924 r. Rada Miejska Fordonu zaakceptowała plany przeniesienia miasta i powiatu do województwa pomorskiego, lecz pod warunkiem zmiany lokalizacji siedziby Urzędu Wojewódzkiego z Torunia na Bydgoszcz.

Niemal natychmiast po odzyskaniu niepodległości ważyły się losy nazwy, a nawet istnienia Fordonu. W związku z przyłączeniem w kwietniu 1920 r. do Bydgoszczy aż kilkunastu dotąd samodzielnych osiedli podmiejskich, co zresztą uczyniło z Bydgoszczy przejściowo drugie co do wielkości zajmowanej powierzchni miasto w Polsce, pojawił się też projekt przyłączenia Fordonu. Rada Miejska zajęła w tej sprawie niezdecydowane stanowisko, zaś na posiedzeniu w dniu 4 lutego 1921 r. większością jednego głosu opowiedziała się za przyłączeniem do Bydgoszczy. Decyzji tej skutecznie sprzeciwił się Magistrat, mający poparcie większości mieszkańców. W specjalnie wydanej rezolucji Zjednoczenie Zawodowe Polskie, będące w Fordonie najsilniejszym związkiem zawodowym poparło Magistrat: *“Samo położenie miasta Fordonu nad Wisłą, jedynie główną drogą wodną, która łączy Polskę z morzem, może się już w krótkim czasie do bardzo znacznego ekonomicznego rozwoju miasta przyczynie, które tylko w ten czas uzyskać może, jeżeli swój samorząd zatrzyma”*. Odrzucone też zostały jeszcze w 1920 r. propozycje starosty powiatowego dotyczące rozważenia zmiany nazwy miasta na Wyszogród Wielkopolski lub Wyszogródek.

Fordon był miastem stosunkowo rozległym. Zajmowana przezeń powierzchnia zmieniała się kilkakrotnie. Pierwsze dane pochodzą z marca 1921 r. Obszar Fordonu wynosił wówczas 699,87 ha. Wkrótce jednak uległ zmniejszeniu do ok. 600 ha w rezultacie dokonanych regulacji z sąsiednimi gminami. W latach następnych istotne znaczenie miało przyłączenie gminy Suczyn do Fordonu. Wniosek w tej sprawie Magistrat fordoński złożył już w lutym 1923 r. i uzyskał nań zgodę Sejmiku Powiatowego. Zamiar ten nie został wówczas zrealizowany, uznano go za przedwczesny. 18 listopada 1926 r. Rada Miejska w Fordonie uchwaliła ponownie wniosek o przyłączenie Suczyna, przekonująco podkreślając w nim korzyści gospodarcze i ogólnospołeczne dla mieszkańców gminy Suczyn, o opór których rozbijały się do tej pory plany rozszerzenia obszaru Fordonu. Pomimo podtrzymania sprzeciwu przez część suczynian ostatecznie 16 marca 1929 r. nastąpiło oficjalne przyłączenie tej gminy. Suczyn zajmował powierzchnię 288,39 ha i liczył niespełna 200 mieszkańców. Ostatnim sołtysem był Franciszek Sobiechowski. Na terenie Suczyna znajdowały się: składnica drzewa Heinricha Engelmana, część tartaku parowego Izydora Goldbergera i Fabryka Papy Dachowej “Impregnacja”, której właściciel, Jan Kłosowski, skutecznie dotąd występował przeciwko fuzji. Jeszcze w latach 1935-1936 nastąpiły niewielkie zmiany terytorialne polegające na wyłączeniu kilku nieruchomości z granic administracyjnych Fordonu i przejęciu ich przez Bydgoszcz (tzw. Fordonek), Pałcz i Łoskoń. W latach trzydziestych, po przeprowadzonych zmianach i regulacjach, obszar Fordonu zwiększył się do 899 ha, z czego 268 ha stanowiło własność miejscowych Niemców.

Na obszarze zajmowanym przez Fordon zaledwie około 10% przypadało na tereny zabudowane. Pierwszy spis z 1921 r. wykazał 227 nieruchomości i 251 budynków mieszkalnych, niemal wyłącznie parterowych, w których znajdowały się 520 mieszkania. W latach następnych był kontynuowany ruch budowlany, przy czym jego wielkość była ściśle powiązana z koniunkturą ekonomiczną, np. w 1930 r. budowano jeszcze 13 domów (ukończono 6), podczas gdy w latach narastającego kryzysu tylko 2-3. W marcu 1939 r. w Fordonie zarejestrowano 360 domów mieszkalnych i ponad 800 mieszkań. Na 346 nieruchomości we wrześniu 1937 r. własność Polaków stanowiło 259, Niemców - 76 i Żydów - 11.

Największą powierzchnię zajmowały gospodarstwa i tereny rolne. W świetle spisu nieruchomości z 1935 r. było ponad 200 działek i gospodarstw rolnych, z czego 123 liczyły do 0,5 ha, 21 od 0,5 do 1 ha, 17 do 1 do 2, 19 od 2 do 3, 6 od 3 do 4, 6 od 4 do 5, 18 od 5 do 10 ha, 12 od 10 do 20 ha i 6 powyżej 20 ha. Sady zajmowały 18,03 ha, łąki 11,77 ha, pastwiska 11,69 ha, zaś lasy 105,17 ha. Właścicielami największych terenów były zakłady przemysłowe, natomiast największe gospodarstwa rolne należały do: Pawła Kempiańskiego (23,49 ha), Kurta Gassmanna (20,73), Franciszka Sobiechowskiego (21,19 ha), Karola Fehiena, Teodora Tobolskiego, Joanny Lange i Pawła Redlarskiego. Większość rodzin fordońskich hodowała zwierzęta, np. we wspomnianym roku 1935 rejestrowano 62 konie, 64 krowy, 1272 świń, 200 kóz i 1200 owiec.

II. Ludność. Zmiany struktury narodowościowej i zawodowej

W latach dwudziestolecia międzywojennego zachodziły w Fordonie dynamiczne procesy demograficzne, powodujące szybki wzrost liczby mieszkańców i jednocześnie zmiany struktury narodowościowej. W dziesięcioleciu 1921-1931, tj. w okresie między kolejnymi spisami powszechnymi, Fordon osiągnął 75 procentowy przyrost ludności, ustępując pod tym względem w regionie pomorsko-wielkopolskim jedynie Gdyni. W początkowym okresie niepodległości nastąpiło przejściowe zmniejszenie liczby mieszkańców, będące wynikiem odpływu ludności niemieckiej i żydowskiej do Rzeszy, jednak od 1921 r. zaznaczyła się systematyczna tendencja wzrostowa, która powodowała też stałą zmianę proporcji pomiędzy ludnością polską a mniejszościami. Jeszcze w ostatnich miesiącach 1920 r., od 1.09. do 31.12., sprowadziło się 125 osób, zaś wyjechało 260 osób. Do Fordonu przybywali Polacy, przede wszystkim wywodzący się z bliskich i odległych regionów Wielkopolski i Pomorza. W pierwszych miesiącach tego roku Niemcy jeszcze przeważali: stanowili 49% ludności miasta, Polacy - 46% i Żydzi 5%. Do 1939 r. sytuacja zmieniła się całkowicie, a Fordon posiadając strukturę narodowościową zbliżoną do tej, jaka występowała w sąsiedniej Bydgoszczy, należał do grona najbardziej polskich miast w kraju. Wówczas Polaków było 90,5%, Niemców 9% i Żydów tylko 0,5%. Zmiany dotyczące liczby i struktury narodowościowej w wybranych okresach ilustruje poniższa tabela.

Tabela 1

Ludność miasta Fordonu w latach 1910-1939

Lata	Ludność ogółem	Polacy	Niemcy	Żydzi
1910	2850	726	2124	b.d.
1920	2504	1255	1155	124
1921	2138	1311	827	83
1922	2524	1608	816	38
1925	2650	b.d.	b.d.	62
1929	3152	2573	579	56
1931	3579	3040	470	69
1933	3789	3285	444	60
1936	4691	4250	409	32
1938	4819	4372	417	30
1939	4939	4492	418	29

Źródło: APB, AmF sygn. 390 (statystyka narodowościowa), 190/727, 190/373, 190/785, 190/463-464, *Dziennik Bydgoski* 15.11.1921, nr 262.

Z wykazów publikowanych w *Orędowniku Powiatu Bydgoskiego* wynika, że najwięcej Niemców opuściło Fordon w 1921 r. (481 osób). Z miasta wyjechali niemal wszyscy urzędnicy niemieccy, nauczyciele, policjanci, ale także wielu robotników i rzemieślników. Proces odwrotny, tzn. przyjazdy polskich optantów z Niemiec miał bardzo ograniczony charakter, sprowadzając się do kilku tego rodzaju przypadków (np. maszynista Antoni Braciszewski z rodziną). Jest rzeczą charakterystyczną, że Fordon, mający jeszcze w XIX stuleciu znaczący odsetek ludności żydowskiej, w latach międzywojnia wyróżniał się całkowitą niemal marginalizacją tego problemu. Większość Żydów fordońskich wyprowadziła się do Bydgoszczy lub wyjechała do Niemiec.

Dość powszechnym zjawiskiem towarzyszącym masowemu napływowi przybyszów było popadanie przez nich w konflikty z ludnością miejscową. Antagonizmy dzielnicowe, pokłosie zaborów, z upływem lat zacierały się stopniowo. Zapewne sprzyjała temu wielka liczba nowych obywateli, jak i brak miejscowej inteligencji, dla której przybysze mogliby stanowić konkurencję, a także fakt, iż zdecydowana większość przybyszów pochodziła z terenów byłej dzielnicy pruskiej.

Analiza struktury ludności nasuwa kilka dalszych wniosków. Warto na przykład zwrócić uwagę na utrzymującą się przewagę liczby kobiet nad mężczyznami: w 1921 r. było 1194 kobiet wobec 944 mężczyzn, natomiast w 1932 r. - 1780 mężczyzn i 2086 kobiet. Zauważalna była także stosunkowo niska średnia wieku mieszkańców. Najliczniejszą warstwę społeczności fordońskiej stanowili robotnicy, przeważnie zatrudnieni w zaledwie kilku największych przedsiębiorstwach. Liczba względnie stałych miejsc pracy w przemyśle nie uległa w latach międzywojnia większym zmianom, wahając się około cyfry 350. Pozostali robotnicy zatrudnieni byli dorywczo lub poza miastem. Liczną, chociaż bardzo zróżnicowaną grupę stanowili rzemieślnicy. Duża ich część nie była zarejestrowana, wykonując rzemiosło pokątnie - bez opłacenia odpowiednich świadectw udziałowych. Pod względem ekonomicznym najsilniejszą grupę stanowili przemysłowcy, kupcy i samodzielni rzemieślnicy. Do pozostałej kategorii należeli przedstawiciele oświaty, wolnych zawodów i urzędnicy. Według danych spisu z 1931 r. w Fordonie było 521 robotników, 267 rzemieślników, 42 kupców i 72 urzędników, z czego ponad połowę stanowili urzędnicy państwowi: nauczyciele, policjanci, pracownicy poczty, więzienia i zarządu wodnego. Tylko nieliczni mieszkańcy posiadali wyższe bądź średnie wykształcenie, za to zdecydowana większość ukończyła czteroklasową szkołę pruską.

III. Władze miejskie, finansowe i gospodarka komunalna

Ustrój władz miejskich i ich kompetencje do 1933 r. opierały się na XIX wiecznej ordynacji pruskiej. Zgodnie z jej zapisami w skład władz miejskich wchodziły: Magistrat jako organ wykonawczy - w Fordonie liczył 5 osób: burmistrz, jego zastępcę i trzech ławników, oraz Rada Miejska jako organ uchwałodawczy i kontrolny, w której zasiadało 12 radnych na czele z przewodniczącym i jego zastępcą. Burmistrz mianowany był na 12 lat, zastępcę i ławnicy na 6 lat. Co 3 lata ustępowała połowa ławników.

Na podstawie nowej ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządów terytorialnych z 23 marca 1933 r. rozwiązano prezydium rad miejskich i ograniczono uprawnienia radnych, wzmacniając jednocześnie funkcje burmistrza jako kierownika całej administracji i gospodarki komunalnej miasta. Dla władzy wykonawczej wprowadzono nazwę Zarząd Miejski, a nazwę "Magistrat" pozostawiono tylko dla członków kolegium, części Zarządu Miejskiego powołanego do rozstrzygania spraw finansowych. Nadzór nad władzami miejskimi sprawował Wydział Powiatowy w Bydgoszczy, który zatwierdzał uchwały Rady Miejskiej w Fordonie.

Pierwszym komisarycznym burmistrzem został K. Kryger, który - jak wspomniano - formalnie jako zastępcę burmistrza obowiązki wykonywał w zasadzie już przed 20 stycznia 1920 r. K. Kryger (ur. 25.05.1869 r. w powiecie szubińskim) był mieszkańcem Fordonu od 1894 r., funkcję radnego pełnił jeszcze w latach zaboru, a ponadto zaliczał się do grupy aktywistów wielu organizacji polskich. 14 lutego 1920 r. odbyło się pierwsze posiedzenie, mianowanej przez wojewodę poznańskiego na mocy rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 20 I 1920 r., tymczasowej Rady Miejskiej. W skład Magistratu oprócz Krygera weszli: Franciszek Schreiber -współwłaściciel fabryki obręczy beczkowych i wyrobów z wikliny jako zastępcę burmistrza, Stanisław Bom -właściciel fabryki marmolady jako I ławnik, Franciszek Płotka - kupiec jako II ławnik i Ludwik Albrecht - robotnik jako III ławnik. Do tymczasowej Rady Miejskiej zostali mianowani: Jan Bross (nauczyciel) - przewodniczący, Karol Tobolski (robotnik) - sekretarz, Ignacy Borkowski (właściciel domu), Władysław Kraszewski (właściciel mleczarni), Andrzej Afelski (rzeźnik), Johann Neumann (robotnik), Herman Kieper (mistrz ślusarski), Otton Ummerle (murarz), Albert Medzeg (właściciel fabryki), Otton Metzlauff (robotnik). Wilhelm Muller (rzeźnik) i Maksymilian Gotowski. W Radzie znalazło się więc po 6 Polaków i Niemców.



Franciszek Schreiber

Jeszcze przed pierwszymi wyborami, których termin ustalono na 30 października 1921 r., skład personalny tymczasowej Rady uległ zmianie, gdyż na miejsce wyjeżdżających z Fordonu Niemców dokooptowani zostali Ksawery Rutkowski i Maks Klawitter, ponadto zmarłego w końcu marca 1921 r. S. Borna zastąpił w Magistracie Stanisław Modrakowski. Na inauguracyjnym posiedzeniu Rady wyznaczono pensję burmistrza (1200 marek) oraz powołano komisje: rewizji kasy, ubogich, światła elektrycznego, żywnościową, budowlaną, wymiaru podatku i dochodową.

Już na początku 1921 r. wpłynęła kwestia wyboru nowego burmistrza, ponieważ dotychczasowy nie najlepiej radził sobie z obowiązkami, a ponadto został oskarżony o nadużycie władzy przez właściciela Fabryki Tektury i Papieru, J. Kłosowskiego. 5 kwietnia Rada Miejska jednogłośnie wybrała niejakiego Szultza z Więborka na stanowisko burmistrza, ale kandydat nie uzyskał zatwierdzenia ze strony władz zwierzchnich z powodu wszczętego przeciwko niemu postępowania karnego w Tczewie. W tej sytuacji mianowanie na komisarycznego burmistrza Fordonu, poczynając od 1 października 1921 r., uzyskał Wacław Wawrzyniak (ur. 16.09.1894 r.). Pochodził on z centralnej Wielkopolski (Ciśnica, pow. jarociński), w czasie wojny służył w armii pruskiej, następnie jako ochotnik wziął udział w powstaniu wielkopolskim. Od stycznia 1920 r., w randze porucznika artylerii, pełnił funkcję komendanta dworca kolejowego m.in. w Bydgoszczy i Nakle. Posiadał wykształcenie podstawowe, ukończone kursy wojskowe, duży zmysł organizacyjny i umiejętności kierowania ludźmi. Wawrzyniak uzyskał dopiero 1 kwietnia 1924 r. mianowanie na stanowisko burmistrza zawodowego. Po upływie 12-letniej kadencji, został wybrany na stanowisko burmistrza niezawodowego z pensją 180 zł (i ponad 400 zł emerytury). Był postacią nie tylko wiel-

ce zasłużoną z racji wzorowego wypełniania obowiązków służbowych, ale przede wszystkim ze względu na patronowanie wielu przedsięwzięciom politycznym, społecznym i dobroczynnym.

Funkcje wiceburmistrza sprawowali: Franciszek Schreiber w latach 1920-1921, następnie K. Kryger do lutego 1929 r., po czym ponownie Schreiber aż do września 1939 r. Schreiber (ur. 11.09.1883 r.) był współwłaścicielem zakładu produkującego obręcze beczkowe i handlującego wyrobami z wikliny, podobnie jak Wawrzyniak należał do aktywnych działaczy wielu fordońskich organizacji. Zaliczał się początkowo do zwolenników chrześcijańskiej demokracji, by po 1926 r. przejść do obozu sanacyjnego, angażując się w pracach BBWR i OZN.

Spośród członków fordońskiego Magistratu za swoistego rekordzistę może być uważany kupiec Franciszek Płotka (ur. 19.11.1882 r.), który funkcję ławnika pełnił nieprzerwanie od 1920 r. do 1939 r. Również długoletnim ławnikiem, w latach 1922-1934, był piekarz Stanisław Modrakowski. Zgodnie z wynikami ostatnich wyborów do Zarządu Miejskiego z 3 lutego 1939 r. w jego skład weszli: Wawrzyniak, Schreiber, Płotka, Bronisław Mroczyński i Józef Paczkowski.

Tabela 2

Członkowie Magistratu (Zarządu Miejskiego) Fordonu w latach 1920-1939

Rok	Burmistrz	Wiceburmistrz	Ławnik	Ławnik	Ławnik
1920	Kryger K.	Schreiber F.	Born S.	Płotka F.	Albrecht L.
1922	Wawrzyniak W.	Kryger K.	Borkowski I.	Płotka F.	Modrakowski S.
1926	Wawrzyniak W.	Kryger.	Schreiber F.	Płotka F.	Modrakowski S.
1930	Wawrzyniak W.	Schreiber F.	Łatka J.	Płotka F.	Modrakowski S.
1934	Wawrzyniak W.	Schreiber F.	Szymański K.	Płotka F.	Markiewicz S.
1939	Wawrzyniak W.	Schreiber F.	Paczkowski J.	Płotka F.	Markiewicz S.

Uwagi: W 1922 r. krótko członkiem Magistratu był W. Kaszewski, w 1935 r. Markiewicza zastąpił S. Niewitecki.

Źródło: APB, AmF, sygn. 190/386, 190/424.

Wybory Rady Miejskiej odbyły się pięciokrotnie: w 1921, 1925, 1929, 1933 i 1938 r. W rzeczywistości kilkakrotnie (1921, 1933 i 1938) nie przeprowadzono głosowania, ponieważ wpłynęła tylko jedna, kompromisowa lista, zawierająca uzgodnione kandydatury. Sposób wyboru pierwszej Rady w 1921 r. był zresztą przyczyną długo utrzymującego się napięcia i waśni pomiędzy miejscowymi działaczami, a nawet postępowania sądowego w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym i Najwyższym Trybunale Administracyjnym, w trakcie którego nastąpiło przejściowe unieważnienie wyborów. Działania odwoławcze prowadziła grupa obywateli, którzy przygotowali konkurencyjną listę kandydatów do Rady Miejskiej,

lecz rzekomo nie dokonali zgłoszenia jej w wymaganym terminie. W Radzie znalazł się tylko jeden przedstawiciel mniejszości - Wilhelm Muller, już jednak w 1925 r. wybrano aż trzech: Wilhelma Fritza, Bruno Schulza i Louisa Dattela. Najczęściej do Rady wybierani byli: Stefan Buxakowski - lekarz (4 kadencje), Louis Dattel - Żyd, reprezentujący m.in. Niemców w aż 3 kadencjach, po wrześniu 1939 r. bestialsko przez nich zamordowany, trzykrotnie mandat radnego sprawowali też J. Bross i Antoni Czekajewski. W wyniku ostatnich wyborów, które odbyły się 4 grudnia 1938 r., radnymi zostali: Józef Grajek, A. Czekajewski, Józef Augustyn, Andrzej Leśniewicz, Ludwik Paczkowski, Mieczysław Gu-derski, Bronisław Dobrzyński, Józef Walczak, Kazimierz Wlekliński, Jan Grabau, Bronisław Mroczyński i Stefan Buxakowski. W miejsce Mroczyńskiego i Paczkowskiego, którzy wybrani zostali do Zarządu Miejskiego, dokooptowano do Rady Bronisława Ziółkowskiego i Franciszka Gackowskiego. Na uwagę zasługuje fakt, że nikt spośród wymienionych nie urodził się w Fordonie.

Magistrat zatrudniał pracowników, których liczbę i czynności służbowe określały statuty samorządowe. Etat z 1938 r. obejmował 10 osób i był niemal identyczny ze stanem z 1920 r. Wówczas w Ratuszu zatrudnionych było 7 urzędników i 2 pracowników fizycznych. Długoletnim sekretarzem miejskim był Władysław Witkowski (od 1923 r.) a jego asystentem Franciszek Delik - od 1925 r. Finansami zajmowali się rachmistrz Kazimierz Zwolski i kasjer Wacław Lewandowski (od 1928 r.) W latach 30-tych zatrudniano też pomocników biurowych: Jana Pawlaka, Maksymiliana Tobolskiego i Antoniego Pomerence, a także Ksawerego Rutkowskiego - woźnego i egzekutora.

Podstawowym zadaniem Rady Miejskiej było opracowywanie i nadzorowanie wykonywania rocznych budżetów. Oceniając ogólnie należy podkreślić, że politykę finansową władz Fordonu cechowała daleko idąca ostrożność i dążenie do posiadania zrównoważonego budżetu. Konsekwencja w realizacji takiej strategii sprawiła, że miasto nie wykazywało, jak wiele innych, chronicznego deficytu i nie musiało uciekać się do pożyczek, które służyły np. do wypłacenia poborów urzędnikom. W zasadzie poza rokiem budżetowym 1932-1933, kiedy na większą skalę podjęto finansowanie robót publicznych i łagodzenie skutków dotkliwego bezrobocia i biedy, nie było przypadków niepokojącego niedoboru. Za szczególnie korzystny należy uznać okres końca lat dwudziestych, kiedy systematycznie powiększały się dochody miasta, tak iż mogło ono zdobyć się na inwestycje budowlane, bez zaciągania większych kredytów.

Tabela 3

Budżety miasta Fordonu w latach 1920-1939

Rok	Dochód	Rozchód	Uwagi
1920/21	1675066	1443011	w markach polskich
1921/22	2776116	2607518	
1922/23	22204547	16528669	
1924/25	52881	47881	w zł polskich
1925/26	79636	78819	
1927/28	114916	103509	
1928/29	111233	109509	
1929/30	175342	154537	w tym pożyczka 40 tys.

1930/31	121930	114789	
1931/32	81404	93059	
1932/33	64505	91794	
1933/34	98254	96835	
1934/35	71667	69129	
1935/36	65329	66807	
1936/37	73236	72960	
1937/38	67108	73470	
1938/39	100875	97588	

Źródło: APB, AmF, sygn. 190/387, 190/389, 190/466, 190/203, 190/473; Starostwo Powiatowe w Bydgoszczy, sygn. 5-8.

Zasadniczym źródłem dochodów miasta były dodatki komunalne do państwowych wymiarów świadczeń od działalności przemysłowej, produkcyjnej, handlowej, rzemieślniczej, od nieruchomości, sprzedaży itp. Dochody miastu przynosiło też dzierżawienie majątku komunalnego i różnego rodzaju opłaty administracyjne. Po stronie wydatków największe kwoty przeznaczane były na administrację, opiekę społeczną, bezpieczeństwo publiczne i oświatę. Typowy budżet, obejmujący podstawowe pozycje składające się na dochody i rozchody, przedstawia poniższe zestawienie:

Tabela 4

Budżet administracyjny za rok 1937/1938.

Pozycja	dochodu	Kwota	Pozycja	rozchodu	Kwota
1	Zarząd	24.784	1	Maj. komunalny	4.219
2	Maj. komunalny	2.923	2	Przeds. komunal.	8.043
3	Przeds. komunal.	-	3	Subwencje i dot.	-
4	Splata długów	1.204	4	Zwroty	3.446
5	Drogi i place	10.307	5	Opłaty adm.	1.661
6	Oświata	-	6	Korzyst. z urz. i zakł. dobr.	481
7	Kultura i sztuka	-	7	Dopłaty	-
8	Zdrowie publ.	3.555	8	Udziały w podatku państw.	25.483
9	Opieka społ.	7.441	9	Dodatek do podatku państw.	17.336

10	Popieranie roln.	9	10	Podatki samoistne	1.528
11	Świadczenia na rzecz innych zw. komunaln.	4.525	11	Różne	2.041
12	Biezpiecz. publ.	7.239			
13	Różne	1.206			

Źródło: APB, AmF, sygn. 190/508.

Przewidziano też dochody i rozchody nadzwyczajne na kwotę 10.350 zł. Według zaprezentowanego budżetu preliminowano kwotę 80.450 dla dochodów i wydatków, natomiast uzyskano 67.108 zł dochodu przy rozchodzie 73.470. Niedobór wyniósł więc 6.362 zł.

Zasadą było konstruowanie zrównoważonego budżetu. Przewidywane wydatki nadzwyczajne przeznaczone były głównie na dodatkowe świadczenia na opiekę społeczną i zdrowie publiczne, np. ze środków budżetowych 1937/38 r. zakupiono beczkowóz asenizacyjny.

W latach międzywojnia Zarząd Miejski przeprowadził kilka większych zadań inwestycyjnych. Do największych przedsięwzięć należała w latach 1929-1930 budowa domu mieszkalnego, w którym znalazło się 18 mieszkań, przeważnie 2-pokojowych. Na inwestycję wydano 86.398 zł, z czego 40 tys. pochodziło z pożyczki uzyskanej w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, pozostałą część stanowiła nadwyżka budżetowa miasta. Planowano budowę jeszcze jednego domu, ale kryzys gospodarczy uniemożliwił ten zamiar. W 1929 r. podjęte zostały na dużą skalę prace modernizacyjne dróg i rynku (przebrukowanie i położenie chodników), które pozwoliły też na znaczące ograniczenie bezrobocia. W następnych latach prace tego typu były kontynuowane, ale na mniejszą skalę, będąc fragmentem doraźnie podejmowanych przez władze miejskie programów walki z bezrobociem. O zakresie prac decydowały takie czynniki jak: wysokość kwot z Funduszu Pracy i zgromadzone środki własne na ten cel. Od 1936 r. Zarząd Miejski rozpoczął zabiegi o pozyskanie środków finansowych na budowę sieci kanalizacyjnej i wodociągów miejskich. Zaciągnął nawet po dłuższych staraniach w Polskim Banku Komunalnym pożyczkę w wysokości 10 tys. na sporządzenie niezbędnej dokumentacji. W sferze zamierzeń pozostał też projekt utwardzenia drogi z Fordonu do Jaruzyna i dalej w kierunku szosy gdańskiej. Planowane inwestycje nadal pozostają aktualne. Jedynym przedsięwzięciem komunalnym, i to specyficznym, była elektrownia miejska. Właściwie była to rozdzielnia prądu elektrycznego, przewody, liczniki i inne urządzenia. Jej funkcjonowanie polegało na pośredniczeniu przy dostawach prądu odbiorcom zbiorowym i indywidualnym. Aż do 1 kwietnia 1939 r. korzystano z prądu wytwarzanego przez fabrykę Medzega. Potrzeby miasta zaspokajało ok. 10% produkowanego tam prądu, np. w 1938 r. zakupiono 68 000 kWh - dla 57% zelektryfikowanych gospodarstw domowych. W 1924 r. władze miejskie planowały uruchomienie własnych agregatów, zawarły nawet stosowne porozumienie z inż. Janem Skrzyneckim z Bydgoszczy, jednak wkrótce sprawa stała się nieaktualna ze względu na duże koszty takiego przedsięwzięcia. Dopiero w kwietniu 1939 r. rolę firmy Medzega przejęła Powiatowa Centrala Elektryczna w Bydgoszczy, która zabiegała o to od dłuższego czasu. Zarząd Miejski opierał się zmianie dostawcy, nieustannie wysuwając nowe warunki i zastrzeżenia. Kwestionował zwłaszcza cenę jednostkową za 1 kWh energii. W 1938 r. pobierał od indywidualnych odbiorców 40 groszy za 1 kWh, przy czym Medzegowi płacił jedynie 33 gr, albo stosował opłatę ryczałtową np. 3,2 zł miesięcznie za jedną żarówkę 25 W, 4 zł za 40 W, 5 zł za 60 W itd. Głównym powodem wyboru firmy Medzega jako dostawcy prądu były interesy lokalne. Przedsiębiorstwo Medzega płaćło podatki od dochodu, jaki przynosiła dostawa energii, ponadto na pośrednictwie zarabiała administracja miejska, w tym burmistrz - pobierający pensję za prowadzenie księgowości. Za

takim rozwiązaniem opowiadali się także robotnicy fordońscy, którzy obawiali się zwolnień w cegielni Medzega w okresie zimowym, gdyż produkcja w tym zakładzie była wówczas mało opłacalna, a jej podtrzymywanie miało charakter transakcji wiązanej. W tej sytuacji, na ponaglenia i naciski władz powiatowych w sprawie zmiany dostawcy, ZZP odpowiedziało uchwaleniem rezolucji, w której żądało zachowania status quo.

Działalność elektrowni przynosiła miastu znaczne zyski. Przewaga wydatków nad dochodami występowała jedynie sporadycznie, zwłaszcza w pierwszych latach, gdy niezbędne okazały się inwestycje: wymiana linii przesyłowych, budowa wiaty i zakup transformatorów. Majątek przedsiębiorstwa miejskiego „Elektrownia” wynosił ok. 60 tys. zł. Składały się na niego 2 budynki (przy ul. Wiejskiej i Wyszogrodzkiej), sieć warta ok. 30 tys. i liczniki.

Tabela 5

Budżet przedsiębiorstwa miejskiego „Elektrownia”

Rok	Dochód	Rozchód	
1920/21	147.732	179.201	
1922/23	32.204.547	16.528.669	
1925/26	22.613	26.817	
1930/31	39.954	35.999	
1932/33	35.300	32.583	
1935/36	32.418	28.958	
1937/38	36.599	28.555	
1938/39	41.450	30.484	zysk 10.966 zł

Źródło: APB, AmF, sygn. 454.

Ogólna wartość majątku komunalnego na dzień 31 marca 1938 r. wynosiła 365.767 zł łącznie z kapitałem zakładowym elektrowni. Na ten majątek składały się m.in. szkoła (wartość 190 tys. zł), ratusz, dom starców, dom mieszkalny, pompy, sprzęt ogniowy, łazienki, place i grunty. Własność miasta stanowiło ok. 60 ha gruntu, przy czym duże znaczenie miało nabycie przez Zarząd Miejski w połowie lat trzydziestych 32 ha gruntu od „nieznanych spadkobierców po Ludwiku Wardanie” za niewielką kwotę 1.403 zł. Tereny te zamierzano wykorzystać pod budownictwo mieszkaniowe i na obiekty PWiWF (boiska i strzelnica).

Kondycja majątkowa i gospodarka komunalna doczekały się korzystnych na ogół ocen formułowanych przez różne komisje lustracyjne. Podkreślano niskie zadłużenie (w dniu 31 marca 1938 r. wynosiło ono 59.456 zł, z czego 38 tys. stanowiły nisko oprocentowane kredyty długoterminowe), a także znaczny majątek w postaci obiektów o „realnej wartości”, tj. nie przeznaczonych do użytku publicznego. Obciążenie budżetu z tytułu obsługi długów zwykle nie przekraczało 5% dochodów rocznych miasta. Fordon posiadał też, wprawdzie niewielkie, wierzytelności m.in. w akcjach Banku Polskiego i udziały w Radiu „Poznań”, które wykupił w 1926 r. W 1931 r. liczba abonentów radia wynosiła 58 osób, uskarżających się nieustannie na jakość techniczną odbieranych audycji.

Większe kwoty pożyczek, poza już wspomnianą - przeznaczoną na budowę domu komunalnego, miasto pozyskało dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych. Pochodziły one z Funduszu Pracy, z Komunalnej Kasy Oszczędnościowej w Bydgoszczy - 15 tys. zł na popieranie rzemiosła. Banku Gospodarstwa Krajowego - 13,8 tys. zł na wykończenie domu przy ul. Nowej. Stale też występowało zjawisko korzystania przez Magistrat z doraźnych pożyczek zaciąganych w kasie firmy Medzega.

W 1926 r. władze Fordonu zgłosiły akces do Związku Miast Polskich. W konferencjach Związku sporadycznie uczestniczył burmistrz Wawrzyniak, dopominający się na tym forum o ulgi podatkowe i kredyty preferencyjne dla miast obciążonych dużą liczbą bezrobotnych.

O zakresie podejmowanych przez administrację miejską czynności decydowały potrzeby lokalne stale rozwijającej się miejscowości. Rosła liczba spraw rozpatrywanych przez urząd: od 2.506 w 1921 r. do 6.511 w 1931 r. Jakość pracy administracji samorządowej można ocenić pozytywnie, rzadko wpływały skargi obywateli dotyczące sposobu załatwiania spraw, natomiast urzędy wyższej instancji, poza okresem kilku pierwszych lat, nie formułowały istotnych zastrzeżeń.

W Fordonie znajdował się kilkusobowy posterunek Policji Państwowej. W początkowych latach stanowisko komendanta objął Wacław Lewandowski. Długoletnim posterunkowym, następnie komendantem PP był Tomasz Molenda. Miasto należało do stosunkowo spokojnych, stąd do interwencji policyjnych dochodziło rzadko. W latach międzywojnia wydarzyło się kilka morderstw, w tym, jedno będące konsekwencją zatargów polityczno-związkowych; inne zabójstwo, dokonane w 1929 r. przez znanego rzeźnika na osobie służącej, Apolonii Katarzyńskiej, poruszyło lokalną opinię. Częste były wypadki utonięcia, niektóre samobójcze, w wodach Wisły. W czerwcu 1924 r. utonął na przykład radny miejski, były członek Magistratu, Ignacy Borkowski. Sporadycznie ujawniano tzw. afery erotyczne.



Święto Policjanta 11 listopada 1927 r.

Wśród siedzących: burmistrz Wacław Wawrzyniak (pierwszy z lewej)
i ks. Leon Gawin-Gostomski (drugi od lewej).

Do obowiązków policji należały też uciążliwe czynności inwigilacyjne i administracyjne (kontrolowanie zebrań, pokazów i imprez, wydawanie opinii o każdym niemal mieszkańcu, składanie różnorodnych sprawozdań itp.). Społeczeństwo fordońskie w przeważającej mierze było konserwatywne, skłaniało się do utrzymania tradycyjnej dyscypliny, szczególnie w wychowaniu młodzieży. Wielu mieszkańców domagało się interwencji policji w miejscach gromadzenia się młodzieży, a gdy to nie skutkowało próbowa-

li przeforsować, z pozytywnym skutkiem, ustanowienie specjalnego stróża-nadzorcy (strażnika miejskiego). Nawet część radnych zgłosiła wniosek o przywrócenie kary chłosty w szkole, który jednak, po negatywnej opinii burmistrza Wawrzyniaka, nie był głosowany.

IV. Życie gospodarcze

Po odzyskaniu niepodległości rozpoczął się w Fordonie proces stopniowego przejmowania z rąk niemieckich i żydowskich, drogą wykupu, przedsiębiorstw i zakładów rzemieślniczych. Jednak aż do 1939 r. właścicielami niektórych zakładów nadal pozostali Niemcy.

W przeciwieństwie do wielu innych miast Wielkopolski Fordon był przede wszystkim ośrodkiem przemysłu i rzemiosła, natomiast jego funkcja związana z obsługą okolicznego rolnictwa posiadała znaczenie wtórne. Na terenie miasta znajdowało się kilka większych zakładów przemysłowych, dających zatrudnienie i utrzymanie kilkuset rodzinom. W pierwszych latach po wojnie sytuacja przedsiębiorstw była trudna. Na taki stan rzeczy wpływały procesy inflacyjne z lat 1921-1923, jak i konieczność ponoszenia sporych wydatków na remonty. W latach stabilizacji gospodarczej (1924-1929) miejscowi przedsiębiorcy wykazali znaczną aktywność, zakładając nowe firmy i powiększając produkcję. Światowy kryzys przerwał pomyślną koniunkturę i katastrofalnie obniżył poziom produkcji, co negatywnie odbiło się na miejscowym rynku pracy. Właściwie dopiero bezpośrednio przed wojną w niektórych fordońskich zakładach dało się zaobserwować ożywienie i zwiększenie produkcji.



Cegielnia Alberta Medzega (okres międzywojenny).

Niewątpliwie największe znaczenie w Fordonie posiadała cegielnia będąca własnością Alberta Medzega, lojalnego wobec Polski Niemca. Narodziny tego przedsiębiorstwa sięgały końca XIX wieku, a w 1900 r. jego właściciel utworzył dodatkowo stolarnię i tartak. Cegielnia ta należała do największych i najnowocześniejszych zakładów tego typu w kraju. Katalog produkcji obejmował aż 27 rodzajów wyrobów, przy czym najbardziej popularna była cegła pełna, dziurawka, sufitywka, dachówka, westfalki i ackermanny. Produkcja była elastyczna, ściśle odpowiadała zarówno asortymentem jak i wielkością zapotrzebowaniu rynkowemu. Już w 1922 r. po zainstalowaniu drugiego, 20 komorowego pieca Hoffmanna, produkcja była porównywalna z ilością cegły wytwarzanej przez wszystkie 8 istniejących w Bydgoszczy cegielni. Ilość produkowanych jednostek ceramicznych, poza kryzysowym okresem lat 1929-1932, stale rosła: od

5 mln sztuk w 1922 r. po 17 mln w 1938 r. Duże znaczenie dla wielkości produkcji posiadały zamówienia związane z budową Gdyni. Zakład był stale unowocześniany, m.in. wybudowano 2 wyciągi, silosy do żwiru i budynki gospodarcze, wyrobnię i suszarnię, zakupiono koparkę „Wasserhitte” i stację pomp. Posiadał dobrze zorganizowaną spedycję, w tym bocznice kolejową dla około 100 wagonów. W najlepszych okresach zatrudniano w zakładzie niemal 200 pracowników, np. w 1929 r. - 192, później nieco mniej, głównie ze względu na unowocześnienie produkcji. Przedsiębiorstwem kierował mistrz Maksymilian Kluth. Zarobki kształtowały się poniżej średniej krajowej, np. w 1933 r. 158 robotnikom wypłacono po około 106 zł miesięcznie.

Przedsiębiorstwo Medzega dysponowało własną elektrownią z turbiną Siemens, wytwarzającą w 1938 r. 707 tys. kWh energii elektrycznej (corocznie ok. 65 tys. kWh dostarczano miastu). Do zakładu należały także aż 23 posesje, głównie przy ulicy Bydgoskiej i Wyszogrodzkiej.

Do większych zakładów należała też Fabryka Papieru i Tektury „Fordon” S.A., założona przez Gustava Jacobiego w 1898 r., a w 1920 r. zakupiona przez Jana Kłosowskiego. W 1928 r. zakończono modernizację i rozbudowę fabryki jako spółki z siedzibą zarządu w Warszawie, co pozwoliło na znaczne zwiększenie asortymentu produkcji i zatrudnienia. W latach trzydziestych zatrudniano w niej najwięcej robotników. Zakład dostarczał na rynek krajowy i zagraniczny tekturę surową i papier pakowy. W 1938 r. wyprodukował prawie 3 mln kg tektury i 956.063 kg papieru. Dyrektorem fabryki był inż. Kazimierz Szymański, a zatrudnienie sięgało 160 robotników na 3 zmiany. W latach trzydziestych zakład miał poważne problemy z utrzymaniem rytmicznej produkcji, z braku zbytu często zatrzymywano pracę, zwalniając robotników.

Z podobnymi problemami borykała się też Fabryka Papy Dachowej „Impregnacja”, do 1929 r. znajdująca się na terenie Suczyna. Wyrabiano tam papę dachową - ok. 60 tys. m rocznie, ponadto produkowano smołę i lepik. Zakład należał do spółki bydgoskiej, posiadającej jeszcze trzy tego rodzaju wytwórnie. Zwykle zatrudniano ok. 30 robotników, ale sezonowo znacznie więcej, np. w 1936 r. - 112.

Dużym przedsiębiorstwem był też Fordoński Tartak Parowy, należący do firmy „Lasgo”, który funkcjonował jednak tylko do 1931 r. Kryzys gospodarczy spowodował zatrzymanie produkcji, która pomimo nieustannych zapowiedzi nie została już wznowiona. Tartak do 1922 r. należał do Heinricha Engelmann, po czym stał się własnością spółki, w której większość akcji posiadał Izidor Goldberg - Żyd mieszkający w Gdańsku. W latach świetności, zwłaszcza po przeprowadzonym w 1925 r. remoncie, tartak należał do większych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce. Jego atutem było m.in. korzystne położenie - bezpośrednio nad Wisłą, a także wyposażenie w sześć traków i inne urządzenia. Roczna produkcja wynosiła ok. 50.000 m³ półfabrykatów i stolarki, a znaczna jej część była wysyłana do Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i Holandii. W 1927 r. w tartaku było zatrudnionych od 130 do 180 robotników i urzędników. Dyrektorem był Filip Oppermann.

Niewielkim zakładem, za to cieszącym się zasłużoną renomą, była Wytwórnia Win Owocowych Hübner i S-ka. Zakład istniał od 1907 r. i należał do Stanisława Borna. Do chwili jego śmierci w 1921 r. wytwarzał przede wszystkim dzemy i soki, następnie przejął go Polikarp Ziółkowski, który uruchomił produkcję win owocowych. W 1938 r. zakład zatrudniał 9 pracowników i przerobił ok. 200 ton jabłek, wiśni i śliwek.

W Fordonie międzywojennym istniało też kilka mniejszych przedsiębiorstw: Wielkopolska Składnica Beczek „Fordonia”, należąca od 1930 r. do Józefa Krygera, zakłady wyrobów wełnianych Wilhelma Baumgarta i Edwarda Treutza, zakład produkcji wódek i likierów Franciszka Płotki, słynący zwłaszcza z likieru żołądkowego „Wyszogrodzianka” - mający według ogłoszeń reklamowych właściwości lecznicze. Fabryka Obręczy Beczkowych Kuhfeldta i Schreibera, która dodatkowo prowadziła produkcję i sprzedaż wyrobów z wikliny. W drugiej połowie lat dwudziestych zatrudniała nawet kilkunastu pracowników, jed-

nak kryzys gospodarczy ograniczył jej działalność. W końcu 1934 r. zakład zaprzestał regularnej produkcji. Ponadto w Fordonie funkcjonowało kilka wytwórni koszykarskich, w tym największa znajdowała się w miejscowym Zakładzie Karnym, oraz dwa młyny elektryczne: największy od 1925 r. należał do Niemca, Artura Zittiau, zatrudniającego kilku robotników. 15 pracowników w 1934 r. zatrudniał Państwowy Zarząd Wodny. Jego długoletnim kierownikiem był Maksymilian Śliwa.

W mieście znajdowało się kilka instytucji finansowych: najpierw filia Warszawskiego Banku Kredytowego (zał. 3.01.1922 r.), a od kwietnia 1923 r. także oddział Bydgoskiego Banku Przemysłowego. Nadal działalność prowadził oddział istniejącej od 1894 r. niemieckiej kasy oszczędnościowej Deutscher Spar und Darlehnskassenverein. Do jej zarządu wchodził: Otto Stiehla, Richard Schallhom i Herman Kieper.

Stosunkowo dobrze rozwinęło się w Fordonie rzemiosło. Według danych z 1930 r. doliczono się w mieście aż 259 rzemieślników. Liczba zarejestrowanych warsztatów była jednak mniejsza, zwykle nie przekraczała 60. Wielu rzemieślników wykonywało swój zawód pokątnie, bez oficjalnej zgody, pragnąc uniknąć opłat rejestracyjnych i podatkowych. Duża konkurencja powodowała, że wpływała do Magistratu znaczna liczba donosów obywatelskich na tego rodzaju praktyki. 2 sierpnia 1932 r. powołano nawet specjalny komitet, którego zadaniem miało być zwalczanie nie zalegalizowanego handlu i rzemiosła, a także zabieganie o zakaz prowadzenia sprzedaży artykułów spożywczych i kolonialnych przez przybywających głównie z Bydgoszczy "budkarzy". W skład komitetu weszli m.in. Franciszek Bychler (malarz), Stanisław Biskupski (stolarz), Feliks Dudziak (rzeźnik), Klemens Czerwiński (krawiec) i Jan Lutkowski (szewc). W październiku 1936 r. podobne działania podjęły Związek Właścicieli Małych Nieruchomości i Cech Mieszany. Najwięcej kłopotów komitetowi i administracji miejskiej sprawiali: Alfons Kolasiński i Franciszek Affeldt - wiele lat zajmujący się nielegalnie malarstwem.

Największą grupę wśród rzemieślników fordońskich stanowili szewcy, krawcy, malarze i rzeźnicy. Reprezentowane były różne specjalności m.in. ciesielstwo, kape-lusznictwo, blacharstwo, siodlarstwo, zduństwo, zegarmistrzostwo, usługi fotograficzne i inne. Wśród licznych rzeźnictw wyróżniały się warsztaty Teodora Tobolskiego, Andrzeja Afelskiego, Waldemara Podgórskiego, Franciszka Szymańskiego, Feliksa Dudziaka i Niemca Wilhelma Mullera. Przy ul. Bydgoskiej istniała ponadto filia firmy "Bacon Export" z Bydgoszczy i Nakła. Usługi fryzjerskie wykonywali Edmund Mrowiński, Czesław Bryliński i Lambert Wyczyński, zaś najbardziej renomowany zakład należał do Zygryda Zielińskiego. Niemal od początków lat dwudziestych działał w Fordonie zakład fotograficzny Leona Ziółkowskiego, dzięki czemu do dziś zachowało się wiele zdjęć z uroczystości państwowych i religijnych.

Część rzemieślników należała do cechów branżowych w Bydgoszczy, pozostali utworzyli Cech Wolny Mieszany, którego statut został zatwierdzony przez Wojewódzki Sąd Administracyjny 29 czerwca 1927 r. W 1938 r. do Cechu należało 16 członków. Długoletnim starszym Cechu fordońskiego był Stanisław Modrakowski. W grudniu 1936 r. uchwalono nowy statut, zgodnie z którym nazwa cechu brzmiała: "Cech Samoistnych Rzemieślników w Fordonie"⁴⁹. Wielu rzemieślników złożyło akces do powstałego 15 maja 1921 r. Towarzystwa Przemysłowego. Odgrywało ono znaczącą rolę w życiu miasta, będąc organizatorem wielu imprez kulturalno-oświatowych. Pierwszym jego prezesem był mistrz krawiecki Walenty Janiszewski, a po nim długo funkcję tę pełnił kupiec Franciszek Płotka. Działalność kontynuowało Koło Rolnicze, mające za sobą długą tradycję i zasługi z czasów zaboru. Kierowali nim m.in. Józef Gniot i Walenty Górski z Jaruzyna.

Własny cech rzemieślniczy posiadali miejscowi Niemcy. Verband der Deutschen Handwerken in Polen w 1928 r. liczył 31 członków. Niemcy mieli także kilka dalszych organizacji gospodarczych: "Konsum" - oddział Verband Deutscher Genossenschaften (Związek Niemieckich Spółdzielni) skupiał ok. 70 członków, prezesem był Richard Schallhom z Pałcza, Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft (Zachodniopolskie Towarzystwo Rolnicze), popularnie zwany "Welage" - założone w 1923 r., liczyło 70

osób, a prezesem był Willi Fenner, Wirtschaftliche Verband Stadtischer Berufe (Związek Gospodarczy Zawodów Miejskich), powołany 5 października 1936 r., którego zarząd stanowili: Emil Kosch, Oskar Kosch, Richard Schillmann i Edward Brandt, wymieniana już Spar und Darlehnskassenverein, która pośredniczyła w zaopatrzeniu okolicznych rolników, wreszcie Bauerverein Fordon und Umgebung - istniejący także od 1894 r. W 1936 r. skupiał 60 osób, prezesem był Alfred Piehl. Działalność wymienionych organizacji obejmowała Fordon oraz zamieszkałe w dużym stopniu przez Niemców wsie: Łoskoń, Pałcz, Zofm, Mariampol i Strzelce Górne.

W handlu najliczniej reprezentowana była branża spożywczo-gastronomiczna i obrót płodami rolnymi. W końcu 1927 r. istniało 7 sklepów kolonialnych, m.in. K. Krygera, F. Płotki, Pawła Rafińskiego i Hermana Nitza, galanteryjne i obuwnicze Waleriana Kulpińskiego i Edmunda Mrowińskiego (zajmował się też fryzjerstwem), tytoniowy Mieczysława Leyzera, drogeria, oferująca przede wszystkim farby, która należała do Alfonsa Kucharskiego. Jeden sklep był od grudnia 1920 r. prowadzony przez bydgoską spółkę spożywców "Polonia". W latach trzydziestych - poza wymienionymi - sprzedaż artykułów spożywczych prowadzono też w sklepach należących do Stefana Markiewicza, Pelagii Małkowskiej, Anny Tapper, Władysława Kaszewskiego i Józefa Walczaka. W Fordonie znajdowało się kilka składów (hurtowni), w których handlowano zbożem, wikliną mąką itp. Największe składy należały do Stefana Markiewicza, Pawła Gnioł, K. Krygera i żydowskiego kupca Jakóba Wolffa. Działała też niemiecka spółka "Konsum" SA i Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe "Vistula". Miejskowa apteka była własnością Karola Rose-nowa".

W Fordonie istniały dwie mleczarnie: Władysława Kaszewskiego i Maksymiliana Czubka. W 1936 r. pierwsza skupiła ok. 75.000 litrów mleka, druga zaś 143.781 litrów. Najbardziej znane piekarnie należały do Kajetana Rafińskiego, Stefana Modrakowskiego, Antoniego Gołębiowskiego, Stefana Markiewicza i Aleksandra Rydzkowskiego. Również i wśród kupców występowała silna konkurencja, w wyniku czego pojawiały się różne inicjatywy ograniczające zakres handlu prowadzonego przez domokrażców i osoby przyjezdne np. na targi, które odbywały się 2 razy w tygodniu. Według regulaminu z 1938 r. przedmiotem handlu targowego mogły być jedynie płody surowe przyrody, narzędzia rolnicze oraz wyroby okolicznej ludności.

W międzywojennym Fordonie istniały dwa hotele: Hotel Polski przy ul. Wioślarskiej, którego właścicielem była Karolina Kordachowska, oraz Hotel Krüger przy ul. Bydgoskiej, należący do Florentyny Krüger. Każdy z hoteli dysponował trzema pokojami gościnnymi w cenie od 1,5 do 4,5 zł. Do 1925 r. pokoje wynajmowano też w Strzelnicy u Walentego Janiszewskiego. Bardzo bogata była sieć restauracji: w 1926 r. funkcjonowało ich pięć, natomiast w 1934 r. aż osiem. Najbardziej znane działały przy hotelach, ponadto można wymienić: *Pomorzankę* Pawła Rafińskiego, *Strzelnicę* - prowadzoną przez Kazimierza Wlekińskiego, *Dworcową* - Antoniego Zielińskiego i lokal Niemca - Reinholda Asbara w Brdujściu.

Kilka osób trudniło się w Fordonie rybołóstwem. Rybakami byli głównie Niemcy, m.in. Bernard Spath, Maks Fehiau, Wilhelm Fehiau, Richard Rosenfeid i Piotr Koci-niecki. W połowie lat trzydziestych spis wykazał 48 łodzi, w tym 42 rybackich.

Istotny wpływ na rozwój życia gospodarczego w mieście miał stan komunikacji i transportu. W komunikacji kolejowej, umożliwiającej od 1885 r. połączenie z Bydgoszczą, nie nastąpiły istotne zmiany, stąd też utrzymana została mała częstotliwość połączeń, zwłaszcza w godzinach wieczornych, co nie zaspokajało lokalnego zapotrzebowania na usługi przewozowe. Pewnym rozwiązaniem była komunikacja autobusowa, uruchomiona w 1925 r. Początkowo miała ona charakter nieregularny, dopiero po przejęciu linii autobusowej Bydgoszcz - Fordon przez Stefana Niewiteckiego sytuacja uległa poprawie.



Firma autobusowa Stefana Niewiteckiego, r. 1938.

Wyparł on konkurentów żydowskich - Louisa Dattela i Filipa Oppermanna, obsługujących 20-osobowymi autobusami marki Berliet linie Bydgoszcz - Fordon i Bydgoszcz - Brzoza. Rywalizacja polsko-żydowska, tocząca się przy dużym zaangażowaniu lokalnych stronnictw narodowych i wspierającej Niewiteckiego akcji propagandowej *Dziennika Bydgoskiego*, wpłynęła na znaczną, obniżkę cen - z 1,20 zł do 60 groszy za przejazd. Nowy właściciel linii wkrótce znacznie rozszerzył działalność. Uruchomił m.in. nowe połączenia, w tym z Bydgoszczy przez Fordon do Chełmna i Torunia. Liczba kursów autobusowych do Bydgoszczy w latach 30-tych wynosiła około 9-12 dziennie.

Dla wielu mieszkańców Fordonu, zwłaszcza zatrudnianych sezonowo na terenie majątku w Ostromecku i w tamtejszej Fabryce Wód Mineralnych "Zdrój", ważne było przejście lub przejazd przez most na Wiśle. W tamtym okresie należał on do najdłuższych tego typu obiektów w Europie (1.325 m - 5 łukowych przęseł, każdy długości 98,5 m nad korytem rzeki i 13 przęseł kratowych przerzuconych nad terenami zalewowymi), a korzystanie z niego było odpłatne wg specjalnej taryfy od osób pieszych, furmanek, rowerów, samochodów itp. W połowie lat dwudziestych władze miejskie prowadziły spór z Dyrekcją Kolei Państwowych w Gdańsku, do której most należał, dotyczący uznania jeszcze pruskiego przywileju, zwalniającego mieszkańców Fordonu z opłaty w jedną stronę (dla osób wyjeżdżających z miasta). Ostatecznie sprawa zakończyła się potwierdzeniem praw obywateli Fordonu, którzy mogli podróżować bezpłatnie w jedną stronę na podstawie legitymacji wydawanych przez Magistrat.

Most kolejowo-drogowy w Fordonie posiadał znaczenie strategiczne. Jeszcze Prusacy wzniesli system umocnień na zakończeniu przyczółków mostowych, głównie od strony Ostromecka. Wybudowali oni wartownie wojskowe w formie niskich, przysadzistych wież z otworami dla karabinów maszynowych, a także baterie z betonowymi stanowiskami dla kilku armat. Zespół umocnień wokół mostu, nazywany też Twierdzą Fordon, został bardzo silnie obsadzony przez wojsko polskie w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Załogą wojskową w Fordonie dowodził wówczas por. Czarliński.

W latach trzydziestych wzrosło znaczenie ruchu pasażerskiego i transportu rzeczno na Wiśle, który był znacznie tańszy niż kolejowy i drogowy. W połowie 1932 r. oddano do użytku w Fordonie przystań żegluga rzecznej "Vistula", co usprawniło ruch pasażerski i prace przeładunkowe.

Głównym środkiem komunikacji pozostawały zaprzęgi konne, ale stopniowo pojawiało się coraz więcej rowerów, motocykli i samochodów. W czerwcu 1939 r. zarejestrowano 527 rowerów, 9 motocykli oraz kilka samochodów ciężarowych i osobowych. Właścicielami samochodów osobowych byli wówczas; inż. K. Szymański (Fiat 508), lekarz S. Buxakowski (Fiat 508), Rudolf Kochanek (DKW), Henryk Ziółkowski

(Fiat 508) i A. Medzeg (Mercedes). Pomimo starań i doraźnie podejmowanych prac jakość dróg była nie najlepsza, przeważały wprawdzie drogi bite, ale bruki posiadały tylko nieliczne ulice, np. w 1927 r. Bydgoska, Świecka, Zakładowa, Sienkiewicza i częściowo 20 Stycznia. Do 1933 r. wybrukowano jeszcze ulice Słowackiego i Cmentarną. Dla mieszkańców szczególnie uciążliwy w porze letniej był kurz, a w okresie wiosennym - kałuże.

Kilkakrotnie w latach międzywojnia Fordon nawiedzały powodzie. Najbardziej miasto ucierpiało w 1924 i 1937 r., gdy pod wodą znalazły się rozległe tereny położone w pobliżu rzeki. W 1924 r. zanotowano najwyższy poziom wody w Wiśle, o 1,5 m przewyższający stan z okresu wielkiej powodzi 1888 r. Niemal całkowicie zalane zostały wsie - Łoskoń, Pałcz i Strzelce Dolne. Powołano wówczas komitet niesienia pomocy powodzianom, któremu przewodzili burmistrz Wawrzyniak oraz księża Piechocki i Litewski. Kupiec F. Płotka zdołał pozyskać dla komitetu kwotę 239 mln marek polskich, m.in. od firmy Orient z Bydgoszczy.

W mieście o tak rozwiniętym przemyśle bolesny problem stanowiło bezrobocie. Dotkliwy i długotrwały kryzys, a ponadto specyfika produkcji kilku miejscowych przedsiębiorstw, które funkcjonowały nierytmicznie i sezonowo, powodowały, że corocznie w okresach zimowych drastycznie spadało zatrudnienie. Zwolnienia rozpoczynały się w listopadzie, zaś ponowny popyt na pracę pojawiał się dopiero w kwietniu. Według sprawozdań przedkładanych staroście bydgoskiemu najkorzystniej sytuacja kształtowała się od czerwca do sierpnia, gdy bezrobocie było minimalne, np. w lipcu 1929 r. tylko 5 osób poszukiwało pracy. Diametralnie odmiennie bezrobocie kształtowało się w grudniu - np. w 1931 r. bez pracy pozostawało aż 409 robotników. Jest rzeczą charakterystyczną, że położenie bezrobotnych w pierwszych latach kryzysu nie było jeszcze beznadziejne. Znaczna ich liczba otrzymywała wówczas zasiłki oraz była doraźnie zatrudniana. Od 1933 r. sytuacja pogorszyła się, gdyż wyczerpały się rezerwy, nastąpiło powszechne zubożenie społeczeństwa, a ponadto radykalnie ograniczono liczbę osób, którym przysługiwał zasiłek. Władze państwowe preferowały w tych latach aktywne formy walki z bezrobociem, starając się finansować zadania celowe z Funduszu Pracy. W praktyce środki, jakimi dysponował starosta bydgoski na pobudzenie prac, były bardzo skromne, co oznaczało że na władze samorządowe i obywateli Fordonu spadały wszystkie ciężary ponoszone przy rozwiązywaniu problemu bezrobocia.

Najtrudniejsze były lata 1931-1936. W końcu 1931 r. powołano w Fordonie Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia, któremu przewodniczył ksiądz Leon Gawin-Gostomski. Jego zadaniem było przeprowadzanie zbiórek pieniężnych, artykułów spożywczych i innych produktów. Od 1933 r. powoływany był Lokalny Komitet Funduszu Pracy, którego pracami kierowali lekarz Buxakowski i kierownik szkoły, Augustyn. Pozyskiwał on fundusze, które pochodziły z dotacji zewnętrznych, dopłat do pobieranego prądu, oszczędności administracyjnych, opłat od zabaw oraz dobrowolnych zbiórek. Pieniądze służyły organizowaniu pomocy doraźnej, w tym mieścił się zakup na rzecz bezrobotnych artykułów spożywczych, opału oraz zatrudnianie ich przy różnych pracach interwencyjnych, z reguły 3 dni w tygodniu przy naprawie dróg, kopaniu kamieni, wydobywaniu żwiru oraz budowie obiektów sportowych. Zatrudnieni otrzymywali niewielkie wynagrodzenie 2-3 zł dziennie - za 2 dni pracy, natomiast trzeci dzień odpracowywali za dostarczone produkty. Zakres prac doraźnych umożliwił np. w 1933 r. zatrudnienie 160 bezrobotnych. Ponadto Magistrat wypłacał okresowe zasiłki od 2,8 do 4 zł - w zależności od wielkości rodziny. W wyniku akcji niesienia pomocy zimowej 1933/34 r. skorzystały 182 rodziny (700-750 osób).

Komitet zebrał łącznie 2.874 zł, ponadto otrzymał 3 tys. zł z Funduszu Pracy i 1 tys. zł z Urzędu Wojewódzkiego. Rodzinom bezrobotnych wydano m.in. 10 ton mąki, 20 ton ziemniaków, 290 kg cukru, 65 ton węgla, znaczną ilość drewna opałowego itp.

Podejmowane były różne inicjatywy wspomagające podejmowane wysiłki. Rada Miejska podjęła uchwałę o utworzeniu ogródków warzywnych, które miały dzierżawić rodziny bezrobotnych. Padła propozycja

zorganizowania kuchni dla bezrobotnych, którą ostatecznie odrzucono „*Jako nie odpowiednią dla Fordonu*”. Uruchomiono dożywianie dzieci bezrobotnych w szkole i ochronie miejskiej, obejmując tą akcją około 200 dzieci. Na uznanie zasługiwało też poświęcenie wielu sklepikarzy prowadzących sprzedaż podstawowych artykułów na kredyt (na zapis w zeszycie), bez większej nadziei na odzyskanie należności. Inną formę walki z bezrobociem stanowił stały nacisk delegacji bezrobotnych, wywierany na władze powiatowe. Próbowano też protestować przeciwko sprowadzaniu robotników z zewnątrz, ze wsi, na czym zarabiały osoby wynajmujące im lokale. Pomoc dla bezrobotnych organizował i koordynował Magistrat. Jego członkowie starali się zwłaszcza o zatrudnienie osób obarczonych licznymi rodzinami, podobnie, na ile to było możliwe, starali się ograniczyć przypadki eksmisji mieszkaniowych donikąd, pomimo że zaległości z tytułu nie opłacanego czynszu tylko w domu komunalnym w latach 1929-1933 osiągnęły już niebagatelną kwotę 7.698 zł.

W Fordonie tylko sporadycznie dochodziło do protestów społecznych. Akcja strajkowa na większą skalę odbyła się jedynie w dniach 17-27 marca 1922 r. Strajkiem objęte zostały wówczas wszystkie większe przedsiębiorstwa Fordonu, m.in. cegielnia i tartaki. Strajk, w którym uczestniczyło 220 robotników, miał spokojny przebieg i zakończył się porozumieniem. Jedynym incydentem było wybicie szyb w biurze fabryki Kłosowskiego. W tym zakładzie we wrześniu 1925 r. doszło do ponownej akcji protestacyjnej z powodu wstrzymania wypłat pensji. Strajk trwał jeden dzień. Kilkakrotnie związki zawodowe zorganizowały manifestacje protestacyjne przeciwko obniżeniu płac i drożyznie. 21 stycznia 1925 r. protestowano przed Magistratem np. przeciwko wzrostowi cen chleba. Delegacja robotnicza uzyskała wówczas zapewnienie burmistrza Wawrzyniaka, iż będzie dociekał przyczyn podwyżki cen chleba z 55 gr do 70 gr.

Wśród reprezentujących interesy robotników związków zawodowych największe wpływy posiadało Zjednoczenie Zawodowe Polskie - do 1933 r. związane z NPR. W latach dwudziestych w kilku sekcjach - Związków Robotników i Rzemieślników ZZP, Związku Kolejarzy ZZP, Związku Pracowników Budowlanych ZZP - Zjednoczenie skupiało ponad 200 członków płacących po 70 gr. składki tygodniowo. W 1933 r. liczba związkowców w ZZP spadła do 60. Jego zarząd wówczas stanowili: Ignacy Szczepanowski - prezes, Antoni Hofmann - sekretarz i Jan Pawlak - skarbnik. Do grona działaczy ZZP można ponadto zaliczyć: Karola Tobolskiego, Jana Brząkiewicza, Ksawerego Rutkowskiego, Andrzeja Popowskiego, Bronisława Mroczyńskiego, Jana Salabera, Andrzeja Leśniewicza, Władysława Woźniaka i Jana Łatkę. ZZP działało w Fordonie od 1919 r.

Monopol ZZP został przerwany w rezultacie powołania konkurencyjnego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Do powstania ChZZ w końcu 1920 r. doszło po rozłamie w okręgowej NPR, którego czołowym inicjatorem był F. Schreiber. Do fordońskiej filii ChZZ w 1931 r. należało 40 osób, a zarząd stanowili: Antoni Czekajewski - prezes. Ludwik Paczkowski - sekretarz i Maksymilian Tobolski - skarbnik. Działalność ChZZ była anemiczna.

W 1923 r. założono w Fordonie oddział Wolnych Związków Zawodowych współpracujący z PPS. Od stycznia 1930 r. filia fordońska należała do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów z siedzibą władz okręgowych w Bydgoszczy. Wieloletnim prezesem związków socjalistycznych był Józef Gaszak, zaś do aktywu należy zaliczyć też: Jana Rulewskiego, Antoniego Bracikowskiego, Bronisława Dobrzyńskiego (w 1933 r. był prezesem Związku Robotników Przemysłu Drzewnego) i Jana Morysa. Socjalistyczne związki występowały najbardziej radykalnie, zabiegając np. o zwiększenie liczby lekarzy w Kasie Chorych i świadczeń dla bezrobotnych, nie zyskały jednak większych wpływów wśród robotników fordońskich. Przyczyny takiego stanu rzeczy wpływały z niechętnego doń stanowiska zamożniejszych kręgów obywateli miasta, także propagandy negatywnej prowadzonej z ambony - przeciwko czemu protestował J. Gaszak, a także sporów wewnętrznych, które w 1929 r. doprowadziły nawet do śmiertelnego pobicia jednego z działaczy.

W pierwszej połowie lat trzydziestych istniały także prostanacyjne związki zawodowe. 21 grudnia 1930 r. założono filię Generalnej Federacji Pracy (60 członków), która we wrześniu roku następnego zmieniła nazwę na Związek Związków Zawodowych (ZZZ). Do tego związku przystąpiła część robotników dotychczas skupionych w ZZP. W 1931 r. w skład zarządu ZZZ weszli: Marcin Szymczak - prezes filii, Jan Łatka - z-ca, Jan Rulewski - sekretarz i Józef Rampalski - skarbnik.

V. Stosunki polityczne, społeczne i wyznaniowe

Silne środowisko robotnicze w mieście nadawało ton życiu politycznemu. W początkowym okresie niekwestionowaną pozycję największego ugrupowania politycznego posiadała Narodowa Partia Robotnicza, wspierana do 1933 r. przez ZZP. W rezultacie przedstawiciele tej partii dominowali w Radzie Miejskiej. W latach trzydziestych wielu członków NPR przeszło do prorządowego BBWR, a następnie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ten sam problem - stopniowej utraty wpływów na korzyść organizacji prorządowych - dotyczył Chrześcijańskiej Demokracji. Partia chadecka w odróżnieniu od NPR skupiała nie tylko robotników, ale też wielu rzemieślników i kupców. Wśród robotników działała też Polska Partia Socjalistyczna, która posiadała jednak ograniczone wpływy. W latach 1927-29 funkcjonowała nawet w Fordonie niewielka grupa niezależnych socjalistów występujących bardziej radykalnie niż członkowie PPS, natomiast nie odnotowano - poza jednostkowym przypadkiem - przejawów działalności komunistycznej. Ponadto w mieście istniały także partie narodowe - Związek Ludowo-Narodowy, od 1928 r. Stronnictwo Narodowe, a także w latach 1931-32 inna organizacja nacjonalistyczna - Obóz Wielkiej Polski. Jest rzeczą charakterystyczną, że działalność większości partii w Fordonie stopniowo zamierała, tak iż bezpośrednio przed 1939 r. liczyły się jedynie Stronnictwo Pracy (chadecja) i OZN (sanacja).

Doskonałą ilustrację wpływów poszczególnych partii politycznych stanowiły wyniki wyborów parlamentarnych i samorządowych na terenie Fordonu. Skład Rady Miejskiej jednak aż trzykrotnie został ustalony w wyniku porozumienia, bez przeprowadzenia formalnych wyborów, co niewątpliwie nieco utrudnia ocenę życia politycznego. Po raz pierwszy sympatie polityczne mieszkańców Fordonu pokazały rezultaty wyborów parlamentarnych w 1922 r. Zgodnie z ogólną tendencją w tym regionie kraju zdecydowane zwycięstwo odniosły ugrupowania katolicko-narodowe. Głosy w Fordonie podzieliły się pomiędzy trzy listy: Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej - 429, Narodowej Partii Robotniczej - 238 i bloku mniejszości narodowych - 261. Na listę PPS padł jeden głos.

Tabela 6

Wyniki wyborów do Sejmu I-III kadencji w Fordonie

5.11.1922			4.03.1928			16.11.1930		
Lista wyb.		L. wyb.	Lista wyb.			Lista wyb.		
2	PPS	1	2	PPS	101	1	BBWR	701
7	NPR	238	7	NPR	588	4	Lista Nar.	174
8	ChZJN	429	18	BMN	274	7	Centrolew.	402
16	BMN	261	21	BBWR	71	12	Niemiecki	261

							Blok. Wyb.	
			24	Lista Kat.-Lud.	153	19	Kat. Blok Ludowy	98
			30	Kat. Unia Ziem Zach.	19	34	Niem. Par. Mieszcz.	1
			34	NSPP	3			
			43	PSChD	34			

Źródło: Statystyki wyborów do Sejmu i Senatu, w: Statystyka Polski, t. VIII, 1926; t. X; 1931; seria C, z 4, 1935.

W przeprowadzonych w 1925 r. wyborach do Rady Miejskiej najwięcej bo aż pięć mandatów zapewniła sobie NPR (399 głosów), dwa uzyskało PSChD (165), również dwa ZLN (103), pozostałe przypadły mniejszościom narodowym (255). W kolejnych wyborach, w 1929 r., NPR, na którą głosowało 415 osób, utraciła jedno miejsce w Radzie, 3 radnych reprezentowało BBWR (na listę padły 253 głosy), po jednym mandacie uzyskały: PPS (185 głosów), SN i PSChD, które zgłosiły wspólną listę, popartą przez 206 osób. Dwa mandaty przypadły przedstawicielom mniejszości.

W 1933 r. zgłoszona została kompromisowa lista "Narodowego Bloku Gospodarczego". Według sprawozdań urzędowych podział miejsc w Radzie wyglądał następująco: BBWR - siedem, NPR, PSChD, PPS, SN i mniejszości narodowe - po jednym. Podaną liczbę radnych BBWR należy przyjąć z pewną ostrożnością, gdyż zaliczono do nich np. przedstawicieli ZZP, którzy w tym czasie głosili apolityczność bądź współpracowali nadal z NPR. Taka interpretacja wyników wyborów w Wielkopolsce i na Pomorzu przez prorządowych lub gorliwych urzędników stała się w Wielkopolsce i na Pomorzu wręcz obowiązującą zasadą.

Również ostatnie wybory Rady Miejskiej zakończyły się zawarciem kompromisu. Miejscami w Radzie podzieliły się Stronnictwo Pracy (5) i sanacja (4), pozostałe przypadły niezależnym i jeden mniejszościom narodowym. Należy podkreślić, że podziały partyjne na forum Rady były niemal niewidoczne. Poszczególni radni często zmieniali przynależność partyjną, nawet w ostatniej, dwubiegunowej Radzie trudno było dostrzec opozycyjny wobec środowisk prorządowych kurs SP. W okresie międzywojennym ani razu nie powierzono kobiecie mandatu radnego.

Swoją pozycję NPR zawdzięczała głównie poparciu ze strony ZZP. W 1927 r. do partii należało 95 osób, a w 1933 r. - po ogłoszeniu niezależności ZZP od NPR przez władze związkowe w Poznaniu - już tylko 30. W skład zarządu w tym czasie wchodził: Józef Grajek - prezes, Kazimierz Puszkowski - sekretarz, Bronisław Mroczyński - skarbnik. Ostatnim prezesem przed połączeniem z PSChD i utworzeniem SP był Andrzej Leśniewicz. W latach dwudziestych, okresie największych wpływów, do ścisłego aktywu NPR należy zaliczyć: Jana Łatkę, Józefa Grajka, Ksawerego Rutkowskiego, Teofila Woźniaka i Franciszka Wesołowskiego. Działacze NPR dosyć systematycznie organizowali zebrania, które na ogół gromadziły liczną publiczność. Przybywali na nie posłowie NPR, najczęściej Jan Faustyniak z Bydgoszczy i sekretarz okręgowy ZZP Maciej Rosiak, którzy omawiali aktualne zagadnienia polityki zagranicznej i sprawy pracownicze, umiarkowanie przy tym krytykując rządy piłsudczyków.

Organizacja partyjna chadecji powstała w Fordonie tylko nieco później niż NPR i wywodziła się z rozłamu, jaki dokonał się w tej ostatniej. W grudniu 1920 r. grupa działaczy okręgu bydgoskiego, do której

należał też F. Schreiber z Fordonu, opuściła NPR krytycznie oceniając dokonane zmiany programowe, zwłaszcza wyeliminowanie zapisu o chrześcijańskim charakterze tej partii. Zorganizowali oni konkurencyjną partię - Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy (w 1925 r. przyjęło nazwę PSChD). Wbrew nadziejom inicjatorów rozłamu nowa partia nie rozwinęła się specjalnie w Fordonie, gdzie będzie odgrywać znacznie mniejszą rolę niż w sąsiedniej Bydgoszczy. W 1931 r. liczyła 65 członków, a do zarządu wówczas zostali wybrani: Franciszek Konecki, Franciszek Tobolski, Maksymilian Tobolewski i Bernard Wlekiński. W następnych latach liczba członków, podobnie jak i tętno życia organizacyjnego znacznie spadły. Z powodu braku zainteresowania nie odbywały się zebrania PSChD, mimo że do Fordonu przyjeżdżali znakomici prelegenci, jak np. poseł Edmund Bigoński i redaktor *Dziennika Bydgoskiego* Stanisław Nowakowski. Najczęściej poruszane były problemy polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza relacje polsko-niemieckie oraz kwestie religijne. W 1937 r. dotychczasowy prezes koła PSChD Antoni Czekański został wybrany prezesem nowo utworzonego Stronnictwa Pracy; wówczas działalność chadecji nieco ożywiła się.

Przewrót majowy początkowo nie pogłębił polaryzacji sił w mieście. Podobnie jak w innych okręgach Wielkopolski i Pomorza, część zwolenników chadecji i NPR przeszła do obozu sanacyjnego. 23 listopada 1928 r. powołano w Fordonie koło BBWR, które podlegało Radzie Powiatowej w Bydgoszczy. Członkami BBWR byli przede wszystkim urzędnicy, nauczyciele, ale również kupcy i robotnicy należący do ZZP. BBWR zajmował się organizowaniem obchodów świąt państwowych, rocznic, a także odbywał zebrania i prelekcje, w czasie których omawiane były zwłaszcza problemy ustrojowe. Wspierano żądania zmiany obowiązującej konstytucji marcowej. Najaktywniejszymi działaczami organizacji sanacyjnych BBWR i OZN byli: Płotka, Schreiber, Augustyn, Michał Lisowski, a po 1932 r. także Buxakowski.

W województwie poznańskim największą siłą polityczną był niewątpliwie obóz narodowy. Reprezentujący go ZLN założył placówkę w Fordonie dopiero w 1922 r., gdy w mieście osiedlił się lekarz Stefan Buxakowski, aktywny zwolennik endecji. Do wybitniejszych działaczy miejscowego stronnictwa narodowego zaliczyć należy ponadto: kupca zbożowego Pawła Gniota, przedsiębiorcę Polikarpa Ziółkowskiego, piekarza Kajetana Rafińskiego i naczelnika poczty Teodora Retura. Od początku istnienia tej partii zaczęły się konflikty lokalne, prowokowane przez jej działaczy. Zakwestionowali oni legalność istniejącej Rady Miejskiej ze względu na procedurę jej powołania i żądali powtórzenia wyborów. Działacze ci wspierali też Towarzystwo "Rozwój", które systematycznie do 1926 r. organizowało zebrania w Fordonie. Regularnie przyjeżdżał na nie sekretarz okręgowy "Rozwoju", Bernard Żmudziński. Jego prelekcje zawierały ostre ataki na mniejszość żydowską. 4 kwietnia 1925 r. utworzono w Fordonie komitet organizacyjny "Rozwoju", któremu przewodniczyli ksiądz Piechowski, Płotka, Bross, Rafiński i Gszak (socjalista!). Niektóre zebrania ZLN-SN były burzliwe, dochodziło do utarczek pomiędzy zwolennikami obozu narodowego a robotnikami reprezentującymi NPR i PPS. W relacjach omawiających ich przebieg pojawiały się opinie, iż w trakcie zebrania "rozlegał się wrzask podobny do ryku zwierząt".

Znaczenie Stronnictwa Narodowego spadło, gdy odszedł z niego w 1930 r. S. Buxakowski. Niektórzy aktywiści obozu narodowego, w tym Gniot, Ziółkowski i Rafiński, przy pomocy posła A. B. Lewandowskiego z Bydgoszczy, 29 listopada 1931 r. utworzyli filię Obozu Wielkiej Polski. Jej prezesem został drogerzysta Alfons Kucharski, który jednak nie cieszył się zbyt dużą popularnością, gdyż był żonaty z Niemką. Koło OWP, liczące 26 osób, powstało też w pobliskim Mariampolu. Do OWP zapisywała się przede wszystkim młodzież robotnicza i rzemieślnicza, a także bezrobotni zainteresowani radykalizowaniem form działalności. Placówka fordońska osiągnęła stan ok. 100 osób, lecz jej dalszy rozwój uniemożliwiły decyzje władz państwowych, które w latach 1932-1933 rozwiązały tę partię.

Działalność PPS ograniczyła się w zasadzie do ruchu związkowego. Socjaliści najliczniej byli reprezentowani w cegielni Medzega. Pod ich wpływami pozostawała lokalna filia Związku Robotników Przemysłu Drzewnego licząca 75 członków. Do Fordonu na zebrania przybywali posłowie PPS oraz działacze

klasowych związków zawodowych z Bydgoszczy z Franciszkiem Derezińskim na czele. W 1927 r. przyjechał na wiec zwołany przez lewicowych socjalistów lider Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, Bolesław Drobner. Natychmiast po zakończeniu zgromadzenia, długiego i niespokojnego, został on na kilka godzin zatrzymany w miejscowym areszcie policyjnym do wyjaśnienia. Nieco później wytoczono mu proces przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. W rywalizacji z NPR i PSChD o wpływy wśród robotników fordońskich socjaliści wyraźnie ustępowali, tym bardziej że ich działalność napotykała na różne przeszkody, np. często odmawiano im lokalu na zebrania organizacyjne. Gdy Józef Gaszak - prezes fordońskiej PPS i jej reprezentant w Radzie Miejskiej - otrzymał posadę woźnego w Magistracie, wówczas aktywność socjalistów wyraźnie zmniejszyła się, gdyż ich dotychczasowy przywódca nie tylko wycofał się z działalności, ale wkrótce przystąpił do NPR.

Mniejszość niemiecka w Fordonie posiadała swój a reprezentację polityczną w Deutsche Vereinigung i Jungdeutsche Partei. Najwięcej Niemców należało do DV. W latach trzydziestych prezesami Zjednoczenia byli Erhard Behnke ze Strzyżawy i Willi Jahnke z Pałcza, skarbnikiem zaś Wilhelm Giesecking. Funkcję prezesa JDP pełnił w końcu lat trzydziestych Walter Gassmann. Tuż przed wojną obie organizacje skupiały większość dorosłych Niemców w Fordonie i okolicy. DV i JDP urządzały zebrania, także potajemne w domach zaufanych aktywistów, w trakcie których przekazywano informacje z Rzeszy, omawiano program i ideologię narodowego socjalizmu oraz osiągnięcia polityki Adolfa Hitlera.

Polska administracja dążyła do ograniczenia przerostów niemieckiej działalności, stąd dość uważnie obserwowała najaktywniejszych przedstawicieli mniejszości. Negatywnie oceniano np. pracę niemieckiego kierownika szkoły i nauczyciela Bruno Schulza, którego zdołano przenieść w 1929 r. do innej szkoły na terenie Wielkopolski. Szczególnie w latach 1938-1939 roztoczono nad Niemcami dozór, jednak aż po wrzesień nie odnotowano w Fordonie większych incydentów. Według poufnej informacji burmistrza Wawrzyniaka, za osoby mające zagrażać interesom polskim należało uznać następujących Niemców: aktywistów DV - E. Behnke, W. Jahnke, W. Gieseckinga i Gustava Tabera, którzy organizowali w swych domach tajne zebrania, ponadto - Wilhelma Hardtke, kierownika spółdzielni niemieckiej "Konsum", Emsta Hohna i Franciszka Kalitę, urzędnika z cegielni. Nie brakowało Niemców, którzy okazali się lojalni wobec państwa polskiego. Świadczyły o tym m.in. wpłaty z ich strony na FON i POP. Na ten ostatni fundusz, w kwietniu 1939 r. wpłaciło 9 Niemców fordońskich. Wielu Niemców utrzymywało poprawne, nawet zażyłe stosunki towarzyskie i gospodarcze z rodzinami polskimi, stąd niemal powszechna zmiana tej sytuacji, jaka nastąpiła po 1 września 1939 r., stanowiła bolesne zaskoczenie.

Obserwacja kształtowania się stosunków narodowościowych w Fordonie międzywojennym nie pozwala na sformułowanie opinii o występowaniu większych konfliktów; raczej potwierdza harmonijny, chociaż daleki od sielanki, przebieg współżycia mieszkańców narodowości polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Incydenty antyniemieckie i antysemickie należały do wydarzeń niezmiernie rzadkich, wręcz wyjątkowych. Sprawozdania władz miejskich i policyjnych odnotowują zaledwie dwa takie fakty: częściowe zdewastowanie w kwietniu lub maju 1931 r. cmentarza żydowskiego przez grupę fordonian składającą się głównie z dzieci i młodzieży; wybiecie kilku szyb w domach Niemców i Żydów w marcu 1939 r., co nastąpiło w rezultacie reakcji na gwałtowne zaostrenie się sytuacji międzynarodowej i pojawienie się realnej groźby wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Funkcjonowało jednak pojęcie "dobrego Polaka", od którego wymagano ograniczenia kontaktów gospodarczych z Niemcami, a zwłaszcza z Żydami. Zdarzały się demagogiczne ataki na burmistrza Wawrzyniaka, któremu zarzucono m.in. zabieganie o sprowadzenie do Fordonu lekarza niemieckiego. Ostro piętnowany był każdy przypadek sprzedaży domu czy przedsiębiorstwa Niemcowi lub Żydowi, popularyzowano formy działalności antyżydowskiej, jak np. utrudnienia w funkcjonowaniu firm "niechrześcijańskich" i wspominaną organizację "Rozwój". W relacjach korespondenta z Fordonu, przekazywanych na łamach *Dziennika Bydgoskiego*, z satysfakcją informowano o opuszczaniu miasta przez Żydów: "...żydki tutejsze w dalszym ciągu się tłumnie stąd wynoszą i może być, że ostatni z nich wkrótce manatki zapakuje, co daj Boże. Amen!".

Ważne miejsce w życiu społeczno-politycznym Fordonu zajmowały organizacje społeczne, wyznaniowe, młodzieżowe, kulturalne, paramilitarne itp. Jeszcze w 1920 r. było ich zaledwie kilka, a w 1936 r. rejestr wymienia już 29 polskich i 6 niemieckich. Organizacje wypełniały różnorodne funkcje - przeprowadzały imprezy, zagospodarowywały czas wolny, zajmowały się działalnością patriotyczną, środowiskową, wychowawczą i opiekuńczą.

Najwięcej osób należało do stowarzyszeń katolickich, w latach trzydziestych skupionych w wielocłonowej Akcji Katolickiej. Szczególnie urozmaiconą działalność kulturalną, oświatową i sportową, pod patronatem księży miejscowej parafii, rozwinęło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. W Fordonie istniało od 1913 r., w pierwszym powojennym zarządzie znaleźli się: M. Delik, S. Janiszewski i J. Drzycimski. W latach trzydziestych funkcję prezesa pełnił Zygfryd Szaszorowski. Dziewczęta były skupione w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej. Długoletnią prezeską KSMŻ była nauczycielka Maria Stefaniakówna. Istniało także Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, które dzieliło się na oddziały mężatek i panien, a także Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn, do którego w 1929 r. należało 150 osób. Pierwszym prezesem był J. Bross. Innymi organizacjami katolickimi były stowarzyszenia dewocyjne, jak np. Bractwo Trzeźwości, Bractwo św. Anny, Bractwo św. Barbary, Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus itp.

W dwudziestoleciu międzywojennym istniały na terenie Fordonu liczne organizacje kombatanatów i byłych wojskowych, w tym Towarzystwo Powstańców i Wojaków, założone w 1928 r. przez J. Brossa, oraz Inwalidów Wojennych, powołane do życia 28 sierpnia 1921 r. Pierwszym jego prezesem został Wiktor Matenne, a wśród aktywistów należy wymienić braci Antoniego i Pawła Delików, Józefa Rampalskiego i Kazimierza Wleklińskiego. Najpóźniej, 18 marca 1931 r., założono koło Związku b. Uczestników Powstań Narodowych. Jego prezesami byli kolejno J. Gaszak i K. Wlekliński. Ponadto istniały koła Związku Rezerwistów R.P. (w 1936 r. prezesem był Franciszek Jarzemski) i Związek Podoficerów Rezerwy R.P., który skupiał w 1936 r. 27 członków. Funkcję prezesa pełnił w nim Włodzimierz Garwacki, wiceprezesa Maksymilian Spiewakowski, a komendanta - Paweł Rosiński.

Ważne zadania realizowały organizacje paramilitarne, których działalność koordynowało Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe. Organizacja istniała od kwietnia 1924 r. i kierowana była przez W. Wawrzyniaka, F. Schreibera i J. Augustyna. Przeprowadzała masowe imprezy sportowo-obronne. W 1932 r. odbyło się w Fordonie święto powiatowe WFIPW z udziałem ok. 800 zawodników biorących Komitet organizacyjny przed zawodami LA w Fordonie - 19 sierpnia 1928 r. udział w konkurencjach dla kobiet i mężczyzn w dwóch klasach - poborowych i pozostałych. Z jeszcze większym rozmachem Fordon gościł uczestników święta WFIPW w dniu 4 czerwca 1939 r. Zawody przebiegły dokładnie według przygotowanego scenariusza, który obejmował też defiladę, nabożeństwo, wspólny obiad i zabawę taneczną. Miejscowi odnieśli kilka zwycięstw, zwłaszcza w konkurencjach lekkoatletycznych.

Związek Strzelecki powstał w Fordonie w 1926 r. Posiadał własną świetlicę, w której odbywały się wykłady i zawody strzeleckie. W 1932 r. funkcję komendanta pełnił J. Augustyn. Nieco wcześniej rozpoczęło pracę z młodzieżą Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Założone 18 listopada 1923 r. należało do najbardziej czynnych, zapisując na swym koncie wiele imprez o różnorodnym charakterze. Na rzecz "Sokoła" działali m.in. inż. K. Szymański, lekarz S. Buxakowski i sekretarz Zarządu Miejskiego W. Witkowski. W "Sokole" żeńskim zaś wyróżnić trzeba naczelnik więzienia kobiecego, Annę Szrejbrovską. Istniejący w Fordonie od lutego 1929 r. Związek Harcerstwa Polskiego posiadał dwie drużyny: Bolesława Chrobrego i płk Leopolda Lisa-Kuli. Opiekunem ZHP był nauczyciel Bolesław Kwapiszewski.

Wyróżniającymi się organizacjami były Związek Kresów Zachodnich, występujący później pod zmienioną nazwą Polski Związek Zachodni, oraz Liga Morska i Kolonialna. ZOKZ został założony w 1923 r., na pierwszego prezesa koła fordońskiego wybrano Schreibera, a do aktywistów należeli dyrektor K. Szymański, burmistrz Wawrzyniak i urzędnik M. Delik. Cele statutowe ZOKZ spełniał poprzez organizowa-

nie imprez kulturalnych i rocznicowych, zebrań i prelekcji poświęconych problematyce ziem zachodnich II Rzeczypospolitej, sprawom mniejszości niemieckiej i stosunkom polsko-niemieckim. We wrześniu 1930 r. lokalne koło ZOKZ zorganizowało manifestację mieszkańców, podczas której zaprotestowano przeciwko antypolskiej wypowiedzi niemieckiego ministra Gotfrieda Treviranusa, żądającej rewizji Traktatu Wersalskiego. Wielka manifestacja antyniemiecka, z udziałem ponad 1 tys. osób, odbyta się też w marcu 1933 r. Koło ZOKZ inicjowało ze znakomitą skutkiem wystawianie tylko jednej, kompromisowej listy w wyborach do Rady Miejskiej, uzasadniając to koniecznością zachowania jedności obywatelskiej.

Masową organizacją, skupiającą w marcu 1939 r. aż 462 osoby, była Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). Jej działalnością, która obejmowała odczyty, projekcje filmów, ćwiczenia obronne (przeciwgazowe), gromadzenie środków na dobrojenie armii oraz organizację "Tygodnia LOPP", kierował od momentu utworzenia w marcu 1924 r. burmistrz Wawrzyniak. Dzieliła się na trzy koła: miejskie, szkolne i kolejowe.

Wśród innych, ważniejszych organizacji należy wymienić Ochotniczą Straż Pożarną, która w Fordonie posiadała jeszcze przedwojenny rodowód. Liczyła około 30 członków, a jej finansowaniem zajmowało się miasto. OSP posiadała własną remizę, trzypiętrową wspinacznicę i dużą ilość sprzętu strażackiego, w tym motopompę "Leopolia F-34". Władze miejskie pragnęły zakupić samochód do motopompy, ale stale brakowało na ten cel pieniędzy. Przy OSP istniała orkiestra dęta. Działania OSP wspierał powszechny system zabezpieczenia przeciwpożarowego, w którym zobowiązani byli uczestniczyć wyznaczeni obywatele miasta, podzieleni na oddziały: wodny i zaporowy. Funkcjonowanie OSP miało charakter zinstytucjonalizowany, toteż w skład zarządu wchodził głównie pracownicy Magistratu z burmistrzem, wiceburmistrzem i sekretarzem miejskim.

Niemal wszystkie organizacje współuczestniczyły przy opracowaniu i realizacji programów uroczystości o charakterze patriotycznym. Do tradycji należały obchody 11 listopada, rocznice przejęcia Fordonu, uroczystości ku czci marszałka Piłsudskiego i niektórych dostojników państwowych, a także inne, okolicznościowe.



Józef Piłsudski podczas pobytu w Fordonie 7 czerwca 1921 r.

W czerwcu 1933 r. zainaugurowano obchody Święta Morza. Podczas uroczystego zebrania społeczeństwo miasta przyjęło rezolucję: *“My naród polski, bez względu na wyznanie, przekonania polityczne jak jeden mąż staniemy ramię przy ramieniu, by piersią zasłonić, to co nam najdroższe, co myśl nasza wypia-stowała i wypieściła - nasze morze - i póki ostatnie tchnienie w nas kołatać będzie, dopóki morze naszym zostanie”*. Obchodom Święta Morza zwykle towarzyszyły fajerwerki na Wiśle. Godnie miasto uczciło też 250-rocznicę odsieczy wiedeńskiej. O odświętny wygląd Fordonu dbało założone 17 października 1928 r. Towarzystwo Upiększania Miasta. Należy też odnotować uroczyste przyjęcie, jakie zgotowali mieszkańcy Fordonu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który zatrzymał się tu na krótko 7 czerwca 1921 r. w trakcie podróży statkiem *“Warneńczyk”* z Bydgoszczy do Grudziądza. W Fordonie był przyjmowany (styczeń 1925) także gen. Józef Dowbór-Muśnicki.

Istotną rolę w życiu społecznym miasta odgrywały kościoły i związki wyznaniowe. Miejskowa parafia pod wezwaniem św. Mikołaja należała do diecezji chełmińskiej. Opieką duszpasterską obejmowała ona mieszkańców następujących miejscowości: Aleksandrowo, Brdyujście, Fordon i Fordonek, Czarnówek, Jaruzyn, Jasiniec, Siernieczek, Łoskoń, Mariampol, Miedzyń, Pałcz, Strzelce Dolne i Górne, Zofm. Liczba wiernych w 1928 r. wynosiła ponad 3700. W Fordonie znajdowała się siedziba jednego spośród 26 diecezjalnych dekanatów. Do dekanatu fordońskiego należały parafie w Byszewie, Dobrczu, Fordonie, Koronowie, Osielsku, Serocku, Wtelnie, Wudzyniu i Żołędowie. Parafia fordońska posiadała znaczny majątek, na który składały się lasy (ok. 450 ha), grunty orne i łąki (ponad 200 ha), a także liczne budynki położone głównie w Jaruzynie. Problem stanowił niewielki kościół, nie mieszczący wszystkich wiernych rozrastającego się polskiego Fordonu, pamiętający jeszcze lata XVII wieku. W tej sytuacji w 1923 r. powołano Komitet Budowy Kościoła, w skład którego obok przedstawicieli miasta weszli także sołtysi wsi należących do parafii. Podjęto szeroko zakrój ona akcję gromadzenia środków finansowych, które pozyskiwano dzięki dużej ofiarności różnych instytucji, organizacji i poszczególnych osób. Już w 1927 r. rozpoczął się generalny remont, który oznaczał budowę kościoła od podstaw. Realizowany był projekt poznańskiego architekta Stefana Cybichowskiego, natomiast prace powierzono firmie budowlanej Juliana Jareckiego z Bydgoszczy. Jesienią 1929 r. ukończono mury, nieco później dobudowano wieżę. W pracach budowlanych i wyposażeniu kościoła znaczący udział mieli miejscowi rzemieślnicy i przedsiębiorcy, np. Niemiec A. Medzeg ofiarował dachówkę, S. Niewitecki ufundował natomiast ambonę i konfesjonał. Łączny koszt budowy przekroczył sumę 230 tys. zł, przy czym udział patronacki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wyniósł 39 tys. zł w gotówce i 37 967 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej. Konsekracji kościoła dokonał 15 października 1933 r. ks. biskup sufragan chełmiński Konstantyn Dominik.

W okresie międzywojennym parafia fordońska często zmieniała proboszczów i administratorów. Formalnie do 1927 r. proboszczem pozostawał sędziwy, najstarszy chyba w diecezji (liczył ponad 80 lat), Niemiec Julius Schmidt, jednak faktycznymi włodarzami parafii w tych latach byli: ks. wikary Leon Tychowski (ur. 1880 - zm. 1956 r.) - od lipca 1920 do czerwca 1922 r., ks. administrator Bolesław Piechowski



Pogrzeb ks. Leona Gawina-Gostomskiego, 29 grudnia 1937 r.

(ur. 1885 - zm. 1942) - od lipca 1922 do połowy 1925 r., który napisał niewielką broszurkę okolicznościową w związku z obchodami 500-lecia Fordonu, ks. administrator Wacław Pruszek (ur. 1890 - zm. 1960) - od lipca 1925 do września 1927 r. Najdłużej powinności proboszcza i administratora parafii pełnił ks. Leon Gawin-Gostomski (ur. 1881) - budowniczy kościoła, gdyż w latach 1927-1937 (zmarł w grudniu tegoż roku). Ostatnim proboszczem był ks. infułat Józef Szydzik (ur. 1871), wielce zasłużony dla sprawy narodowej w latach 1918-1920 (jako przewodniczący Komisji Oświatowej Powiatowej Rady Ludowej w Chojnicach, był delegatem na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu 3-5.12.1918 r.), zamordowany przez hitlerowców po wrześniu 1939 r.

Osobna kaplica istniała na terenie więzienia w Fordonie. Długoletnim kapłanem więziennym był ks. Franciszek Litewski (zmarł 11 sierpnia 1934 r.).

Również kościół ewangelicko-unijny odgrywał ważną rolę w życiu mniejszości niemieckiej w Fordonie. Po wyjeździe pastora Hansa Diestelkampa, od grudnia 1920 r. aż po 1945 r. powinności pastora pełnił Otto Rutzen (ur. 20.04.1896 - zm. 18.02.1979 r.). Gmina ewangelicka nie posiadała większego majątku poza kościołem, którego pięćdziesięciolecie istnienia obchodzono uroczystie w 1929 r. Kościół został na tę okazję wyremontowany i wystrojony, odbyło się poświęcenie nowego dzwonu, sprowadzonego do Fordonu z Niemiec (Apolda) z wielkimi perturbacjami, gdyż był to okres polsko-niemieckiej wojny celnej. Jego poprzednik, bardzo okazały, został skonfiskowany przez władze pruskie na cele wojenne. Niemieccy ewangelicy tworzyli gminę wyznaniową liczącą w 1922 r. 750, a w 1939 r. już tylko ok. 300 osób. Gmina organizowała śpiewy religijne, wieczorki rodzinne, spotkania i odczyty. Jej działalność charytatywną i opiekuńczą wspierały organizacje kobiece: Deutscher Frauenverein in Polen, którego koło fordońskie liczyło 65 osób, a prezesem była Elżbieta Schillmann, oraz Evangelisch-Kirchliche Frauenhilfe. Prezesem tego, liczącego ok. 80 członków Towarzystwa, była żona pastora, Gertruda Rutzen.

Także Żydzi posiadali swoją gminę wyznaniową - kahalną. Dysponowała ona majątkiem: synagogą, budynkiem szkoły (zamkniętą w końcu 1921 r.), budynkiem kąpielowym z łazienką rytualną oraz cmentarzem otoczonym murem o powierzchni 1 ha. Do 1933 r. gmina zachowywała samodzielność, następnie - po wprowadzeniu w życie nowego podziału terytorialnego gmin żydowskich - została wcielona do gminy w Bydgoszczy, zachowując pewną autonomię. Zarządowi gminy żydowskiej przewodniczył najpierw Jacob Wolff, a następnie przez wiele lat Louis Dattel. W skład zarządu wchodził ponadto m.in. Jacob Baruch, Hermann Israel i Aron Benditt, zaś obowiązki kantora i rzeźnika wykonywał Eliaż Frenkel, a od 1934 r. Abraham Adler. Do podstawowych zadań gminy należało m.in. utrzymanie rabinatu i synagogi,

organizowanie kąpieli i modlitw rytualnych, religijne wychowanie młodzieży, dostarczanie mięsa koshernego i zarządzanie majątkiem. W Fordonie były organizowane turnusy kolonijne dla ubogich dzieci żydowskiej gminy w Bydgoszczy.

VI. Opieka zdrowotna i społeczna

Pierwszym polskim lekarzem, który w 1922 r. przybył do Fordonu i rozpoczął praktykę był Stefan Buxakowski (ur. 12.12.1893 r.). Ukończył on Uniwersytet Fryderyka Wilhelma w Berlinie, specjalizował się w dermatologii i położnictwie. Był postacią dosyć kontrowersyjną, zaangażowaną w działalność społeczną i polityczną, zwłaszcza w pierwszych latach napływały na niego liczne skargi ze strony robotników ubezpieczonych w Kasie Chorych, żądających sprowadzenia drugiego lekarza. Aż do 1939 r. Buxakowski pozostał jedynym lekarzem zatrudnianym przez Powiatową Kasę Chorych. Od 1922 r. instytucja ta utrzymywała w Fordonie pielęgniarkę, Annę Krzyżanowską (Kruszczyńską). Własną pielęgniarkę-położną zatrudniała także fordońska gmina ewangelicka. Usługi dentystyczne wykonywał w początkowym okresie dentysta toruński, później zaś trzy razy w tygodniu przyjmował technik dentystyczny, Teofil Rybka. W końcu lat trzydziestych w Fordonie praktykowało dwóch lekarzy, jeden dentysta, pracowały cztery pielęgniarki.

W 1928 r. władze miejskie we współpracy z Powiatową Kasą Chorych i starostą bydgoskim uruchomiły tzw. Stację Sanitarną. W kilku pomieszczeniach w budynku przy ul. Bydgoskiej znalazło się miejsce na łożenkę leczniczą z dwoma natryskami i wannami, lampy kwarcowe i diatermię, a także ochronkę (przedszkole) miejskie. Na etat pielęgniarki-opiekunki została zatrudniona Stefania Stobińska. W 1930 r. przedszkole przeniesiono do wyremontowanego budynku szkolnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego 34. W nowym obiekcie znalazły się pomieszczenia na salę zabaw, salę zajęć, szatnię i umywalnię. Wówczas prowadzenie tej placówki opiekuńczej powierzono siostrze ze zgromadzenia Wincentek w Chełmie - Rozalii Hoppe i Cecylii Krzyżanowskiej, utrzymywanym przez miasto. Dłuższy czas w ochronce pracowały siostra Tekla Jasińska i Anna Kisielówna (od 1933 r.). Według regulaminu zadaniem przedszkola było wychowanie religijne, fizyczne i umysłowe dzieci w wieku od 3 do 7 lat wyznania katolickiego i narodowości polskiej, prowadzone w godzinach 9-12 i 14-16. Podopiecznym zapewniano 1-2 posiłki dziennie oraz przysłowiową szklankę mleka. W 1934 r. do przedszkola uczęszczało 114 dzieci; jego budżet, którym dysponowała Komisja Opieki Społecznej Rady Miejskiej, wynosił 1.920 zł. Opłata za pobyt dziecka była symboliczna - ok. 1 złoty polski za miesiąc. W 1939 r. pojawił się plan budowy nowego przedszkola, który nie doczekał się już realizacji.

W międzywojennym Fordonie funkcjonował też Przytułek dla Ubogich (Dom Ubogich) przy ul. Podgórnej. Był on zarządzany przez Magistrat i Opiekuna Społecznego, którymi kolejno byli: Jan Bross, organista Franciszek Falkowski i Stanisław Modrakowski. Zakład był prowadzony na podstawie regulaminu przyjętego przez Radę Miejską w 1930 r. W przytułku mogły znajdować się kobiety i mężczyźni umieszczeni decyzją Magistratu i Opiekuna Społecznego, którzy otrzymywali tam nocleg, wyżywienie, pomoc w naturze i niewielkie zasiłki pieniężne. W 1930 r. w Domu Ubogich znajdowało się 2 mężczyzn i 9 kobiet, natomiast w 1938 r. już 7 mężczyzn i 16 kobiet. 8 osób było w podeszłym wieku.

Zakres opieki społecznej władz miasta nie ograniczył się jedynie do prowadzenia wymienionych zakładów. Na każdym niemal posiedzeniu Rady Miejskiej były rozpatrywane wnioski osób o udzielenie im wsparcia doraźnego. Większość z nich, mimo najlepszej woli radnych, ze względu na szczupłe środki finansowe, była oddalana. W końcu 1938 r. wypłacono jednak niewielkie zasiłki 39 ubogim. Znacznym obciążeniem dla budżetu miasta była ustawowa opieka władz samorządowych nad osobami umieszczonymi w zakładach specjalnych i leczniczych, np. w zakładzie psychiatrycznym. Problem stanowiły też

dzieci więźniarek, które zgodnie z regulaminem przebywały przy matkach jedynie do ukończenia dwóch lat życia, następnie ich losem często musiały zajmować się miejscowe władze i instytucje opiekuńcze. Zdarzały się przypadki porzucania dzieci przez osoby zdesperowane długotrwałym ubóstwem i bezrobociem. Dzieci pozostawiano m.in. w biurach Zarządu Miejskiego. Wysokie też były koszty umieszczenia dzieci po zmarłych obywatelach Fordonu w zakładach opiekuńczych, np. za każde z trojga dzieci po zmarłym Ottonie Lambrechcie Ewangelische Erziehungsverein w Poznaniu żądał po 25 zł miesięcznie lub ich odebrania przez urzędnika miejskiego. W Fordonie funkcjonowała instytucja tzw. radcy sierot, którym najdłużej był ksiądz Leon Gawin-Gostomski. Wydatki na cele opieki społecznej zawsze przekraczały 10% całości preliminowanych przez Radę Miejską kwot w corocznych budżetach.

Na uwagę zasługiwała też działalność profilaktyczna i oświatowa w zakresie ochrony zdrowia i poprawy stanu sanitarnego miasta. Często były dokonywane kontrole higieniczne w miejscowej szkole, a także przeglądy czystości działających placówek handlowych i usługowych. Zajmowała się tym komisja sanitarna Rady Miejskiej, która nakładała kary pieniężne na nie przestrzegających odpowiednich przepisów. Dbano szczególnie o utrzymanie łaźni na terenie miasta, przy Stacji Sanitarnej oraz w zakładach przemysłowych. Dużym nakładem środków utrzymywano też tzw. łaźienki wiślane, które działały w okresie letnim. Ze względu na plagę utonień podczas kąpieli w Wiśle (np. w 1929 r. aż 6 wypadków), zakazano wręcz kąpieli w innych miejscach.

Instytucjonalną działalność opiekuńczą w mieście wspomagały liczne organizacje społeczne: Komitet do Walki z Gruźlicą (założony w 1932 r.), Towarzystwo Przeciwgruźlicze, a zwłaszcza Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, założone już w 1890 r. Towarzystwo, któremu przez wiele lat przewodniczyła żona burmistrza, udzielało pomocy materialnej i żywnościowej, zajmowało się zwłaszcza osobami chorymi i starymi, organizowało różne imprezy np. gwiazdkę dla dzieci ubogich. Podobną działalność prowadziły niemieckie towarzystwa: Ewangelische Kirchliche Frauenhilfe i Deutsche Frauenverein in Polen. Żydzi posiadali własną fundację, zarejestrowaną jeszcze w 1862 r. - jako Abraham Marcus Lewische Stiftung. Jej dochód, pochodzący z pożyczki na 10% pod zastaw hipoteczny, w 1936 r. ok. 300 zł, miał służyć opiece nad sierotami i wdowami.

Z inicjatywy organizacji społecznych były organizowane w okresie letnim półkolonie dla około 100 dzieci do lat 10, które pochodziły z rodzin ubogich i bezrobotnych. W latach trzydziestych takie organizacje jak Związek Obrony Kresów Zachodnich i Polski Związek Zachodni przy pomocy lokalnego Czerwonego Krzyża prowadziły w okresie letnim kolonie przeznaczone dla dzieci polskich z Niemiec i Górnego Śląska. W 1939 r. akcją kolonijną objęto aż 150 dzieci.

Specyficzną placówką penitencjarną, która wrosła w pejzaż międzywojennego Fordonu było więzienie kobiece. W pierwszych miesiącach 1920 r. budynek był jeszcze wykorzystywany na cele wojskowe, natomiast od czerwca umieszczono w nim pierwszą grupę więźniów (zaledwie 15 kobiet). Pierwszym naczelnikiem Zakładu Karnego została Anna Szrejbrowska, która w 1924 r. wraz z 11-osobowym personelem miała pieczę nad 94 więźniarkami. W latach następnych, gdy funkcję naczelnika objął Stanisław Rymkiewicz, liczba więźniów wzrosła do ok. 350-400. Tuż przed wybuchem wojny stanowisko naczelnika zajmowała Maria Wojciechowska. Węzienie w Fordonie od 1928 r. zaliczane było do I kategorii, tzn. więzień ciężkich, w którym przebywały osoby skazane na co najmniej 3 lata. Praca w więzieniu była obowiązkowa i nieodpłatna. Wśród odbywających wyroki przeważały osoby skazane za przestępstwa kryminalne, najwięcej za zabójstwa i kradzieże. W latach trzydziestych w więzieniu fordońskim przebywały osoby skazane za działalność w Komunistycznej Partii Polski, m.in. Maria Kamińska, Sara Borenstajn i in., a także "bohaterki" głośnych procesów kryminalnych, jak Maliszowa i Rita Gorgonowa.

VI. Oświata, kultura i sport

W pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego istniały aż trzy szkoły powszechne, mające charakter narodowościowy. W 1922 r. została zamknięta szkoła żydowska a jej uczniów przeniesiono do szkoły niemieckiej (dwuklasowej publicznej szkoły powszechnej z językiem niemieckim). Odrębność tej ostatniej, mieszczącej się zresztą w budynku szkoły polskiej, zlikwidowano w końcu 1928 r. W latach 1920-1939 z przerwami istniała też szkoła zawodowa - Przemysłowa Szkoła Doksztalcząca. Ponadto, do 1925 r. działała wiejska szkoła niemiecka w Dolnych Strzelcach i polska w Mariampolu.

Nauka odbywała się w dobrze utrzymanym budynku, którego budowę ukończono w 1888 r. a następnie modernizowano. W szkole znajdowało się 12 izb lekcyjnych, biblioteka i inne pomieszczenia, m.in. służące za prowizoryczne mieszkania dla nauczycieli. Prowadzeniem szkoły zajmowała się Rada Miejska, która na ten cel przeznaczała zwykle nieco ponad 10% wydatków budżetowych, oraz Rada Szkolna (Dorząd Szkolny), powoływana wg pruskiego rozporządzenia z 1910 r. Składała się z 4 członków, 5 reprezentantów gminy szkolnej i 3 z-ców reprezentantów, wybieranych na okres sześciu lat. W 1924 r. członkami Rady byli: F. Płotka, B. Kaszewski, K. Rutkowski i B. Schulz, natomiast do grona reprezentantów gminy szkolnej wybrano F. Schreiber, W. Zielińskiego, W. Brązkiewicza, W. Baumgarta i kierownika szkoły - J. Brossa. W latach trzydziestych Rada składała się z pięciu osób, w 1935 r. pracowała w składzie: W. Wawrzyniak, J. Augustyn, F. Płotka, S. Markiewicz i B. Mroczyński.

Do gminy szkolnej poza Fordonem należały jeszcze Suczyn (do 1929 r.), Łoskoń, Pałcz, Mariampol, Zofin i Miedzyń (obszar dworski - właściciel Rafał Kukliński). Każda z tych miejscowości posiadała swój udział w kosztach utrzymania szkoły. W 1926 r., tj. w momencie przejścia szkoły na własność miasta, na Fordon przypadało 78,5% kosztów, Suczyn 7,5%, Pałcz i Miedzyń po 5%, Łoskoń 2%, Zofin i Mariampol po 1%. Największą pozycję wydatków z budżetu szkolnego stanowiły koszty utrzymania budynku, zwłaszcza jego ogrzanie, ponadto dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli, opieka zdrowotna, pomoce dydaktyczne i telefon, który często wyłączano ze względów oszczędnościowych.

Liczba uczniów nieustannie wzrastała. Według danych z września 1920 r. do szkoły uczęszczało wówczas 282 dzieci katolickich i 175 ewangelickich (jeszcze w 1919 r. odpowiednio 277 i 259), natomiast w ostatnim roku szkolnym przed wybuchem wojny już 716, w tym 75 dzieci niemieckich i 4 żydowskich.

Funkcje kierownika (rektora) szkoły pełniły w okresie międzywojennym dwie osoby: Jan Bross i Józef Augustyn. Pierwszy, ur. w 1865 r. był doświadczonym, długoletnim nauczycielem miejscowej szkoły pruskiej. Udzielał się w różnych organizacjach społecznych - był wieloletnim przewodniczącym Rady Miejskiej i opiekunem społecznym. W 1929 r. przeszedł na emeryturę, zmarł w 1932 r. w wyniku zatrucia pokarmowego. Jego następcą podjął pracę w szkole fordońskiej od września 1923 r., zaś obowiązki kierownika objął od 1 września 1929 r. i pełnił je aż do wojny. Podobnie jak jego poprzednik był aktywną wielu organizacji, zwłaszcza prorządowych.

Pomimo znaczącego przyrostu liczby uczniów zatrudnienie nauczycieli kształtowało się niemal na niezmiennym poziomie: w 1924 r. było ich 8, natomiast w 1939 r. - 12, w tym jeden Niemiec. Szczególnie w pierwszym okresie występowała znaczna fluktuacja nauczających. Tylko w latach 1920-1925 w aktach personalnych szkoły pojawiły się nazwiska aż 29 nauczycieli, w tym 15 kobiet, zatrudnianych nieraz zaledwie na kilka miesięcy. Dla wielu młodych nauczycieli praca w Fordonie stanowiła początek kariery zawodowej, po okresie stażowym odchodzili najczęściej do szkół bydgoskich. Dłuższy okres zatrudnienia w fordońskiej szkole mieli m.in. Maria Stefaniakówna, Małgorzata Skonieczna, Maria Lirówna, Jadwiga Gorzkiewiczówna, Stefania Dębska, Józef Gorzkiewicz, Leon Banach, Bolesław Kwapiszewski, Wiktor Dębicki, Józef Grudziński, Wiktor Dobrzyniecki, Józefa Kopydłowska, Rozalia Pachówna, Leokadia Przetworówna i Kurt Olszewski. Nauczyciele fordońscy byli od 1925 r. zorganizowani w kole nauczycielskim

zajmującym się przeprowadzaniem lekcji pokazowych, wymianą doświadczeń, urządzaniem odczytów itp. Stały problem, którego nie udało się władzom miejskim rozwiązać zadowalająco, stanowił brak mieszkań dla nauczycieli.

Szkoła w Fordonie prowadziła bogatą działalność środowiskową. Już w 1919 r. organizowała intensywne kursy języka polskiego, na które uczęszczało też wielu miejscowych Niemców. Uczniowie byli angażowani do przygotowywania uroczystości związanych z obchodami świąt państwowych i religijnych, co wzbogacało proces dydaktyczny i wychowawczy realizowany przez szkołę. Na terenie szkoły znajdowała się biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych, wypożyczająca odpłatnie książki mieszkańcom miasta. Posiadała ona stosunkowo bogaty księgozbiór, do czego przyczynił się zwłaszcza zapis zmarłego w 1921 r. właściciela fabryki przetworów owocowych, Stanisława Borna. Ilość wypożyczeń prowadzi do wniosku, że mieszkańcy Fordonu czytali dużo. Zjawisko to potwierdza analiza prenumeraty i czytelnictwa prasy na terenie Fordonu. Największą liczbę prenumeratorów w 1933 r. miały takie tytuły jak: *Obrona Ludu* (NPR) - 27, *Walka Ludu* (PPS) - 20, *Glaube und Heimat* - 70, *Der Sonntagszeitung* - 32, *Wirtschaftszeit* - 30, *Pielgrzym* - 10 i *Szabeskwjer* - 6. Najwięcej egzemplarzy sprzedawano *Dziennika Bydgoskiego* - 33, *Deutsche Rundschau in Polen* - 22, *Gazety Bydgoskiej* - 15 i *Przewodnika Katolickiego* - 100.

Duże znaczenie społeczne posiadała działalność opiekuńcza szkoły prowadzona przy wsparciu władz miejskich i Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Dożywianiem w szkole objęto ok. trzecią część dzieci. Na miejscu wydawano ok. 200 śniadań, a ponadto dalszych 130 dostarczano do przedszkola (ochronki miejskiej). W okresie letnim budynek szkolny był wykorzystywany na kolonie letnie, które organizował głównie ZOKZ-PZZ.

Szkoła niemiecka, jak już wspomniano, do 1928 r. zachowała odrębny status. Kierownikiem tej placówki w latach 1923-1928 był Bruno Schulz, zaś nauczyciele niemieccy - podobnie jak polscy - nieustannie zmieniali się. 16 listopada 1928 r., pod pretekstem zbyt małej liczby dzieci niemieckich, władze oświatowe zlikwidowały autonomię szkoły, utworzyły wówczas dwa oddziały równoległe w szkole polskiej według programu szkoły dwuklasowej. W latach trzydziestych, po wyjeździe B. Schulza, głównym nauczycielem niemieckim (Hauptlehrer) był Willi Jahnke.

Przemysłowa Szkoła Doksztalcząca została powołana 30 kwietnia 1920 r. W pierwszym roku działalności posiadała około 50 uczniów, 3 nauczycieli, natomiast budżet wyniósł 10.531 marek polskich (w roku następnym już 112.153 mkp). Do szkoły uczęszczała młodzież robotnicza i rzemieślnicza, uczniowie przemysłowi i kupieccy, pomocnicy, chłopcy do posyłek, stróże i inni, którzy nie ukończyli 18 roku życia. Nauka odbywała się 2 lub 3 razy w tygodniu, w łącznym wymiarze 8 godzin. Podstawę programu stanowiły takie przedmioty jak: nauka czytania i pisania, nauki obywatelskie, rysunek techniczny, korespondencja handlowa, arytmetyka, higiena, organizacja warsztatu itp. Zajęcia w szkole kończyły się złożeniem egzaminu pisemnego i ustnego przed komisją. Kierownikiem szkoły był najpierw J. Bross, następnie J. Augustyn, zaś nauczycielami byli ponadto m.in. Wiktor Nowicki, Franciszek Szrajda, Leon Banach, Józef Gorzkiewicz, Kurt Olszewski i Bolesław Kwapiszewski. Prowadzeniem szkoły zajmowała się Rada Nadzorcza (Opiekuńcza) w składzie: burmistrz, dwóch członków Magistratu, dwóch przedstawicieli pracodawców, inspektor szkolny, inspektor przemysłowy i kierownik szkoły. Stały problem stanowiło opuszczanie zajęć, przez młodzież, pomimo konsekwentnie egzekwowanych kar finansowych za nieusprawiedliwioną nieobecność (1 zł za każdy opuszczony dzień). Od 1 listopada 1934 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego wstrzymało finansowanie etatów w tej szkole ze względu na niedostateczną liczbę uczniów - terminatorów, co spowodowało zawieszenie tej działalności. Ponownie wznowienie zajęć w Publicznej Szkole Doksztalczącej Zawodowej w Fordonie nastąpiło 1 października 1936 r.

Dużą liczbę słuchaczy gromadziły organizowane w Fordonie odczyty i prelekcje. Ich tematyka była dość różnorodna, a wstęp płatny - zwykle od 25 do 60 groszy. Z największym zainteresowaniem spotkały

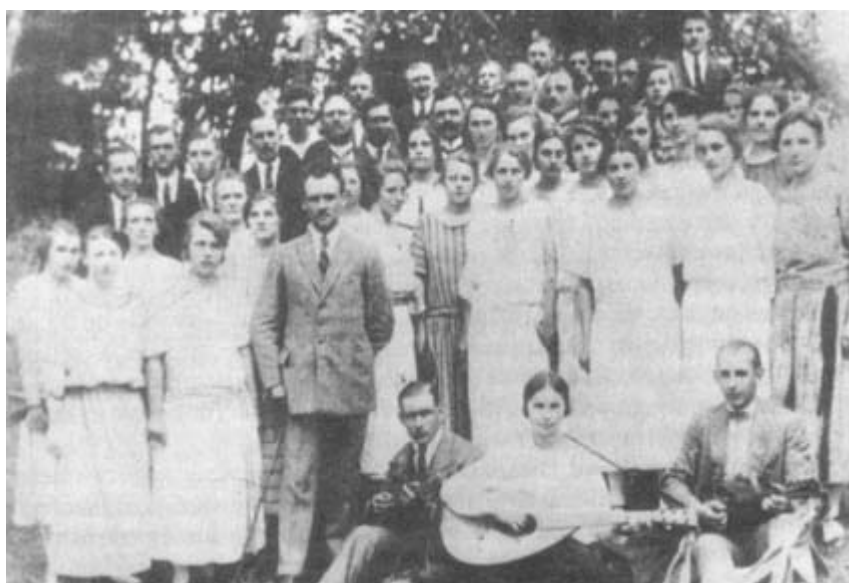
się prelekcje redaktora *Dziennika Bydgoskiego*, Stanisława Nowakowskiego, a także odczyt prof. Kazimierza Krzyżanowskiego pt. „W morzu łez i krwi” (dotyczył sytuacji w ZSRR), odbyty 23 sierpnia 1936 r.

Znaczny wpływ na życie mieszkańców Fordonu w okresie międzywojennym wywierała działalność kulturalna różnych organizacji i stowarzyszeń. Szczególne miejsce zajmował amatorski ruch muzyczny, śpiewaczy i teatralny.



Chór „Cecylia” na zjeździe śpiewaczym w Świeciu n. Wisłą (r.1937).

Największym uznaniem cieszyło się Towarzystwo Chóru Męskiego „Lutnia”, założone w 1922 r. przez księdza B. Piechowskiego oraz powstałe w tym samym czasie przykościelne Towarzystwo Śpiewu „Cecylia”.



Niemieckie Towarzystwo Śpiewu „Eintracht” z opiekunem Bruno Schulzcm (lata dwudzieste).

Miejscowi Niemcy powołali w grudniu 1922 r. własny chór "Eintracht". Prowadził on bogatą działalność, jego długoletnimi prezesami byli nauczyciele B. Schulz i W. Jahnke wspomagani przez aspiranta ewangelickiego, Gerharda Engela. Jedną z większych imprez, w jakich uczestniczyły chóry "Lutnia" i "Cecylia" był okręgowy Zjazd Kół Śpiewaczych, będący imprezą towarzyszącą uroczystościom z okazji 500-lecia nadania Fordonowi praw miejskich. Niestety, w rywalizacji chóry fardońskie nie liczyły się specjalnie, zajęły dalsze miejsca, natomiast nagrody przypadły chórom bydgoskim "Lutnia", "Echo" i "Moniuszko". Do Fordonu z okolicznościowymi występami przybywały renomowane chóry, jak np. w 1931 r. chór św. Mikołaja z Inowrocławia. Wielokrotnie w Fordonie koncertowała orkiestra 62 pułku piechoty z Bydgoszczy, uświetniając zwłaszcza kolejne obchody rocznic przejęcia miasta. Władze wspierały ideę utworzenia orkiestry miejscowej, częściowo sfinansowały np. zakup instrumentów dla Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. W maju 1931 r. podjęła próby orkiestra dęta pod okiem instruktora z 62 pp. Orkiestra była też organizowana przy szkole. Opiekę nad nią przejął nauczyciel muzyki Józef Gorzkiewicz. Koncerty na ogół odbywały się w największej, mieszczącej 600 osób, sali Strzelnicy, która od 1923 r. przeszła w ręce polskie. Lokal nabył wówczas Walenty Jani-szewski, a trzy lata później zakupiła go Apolonia Wlekińska.

W porze letniej, w niedzielę dużym powodzeniem cieszyły się wycieczki do Ostromecka lub lasu parafialnego w Jaruzynie. Uczestnicy byli dowożeni furmankami gospodarzy z Jaruzyna i Strzelc Dolnych.

Równie ciekawie prezentował się amatorski ruch teatralny. Jego działalność uzupełniały sporadycznie organizowane występy teatrów objazdowych.



Scena ze spektaklu *Dla ciebie Polsko* (1 kwietnia 1929 r.).

Przedstawienia teatralne były przygotowywane przez wiele istniejących w Fordonie towarzystw, także przez pensjonariuszki miejscowego więzienia, a od 5 lutego 1929 r. zajmowało się tym też Koło Miłośników Sceny, którego kierownikiem artystycznym został Bolesław Kwapiszewski, technicznym - Leon Ziółkowski a administracyjnym - Czesław Bryliński. Fundusze pochodzące ze sprzedaży biletów były przeznaczone na różne cele społeczne i dobroczynne. Lista tytułów, tworzących zróżnicowany gatunkowo repertuar - od komedii np. *Adam i Ewa*, *Baba Jaga*, *Nikt mnie nie zna*. *Jak się Jakubowi zachciało być panem* po tytuły okolicznościowe i patriotyczne, np. od *Mazurka Dąbrowskiego* do *I Brygady* czy *Dla ciebie Polsko*. Organizowaniem przedstawień teatralnych zajmowało się też niemieckie towarzystwo "Eintracht". W 1929 r. wystawiło np. tragedię miłosną *Die jugendszeit Schuberts*. "Eintracht" często organizowało wycieczki np. parostatkiem do Chełmna i Ciechocinka.

Wśród ważniejszych zespołów zawodowych, które występowały w Fordonie można wymienić Akademicki Zespół Teatralny z Warszawy (styczeń 1939), Teatr Wielkopolski B. Brzeskiego (luty 1930), Warszawski Teatr Objazdowy (grudzień 1929), który zaprezentował *Sprawę Jakubowskiego*. Według danych podanych przez Magistrat w latach 1918-1928 odbyło się w Fordonie przedstawień teatralnych, z tego 76 przeważnie amatorskich polskich i 40 amatorskich niemieckich. W latach 1927-1938 odnotowano 76 występów zespołów teatru amatorskiego i 29 wykonanych przez teatry zawodowe.

Od połowy lat dwudziestych popularną rozrywkę mieszkańców Fordonu stanowiło kino. Początkowo organizowane były jedynie okazjonalne pokazy "obrazów ruchomych" przez kina przyjezdne lub seanse oświatowe w szkole, podczas wieczorów rodzinnych gminy ewangelickiej itp. 11 lutego 1925 r. wydano zgodę Leonowi Ziółkowskiemu na prowadzenie kina "Polonia" w lokalu Hotelu Polskiego. Już jednak 15 kwietnia zgodę cofnięto. Nie znamy przyczyn tego kroku, być może nie wypełnił on wymogów bezpieczeństwa, ponadto pierwszym projekcjom towarzyszyły obawy części obywateli o moralny wpływ treści obrazów filmowych na młodzież. Zgoda Magistratu była obwarowana zastrzeżeniem, by projekcje nie przeszkodziły w oświetleniu miasta. W 1927 r. istniało kino "Nowoczesny" S. Niewiteckiego, które wyświetlało m.in. popularny film *Pat i Patachon jako bokserzy*, jednak pokazy musiały być sporadyczne skoro w sprawozdaniu Magistratu wymienia się zaledwie liczbę 29 pokazów kinematograficznych, jakie miały odbyć się w dziesięcioleciu 1918-1928. Od lutego 1930 r. wyświetlaniem filmów w lokalu Strzelnica zajmowała się Iza Wlekińska. Kino było wówczas czynne dwa dni w tygodniu, projekcje filmów poprzedzone były kroniką "Aktualności".

Pierwsze lata trzydzieste można uznać w Fordonie za okres największej popularności X Muzy, seanse odbywały się regularnie, wyświetlano sporo tytułów dla zróżnicowanej publiczności. Każdy pokaz był obserwowany przez funkcjonariusza policji, który sporządzał raport na temat zachowania widzów, przestrzegania ograniczeń wiekowych, posiadania licencji dla filmów itp. Ceny biletów były zróżnicowane, np. za pierwsze miejsca - 99 groszy, drugie - 75 i trzecie - 45. Projekcje były opodatkowane, a ich wysokość zależała od pochodzenia filmu (niższe opłaty za filmy produkcji krajowej). W 1933 r. kino zmieniło nazwę na "Dla wszystkich". Pojawiła się też konkurencja ze strony przyjezdnych. Wkrótce Adam Daniel zarejestrował "Kino-Teatr Pałace", zaś Jan Juchniewicz ze Żnina kino "Nowości". Stopniowo jednak działalność kin zamierała z powodu braku zainteresowania publiczności. Od 1935 r. informacje o projekcjach pojawiają się już niezmiernie rzadko, zwykle odbywał się jeden seans w miesiącu.

W Fordonie międzywojennym systematycznie zwiększała się liczba właścicieli radioodbiorników. W 1931 r. zarejestrowano 58 abonentów, płacących po 3 zł miesięcznie. Zapewne wielu posiadaczy radioodbiorników nie zgłaszało tego faktu, stąd władze miejskie zobowiązano do zwalczania radiopajęczarstwa, obiecując wysokie nagrody pieniężne za każdy przypadek ujawnienia nielegalnego posiadania radioodbiornika. Innym problemem dla radiosłuchaczy były braki prądu w niedzielę i święta, a także zakłócenia w odbiorze programu. Z tego powodu burmistrz wydał nawet zarządzenie zabraniające używania do godz. 17 elektrycznych lux aparatów "do masowania twarzy i maglowania całego ciała".

Formą aktywności młodzieży fordońskiej była działalność sportowa. Powołanie pierwszego klubu sportowego "Bałtyk" nastąpiło 18 listopada 1923 r. Zarejestrowało go 10-12 osób, prezesem wybrano Bronisława Radtke. Wkrótce doszło do nieporozumień i działalność klubu zamarła. Dopiero 17 stycznia 1926 r. klub ponownie odrodził się pod nazwą Fordoński Klub Sportowy, specjalizujący się w lekkoatletyce i piłce nożnej. W chwili założenia liczył 22 członków. Do pierwszego zarządu wybrano m.in. Brunona Radtkego, Mariana Janiszewskiego i Tadeusza Sobieszczeńskiego jako kapitana drużyny. Według relacji prasowej na inaugurację działalności miał on rozegrać zwycięski mecz piłki nożnej z drużyną z Solca Kujawskiego.



Fordoński Klub Kręglarski (r. 1937).



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, 24 marca 1929 r.

Należy podkreślić, że organizacją imprez sportowych i rywalizacji młodzieży w różnych konkurencjach zajmowały się w Fordonie liczne stowarzyszenia. Szczególnie aktywne na tym polu były Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, organizacje „Strzelca” i „Sokoła”. Działalność sportowa była koordynowana przez Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe, przeprowadzające większe imprezy, w tym dwukrotnie Święto Powiatowe WFiPW z udziałem setek uczestników, a także Komisję Sportową Rady Miejskiej, doraźnie udzielającą pomocy finansowej.

W 1932 r. ukończono budowę boiska i strzelnicy, szatni i sanitariatów. Dumą fordońskiego sportu był Zygmunt Kuligowski, na co dzień kierowca samochodu właściciela papierni, który wygrał m.in. 10 jubileuszowy, silnie obsadzony bieg *Dziennika Bydgoskiego* w maju 1934 r.

Dzięki staraniom LOPP w 1933 r. założono na terenie podmiejskim k. Fordonu, na stokach Czarnej i Łysej Góry (obecnie fragment nowego Fordonu - Osiedle Szybowników) bydgoską szkołę szybowników. Jej organizatorami byli mjr Kazimierz Stabrowski, prezes Koła Bydgoskiego LOPP, Kolejowe Koło Szybownicze przy Warsztatach Kolejowych w Bydgoszczy, a od 1934 r. Sekcja Szybownicza przy Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy, założona przez mjr. Antoniego Chudzikiewicza. Na tere-

nie szybowiska zamontowano wyciągi i chwiejnicę, wzniesiono budynek administracyjny i gospodarczy, a także hangary, w których w 1939 r. znajdowało się już 20 szybowców. Uroczystość otwarcia szybowiska i pierwsze zawody, w których zwyciężył pilot Kazimierz Mindak, odbyły się w październiku 1934 r. Od 1936 r., po przejęciu przez Poznański Okręg LOPP, szkoła uzyskała nową nazwę - Okręgowa Szkoła Szybowcowa w Fordonie. Komendantem szkoły w latach 1935-1939 był Eugeniusz Jackowski. Obowiązki instruktorów wykonywali m.in. pilot kapitan Stanisław Micewski, Michał Ofierski i Rudolf Mac. Szkolenie przeprowadzano wykorzystując wzniesienia; szybowce, umocowane na wzgórzu, za pomocą gumowej linki były stamtąd wyrzucane, rozpoczynając lot ślizgowy, którego średni czas nie przekraczał zwykle kilkudziesięciu sekund. Do kwietnia 1939 r. wyszkolono na 25-dniowych kursach ok. 1500 pilotów kategorii A i B, którzy ogółem wykonali 47 500 lotów, głównie na szybowcach typu Wrona-Bis (używane też były CWJ, Wrony, Czajki i Salamandry). Jednym z absolwentów szkoły szybowcowej w Fordonie był późniejszy generał Jan Frey-Bielecki, dowódca wojsk lotniczych w Polsce (lata pięćdziesiąte).

W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny 1939 r. uwaga społeczeństwa fordońskiego skupiała się na sprawach obronności. W ramach systemu obrony przeciwlotniczej OPL powołano służby: alarmową, bezpieczeństwa, przeciwpożarową, odkażającą i pogotowia technicznego. Od kwietnia regularnie co tydzień odbywały się odprawy komendantów bloków (jednego lub grupy domów), prowadzono szkolenie ludności, rozklejano plakaty *“Pouczenie o obowiązkach i zachowaniu ludności”*. Znacznie wzrosła w tym czasie ofiarność organizacji i osób na dobrojenie wojska polskiego. Pod szyldem LOPP powołano lokalny Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, na czele którego stanęli Wawrzyniak, ksiądz Szydzik, Buxakowski, Augustyn, Witkowski i Zwolski. Przedstawiciele Fordonu - Wawrzyniak, ks. Szydzik i Płotka - weszli też w skład Komitetu Powiatowego pożyczki, któremu przewodniczył starosta bydgoski Julian Suski.

Rada Miejska podjęła 14 kwietnia 1939 r. decyzję o przeznaczeniu 1000 zł na POP. Deklaracje subskrypcji bonów pożyczki i wpłaty na FON przyjmowała Kasa Miejska w Fordonie. Nie znamy wysokości kwot wpłaconych w Fordonie, ale zapewne nie były one małe, skoro tylko koło Związku Inwalidów Wojennych RP wzbogaciło konto funduszy obronnych o 200 zł.

4 czerwca 1939 r. Fordon był widownią Święta Powiatowego PWiWF. W imprezach sportowych i obronnych, a także pokazach PCK, LOPP i Straży Pożarnej uczestniczyło ponad 1300 zawodników i 3000 widzów. Święto przebiegało pod hasłami: *“Silni - zwarci - gotowi”*, *“Czekamy na rozkaz”* i *“Bóg i Ojczyzna”*.

W sierpniu 1939 r. rozmieszczono w zakładach Medzega duży oddział kawalerii WP, który 1 września wyruszył na front. W ostatnich tygodniach pokoju w mieście nie można było zaobserwować jakichkolwiek oznak paniki. Nadal odbywały się ćwiczenia drużyn odkażających, kursy obserwatorów i instruktorów obrony przeciwgazowej, wygłaszano referaty na tematy patriotyczne i związane z obronnością. TG *“Sokół”* przeprowadziło zawody pływackie z pokazami zespołów artystycznych, a dochód z imprezy przeznaczono na zakup samolotu *“Sokół”*. Jedną z ostatnich imprez masowych z udziałem przedstawicieli wojska były obchody rocznicy grunwaldzkiej, których organizatorem było fordońskie koło Polskiego Związku Zachodniego.

Anna Perlińska

FORDON W LATACH 1939-1945

Fordon, miasteczko usytuowane na wschodnim skraju Bydgoszczy, w kampanii wrześniowej 1939 r. stanowił ważny punkt strategiczny, ze względu na położenie przy moście kolejowo-drogowym na Wiśle. Do połowy sierpnia 1939 r. most ten, podobnie jak mosty w Grudziądzu i Tczewie, został zaminowany przez założenie ładunków w filarach i przyczółkach. W polskich planach operacyjnych przewidywano, że po wybuchu wojny Niemcy nie mogą zająć mostów, gdyż ułatwiłoby to im połączenie armii z Rzeszy z wojskiem w Prusach Wschodnich. W ten sposób nastąpiłoby odcięcie i likwidacja polskich jednostek stacjonujących w Borach Tucholskich. Na wypadek niepomyślnego biegu działań wojennych postanowiono dokonać zniszczenia mostów.

Przygotowano też doraźne umocnienie obronne mostu fordońskiego. W lipcu 1939 r. zacumowała u ujścia Brdy do Wisły koło Fordonu Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej "Wisła", która miała za zadanie obronę mostu, a ponadto atakowanie i niszczenie nieprzyjacielskich przepraw przez Wisłę.



Panorama miasta (r. 1941).

Już 2 września 1939 r. wojna dotarła do Fordonu. Niemcy przeprowadzili wówczas naloty bombowe na różne jednostki Armii "Pomorze" oraz miasta takie jak: Bydgoszcz, Toruń i Fordon.

W czasie bombardowania przystani wiślanej w Fordonie nastąpiło odpalenie przygotowanego ładunku wybuchowego w moście i zawalenie się jednego przęsła. Wskutek pierwszych nalotów zginęli dwaj mieszkańcy Fordonu: Łuczak i Kosidro, zburzony został jeden budynek (w pobliżu rynku - właściciel Szrama). Bomby spadły też na cegielnię A. Medzega, powodując znaczne straty materialne i śmierć dwóch pracowników zakładu: Heleny Dombrowskiej i Jana Mikołaj-czaka. Zniszczenie mostu fordońskiego spowodowało, że gen. dyw. Władysław Bortnowski, dowódca Armii "Pomorze" postanowił zorganizować przeprawę przez Wisłę w okolicach Świecia a nie Fordonu. Natomiast XXI Korpus 3 Armii niemieckiej miał teraz zagwarantowaną bardziej bezpieczną, przeprawę przez Wisłę na odcinku Fordon – Grudziądz.

W dniu 2 września 1939 r. burmistrz Wacław Wawrzyniak powołał w Fordonie do życia tzw. "Samoobronę Obywatelską", składającą się z trzech oddziałów, każdy liczący kilkanaście osób pod komendą Edwarda Grelewicza, Bronisława Mroczyńskiego i Franciszka Demskiego.

Zadanie "Samoobrony Obywatelskiej" polegało na utrzymaniu ładu i porządku w mieście oraz okolicy, pomaganiu wojsku polskiemu w zwalczaniu dywersji niemieckiej, otoczeniu opieką uciekinierów, którzy przedzierali się przez Fordon i niejednokrotnie odpoczywali na rynku fordońskim, oraz zapewnieniu im, a zwłaszcza dzieciom, żywności. "Samoobrona Obywatelska" rekwirowała produkty żywnościowe, w tym mleko, i dostarczała do punktu PCK na rynku fordońskim, gdzie dzieci uciekinierów otrzymywały ciepłą strawę.

Naloty i zapowiedź odejścia wojska polskiego z Fordonu w dniu 3.09.1939 spowodowały panikę wśród mieszkańców, którzy rozpoczęli gwałtowny, exodus, przeprawiając się łódkami na drugi brzeg Wisły, po to aby po kilkunastu dniach wrócić do miasta.

Nastąpił okres przejścia władzy w mieście przez Niemców. Na czele władz miejskich stanął miejscowy volksdeutsch Oskar Kosch (ur. 10.10.1888 r.), księgowy w Tartaku i Cegielni Medzega, który stanowisko to piastował do początku października 1939 r. Po nim burmistrzem, a zarazem kierownikiem miejscowego NSDAP, został Otto Erlichmann z Gdańska (ur. 7.06.1897 r.) Po skazaniu Erlichmanna za kradzież na 3 lata więzienia (wyrok z d. 7.08.1942) funkcję burmistrza pełnił do stycznia 1945 r. przybyły z Nakła Hans Meier.

Pierwsze dni okupacji w Fordonie nie wskazywały na to, że zbliża się czas zbrodni. Polska i żydowska ludność wracały do swych codziennych zajęć. Tymczasem na konferencji w Głównej Kwaterze Hitlera w dniach pomiędzy 8 a 10 września 1939 r. Himmler polecił zorganizować Selbstschutz, instytucję przeznaczoną do zwalczania ludności polskiej, a zwłaszcza realizującą internowanie i likwidowanie polskich przywódców intelektualnych. Rozporządzeniem z 7 października 1939 Reichsführera SS powołano Selbstschutz jako organizację policji podległą SS.

Do Selbstschutzu wstępowali volksdeutsche (miejscowi Niemcy w wieku od 17 do 45 lat). Pod względem organizacyjnym Selbstschutz podzielono na 3 okręgi: południowy z siedzibą we Wrocławiu, centralny w Poznaniu, północny w Gdańsku, a w ostatnim wyodrębniono Okręg Bydgoski. Okręgi dzieliły się na inspektoraty. Na niższych szczeblach utworzono obwody (Bezirken).

Fordon z okolicą stanowił obwód Selbstschutzu, któremu podlegały trzy plutony (Orts Selbstschutz) z siedzibą w Fordonie, Włókach i Osielsku. Do plutonu fordońskiego należały następujące wsie: Nicponie, Łoskoń, Dolne Strzelce, Górne Strzelce, Mariampol, Zofin, Czarnówko i Miedzyń. Do drugiego plutonu: Włoki i Trzeciewiec, a do trzeciego Osielsko, Myślecinek, Grochol, Niwy i Żołędowo.

Dowódcą całości był Fryderyk Walter Gassmann ur. 10.12.1904 r. w Suczynie z zawodu ogrodnik. Planowa akcja eksterminacyjna polskich przywódców i intelektualistów realizowana przez Selbstschutz rozpoczęła się w Fordonie w pierwszych dniach października 1939 r. Dnia 2.10.1939 r. pod murem kościoła w Fordonie rozstrzelany został, wraz z siedmioma innymi mieszkańcami, burmistrz Wacław Wawrzyniak (ur. 6.09.1894 r.). Razem z burmistrzem W. Wawrzyniakiem zginęli: Benon Kaszewski (ur. 17.06.1918) - drogerzysta, Albin Piotrowski (ur. 1.04.1923) - uczeń gimnazjalny, Waldemar Podgórski (ur. 18.08.1885) - mistrz rzeźnicki, Hubert Raszkowski (ur. 7.08.1906) - ks. wikary, ks. dziekan Henryk Szuman (ur. 13.06.1882) - proboszcz parafii św. Mateusza w Starogardzie, który przed śmiercią wznosił okrzyk "Niech żyje Chrystus, niech żyje Polska", Stefan Zalesiak (ur. 30.8.1903) - maszynista w wytwórni papy, Polikarp Ziółkowski (ur. 3.09.1879) - właściciel przetwórni owoców.

Po oddaniu strzałów przez pluton egzekucyjny, do leżących na ziemi mężczyzn przystąpił oficer dowodzący egzekucją do każdego oddał jeszcze strzał dobijający. Zwłoki zostały pochowane na miejscowym cmentarzu. W dniu 29.04.1947 r. przeprowadzono ekshumację. Egzekucja odbywała się na oczach wielu mieszkańców, których spędzono w pobliżu rynku “ale na plac ich nie dopuszczono”.

Kolejną zbrodnią, jaką popełnili członkowie Selbstschutzu, a zwłaszcza Walter Gassmann i Eryk Pollatz, było wymordowanie Żydów w Fordonie. Przypuszczalnie pierwszą grupę Żydów rozstrzelano na wzgórzu piaskowym w Miedzynie, w pobliżu b. Aeroklubu Bydgoskiego, 12 października 1939 r., natomiast drugą 19 października 1939 r. Bliższe informacje o tej zbrodni mógłby podać Eryk Pollatz, bezpośredni jej sprawca, który wyrokiem polskiego Specjalnego Sądu Karnego z dn. 4 lipca 1947 został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Przed wojną mieszkało w Fordonie kilkadziesiąt osób narodowości żydowskiej. Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich nie wszyscy z ucieczki wrócili do miasta. Nie zachowała się też pełna dokumentacja aktowa, która zawierałaby dane w tym zakresie.

Benditt Aron, ur. 18.08.1869 – szklarz,

Benditt Paul, ur. 26.09.1877 – sklepikarz,

Cohn Emma, ur. 25.04.1880 – sklepikarz,

Cohn Erna,

Dattel Louis – kupiec,

Hirsch Paula – kupiec,

Israel Herman, ur. 19.04.1868 – kupiec,

Goldberg – kupiec,

Kroner Rachel, ur. 12.06.1868 – kupiec,

Lewin Emma, ur. 4.03.1880 – właścicielka domu,

Weiss Salomon, ur. 28.07.1881 – urzędnik.

Przypuszczalnie stracono łącznie 26 osób. Żydów zabierano nocą z mieszkań i pod osłoną ciemności prowadzono na rozstrzelanie.

W tym samym czasie razem z Żydami, w październiku 1939 r. w “Dolinie Śmierci” rozstrzelano pielęgniarke ze Stacji Sanitarnej w Fordonie, Stanisławę Stawską i jej 10 letniego syna.

Kolejną zbrodnią, której dopuścili się Niemcy w Fordonie, było rozstrzelanie 2 listopada 1939 r. czteroosobowej rodziny Kulpińskich. Zamordowani zostali:

Franciszka Kulpińska, ur. 28.09.1889 r.,

Aniela Kulpińska, ur. 3.08.1914 r. córka,

Jan Kazimierz Kulpiński, ur. 27.12.1924 r. syn,

Zdzisław Kwapiszewski, ur. 25.11.1934 r. wnuk.



Rodzina Kulpińskich - ofiary mordu w "Dolinie Śmierci" 2 listopada 1939 r.

Rodzina Kulpińskich miała własny dom, w którym prowadziła sklep z materiałami tekstylnymi. Dom w Fordonie posiadał też zięć Franciszki Kulpińskiej, miejscowy nauczyciel Bolesław Kwapiszewski. Tu też nastąpiło aresztowanie Kulpińskich. Wszyscy zginęli w "Dolinie Śmierci". Bezpośrednim sprawcą tej zbrodni był Walter Gassmann, który zajmując dom Kwapiszewskiego na mieszkanie dla siebie chciał usunąć wszystkich niewygodnych mu właścicieli.

Fordon zyskał tragiczną sławę przez wymordowanie na skraju szybowiska w tzw. "Dolinie Śmierci" setek ludzi. Różnie zeznawali świadkowie tej gehenny. Jedni podawali liczbę 3000 osób – jak np. późniejszy burmistrz Edmund Piękny, inni 2000 lub około 300. Nie ma natomiast żadnych udokumentowanych źródeł zbrodni fordońskiej. Niemcy uznali, że dolina koło Fordonu leżąca wśród wzgórz na polach Miedzynie jest dogodnym miejscem, które należy przygotować na groby dla ofiar masowych zbrodni. Członkowie "Arbeitsdienst" wykopali rowy, a następnie przywożono ofiary, które po odebraniu im wierzchniej odzieży i kosztowności rozstrzeliwano i dobijano kolbami karabinów. Byli to w przeważającej części mieszkańcy Bydgoszczy i dlatego "Dolina Śmierci" stała się symbolem męczeństwa bydgoszczan. Pierwszą egzekucję na polach Miedzynie przeprowadzono 10 października 1939 r., a kolejne miały miejsce aż do 26 listopada 1939 r., a więc aż do rozwiązania Selbstschutzu.

W "Dolinie Śmierci" zginęło 67 nauczycieli bydgoskich przywiezionych z koszar 15 pułku artylerii lekkiej, gdzie po aresztowaniu byli przetrzymywani w stajni,

nazwanej blokiem 5. Rozstrzelani zostali oni w końcu października względnie na początku listopada 1939 r. Wykonawcami zbrodni byli członkowie Selbstschutzu, gestapo i żandarmerii, a wśród nich byli m.in. lekarz weterynarii Bruno Edward Heinrich, Herbert Beitsch z Bydgoszczy, Reinhold Asbar z Brdyjścia, Friedrich Walter Gassmann, Arno Walter Schmidt, Ernst Hóhn, który po zamordowaniu np. Kulpińskich zajął ich dom w Rynku i założył w nim warsztat i sklep rowerów oraz wielu innych Niemców fordońskich.

W dniach od 28 kwietnia do 2 maja 1947 r. przeprowadzono ekshumację w "Dolinie Śmierci" pod Fordonem przy udziale 12 komisji, z 8 sędziami i 12 lekarzami. Wydobyto szczątki 306 zwłok, rozpoznano tylko 39 zamordowanych osób, a wśród nich Apolonie Niewitecką, właścicielkę strzelnicy w Fordonie i Wiktora Szyłkiewicza, ks. kapelana Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy oraz wielu nauczycieli.

Eksterminacja ludności polskiej nasiliła się po tym, gdy do akcji wkroczyli miejscowi Niemcy, już po likwidacji Selbstschutzu, tacy jak Gunther Stem, Kurt Hagen, Gustaw Nass, Paul Zerull, Alfred Piehl czy Herman Fenske, u którego niejednokrotnie przed wojną policja rekwirowała broń. Zadenuncjowali oni członków "Samoobrony Obywatelskiej" w Fordonie. Posypały się dalsze aresztowania, których epilog miał miejsce w hitlerowskim Sądzie Specjalnym w Bydgoszczy. Sfabrykowano oskarżenie. Za rzekomy udział w dławieniu dywersji niemieckiej wyrokiem Sądu Specjalnego w Bydgoszczy dnia 3 maja 1940 r. na karę śmierci skazani zostali Jan Tobolewski i Ignacy Różyński z Fordonu oraz Franciszek Skawiński z Mariampola. Zostali oni ścięci w więzieniu poznańskim w dniu 17.09.1940 r.

W związku ze wspomnianymi wydarzeniami aresztowano dalszych 20 Polaków. Na mocy wyroku Sądu Specjalnego w Bydgoszczy z dnia 5 września 1940 r. następujące osoby skazano na karę więzienia:

- Zenona Stanny z Fordonu na 4 lata, zmarł w więzieniu w Ciechanowie 28.09.1942 r.,
- Stefana Wawrzyniaka z Fordonu na 4 lata - zmarł w obozie koncentracyjnym Mauthausen 21.09.1944 r.,
- Franciszka Fałęckiego z Fordonu na 4 lata, zmarł w więzieniu koronowskim 2.11.1942 r.,
- Józefa Demskiego z Fordonu na 3 lata,
- Jana Wariana z Pałcza na 2 lata,
- Romana Kędzierskiego z Mariampola na 1 rok więzienia.

Pozostali aresztowani, rzekomo zwolnieni, przekazani zostali gestapo bydgoskiemu 17 września 1940 r. W protokole przejęcia gestapo wymienia następujące osoby: Franciszek Demski, Antoni Fałęcikowski, Jan Badziński, Antoni Brzyski, Feliks Brzyski, Edward Grelewicz, Franciszek Jędrzejowski, Edward Kisielewski, Bernard Majewski, Bronisław Mroczyński, Edmund Nowak, Kazimierz Pawski, Franciszek Rafiński i Bernard Wemer. Jaki był ich dalszy los, czy też zginęli w hitlerowskich więzieniach lub obozach koncentracyjnych, akta tego nie rejestrują.

Eksterminacja ludności polskiej w Fordonie trwała przez cały okres okupacji hitlerowskiej. Ludność polska miasta żyła pod ciągłą groźbą aresztowania i wysyłki do obozów koncentracyjnych. Z zachowanej statystyki wynika, że przypadków aresztowań było 65.

W obozie koncentracyjnym w Mauthausen zmarli następujący mieszkańcy Fordonu: Stanisław Maciejewski - robotnik (15.02.1942), Franciszek Jagielski - rolnik (23.03.1943), Władysław Witkowski - sekretarz miejski (27.01.1940), Józef Gorzkiewicz - nauczyciel (1.12.1942), Czesław Ziółkowski - kupiec (17.08.1944), Franciszek Bychler - malarz (5.03.1941).

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu zginął Kazimierz Kujawa - robotnik (10.02.1942), a w Stutthofie Stefan Markiewicz - kupiec (20.01.1942) oraz Alfons Grelewicz. Henryka Murzyna, ucznia szkolnego z Fordonu rozstrzelali funkcjonariusze SS dnia 18.9.1944 r. w Wiśniowej, a elektromontera Stefana Murawskiego 10.03.1944 w Chełmie Lubelskim. Aresztowana 10.04.1940 r. nauczycielka szkoły w For-

donie, Rozalia Pachówna, wywieziona została do obozu w Ravensbrück. Zwolniona po 14 miesiącach, zmarła wkrótce po powrocie do Fordonu.

Nie są to wszyscy fordoniacy, których gestapo osadziło w obozach koncentracyjnych. Burmistrz J. Gaszak w swoim sprawozdaniu z 4 marca 1947 r. podał, że w obozach koncentracyjnych przebywało 22 mieszkańców Fordonu, z czego wróciło tylko 7. Wszyscy oni brali udział w uroczystościach związanych z obchodami 6 rocznicy wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1945 r.

Aresztowanych zamykano także w więzieniach i obozach dla internowanych. Ks. Ambrożego Dykierta, wikariusza parafii Fordon (ur. 1.12.1911 r.) aresztowano we wrześniu 1939 r. i więziono w obozie w Lipce Kraj., skąd został zwolniony 6.12.1939 r. Natomiast ks. Józef Szydzik, pronotariusz apostolski, infułat i Delegat Biskupi, proboszcz parafii w Fordonie, odznaczony orderem Polonia Restituta, Srebrnym Krzyżem Zasługi (ur. 23.03.1896) został aresztowany 20.9.1939 i osadzony w koszarach artyleryjskich w Bydgoszczy (Internierungslager) a następnie zamordowany 29.9.1939 r. w nieznanym miejscu, może w Trzyczynie, może w fordońskiej "Dolinie Śmierci".

Również udział w mordowaniu Polaków mieli żołnierze wehrmachtu. W Fordonie dokonane zostały dwa morderstwa, których sprawcami były regularne oddziały armii niemieckiej. W czasie wkroczenia do miasta wojsk niemieckich rozstrzelany został Dominik Jaworski (ur. 1895), który w tym dniu z opaską na rękę pełnił straż. Dnia 9.9.1939 r. został zabity 28-letni Edward Walczak. Za pretekst do tego zabójstwa posłużyło posiadanie przezeń broni". Ogółem zginęło co najmniej 76 mieszkańców Fordonu, w tym 3 księży i 2 nauczycieli.

Zlikwidowano tych Polaków, którzy w przeszłości wyróżniali się aktywnością a w przyszłości mogli być "nosicielami" polskiego ruchu oporu. Za szczególnie niebezpiecznych uważali hitlerowcy nauczycieli, księży, polską inteligencję, lecz obok nich ginęli masowo chłopci, robotnicy, rzemieślnicy, działacze polityczni i związkowi, członkowie Polskiego Związku Zachodniego oraz uczestnicy Powstania Wielkopolskiego.

Zniszczenie polskiej inteligencji, która mogłaby podjąć szczególnie aktywną działalność, oraz członków Polskiego Związku Zachodniego w Nakle, Bydgoszczy i Fordonie uznała bydgoska komenda operacyjna Policji Bezpieczeństwa za wielki sukces. Wynika to ze sprawozdania sytuacyjnego z 17 listopada 1939 r.²⁴ Prawie że równoległe z eksterminacją bezpośrednią władze okupacyjne podjęły akcję wysiedlania z terenu Pomorza Żydów i ludności stanowiącej element napływowy tzw. "Kongrespolen" oraz tych, w których widziano przeszkodę w realizacji hitlerowskiej polityki narodowościowej. Przeprowadzony w dniach od 3-6.12.1939 r. spis ludności ułatwił ustalenie kręgu osób, które podlegały wysiedleniu. Landraci także mieli obowiązek sporządzenia spisu osób przeznaczonych do ewakuacji opierając się na danych dostarczonych przez Amtskommissar (komisarzy urzędowych). W powiecie bydgoskim zarejestrowano wówczas 170 osób. Wśród nich znaleźli się mieszkańcy Fordonu, których listę przygotował burmistrz miasta będący równocześnie komisarzem. W aktach zachowały się dane dotyczące następujących osób z Fordonu;

1. Grzybowski

- żona Elżbieta ur. 21.11.1902, córka Joanna ur. 25.06.1931,

- Grzybowski został przez Selbstschutz zlikwidowany,

2. Gorzkiewicz Józef,

- żona Wiktoria ur. 22.12.1898, dzieci: Irena ur. 2.01.1925, Bolestaw, 5.01.1928, Helena, 16.06.1931,

- Gorzkiewicz skierowany został do obozu koncentracyjnego w Gusen.

3. Kaszewski Benon, syn Władysława,

- publicznie na rynku rozstrzelany 2.10.1939.

4. Nowicki Wiktor, (nauczyciel),

- żona Monika ur. 16.9.1908 3 dzieci,

- mąż 10.4.1940 przekazany do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

5. Podgórski Waldemar,

- żona Stefania ur. 16.12.1889,

- mąż rozstrzelany 2.10.1939 na rynku w Fordonie - dwaj synowie zostali również rozstrzelani przez wojsko niemieckie pod Warszawą.

6. Piękny,

- żona Władysława,

- w ramach "Intelligenzaktion" wysłany do obozu koncentracyjnego w Gusen,

- syn za usunięcie niemieckiego plakatu, skazany na 6 lat więzienia, więziony w Koronowie.

7. Tobolewski Jan,

- żona Anastazja,

- mąż skazany na śmierć.

8. Stanny Zenon,

- żona Maria ur. 8.9.1906,

- mąż skazany na 4 lata więzienia, karę odbywał w więzieniu w Wuppertalu.

9. Różyński Ignacy,

- żona Zofia 3 dzieci.

- mąż skazany na śmierć.

10. Witkowski Stefan,

- żona Anna ur. 28.7.1907,

- w ramach "Inteligenzaktion" osadzony w obozie koncentracyjnym Gusen.

Nie jest to pełna lista, niemniej świadczy o tym, że najbardziej ucierpiały rodziny tych osób, które padły ofiarą terroru i represji niemieckich w formie aresztowania, rozstrzelania albo przekazania do obozu koncentracyjnego.

Początkowo wysiedlano do Generalnego Gubernatorstwa, a kiedy w marcu 1941 r. zamknięto granicę GG dla wszystkich transportów wysiedleńczych, w związku z przygotowaniami hitlerowców do wojny z ZSRR, ewakuowano Polaków do specjalnie na ten cel zorganizowanych obozów w Toruniu, Potulicach i Tczewie.

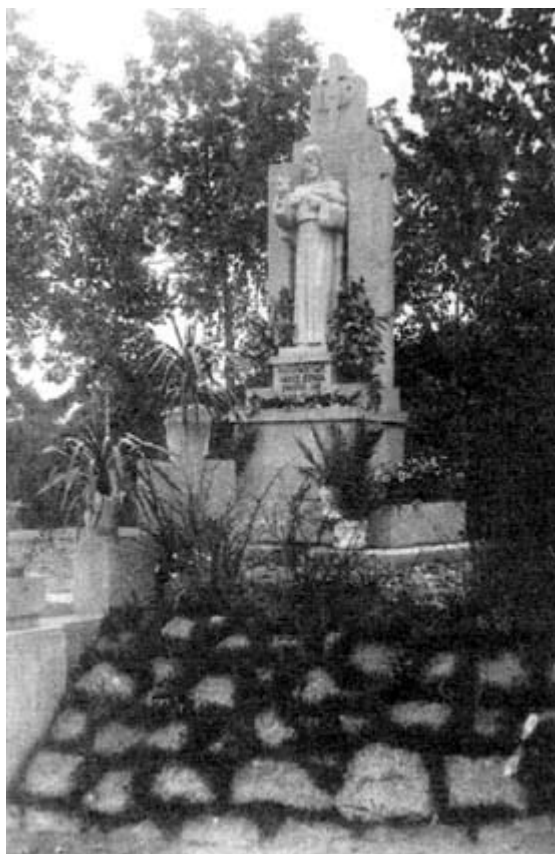
W aktach wysiedleń z powiatu bydgoskiego do obozu w Potulicach wymienione są następujące osoby z Fordonu: wysiedleni 20.12.1941:

- **Gotowała Stanisław z żoną i 3 dzieci,**
- **Markiewicz Stefan z 10 osobami w tym 7 dzieci,**
- **Kaźmierski Antoni z żoną i 5 dzieci (6.02.1941),**
- **Radomski Stefan z żoną i 1 dzieckiem.**

Ustalenie dokładnej liczby mieszkańców, którzy zostali wysiedleni ze swych mieszkań, napotyka na trudności ze względu na brak pełnej dokumentacji.

Akcja wysiedleńcza miała na celu nie tylko "oczyszczenie terenu" z tzw. elementów społecznych nie nadających się do przyszłej germanizacji, ale również stworzenie miejsc dla sprowadzonych osadników niemieckich z Rzeszy, krajów nadbałtyckich, Besarabii czy Gdańska. Tymi ludźmi obsadzano stanowiska w administracji, w policji i w partii hitlerowskiej. Osiedlenie w Fordonie ludności niemieckiej miało przyspieszyć proces germanizacji miasta. Ludność niemiecka przybyła do Fordonu otrzymywała w komisaryczny zarząd przedsiębiorstwa rzemieślnicze, handlowe, przemysłowe, mieszkania. Po utworzeniu Haupttreu-handstelle-Bezirkstelle w Fordonie, instytucji, która zawiadywała opuszczonym mieniem polskim, domy sprzedawano Niemcom. Na przykład dom po b. właścicielu Kraszewskim w Fordonie kupił za 15.000 marek Niemiec Lothar Kosch.

Obok wysiedleń, także deportacje Polaków na roboty przymusowe do Rzeszy, Gdańska czy Prus Wschodnich były jednym z elementów eliminujących żywioł polski z miasta. Według danych burmistrza J. Gaszaka na roboty przymusowe z Fordonu skierowano do Pomnik Serca Jezusa w Fordonie zniszczony Rzeszy i do okolicznych gospodarzy przez Niemców w 1939 r. niemieckich 721 Polaków w wieku produkcyjnym.



**Pomnik Serca Jezusa w Fordonie
zniszczony przez Niemców w 1939 r.**

Fakt ubywania Polaków z miasta potwierdza także malejąca statystyka ludnościowa Fordonu w okresie okupacji hitlerowskiej. O ile Fordon 1.09.1939 r. liczył około 5 tys. mieszkańców, to w październiku 1940 r. już tylko 3.640, w tym 740 Niemców, w 1941 r. - 3.544, w 1942 - tylko 3.418. Dopiero w 1943 r. zwiększyła się nieco liczba mieszkańców. Według stanu z 31.10.1943 Fordon liczył 3.770 osób, stanowiących 1.003 rodziny. Przyczynę odwrócenia dotychczasowej tendencji do zmniejszania się liczby mieszkańców stanowił napływ Niemców z bombardowanych miast Rzeszy.

Istotnym elementem polityki germanizacyjnej w Okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie stała się niemiecka lista narodowa, wprowadzona rozporządzeniem z dnia 4 marca 1941 r. wraz z przepisami wykonawczymi z 13 marca 1941 r.

Niemiecka lista narodowa kwalifikowała ludność do czterech grup. Do dwóch pierwszych zaliczano wyłącznie prawdziwych Niemców (volksdeutsche), do trzeciej Polaków zamieszkujących ziemie wcielone do Rzeszy, a do czwartej osoby pochodzenia niemieckiego, które całkowicie się spolonizowały. Wpisu na niemiecką listę narodową dokonywała specjalnie do tego powołana komórka DVL. Na czele ekspozytury fordońskiej DVL stanął burmistrz, który równocześnie pełnił funkcję komisarza urzędowego i kierownika grupy miejscowej NSDAP.

Wpisani do I i II grupy niemieckiej listy narodowej otrzymywali niemiecką przynależność państwową, natomiast III i IV grupa również niemiecką przynależność państwową, ale do odwołania. Polacy nie wpisani do żadnej z grup stawali się podopiecznymi Rzeszy (Schutzangehörige) i otrzymywali czerwony dowód osobisty (Ausweis). W aktach miasta Fordonu z 1944 r. zachowało się 281 wniosków o wydanie

czerwonego "Ausweisu" i tyleż nie odebranych takich dokumentów wystawionych w 1944 r. z ważnością do 1949 r.

Początkowo wpisywanie na niemiecką listę narodową odbywało się dobrowolnie. Dnia 22 lutego 1942 r. A. Forster niemiecki namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreussen) wydał odezwę, która zapoczątkowała przymusową akcję wpisywania miejscowej ludności na niemiecką listę narodową. Zawarta w odezwie groźba sankcji i terroru wobec opornych spowodowała, że prawie cała ludność polska Fordonu zmuszona została do złożenia wniosku o wpis na niemiecką listę narodową. Nie zachowała się statystyka ilości osób w Fordonie, które wpisano do III grupy DVL. Wypada się zgodzić z W. Jastrzębskim, że na Pomorzu Gdańskim 59,5% Polaków przyjęło III grupę DVL.

Zbliżoną cyfrę 54% ogółu Polaków Pomorza Gdańskiego wpisanych do III grupy DVL potwierdzają także wyniki badań dotyczące Solca Kujawskiego, gdzie zachowała się stosunkowo pełna dokumentacja. Przyczyn tak masowego wpisu ludności polskiej do III grupy DVL należy szukać przede wszystkim w dążeniu władz hitlerowskich do szybkiej germanizacji Pomorza. Zdecydowały o tym także względy militarne, a zwłaszcza potrzeba poboru mężczyzn do służby wojskowej w wehrmachcie.

W lutym 1944 r. w Fordonie wcielono do wojska niemieckiego 320 mężczyzn, i przewidywano pobór dalszych 270. Z inicjatywy miejscowego Niemca Piehla utworzono w Fordonie klub żołnierzy wehnnachtu (Kriegskammeradschaft).

Niezależnie od stosowania bezwzględnej germanizacji władze hitlerowskie na różne sposoby dyskryminowały ludność polską. Obowiązywała godzina policyjna, a za przebywanie na ulicy po godzinie 22:00 wymierzano Polakom kary porządkowe. Obowiązywał zakaz używania mowy polskiej w miejscach publicznych. Za łamanie tego zakazu groziło Polakom ukaranie mandatem względnie przekazanie do gestapo. Pozbawiono Polaków ich mienia, zdegradowano w hierarchii zawodowej.

Polakom nie wolno było posiadać broni i radioodbiorników. Nie tylko płace, ale i racje żywnościowe, przydziały opału i odzieży dla Polaków były mniejsze niż dla Niemców, którym przydzielano często dodatkowe produkty żywnościowe. Usunięto wszelkie zewnętrzne oznaki polskości, nawet polskie napisy na cmentarnych nagrobkach.

W Fordonie na terenie miasta zniszczono dwa krzyże przydrożne i rozbito pomnik Serca Jezusowego. W kościele katolickim, mimo że Niemców wyznania rzymskokatolickiego było tylko kilkunastu, nakazano odprawianie nabożeństw i słuchanie spowiedzi w języku niemieckim.

Zlikwidowano polskie szkolnictwo. W szkole fordońskiej wprowadzono przymus uczenia się w języku niemieckim. Polskich nauczycieli pozbawiono prawa wykonywania zawodu. Nauczycielami byli wyłącznie Niemcy, najczęściej bez kwalifikacji. W istocie przy bardzo ograniczonych godzinach nauczania prowadzono tylko lekcje języka niemieckiego i rachunków. Często bito i znieważano dzieci polskie obrażając ich uczucia narodowe.

Eksterminacja i terror hitlerowski, germanizacja i permanentnie stosowana dyskryminacja nie zastraszyły polskiej ludności Fordonu i nie złamały jej dumy i poczucia narodowego. Za to, że było się w owych czasach Polakiem, ponosiło się duże ofiary, jak np. Stanisława Konecka z Fordonu, która straciła trzech synów. Pierwszy poległ jako polski żołnierz w kampanii wrześniowej 1939 r., podobnie jak ppor. Wiktor Dobrzyniecki. Drugi wywieziony na przymusowe roboty do Rzeszy zaginął, a trzeci zmarł na skutek braku dostatecznej opieki lekarskiej. Fordoniak, Dominik Jaworski (ur. 1.08.1895), podczas powrotu z ucieczki, tylko dlatego że był Polakiem, został w Dobrem pod Nieszawą 8 września 1939 r. zatrzymany przez żołnierzy niemieckich, okrutnie pobity i rozstrzelany.

Marianna Drażkowska z Fordonu, opisując w 1945 r. sytuację swej córki Łucji (ur. 1926 r.) w okresie okupacji hitlerowskiej stwierdziła, że *“córka jej była Polką. Zawsze na każdym kroku dokumentowała swoją polskość, za mową ojczystą była też kilkakrotnie karana, a nawet już na liście do wywózki na przymusowe roboty. Jako Polka nie otrzymała też żadnej innej pracy, tylko musiała roznosić gazety, co ją zawsze poniżało”*.

W okresie 1939-1945 odmienne od Polaków było położenie Niemców, którzy po wrześniu 1939 r. przejęli zarząd i administrację miasta. Początkowo władzę w mieście sprawowała administracja wojskowa, która dopiero na mocy dekretu Hitlera z 26.10.1939 r. została zniesiona. Tereny północno-zachodnie, w tym między innymi i b. województwa pomorskiego wcielono do Rzeszy i utworzono Okręg Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie, który podzielono na trzy rejencje (bydgoską, gdańską i kwidzyńską), a te z kolei na 26 powiatów wiejskich (Landkreisen) i 7 powiatów miejskich (Stadtkreisen). Bydgoszcz tworzyła powiat miejski. Fordon stał się jednym z trzech miast powiatu bydgoskiego rejencji bydgoskiej.

Fordon pod względem wielkości i ilości mieszkańców był najmniejszym miastem w powiecie bydgoskim, zajmując 841,92 ha powierzchni, zamieszkałej przez 3.770 osób (30.10.1943 r.). W tym czasie powierzchnia Solca Kujawskiego wynosiła 1.998,08 ha i 4.221 mieszkańców, a Koronowa 2.734,01 ha i 5.536 mieszkańców. Najniższą jednostką administracyjną w powiecie była gmina, która wchodziła w skład obwodów urzędowych (Amtsbezirke). W powiecie bydgoskim było 11 obwodów urzędowych i 114 gmin.

Naczelnym zwierzchnikiem administracyjnym miasta był burmistrz, który kierował Zarządem Miejskim (Stadtverwaltung). Zgodnie z niemiecką ordynacją gminną z 15 grudnia 1933 r. i 30 stycznia 1935 r. burmistrz miał do pomocy ławników, którzy funkcję tę sprawowali społecznie. W Fordonie było ich 12.

Zakres kompetencji burmistrza był bardzo szeroki, gdyż obejmował wszystkie dziedziny życia publicznego od administracji poprzez policję, gospodarkę, szkolnictwo, kulturę itp. Zarząd Miejski wykonywał nie tylko zadania samorządu miejskiego, ale również władzy państwowej, a zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa, publicznego, Urzędu Stanu Cywilnego i biura meldunkowego. Kontrolę nad Zarządem Miejskim w Fordonie sprawował landrat bydgoski. Stąd też burmistrz Fordonu w zależności od rodzaju załatwianej sprawy podpisywał pisma nie zawsze jako burmistrz, ale również jako komisarz urzędu obwodowego (Amtskommissar), czy kierownik miejscowej policji (Ortspolizeibehörde).

Nominacja burmistrza i ławników musiała być akceptowana przez NSDAP. W Fordonie w ramach fuzji funkcji burmistrza z funkcją kierownika miejscowej komórki NSDAP zabezpieczono partii wgląd i decyzje w najistotniejszych sprawach miasta.

Jak wynika z pisma landrata bydgoskiego z 3.10.1939 r. Urząd Stanu Cywilnego w Fordonie działał już w końcu września 1939 r., będąc jednym z 13 zorganizowanych w powiecie bydgoskim.

Fordon był siedzibą posterunku żandarmerii - jednym z piętnastu w powiecie bydgoskim. Obsadę posterunku stanowiło od trzech do czterech żandarmów. W aktach wymienia się takich funkcjonariuszy jak: Jahnke, Kreklau, Busse, Irgang, Kurt Tetzlaff czy Gilmeister. Zasięgiem działania posterunek żandarmerii w Fordonie obejmował oprócz miasta następujące miejscowości: Fordonek, Suczyn, Pałcz, Łoskoń, Poćwiardowo, Nicponie, Jaruzyn, Zofin, Mariampol i Miedzyń. Posterunek Żandarmerii w Fordonie podlegał kierownikowi Żandarmerii Powiatowej w Bydgoszczy.

Niektóre z organów władzy miały swą siedzibę w Bydgoszczy ale zasięgiem działania obejmowały też Fordon, jak np. Sąd Obwodowy (Amtsgericht), Urząd Skarbowy (Finanzamt) i Urząd Katastralny (Katasteramt).

Istotną rolę na okupowanych terenach odgrywała partia hitlerowska - Nationalsozialistische Deutsche Arbeitspartei (NSDAP). Nad całokształtem prac NSDAP w powiecie czuwało kierownictwo powiatowe (Kreisleitung). Niższym szczeblem od kierownictwa powiatowego była tzw. grupa miejscowa (Ortsgruppe), której podlegały komórki partyjne tzw. (Zelle). W ramach nich działały bloki (Block der NSDAP), w których skład wchodziły gospodarstwa domowe (Haushaltungen).

Według zachowanych dokumentów przywódcami jedynej miejscowej grupy NSDAP w Fordonie był każdorazowy burmistrz miasta, a więc Otto Ehrlichmann, po nim Hans Meier. Ortsgruppe Fordon zasięgiem działania obejmowała nie tylko miasto Fordon ale i gminy: Czarnkówko, Łoskoń, Mariampol, Pałcz i Zofin.

W Fordonie grupa partyjna dzieliła się na 9 do 10 komórek, a te na 30-33 bloków. Podobnie jak NSDAP, z początkiem 1940 r. powstały w Fordonie przybudówki partii, a więc SA licząca 59 oraz SS mająca 36 członków. W Fordonie działały także hitlerowskie organizacje młodzieżowe jak Hitlerjugend i Bund Deutsche Madeln.

Partia organizowała w Fordonie publiczne zebrania, spotkania, wiece, apele, szkolenia, wieczorki towarzyskie oraz wyświetlanie filmów propagandowych. Na przykład 9.11.1940 r. na wiecu partyjnym przemawiał prof. Müller natomiast 30.11.40 r. przedstawiciel Okręgu NSDAP w Gdańsku, tzw. "Gauredner" Meyer.

W Fordonie początkowo wszelkie spotkania partyjne odbywały się w strzelnicy (Schlitztenhaus) i na sali w lokalu Schiemanna. Po przebudowie miejscowej bóżnicy na kino-teatr, stał się on nie tylko miejscem imprez kulturalnych, ale i politycznych.

Opanowanie przez Niemców aparatu władzy i dominacja nad Polakami w życiu publicznym dawała im szansę kierowania całą gospodarką miasta. Niemcy byli właścicielami wielu warsztatów rzemieślniczych, do nich należały wszystkie zakłady przemysłowe Fordonu. Ernst Beitsch posiadał fabrykę której centrala mieściła się w Bydgoszczy (Dachpappen-Fabriken u. Baustoff Grosshandel Zentrale Bromberg). W 1940 r. w Fordonie wybudował obok fabryki obszerny magazyn (Maschinenhalle), gdzie składował towary betoniarskie, rury, płyty itp.

Także rozbudowała swoje magazyny w Fordonie fabryka środków żywnościowych "Nahrungsmittelfabrik" Paula Franke. "Rohpappen und Papierfabrik "Fordon" zajmowała się na dużą skalę produkcją papy i papieru zatrudniając jeszcze w październiku 1944 r. 223 osoby, w tym 10 uczniów.

Tartak, cegielnia i obróbka drewna (Dampfziegelwerke, Dampfsagewerke, Holzbearbeitungsfabrik) Alberta Medzega w Fordonie należały do największych zakładów przemysłowych w tym mieście. Albert Medzeg zaliczany był też do największych właścicieli ziemskich w Fordonie posiadając 103,06 ha ziemi. Większymi właścicielami gruntów byli ponadto: Ernst Beitsch - 24,39 ha, Karl Fehiau - 24,01 ha i ogrodnik Kurt Gassmann - 22 ha. Przypuszczalnie w jego zakładach produkowano też na potrzeby wojskowe, skoro w listopadzie i grudniu 1944 nie potrzebował wysyłać robotników do kopania rowów w ramach tzw. Einsatz. W Fordonie jedynie w papierni stwierdzono nadwyżkę siły roboczej i 50 pracowników oddano do dyspozycji "Einsatz".

Wielu Niemców fordońskich trudniło się uprawą ziemi i prowadzeniem gospodarstw rolnych. Wg skrzętnie prowadzonej statystyki przez przywódcę chłopskiego (Ortsbauernfuhrera) początkowo Emila Dittmerra, a później Kurta Gassmanna w roku 1943/44 obsianych było w Fordonie 164 ha zbożem, 140 ha roślinami okopowymi i 175 ha roślinami paszowymi. Warzywa uprawiano w mieście na 223 ha ziemi. Nadwyżki produktów rolnych, zwłaszcza warzywa i owoce, z Fordonu dostarczane były do Bydgoszczy.

W ramach gospodarki miejskiej i pomocy finansowej prezesa rejencji bydgoskiej i landrata bydgoskiego w latach 1941-1943 rozbudowano niektóre ulice w mieście (Bahnhofstrasse, Dammstrasse) i przeprowadzono ich konserwację oraz reperację. W pierwszej kolejności wybudowano dojazd do Wisły, gdyż zniszczony most nie został całkowicie odbudowany. Brak mostu przez Wisłę stwarzał mieszkańcom Fordonu wiele trudności, stąd pisano różne petycje do władz szczebla powiatowego i rejencyjnego. W akcję tę włączył się nawet Okręg NSDAP z Gdańska popierając żądania mieszkańców w sprawie jego odbudowy.

Początkowo przez Wisłę przepławiano się motorową łódką, a od 1941 r. promem, który przewoził nawet konie i samochody. Prom był własnością landrata bydgoskiego, a dzierżawił go flisak Walter Maschke, który za przewóz brał opłaty. Jesienią 1940 r. władze niemieckie rozpoczęły prace przy odbudowie mostu, które ukończono pod koniec następnego roku przy aktywnej pomocy Arbeitsdienstu.

W Fordonie w latach 1941-1942. w zarekwirowanym domu Wandy Trojanowskiej przy ul. Fabrycznej 2 zorganizowano dom starców. W wyremontowanych 7 pokojach (5 - 2-osobowych, 3-osobowy i pokój kierownika), zaopatrzonych w bieżącą wodę i kuchnię, umieszczono pensjonariuszy z terenu powiatu bydgoskiego. Mieli oni do dyspozycji piękny ogród i bibliotekę, do której książki ofiarowała Hildergarda Krüger, urzędniczka Kasy Oszczędności w Solcu Kuj.

Projekty innych inwestycji w mieście nie zawsze były realizowane. W latach 1942-1943, inżynier R. Krüger z Torunia opracował szczegółowy plan pomiarów miasta. Natomiast w tym czasie nie został dokończony plan rozwoju przestrzennego Fordonu. Z tej to przyczyny nie wybudowano placu sportowego, chociaż na tę inwestycję przyznane były fundusze. Chciano też rozbudować strzelnicę urządzając nowoczesne stanowiska strzelnicze, ale na ten cel zabrakło funduszy (30.000 marek) i nie zapłacono Karłowi Oesterle z Bydgoszczy 910 marek za wykonanie kosztorysu.

Landrat bydgoski zamierzał w Fordonie nad Wisłą stworzyć ośrodek rekreacji i kąpielisko z 24 kabinami dla fordoniaków i bydgoszczan. Ze względu na częste powodzie od tego zamiaru odstąpiono, chociaż na kosztorys wydano 7.500 marek.

Najpoważniejszym i najkosztowniejszym był projekt założenia wodociągów i kanalizacji w Fordonie, ujęty w dwuletnim planie rozbudowy miasta. Projekt opracował inż. Marius Albrecht z Greiswaldu przeprowadzając badania geologiczne i pomiary jakości wody studziennej oraz wstępne wiercenia.

W planach polskich inżynierów z okresu przedwojennego zakładano otrzymywanie wody z terenów usytuowanych w północno-zachodniej części miasta. Zdaniem Mariusa Albrechta lepsze byłyby tereny położone we wschodnich dzielnicach Fordonu. Zakładał on ponadto, że ludność Fordonu w 1980 r. wzrośnie do 13.000 mieszkańców i dla niej, jak i dla rozwijającego się przemysłu, dzienne zapotrzebowanie na wodę wyniesie 1.300.000 litrów. Oczyszczalnię ścieków przewidywał wybudować we wschodniej części miasta.

Koszt obu inwestycji wg obliczeń inż. Mariusa Albrechta w 1940 r. miał wynieść 773.000 marek. Przewidywał on również w swoim planie, że rozbudowa mieszkaniowa Fordonu pójdzie w kierunku północnym względnie wschodnim od centrum miasta. W 1942 r. inż. Marius Albrecht został powołany do wojska niemieckiego. Opracowany przez niego projekt nie został zrealizowany, podobnie jak plany budowy rzeźni, łaźni, ratusza i remizy dla straży pożarnej w Fordonie.

Szczątkowe materiały dotyczące Fordonu, jakie zachowały się z okresu okupacji hitlerowskiej, nie wspominają o działalności polskiego ruchu oporu. Natomiast świadcząc postawie Polaków w latach wojny i okupacji.

Ze sprawozdań sytuacyjnych żandarmerii wynika, że Polacy byli spokojni, ale łodowaci (“eisig”), twardo stali przy swojej polskości. Na tę postawę ludności polskiej wpływał kościół administrowany od 1940 r. przez księdza Alfonsa Sylka, a zwłaszcza spowiedź na ucho (Ohrenbeichte).

Dnia 30.11.1940 cała obsada fordońskiej żandarmerii wyjechała na szkolenie do Bydgoszczy. Burmistrz stwierdził, że miasto nie może być bez żandarmerii, gdyż nie wiadomo, co Polacy mogą uczynić *“Jeśli w swoim uporze nawet tacy co dobrze znają język niemiecki, mówią tylko po polsku”*.

Dużą rolę w podnoszeniu Polaków na duchu odegrała propaganda szeptana, słuchanie potajemnie audycji radia londyńskiego czy szmuglowanie polskich konspiracyjnych gazet z Generalnego Gubernatorstwa. Żandarmeria hitlerowska wykryła w Dwidzie w powiecie bydgoskim, że w gospodarstwie rolnym Smulkalskich słuchano audycji zagranicznych stacji i *“szerzono antypaństwową propagandę”*. Natomiast Bolesław Gendaj (ur. 8.09.1921) z Huty trudnił się przerzutem gazet z GG.

Można przypuszczać, że ksiądz Sylka, proboszcz fordoński, był powiązany z ruchem oporu, zapewne z Okręgiem Pomorskim ZWZ-AK, a to przez brata, inwalidę, który jako kurier Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK przewoził meldunki w protezie.

W Fordonie od stycznia 1940 r. czynne było ciężkie więzienie karne dla kobiet. W więzieniu tym do stycznia 1945 r. przewinęło się około 6.300 kobiet, w tym kilkadziesiąt działaczek podziemia konspiracyjnego. Można przypuszczać, że organizacje podziemne miały w Fordonie punkty kontaktowe, których zadaniem było niesienie pomocy materialnej więzionym członkom, także ewentualne ułatwianie i pomaganie w ucieczkach. Prawdopodobnie w tych pracach miał udział ks. proboszcz Sylka, którego działalność wymaga oceny i dalszych badań.

Więzienie w Fordonie należało do najcięższych zakładów karnych dla kobiet w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Osadzano w nim wyłącznie Polki i Żydówki. Jedynie w styczniu 1944 roku, na polecenie Generalnej Prokuratury w Gdańsku, w oddziale więzienia fordońskiego w Łobżenicy, znalazło się 200 Niemek, z więzienia gdańskiego, które przebywały w oddzielnych celach. Żydówki stanowiły nieliczną grupę więźniarek, np. w lutym 1942 r. było ich 30 a w styczniu 1943 już tylko 3 osoby. Zgodnie z zarządzeniem ministra sprawiedliwości Rzeszy Żydówki musiały nosić odznakę w postaci żółtej gwiazdy.

W więzieniu fordońskim przebywały kobiety skazane na mocy wyroków niemieckich sądów cywilnych tzw. Justizgefangen. Pozbawione one były wolności za popełnione przestępstwa pospolite, a zwłaszcza za wszelkie przejawy działalności antyniemieckiej. Między tymi kategoriami “przestępczyni” nie czyniono żadnej różnicy. W jednej celi siedziały więźniarki polityczne z kryminalistkami.

Cele więzienne były małe, wilgotne, zimą. niejednokrotnie nie ogrzewane, tak, że temperatura w nich spadała poniżej jakiegokolwiek normy dla izb mieszkalnych. Szczególnie uciążliwe były warunki sanitarne, a zwłaszcza brak podstawowych urządzeń wodno-kanalizacyjnych oraz niedostatek wody i przeludnienie w celach. Norma zaludnienia dla więzienia fordońskiego wynosiła 362 osoby, a faktycznie była nieraz trzykrotnie przekraczana, jak np. w grudniu 1942 r.

Wszystkie więźniarki zmuszano do ciężkiej pracy, której czas trwał od 10 do 12 godzin dziennie, ale najczęściej od świtu do zmroku przy stosowaniu niewystarczających i głodowych racji żywienia. Np. w 1941 r. władze więzienne obliczyły, że przeciętny koszt odzieży więźniarki wynosi 0,09, a dziennego wyżywienia 0,31 marki. Więźniarki zatrudniano w warsztatach tkackich na terenie zakładu karnego, a zwłaszcza te, które miały wyroki powyżej pięciu lat oraz tzw. niebezpieczne czyli skłonne do ucieczki. Większość kobiet pracowała poza murami więziennymi, w pobliskich fabrykach, w zakładach produkujących na potrzeby wojska, np. w prochowni w Lęgowie (Dynamit Actien Gesellschaft Brahnau) czy w

okresie lata w majątkach ziemskich. W Fordonie niejednokrotnie widziano je jak zamiatały ulice i place czy zgarniały śnieg z chodników i szos.

Służba więzienna rekrutowała się wyłącznie z Niemców, służbowo oddelegowanych z Rzeszy do pełnienia wyznaczonych funkcji. Stosunek ich do Polek przebywających w Fordonie często był brutalny. Więźniarki bite były gumowymi pałkami, ograniczano lub zabraniano im pisania listów, zakazywano tzw. odwiedzin, a w okresie świąt nie mogły one otrzymywać paczek od rodzin i znajomych.

Stosunkowo duża była fluktuacja kobiet przebywających w więzieniu. Jedne przychodziły, inne przekazywano do różnych więzień, obozów koncentracyjnych, oddawano gestapo, niektóre uciekały, mimo że za to groziła kara śmierci, jeszcze inne chorowały i umierały. W oparciu o dostępną dokumentację aktową stwierdzono, że w okresie od 1941 do września 1944 r. zmarło 110 więźniarek.

Nie tylko śmierć i choroby dziesiątkowały szeregi więźniarek. Ginęły także w ramach planowej, zorganizowanej akcji eksterminacyjnej. Prawo karne dla Polaków i Żydów z 4 grudnia 1941 r. wraz z przepisami wykonawczymi orzekało, że karę więzienia można było zmienić na obóz. Z tych uprawnień skorzystało kierownictwo więzienia fordońskiego i po decyzji Generalnej Prokuratury w Gdańsku, iż kobiety z wyrokami ponad 3 lata obozu karnego dalszą karę odbywać mają w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, przekazały tam 14 stycznia 1943 r. transport 496 więźniarek. Z analizy zachowanych akt wynika, że w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, z tego transportu zmarło 208 kobiet. Wysłanie tak wielkiej liczby więźniarek do obozu koncentracyjnego nie było przypadkiem odosobnionym. Zapisy w aktach personalnych i kartotece więziennej wykazują, że kolejne transporty 32 osób do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu miały miejsca 3 marca i 2 czerwca 1943 r.

W transportach znalazły się kobiety skazane na dożywocie lub długoletnie kary więzienne, za udział w konspiracyjnym podziemiu, za sabotaż, posiadanie broni, szeptaną propagandę, przestępstwa gospodarcze i za wszelką działalność antyniemiecką oraz chore i niezdolne do pracy. Nie wiadomo, czy zapisy w aktach są kompletne i rejestrują wszystkie transporty kierowane do obozów koncentracyjnych.

Do tej statystyki strat dodać należy 148 kobiet, które po odbyciu kary, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przekazywane były do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbruck.

Nastał styczeń 1945 r. Ulicami miasta Bydgoszczy a także szosą fordońską gnali gestapowcy szeregi więźniów z obozów koncentracyjnych. W tym marszu "cieni" przeważali wynędzniali i wygłodzeni Żydzi. Niejeden Polak po kryjomu podrzucił im kawałek chleba, inni starali się ułatwić ucieczkę, następnie przechować więźniów, tym bardziej, iż zbliżał się czas wyzwolenia. Tak też było w Fordonie. Jan Arudianow (zm. 29.03.1982 r.) razem z Władysławem Puczwarskim, Edmundem Rafińskim, Alfonsem Afelskim, Edmundem Mikołaj czakiem i Janem Pawłowskim, narażając się Niemcom, ukryli 27 Żydówek z 200 osobowej kolumny więźniów, którą hitlerowcy przygnali do papierni. Jak pisze J. Wiśniewski w *Dzienniku Wieczornym* - Żydówki ukryto „w kanale pod maszyną”. W warunkach konspiracji zapewnili żywność ukrywanym kobietom, co w owym czasie nie było łatwe. Żydówki ocalały i doczekały wolności.

Hanna Malinowska

Anna Perlińska

FORDON W LATACH POWOJENNYCH (1945-1972)

I. Pierwsze lata po drugiej wojnie światowej (1945-1950).

1. Zakończenie okupacji niemieckiej. Deportacje mieszkańców Fordonu do ZSRR.

Zimowa ofensywa wojsk radzieckich i polskich, zapoczątkowana 12 stycznia 1945 r., w swoich strategicznych planach zakładała opanowanie rubieży dolnej Wisły, co z kolei wymagało likwidacji niemieckich punktów oporu nie tylko w Bydgoszczy, Toruniu i innych miastach Pomorza, ale i w Fordonie. Tymczasem Niemcy wzdłuż zachodniego brzegu Wisły od Fordonu do Fordonka przygotowali umocnienia fortyfikacyjne połączone z obroną polową. Zadaniem operacyjnym 70 Armii Czerwonej było sforsowanie Wisły od Chełmna do Fordonu i zlikwidowanie oporu jednostek niemieckich. 26 stycznia ponownie w czasie tej wojny zburzony został most fordoński. Wysadziły go w powietrze cofające się oddziały wojsk niemieckich. W dniach od 24 do 26 stycznia 1945 r., w okresie gdy toczono walki o wyzwolenie Bydgoszczy, udało się dywizjom czołgowym 70 Armii sforsować Wisłę pod Chełmnem i Fordonem, co umożliwiło uchwycenie przyczółka na zachodnim brzegu Wisły 27 stycznia 1945 r. Fordon był wolny, skończyła się okupacja hitlerowska. Już kilka dni wcześniej ludność niemiecka uciekła z Fordonu, tylko niewielu z nich pozostało w mieście.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich do miasta część mieszkańców zatrudniona została przy pracach na rzecz wojska, przy naprawie lotniska polowego, mostu na Wiśle, praniu odzieży czy sporządzaniu posiłków dla żołnierzy. W tym czasie zorganizowana została sowiecka Komendantura Wojskowa i Milicja Obywatelska. Siedzibą tych organów był budynek przy ul. Zwycięstwa. Komendantem Milicji Obywatelskiej w Fordonie został Stanisław Gotowała, a jego zastępcą Bronisław Dobrzyński. Budynek stanowiący własność rodziny Motasów przy Placu Wyzwolenia zajęła komórka NKWD.

Miesiąc po wkroczeniu wojsk radzieckich do Fordonu zaczęły się aresztowania i wywózki osób, które posiadały III niemiecką grupę narodową. Niejednokrotnie uprowadzano Polaków, którzy nie legitymowali się przynależnością do jakiegokolwiek niemieckiej listy narodowej.

Według dotychczasowych badań ustalono, iż z Fordonu deportowano 102 osoby, w tym 75 mężczyzn i 27 kobiet. Aresztowania i wywózki ofiar nastąpiły w dwóch etapach: 24-25 lutego i 15-16 marca 1945 r. Z ogólnej liczby 102 zatrzymanych, 10 osób, w tym 6 mężczyzn i 4 kobiety, zostało zwolnionych względnie zdołali uciec z transportu. W transporcie zmarło 3 mężczyzn m.in. Windmuller, w czasie przemarszu przez Bydgoszcz - zwłoki jego wrzucono do Brdy, oraz Franciszek Ziółkowski na trasie Swietroskwiecnat (Ural).

**Osoby deportowane z Fordonu w styczniu, lutym, marcu 1945 r. do łagrów ZSRR
(sporządzono na podstawie danych b. Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy
Zg - uznanie za zmarłego oraz akt śledczych
Okręgowej Komisji Badania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Bydgoszczy)**

1. Affeld Franciszek
2. Afelski Alfons
3. Barczykowski Czesław
4. Barzyński Bernard, vel Barzycki z.b.w.*
5. Borchard Franciszek
6. Bielawski Bronisław z.b.w.
7. Brzyski Franciszek
8. Brzyski Konstanty
9. Czajkowski Konstanty
10. Dankowski Stefan z.b.w.
11. Demski Stefan
12. Drączkowska Lucja vel Drązkowska z d. Strzępek
13. Drączkowska Zofia vel Drązkowska Smaruj
14. Ernst Jadwiga
15. Filipiak Klara z d. Osmańska
16. Gaszak Walenty
17. Gęsicki Stanisław
18. Graczykowski Antoni z.b.w.
19. Graczykowski Brunon z.b.w
20. Grajewski Julian z.b.w.
21. Grochowski Franciszek
22. Grzela Franciszek
23. Hałas Jadwiga z d. Gordon
24. Jaruszewski Stanisław z.b.w.
25. Jarząbkowski Jan z.b.w.

- 26. Jaworska Monika z d. Mosińska**
- 27. Jędrzejowski Józef**
- 28. Jendrzejewska Pelagia z d. Strzyżewska**
- 29. Kamiński Bernard**
- 30. Kasprzak Helena z d. Rulewska**
- 31. Kaszyńska Gertruda Anna z d. Winiarska**
- 32. Kaszyński Leon z.b.w.**
- 33. Kitowska Czesława**
- 34. Kocieniewski Franciszek**
- 35. Kociszewski Jan z.b.w.**
- 36. Korzecki Franciszek z.b.w.**
- 37. Lewicka Stanisława**
- 38. Lewicki Henryk**
- 39. Litwicki Ludwik**
- 40. Lówenau Karol**
- 41. Lubiszewski Jan z.b.w.**
- 42. Ludwiczak Łucja z d. Konieczna**
- 43. Łącka Józefa z d. Brzyska**
- 44. Maciejewski Antoni**
- 45. Majka Mateusz**
- 46. Makowski Bolesław**
- 47. Malinowska Wanda**
- 48. Marchlewska Aniela z d. Piątek**
- 49. Melloch Jan**
- 50. Młodzikowski Józef z.b.w.**

- 51. Mohr Bogdan**
- 52. Mocny Feliks z.b.w.**
- 53. Mokwiński Mikołaj z.b.w.**
- 54. Molenda Stanisław z.b.w.**
- 55. Mosiński Józef**
- 56. Murawska Regina z d. Hofmann**
- 57. Nowicki Alojzy (Józef)**
- 58. Olszewski Wacław z.b.w.**
- 59. Piątek Franciszek**
- 60. Pieczka Władysław**
- 61. Pomerence Zofia**
- 62. Powodziński Józef**
- 63. Rafiński Edmund**
- 64. Rewers Zofia z d. Ziolkowska**
- 65. Rogalski Antoni**
- 66. Rompalski Józef**
- 67. Rosiński Stanisław**
- 68. Rybarczyk Stanisław z.b.w.**
- 69. Rzepkowski Julian**
- 70. Siczek Gertruda z d. Gordon**
- 71. Sikorski Jerzy z.b.w.**
- 72. Skrzyszewski Jan**
- 73. Siewierska Helena**
- 74. Smarszcz Irena z d. Piątek**
- 75. Smaruj Jadwiga**

- 76. Sulecki Józef z.b.w.**
- 77. Szczyborski Józef (Styborski)**
- 78. Szczypierowski Leon z.b.w.**
- 79. Szulc Bogusław Marian**
- 80. Szulc Marian**
- 81. Tutlewska Barbara**
- 82. Tworek Halina z d. Potocka**
- 83. Tylicki Jan z.b.w.**
- 84. Tyloch Genowefa z d. Nowicka 85-UrbaniakPiotr**
- 86. Urbański Antoni**
- 87. Urbański Bernard**
- 88. Urbański Jan z.b.w.**
- 89. Wardalski Józef z.b.w.**
- 90. Wasilewski Maksymilian z.b.w.**
- 91. Wciorka Ignacy z.b.w.**
- 92. Widawska Łucja z d. Łatka**
- 93. Windmuller**
- 94. Witkowski Henryk**
- 95. Wojciechowski Czesław z.b.w.**
- 96. Wrzeszcz Roman z.b.w.**
- 97. Wszyńska Łucja z d. Osmańska**
- 98. Ziółkowski Brunon**
- 99. Ziółkowski Leon Franciszek**
- 100. Ziółkowski Stefan**
- 101. Złotowski Franciszek**

102. Zwierzchowski Józef z.b.w.

* z.b.w. - zaginał bez wieści

W obozach na terenie ZSRR osadzonych zostało 89 osób, w tym 66 mężczyzn i 23 kobiety. Fordoniacy znaleźli się w takich obozach przymusowej pracy jak Biłoreck (Baskirska ASSR), Berezówka, Dniepropietrowsk (USRR), Mińsk, Róża, Krzywy Róg, Orsk, Skapino (Rosyjska Fed. SRR), Zaporozże (USRR). Nie udało się ustalić miejsca wysyłki dla 31 osób wywiezionych z Fordonu przez wojska sowieckie.

Aresztowania odbywały się najczęściej nocą. Zatrzymani doprowadzani byli do domu zajmowanego przez NKWD w Fordonie lub przewożeni do odległego o 4 km Pałcza, gdzie na podwórzu jednego z tamtejszych gospodarstw spędzali noc. Po przesłuchaniach przez oficerów radzieckich deportowani skierowani zostali, pod uzbrojonym konwojem NKWD, do obozu zbiorczego w Działdowie, drudzy, przez obóz przejściowy w Mątwach, do obozu zbiorczo-rozdzielczego w Poznaniu. Tu załadowani do wagonów wraz z innymi deportowanymi, konwojowani przez uzbrojonych żołnierzy radzieckich, przetransportowani zostali do obozu w Krzywym Rogu.

W obozach warunki bytowania były nieludzkie. Głodowe racje żywnościowe, ciężka praca, plagi insektów, prymitywne urządzenia sanitarno-higieniczne, wzmożona zachorowalność (krwawa biegunka, obrzęki głodowe, tyfus, choroby skóry) dziesiątkowały więźniów. W łagrach zmarło 10 deportowanych z Fordonu, 31 mężczyzn zginęło bez wieści, a tylko 48 w okresie od sierpnia do listopada 1945 roku wróciło do Polski.

Otwartą jest nadal kwestia rzeczywistego celu deportacji Polaków do łagrów w ZSRR. Bez wątpienia chodziło przede wszystkim o dostarczenie do Związku Radzieckiego bezpłatnej, niewolniczej siły roboczej.

Innym celem akcji deportacyjnej było zastraszenie społeczeństwa polskiego sprzyjające utrwalaniu władzy komunistycznej. Wywożenie Polaków do obozów w ZSRR, bez informowania rodzin i polskich władz administracyjnych o miejscu zesłania, przypomina - jak słusznie pisze K. Ciechanowski – *“przeprowadzane przez Niemców w okupowanych krajach Europy zachodniej akcje pod kryptonimem „Nacht und Nebel” (Noc i Mgła). W trakcie tych akcji zatrzymywano osoby, zacierając za nimi wszelkie ślady”*.

2. Ludność

Lata 1945-1950 stanowiły dla Fordonu okres powolnego wzrostu liczby ludności. Problem ten ilustruje poniższa tabela.

Tabela 1

Ludność Fordonu w latach 1945-1950

Lata	Liczba osób
31.12.1945	3.514

01.10.1946	4.003
01.01.1947	4.004
01.01.1948	3.964
31.12.1948	4.182
12.05.1950	4.283

Źródło: APB, Zarząd Miejski Fordon sygn. 4, 28, 33, 35, 49.

W pierwszych latach powojennych mieszkali jeszcze w Fordonie w barakach przy ul. Świeckiej Niemcy, których zatrudniano przy pracach porządkowych w mieście. W lipcu 1947 roku osadzeni zostali w obozie w Potulicach, stąd też statystyka ludnościowa Fordonu za rok 1947 wykazuje spadek ilościowy.

W latach 1945-1946 w Fordonie notuje się stosunkowo duży wzrost demograficzny, co było wynikiem nie tylko przyrostu naturalnego, ale przede wszystkim napływu ludności do miasta. Powracali z niewoli jeńcy wojenni, więźniowie z obozów koncentracyjnych, robotnicy zesłani na prace przymusowe, zdemobilizowani żołnierze z Polskich Sił Zbrojnych. Powstał również problem osiedlania w Fordonie repatriantów z ZSRR. Na skutek działań wojennych zniszczeniu uległo 23% budynków, stąd odczuwalny stawał się w mieście brak wolnych mieszkań. Zarząd Miejski w Fordonie, po wielu, nie zawsze przyjemnych, przetargach z Okręgowym Urzędem Likwidacyjnym w Bydgoszczy, przejął w administrowanie domki wybudowane przez okupanta hitlerowskiego przy ul. Bydgoskiej oraz 78 nieruchomości poniemieckich, z czego 20% przeznaczył dla ludności miejscowej, resztę dla repatriantów. Sprawy te załatwiał Referat Osadniczy Zarządu Miejskiego w Fordonie przy współdziale Komisji Osiedleńczej. Komisja Meblowa przydzielała repatriantom meble poniemieckie, część sprzedawała też miejscowej ludności. Jak wynika z zachowanych akt w latach 1946-1948 osiedliło się w Fordonie 30 rodzin repatriantów.

Sytuacja bytowa fordoniaków była trudna, gdyż w dalszym ciągu nie funkcjonowały w mieście wodociągi i kanalizacja, a światło elektryczne posiadali tylko nieliczni; gros ludności oświetlała swe domostwa lampą naftową. Powracający nie zawsze mogli znaleźć pracę. Z początkiem 1950 r. nadwyżka siły roboczej wynosiła 500 osób, mimo że wielu dojeżdżało do pracy do Bydgoszczy i Solca Kujawskiego.

Ludzie młodzi wyjeżdżali z miasta, głównie na Ziemię Zachodnie, gdzie w ten sposób próbowali sobie polepszyć warunki życia. Np. w 1947 roku przybyło do Fordonu 874, ubyło 463, a w 1948 r. przybyło 485, zaś ubyło 415 osób.

Na wzrost ludności Fordonu wpływ miał rozwój przestrzenny miasta. Projekt z roku 1947, który przewidywał włączenie do Fordonu takich gromad jak Pałcz, Łoskoń, Strzelce Dolne, Jarużyn, Mariampol, Zofin, Miedzyń, nie został zrealizowany, gdyż - jak uznali radni - *“byłoby to szkodliwe dla miasta”*.

Planu z 1947 roku połączenia Fordonu z Bydgoszczą także nie zrealizowano, gdyż zdaniem radnych *“odległość 13 km byłaby zbyt uciążliwa dla fordoniaków”*. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 23 listopada 1949 roku podjęto uchwałę o przyłączeniu do miasta dwóch miejscowości: Pałcza i Zofina, mających silne powiązania gospodarcze z Fordonem.

3. Aparat administracji państwowej i samorządowej.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu w miastach i gminach, z inicjatywy miejscowej ludności organizowano tymczasowe komitety obywatelskie. Zajmowały się one głównie sprawami porządkowymi, zabezpieczały opuszczone mienie, zakłady przemysłowe oraz urządzenia komunalne i niejednokrotnie sprawowały funkcje władz administracyjnych. Były one zaczątkiem organów administracji państwowej i samorządowej. W Fordonie taki Komitet powstał 15 lutego 1945 roku, przy udziale delegata "Rządu Lubelskiego" por. Baszaka. W aktach określa się Komitet mianem Rady Narodowej.

Do Tymczasowej Rady Narodowej Fordonu wybrano następujących mieszkańców:

- Brażkiewicz Jan – szyper,
- Dobrzyński Bronisław – kupiec,
- Drzazga Bronisław – brak danych,
- Gotowała Stanisław – milicjant,
- Grajek Józef – dróżnik,
- Kaźmierski Antoni – piekarz,
- Kociniewski Bronisław – milicjant,
- Lubecki Jan – urzędnik kolejowy,
- Łuczak Rajmund – milicjant,
- Mikołajczak Edmund – maszynista,
- Tobolski Roman – ślusarz,
- Wlekiński Kazimierz – restaurator.

Przewodniczącym Rady został Józef Grajek, a członkami Prezydium: Dobrzyński, Drzazga i Gotowała. Rada na swym kolejnym posiedzeniu 15 marca 1945 roku zatwierdziła na stanowisko burmistrza Edmunda Pięknego wybranego już 11 lutego 1945 roku.

Za najpilniejsze sprawy do załatwienia uznano zorganizowanie biur Zarządu Miejskiego, wybór Komisji Mieszkaniowej i Gminnego Komitetu Opieki Społecznej. Uznano, że problemy będące przedmiotem zainteresowania tych organów powinny być rozwiązywane bez zwłoki. Nie mając dostatecznych funduszy na płace urzędnicze i na niezbędny remont szkoły. Rada zaciągnęła pożyczkę.

Starosta bydgoski, dla uporządkowania spraw administracyjnych, pismem z dnia 7 kwietnia 1945 roku, zarządził wybory do organów wykonawczych w powiecie. Rada fordońska, realizując zarządzenie starosty, wybrała 4 maja 1945 roku do Zarządu Miejskiego burmistrza Edmunda Pięknego, na jego zastępcę Leona Jurkiewicza, a na członków: Józefa Gaszaka, Wiktora Drabińskiego i Czesława Brylińskiego.

Na posiedzeniu 4 czerwca 1945 roku, na wniosek J. Grajka podjęto uchwałę o rozwiązaniu Rady, uzasadniając to tym, że w skład jej *"wchodzi tylko członkowie PPR a nie ma przedstawicieli PPS, Związku Przemysłowców. Zw. Inwalidów Wojennych i reprezentantów największych zakładów przemysłowych Fordonu"*.

W latach 1944-1950 rady narodowe powoływane były metodą kooptacji przedstawicieli stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, zawodowych, stowarzyszeń społecznych itp. Początkowo zasada ta nie miała odbicia w składzie osobowym Fordońskiej Rady Narodowej. Nowo utworzona Rada Narodowa 26 czerwca 1945 roku (Brażkiewicz Jan - stolarz, Gotowała Walenty - kupiec, Grajek Józef - dróżnik, Guderski Mieczysław - rzeźnik, Leśniewicz Andrzej - robotnik, Mikołajczak Edmund - maszynista, Niewitecki Adam - piekarz, Nowak Jan - ślusarz, Olszewski Paweł - badacz mięsa, Tobolski Roman -

ślusarz, Witczak Mieczysław - fryzjer i Ziółkowski Bolesław - robotnik) zmieniała proporcję udziału w niej poszczególnych stronnictw. Wówczas mandaty radnych piastowało 7 członków PPR, 2 - PPS i trzech bezpartyjnych.

Rada fordońska należała do rad w powiecie bydgoskim o dużej stosunkowo ilości peperowców. W tym okresie np. Powiatowa Rada Narodowa w Bydgoszczy - licząca 28 członków, składała się z reprezentantów następujących partii: SL - 10, PPS - 5, PPR - 8, Stronnictwa Pracy - 2, SD - 1, bezpartyjnych - 2. Od września 1945 roku przewodniczącym MRN w Fordonie został członek PPS Andrzej Leśniewicz.

PPS w Fordonie uaktywniła swoją działalność organizując wiece i otwarte zebrania, konkurując z PPR, której komitetem zarządzał sekretarz Adam Niewitecki. W listopadzie 1945 roku na wiecu publicznym zawiązano w Fordonie Stronnictwo Demokratyczne, którego prezesem został kierownik miejscowej szkoły powszechnej Bolesław Kwapiszewski.

Analizując protokoły posiedzeń Rady Miejskiej w Fordonie za 1945 rok zauważyć trzeba, że przedmiotem rozważań była ciężka sytuacja bytowa i aprowizacyjna miasta. Rada często interweniowała u władz powiatowych z powodu złego zaopatrzenia w żywność. Brakowało chleba, gdyż przydziały na kartki żywnościowe nie miały pokrycia w towarze.

Równie trudna w tym czasie była sytuacja finansowa miasta. Uchwalano różne podatki chcąc zyskać pieniądze, jak np. podatek konsumpcyjny, opłaty od kart rowerowych, dowodów osobistych, od ślubów, dobrowolne opodatkowanie się na rzecz nauczycieli, czy na straż pożarną. Każdy mężczyzna w wieku 18-45 lat, o ile nie należał do Ochotniczej Straży Pożarnej, płacił 5 zł miesięcznie na cele Straży Pożarnej w Fordonie.

Na zebraniach Rady podejmowano uchwały o przemianowaniu nazw ulic w Fordonie, np. Rynek na Plac Poległych, uchwalono też 2 października (data rozstrzelania burmistrza Wawrzyniaka i innych mieszkańców Fordonu) ustanowić "świętem lokalnym wolnym od zajęć".

Uchwałą Rady Miejskiej, z października 1945 roku, szkołę powszechną w Fordonie nazwano imieniem M. Kopernika, natomiast ochronkę imieniem ks. P. Skargi. W 1946 roku, zgodnie z ustawą o organizacji i zakresie działania rad narodowych z 11 listopada 1944 roku (Dz.U. R.P. Nr 3 poz. 26) i noweli do tej ustawy (Dz.U. R.P. Nr 3 z 1945), wycofano z Rady Narodowej delegatów fabryk; ilość mandatów zwiększono do 16.

Na mocy porozumienia międzypartyjnego ustalono nowy podział mandatów. W Radzie znaleźli się przedstawiciele wszystkich partii politycznych. Mandaty rozdzielono następująco: PPR - 4, PPS, PSL i SL, - po 3 mandaty, Stronnictwo Pracy - 1 i bezpartyjni - 4. Wśród bezpartyjnych byli przedstawiciele Związku Byłych Więźniów Politycznych, spółdzielczości i związków zawodowych.

Wkrótce zmniejszyła się w Radzie liczba członków PPR. Z działalności w Radzie wycofali się niektórzy członkowie tej partii (Dobrzyniecki, Sadowski i Niewitecki).

W 1946 roku władze miejskie nadal borykały się z trudnościami finansowymi, jak i problemem aprowizacji mieszkańców. W dalszym ciągu przydział chleba na kartki był nieregularny, często brakowało w mieście pieczywa. W trosce o aprowizację władze miejskie rozdzielały posiadaną ziemię na parcele, pod sadzenie ziemniaków i warzyw. Chciano w ten sposób złagodzić trudności aprowizacyjne.

Innym utrudnieniem była w tym czasie nieregularna komunikacja autobusowa zapewniająca połączenie z Bydgoszczą, co spowodowane było awariami autobusu, a na zakup nowego nie było pieniędzy. Poważny

problem stanowił zniszczony w okresie ofensywy styczniowej 1945 roku most przez Wisłę. Początkowo podjęto próbę prowizorycznej naprawy, natomiast od stycznia 1946 r. przystąpiono do jego rozbiórki, wkrótce jednak prace wstrzymano. Odbudowę mostu wznowiono w 1951 roku, a zakończono dopiero pięć lat później. Nowo wybudowany most został poważnie skrócony (o ponad 300 m), w wyniku zastąpienia jego fragmentów od strony Ostromecka nasypem ziemnym.

Na podkreślenie zasługuje aktywna działalność Komisji Kontroli Społecznej przy Radzie, której przewodniczył ks. A. Sylka, po nim funkcję tę przejął ks. A. Weltrowski.

W latach 1947-49 nastąpiły dalsze zmiany w składzie Rady Narodowej. Początkowo były one spowodowane rywalizacją pomiędzy lokalnymi organizacjami PPR i PPS, zwłaszcza w okresie gdy sekretarzem PPR został R. Brązkiewicz. Natomiast SP nie odegrało większej roli w MRN, gdyż w 1948 r. nie miało w niej już żadnego przedstawiciela.

Tabela 2

Skład MRN w Fordonie wg przynależności partyjnej w latach 1947-1949

Rok	Przynależność partyjna								Liczba radnych
	PZPR	PPR	PPS	PSL	SL	SD	SP	bezp.	
1947	-	6	3	1	-	3	1	2	16
1948	-	7	4	1	-	3	-	1	16
1949	13	-	-	-	1	2	-	-	16

Źródło: APB, Zarząd Miejski Fordon, sygn. 6, 38.

Duże zmiany pod względem składu osobowego i politycznego Rady, nastąpiły po zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego. Zdecydowaną przewagę nad SD i SL zyskała PZPR, która zdobyła 13 mandatów na ogólną liczbę 16 radnych.

Zmienił się również skład socjalny Rady. W 1949 roku mandaty radnych piastowało 9 robotników, 5 pracowników umysłowych i 2 rzemieślników.

Fluktuacja stanu osobowego Rady była zjawiskiem charakterystycznym, szczególnie dla okresu 1948-1949, kiedy przeprowadzono reorganizację rad w skali ogólnokrajowej, wprowadzając do nich jak największą liczbę radnych-robotników. Już 24 lutego 1947 roku zgłoszono wotum nieufności wobec Edmunda Pięknego - przewodniczącego MRN, a na jego stanowisko wprowadzono Klemensa Płotkę, po nim (6 lutego 1948) Stanisława Gotowale, następnie Władysława Sadowskiego i, od 11 kwietnia 1948 roku, Marię Stanną z PPR, robotnicę, delegatkę na Kongres Zjednoczeniowy Partii w Warszawie. 29 września 1948 roku wpłynął do Rady wniosek o wotum nieufności wobec burmistrza - J. Gaszaka, w którym zarzucono mu niegospodarność i "nieodpowiednie nastawienie do ustroju demokracji ludowej". Mimo sprzeciwu prezydium Rady i wyjaśnień J. Gaszaka, wojewoda pomorski odwołał go ze stanowiska burmistrza z dniem 30 października 1948 roku.

Na posiedzeniu Rady 11 grudnia 1948, na którym obecny był sekretarz KP PPR z Bydgoszczy Siemieńczuk, na burmistrza wybrano Edwarda Dawida z Kruszyna, który rozpoczął urzędowanie w styczniu 1949 roku od zdjęcia krzyża wiszącego w gabinecie burmistrza.

Tabela 3

Wykaz burmistrzów miasta Fordonu i przewodniczących Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie w latach 1945-1950

Imię i nazwisko	Stanowisko	Okres urzędowania
Edmund Piękny	burmistrz	11.02.1945 - 11.02.1946
Józef Gaszak	“	11.02.1946 - 30.10.1948
Edmund Dawid	„	11.12.1948 - 1950
Józef Grajek	przewodniczący MRN	15.02.1945 - 04.09.1945
Andrzej Leśniewicz	“	04.09.1945 - 03.09.1946
Edmund Piękny	„	03.09.1946 - 24.02.1947
Klemens Płotka	“	24.02.1947 - 06.02.1948
Władysław Sadowski	“	06.02.1948 - l.ą. 1948
Maria Stanna	“	01.09.1948 - 1950

Źródło: APB, Protokoły posiedzeń RM i Zarządu Miejskiego w Fordonie z lat 1945-1950

Jeszcze w styczniu 1949 roku zorganizowany został w Fordonie Miejski Komitet Współdziałania z Burmistrzem. Wśród organizatorów znaleźli się: przewodnicząca MRN M. Stanna, członek Zarządu Miejskiego - B. Kwapiszewski, sekretarz KM PZPR - E. Grabikowski, przewodniczący Zarządu SL - J. Chmielowski, przewodniczący Zarządu Samopomocy Chłopskiej - J. Brądkiewicz i przewodniczący MK ZMP - Cz. Taflński. W skład Komitetu weszło 5 osób z Józefem Orłowiczem na czele. Zajmował się on sprawami dotyczącymi wymiaru i spłat podatków, a także zadłużeniem robotników i udzielaniem ulg.

Przez okres 1945-1949, Miejska Rada Narodowa w Fordonie i jej Prezydium realizowały zadania określone w ustawie KRN z 11.09.1944 r. Według jej przepisów MRN ustalała budżety i plany świadczeń w naturze, kontrolowała działalność organów wykonawczych, powoływała samorządowe organy wykonawcze, uchwalała regulamin Rady, ustalała warunki na których organy wykonawcze samorządu mogły zaciągać pożyczki lub nabywać albo zbywać obciążenia majątku ruchomego. Organami pomocniczymi Rady były komisje, powoływane z grona radnych, które opracowywały określone zagadnienia zlecone przez Radę lub jej prezydium. W Fordonie w 1949 r. działały następujące komisje:

Kontroli Społecznej – przewodniczący – Edward Grabowski,
 Finansowo-budżetowa – przewodniczący – Marian Kantor,
 Oświaty – przewodniczący – Jan Rompalski,
 Drogowa – przewodniczący – Leon Drzycimski,
 Lokalowa – przewodniczący – Michał Galijewski,
 Rolna – przewodniczący – Edward Grabikowski.

Organem wykonawczym Rady był Zarząd Miejski, w skład którego wchodził: burmistrz i jego zastępca oraz 3 członków. Sekretarzami RM w Fordonie w latach 1945-1949 byli: Alfred Jacheć (15 luty - lipiec 1945 roku) i Mieczysław Witczak (4 lipiec 1945-1950 roku).

Do podstawowych kompetencji rad narodowych należało uchwalanie budżetów miejskich. Zakres samorządowej gospodarki budżetowej został określony dekretem PKWN z 25 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego. Realizację budżetów miasta Fordonu w okresie lat 1945-1950 przedstawia poniższa tabela 4.

Tabela 4.

Budżety Fordonu w latach 1945-1949

Lata	Przychody	Rozchody	Nadwyżki
1945	463.882	463.882	-
1946	907.627	933.008	25.460
1947	2.185.001	2.178.347	6.659
1948	4.089.427	3.971.493	1.17.934
1949	12.358.179	14.458.471	2.100.212

Źródło: ABP, Zarząd Miejski w Fordonie sygn. 34.

W latach 1945-1950, gospodarka finansowa miasta zaczęła ulegać stopniowej poprawie, osiągając nadwyżki budżetowe. Miasto miało dochody nie tylko z podatków samoistnych, opłat administracyjnych, ale i z czynszów za domy mieszkalne i poniemieckie administrowane przez miasto, z dzierżaw gruntów miejskich i łąk, wyrębu i sprzedaży wikliny z kęp nadwiślańskich. Miejską sieć elektryczną, która już od końca lutego 1945 roku była zasilana ponownie uruchomioną Elektrownią w zakładach "Medzeg", wydzierżawiło miasto Zjednoczeniu Energetycznemu Pomorza, pobierając 10% udziału z ogólnego zysku.

Biorąc pod uwagę coraz lepszą sytuację uchwalono bardzo ambitny plan gospodarki komunalnej Fordonu w ramach 6-letniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej. Plan ten przewidywał budowę wodociągu i kanalizacji oraz ulic. Ponadto zakładano założenie parku i skwerów zieleni, zorganizowanie publicznej łaźni i urządzenie hotelu. Miasto zobowiązało się partycypować w kosztach inwestycji przeznaczając na ten cel 800.000 zł rocznie. Był to plan przyszłościowy, mało jednak realny i trudny do zrealizowania, jeśli weźmie się pod uwagę konieczność przeznaczenia znacznych środków finansowych na odbudowę, w pierwszej kolejności, zniszczonego mostu przez Wisłę. Przetargi miasta z Żegluga Państwową w Bydgoszczy oraz dzierżawcą motorówki Chruścińskim o wysokość opłat za przewóz przez Wisłę, które wpływały do kasy miejskiej, spowodowały przełożenie sprawy odbudowy mostu na dalsze lata. Opłaty za przewóz przez Wisłę traktowano jako źródło dochodu miasta.

4. Stosunki gospodarczo-społeczne i kulturalno-oświatowe

Po 1945 roku, obok przeobrażeń politycznych, zasadniczej zmianie, w porównaniu z okresem sprzed wybuchu wojny, uległy stosunki w sferze gospodarczej.

Większe zakłady przemysłowe Fordonu po przeprowadzeniu niezbędnego remontu rozpoczęły produkcję. Pod względem prawnym, zgodnie z ustawą z 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa zakładów zatrudniających powyżej 50 pracowników, zakłady fordońskie znalazły się pod zarządem państwowym. Nastąpiły zmiany w strukturze własnościowej pięciu największych fordońskich fabryk. Zatrudnienie w tych fabrykach ilustruje poniższa tabela.

Tabela 5

Statystyka zatrudnienia w fabrykach fordońskich w latach 1945-1950

Nazwa fabryki	Ilość zatrudnionych i rok					
	1945	1946	1947	1948	1949	1950
Państwowa Przetwórnia	-	121	78	78	-	83
Owocowo-Warzywna Nr 13						
Włocławskie Zakłady Papiernicze	-	274	300	298	-	300
Fabryka w Fordonie						
Zakłady Przemysłowe						
A. Medzega w Fordonie - pod zarządem państwowym	-	165	220	218		242
Fabryka Papy Dachowej		49	54	48	-	73
“Impregnacja” Sp. z o.o.						
Pod Zarządem Państwowym						
Tartak “Las Polski” – Ośrodek Przemysłu Drzewnego w Fordonie	-	48	51	43	-	73
Ogółem	-	657	703	685	700	771

Źródło: APB, Zarząd Miejski Fordon, sygn. 35, 38, 40, 49 i 28.

Obok przemysłu, ludność Fordonu znajdowała pracę w handlu i rzemiośle. W 1949 r. czynnych było w Fordonie 25 placówek handlowych i 47 warsztatów rzemieślniczych. Były to zakłady rzemieślnicze prywatne. Spółdzielczość w Fordonie reprezentowana była przez Rejonową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową "Samopomoc Chłopska", która prowadziła trzy sklepy kolonialne, jeden odzieżowy i handel produktami rolniczo-przemysłowymi. Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Społem" posiadała w mieście dwa sklepy kolonialno-spożywcze.

Część ludności Fordonu zatrudniona była w rolnictwie i sadownictwie. Wg zachowanych materiałów, w 1949 roku było w Fordonie 65 mniejszych gospodarstw rolnych.

Jednym z bardzo ważnych działów gospodarki miejskiej była w tym czasie służba zdrowia. Tuż po wyzwoleniu rozpoczął działalność Ośrodek Zdrowia, w którym zatrudniano początkowo 1 lekarza, później dwóch, 2 akuszerki, a w 1948 roku dodatkowo 2 pielęgniarki. W 1949 roku Ośrodek przyjął charakter rejonowego, gdyż w zasięgu jego działalności znalazły się następujące miejscowości: Mariampol, Jaruzyn, Górne i Dolne Strzelce, Czarnówko, Pałcz, Zofin i Trzęsacz. Przy Ośrodku czynne były następujące przychodnie: jagliczna, przeciwgruźlicza, przeciwweneryczna i Opieki nad Matką i Dzieckiem. W 1949 roku w Ośrodku zatrudniano technika dentystycznego.

Obok służby zdrowia, władze miejskie specjalną opieką otaczały szkoły w Fordonie. Z analizy protokołów Rady Miejskiej wynika, że mimo trudności finansowych poważne kwoty desygnowano na remont budynku i zakup sprzętu oraz pomocy do nauczania. W latach 1945-1949 działały w Fordonie 2 szkoły: Publiczna Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego - siedmioklasowa i Publiczna Szkoła Zawodowa - trzyklasowa.

Tabela 6

Publiczna Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Fordonie w latach 1945-1949

Rok	Ilość		
	Nauczycieli	Dzieci	Izb lekcyjnych
1945	13	605	11
1946	13	593	13
1947	13	620	13
1948	13	621	13
1949	13	574	13

Źródło: APB, Zarząd Miejski w Fordonie, sygn. 33, 35, 49.

Dożywianie w szkole prowadził Gminny Komitet Opieki Społecznej, który niósł również pomoc wdowom, sierotom i repatriantom. Szkołą podstawową kierował początkowo rektor (kierownik) Józef Augustyn, a po nim Bolesław Kwapiszewski. W okresie od 27 kwietnia-15 września 1945 roku szkołą kierował Edwin Gulgowski. W szkole zawodowej uczyło 7 nauczycieli, przy frekwencji przeciętnie od 70-75 uczniów.

Na podkreślenie zasługuje działalność Koła Rodzicielskiego przy szkole podstawowej w Fordonie, które organizowało najrozmaitsze imprezy dla dzieci i wspomagało najbiedniejszą, działalność prowadząc jej dożywianie. Przy pomocy Kola Rodzicielskiego urządzano w szkole gwiazdki dla dzieci, kiermasze, tańce, pokazy sportowe. Działało Koło Amatorskie przy Szkolnej Orkiestrze kierowane społecznie przez instruktorki z Koła Rodzicielskiego.

Niepełny byłby obraz życia ludności Fordonu w latach 1945-1949, gdyby nie wspomnieć o działalności różnych organizacji gospodarczych, społecznych, sportowych czy kulturalno-oświatowych. Towarzystwo Przemysłowo-Kupieckie zrzeszało nie tylko kupców, ale również rzemieślników. W 1945 r. liczyło 70 członków.

Związek Więźniów Politycznych w Fordonie, chociaż miał tylko 8 członków w 1945 roku, wspomagany był przez Koło Sympatyków (20 członków). Oddział Ligi Morskiej w Fordonie znany był z urządzanych co roku "Dni Morza". Chór Kościelny "Cecylia" (45 osób) występował na wszelkich akademiach i uroczystościach organizowanych w mieście.

W lipcu 1946 roku trzech braci Dudek (Mieczysław, Stefan i Zygmunt) przy współudziale muzyka Władysława Dadeja, założyło w Fordonie "Ochotniczy Zespół Orkiestry Dętej". Władysław Dadej został jej kapelmistrzem. Ćwiczenia odbywały się w szkole. W 1948 roku orkiestra liczyła 80 członków. Gry na instrumentach dętych uczono również młodzież powyżej lat 14-tu. W mieście urządzano różne występy amatorskie i popisy. W styczniu 1950 roku orkiestra przestała być samodzielnym zespołem i przyłączona została do świetlicy Włocławskich Zakładów Papierniczych - Fabryka w Fordonie.

W lipcu 1946 roku powstał w Fordonie Klub Sportowy "Papiernia", który terenem działania obejmował powiat bydgoski. Pierwszym jego prezesem został Stanisław Jańczak z Bydgoszczy, a kapitanem sportowym Bernard Modrakowski z Fordonu. Klub czerpał fundusze ze składek, wpisowego, z imprez, legatów i wpływów za wynajem boiska sportowego. Zgodnie z paragrafem 5 statutu, celem Klubu "było uprawianie sportu we wszystkich gałęziach dla poparcia rozwoju fizycznego i sportowego członków. Przy klubie działały następujące sekcje: Piłki Nożnej, Siatkówki, Tenisa Stołowego i Towarzyska, która urządziła dla członków zabawy, wycieczki lub wspólne seanse filmowe. W 1949 roku Klub zrzeszał 120 osób. Był wyróżniającą się instytucją, organizując często mecze piłki nożnej i zawody lekkoatletyczne. W kwietniu 1950 roku Klub został zlikwidowany.

Także 6 maja 1946 roku zorganizowany został w Fordonie Miejski Komitet Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, któremu przewodniczył E. Piękny, a aktywnie w nim działał ks. A. Sylka i B. Dobrzyniecki. Wygłaszano pogadanki przez miejscowy radiowęzeł oraz odczyty. Subskrypcję na rzecz Komitetu wykupiło 613 mieszkańców Fordonu wpłacając łącznie 616.000 zł.

Po odbudowaniu uszkodzonego w czasie działań wojennych budynku bóżnicy i przeznaczeniu go na "Dom Kultury" odbywały się tam wszelkie imprezy kulturalne. Sala mogła pomieścić do 400-500 osób.

Po sześciu latach, w październiku 1945 roku, wznowiono loty szybowcowe. Uroczysta inauguracja, połączona z poświęceniem siedmiu szybowców przez księdza Sylkę, zgromadziła tłumy widzów.

W Fordonie działała także konspiracyjna, antykomunistyczna, organizacja. Wynika to z akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy sygn. Sr 49/50. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy, 9 grudnia 1949 roku aresztował Czesława Rządkosia ur. 29 września 1931 roku w Fordonie, mieszkańca tego miasta, za przynależność do podziemnej organizacji.

Cz. Rządkoś, po rozmowach przeprowadzonych 27.10.1949 na dworcu w Fordonie z Józefem Gniotem, Zenonem Grzegorowskim i Henrykiem Ślęzykiem, postanowił utworzyć nielegalną antykomunistyczną organizację. Pierwsze zebranie odbyło się 30 października 1949 roku w Bydgoszczy, w restauracji „Bar” przy ul. Dworcowej, gdzie wytyczono program działania. Postanowiono walczyć z ustrojem komunistycznym i w obronie wiary oraz nawiązać kontakt z „organizacją AK”. Na kolejnym zebraniu (1 listopada 1949 roku w domu Ślęzyka w Fordonie) przyjęto nazwę „Organizacja Broniąca Wolności i Wiary – OBWiW”, a Rządkosowi nadano pseudonim „Jastrząb”. Zaplanowane dalsze zebrania, na których członkowie OBWiW mieli złożyć przysięgę, nie odbyły się, gdyż Rządkoś został aresztowany i uwięziony. Wytoczono mu proces. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia 21 lutego 1950 roku Cz. Rządkosz skazany został na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na okres 2 lat. Na mocy ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 roku kara została złagodzona do 4 lat więzienia. Cz. Rządkosz karę odbywał w więzieniu w Bydgoszczy, a następnie w Ośrodkach Pracy w Piechcinie i Jelczu, skąd zwolniony został 12 grudnia 1953 roku.

Śledztwem i postępowaniem sądowym objęto kilka innych osób. Józef Gniot ps. „Lis”, który był przywódcą organizacji OBWiW otrzymał karę 9 lat, a jego zastępca - Ślęzyk 7 lat więzienia. Jan Puczkarski ps. „Sęp”, uczeń wieczorowego Państwowego Liceum Pedagogicznego, skazany został na 10 lat więzienia, chociaż był tylko szeregowym członkiem OBWiW. Za dodatkowy powód obciążający uznano wcześniejszą jego służbę w wehrmachcie, a następnie w Korpusie Andersa.

OBWiW skupiała głównie młodzież wieczorowych szkół średnich, która dojeżdżała z Fordonu do Bydgoszczy. Grupa ta liczyła około 10 osób. Większość z nich wcześniej należała do Milicji Niepokalanej, kierowanej przez księdza Aszyka z parafii św. Mikołaja w Fordonie, która to organizacja przykościelna została rozwiązana w październiku 1949 roku. Niektórzy z konspiratorów byli członkami XI drużyny harcerskiej w Fordonie założonej przez Jana Pawłowskiego i Jana Mokwińskiego.

Śledztwo wobec członków OBWiW prowadzone było wyjątkowo brutalnie, co szczegółowo opisał Krzysztof Sidorkiewicz na łamach Ilustrowanego Kuriera Polskiego.

II. Fordon w latach 1950-1972 I. Życie polityczne i społeczne

1. Życie polityczne i społeczne

Funkcjonowanie administracji państwowej w Polsce z lat 1945-1949 było zbliżone do okresu międzywojennego, gdyż w dużym stopniu opierało się na ustawodawstwie polskim z lat 1920-1939. Reforma polskiej administracji państwowej przeprowadzona mocą ustawy z 20 marca 1950 roku⁴¹ o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, utwierdzona Konstytucją PRL z 22 lipca 1952 roku i innymi ustawami i rozporządzeniami zerwała z ustawodawstwem okresu międzywojennego, określającym zasady działalności terenowej organizacji administracji rządowej.

Rady narodowe, na wzór radziecki, stały się „gospodarzem w terenie”, przejmując wszystkie uprawnienia należące do urzędów niezespolonych i organów samorządu terytorialnego. Zasadnicze funkcje rad narodowych wynikały jednak z ich roli polityczno-ustrojowej, co ustawa z 25 stycznia 1958 roku o radach narodowych określała następująco: *“Rady narodowe kierują na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną; należą do nich wszystkie sprawy w zakresie władzy i administracji państwowej, nie zastrzeżone na rzecz innych organów”*.

Organami wykonawczo-zarządzającymi rad narodowych były prezydia, których członków wybierano na sesjach. W skład prezydium wchodził: przewodniczący, zastępca, sekretarz i kilku członków.

W Fordonie funkcję przewodniczących Prezydium Miejskiej Rady w latach 1950-1972 sprawowali następujący radni:

Edward Dawid 1950 - 30.06.1952
 Władysław Paczkowski 29.05.1953 - 22.08.1955
 Hubert Frajter 22.09.1955 - 28.10.1956
 Stanisław Tomaszewski 29.10.1956 - ?
 Józef Gaszak brak danych
 Tadeusz Szulc 29.05.1961 - 11.06.1965
 Jerzy Wilczyński 12.06.1965 - 27.10.1967
 Jerzy Bojanowski 27.10.1967 - 25.04.1971
 Roman Bukowski 26.04.1971 - 9.12.1972

Radni pochodzili z wyborów, przy czym podstawowy trzon stanowili przedstawiciele delegowani przez organizacje polityczne. Część z nich powoływana była w drodze kooptacji.

W Fordonie Miejska Rada Narodowa liczyła od 24 w 1953 roku do 30 członków w 1972 roku. Skład Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie pod względem liczebności, przynależności partyjnej i pochodzenia społecznego ilustruje poniższe zestawienie.

Tabela 7

Miejska Rada Narodowa w Fordonie w latach 1953-1972

Rok	Ilość człon.		Przynal. partyjna				Pochodz. społeczne				
		kobiety	PZPR	ZSL	SD	bezp.	rob.	chł.	umysł.	rzem.	inni
1953	24	5	14	2	3	5	19	4	-	1	-
1956	29	-	13	2	1	13	11	1	13	4	-
1958	30	-	17	2	3	8	9	1	18	2	-
1961	30	3	16	4	4	6	3	1	16	4	6
1965	30	-	18	3	4	5					
1969	30	-	16	1	4	9	3	-	23	-	4
1971	30	-	19	1	4	6					
1972	30	-	19	2	4	5					

Źródło: APB, Prezydium MRN w Fordonie, sygn. 106, 131

Z prezentowanych danych wynika, że dominującą rolę w Radzie pełnili członkowie PZPR, którzy mieli tak znaczącą przewagę, że w praktyce decydowali o każdej podjętej uchwale.

Pod względem pochodzenia społecznego, początkowo przemożny wpływ mieli robotnicy, ale utracili go na rzecz pracowników umysłowych. Na podkreślenie zasługuje aktywna i społeczna postawa nauczycieli fordońskich, z których pięciu było radnymi miejskimi w 1969 roku.

Rada Narodowa, której kadencja trwała początkowo 3, a od 1963 roku 4 lata, swoje zadania realizowała nie tylko poprzez Prezydium i podległe jej referaty, ale przede wszystkim przez sesje i komisje. Sesja była podstawową formą pracy Rady, gdyż stanowiła zebranie wszystkich radnych przeprowadzane w sposób określony w ustawie o radach narodowych oraz regulaminie Rady. Na sesjach zapadały uchwały obowiązujące prezydium, komisje i referaty, a dotyczące spraw mających zasadnicze znaczenie dla terenu.

W latach 1951-1972 Fordońska Rada Narodowa na sesjach plenarnych rozpatrywała sprawy podstawowe dla interesów miejscowej ludności. Do takich zaliczano: uchwalanie budżetu i planu gospodarczego, rozpatrywanie sprawozdań z ich wykonania, likwidację bezrobocia, które nękało ludność w latach pięćdziesiątych, głód mieszkaniowy, budownictwo mieszkaniowe, katastrofalny brak wody w studniach, konieczność budowy wodociągów i kanalizacji, niedociągnięcia natury zaopatrzeniowej w artykuły pierwszej potrzeby, brak żłobka i przedszkola w Fordonie, zelektryfikowanie miasta, kwestia dogodnego połączenia autobusowego z Bydgoszczą, czy kilkakrotnie stawiana na sesjach sprawa przyłączenia do Bydgoszczy. Dopiero na sesji MRN w Fordonie w dniu 26 października 1972 roku podjęto uchwałę o włączeniu z dniem 1 stycznia 1973 roku miasta Fordonu w granice administracyjne Bydgoszczy.

Każda rada narodowa zobowiązana była powołać komisje stałe dla określonych dziedzin swej działalności, co odpowiadało zasadzie resortowości.

W ramach Rady Narodowej w Fordonie działały 6-9-osobowe komisje. Każdą komisją kierował jej przewodniczący. W 1954 roku ich skład był następujący:

Komisja Finansowo-Budżetowa – Stanisław Tomaszewski,
Komisja Gospodarki Drogowej – Antoni Tobolski,
Komisja Mieszkaniowa – Franciszek Wiśniewski,
Komisja Oświaty i Kultury – Wiktor Nowicki,
Komisja Urządzenia Osiedli – Piotr Lewandowski,
Komisja Zdrowia, Pracy, Pomocy Społecznej i Porządku Publicznego – Jan Winczura.

W 1961 roku działało 7 Komisji Rady Narodowej, których struktury organizacyjne i skład osobowy ulegały zmianie. Były to:

Komisja Finansowo-Budżetowa – Kazimierz Wlekliński,
Komisja Budownictwa, Gospodarki Komunalnej – Franciszek Ziółkowski,
Komisja Oświaty i Kultury – Antoni Spoja,
Komisja Zdrowia, Zatrudnienia i Pomocy Społecznej – Józef Trzciniński,
Komisja Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego – Jerzy Szymański,
Komisja Zaopatrzenia – Maria Milnicka,
Komisja Mandatowa – Halina Caban.

Komisje miały być organami pomocniczymi Rady dla poszczególnych dziedzin jej działalności. Nazwy komisji wskazywały, jakimi zagadnieniami się zajmowały. Z zachowanej dokumentacji wynika, że w

Fordonie komisje często nie spełniały swych zadań, a ich posiedzenia nie odbywały się z powodu nieobecności członków.



Oryginalne budynki przy ul. Fordońskiej.

Władze miejskie Fordonu w latach 1950-1972 borykały się z wieloma trudnościami. Przydzielane centralnie fundusze nie starczały na realizację podstawowych zadań Rady, często bardzo ważnych i istotnych dla mieszkańców Fordonu. Problem budowy wodociągów i kanalizacji oraz zaopatrzenia ludności w pitną wodę pozostał nie rozwiązany do końca z powodu braku kredytów inwestycyjnych i tak zwanej “mocy przerobowej” oraz wykonawców. Faktycznie, w tym okresie nie podłączono wody do wszystkich budynków w mieście mimo wybudowania studni głębinowej, gdyż nie pozwalały na to zniszczone i zużyte urządzenia wodociągowe. Trudności potęgował brak kanalizacji w mieście i możliwości odprowadzania ścieków. Stąd też 1 stycznia 1971 roku Miejska Rada Narodowa w Fordonie z ulgą przekazała urządzenia wodno-kanalizacyjne w trwały zarząd i użytkowanie Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy, oczekując, że przedsiębiorstwo sfinalizuje budowę wodociągów i kanalizacji w Fordonie, a władze nadrzędne nie zajmą negatywnego stanowiska w sprawie przydziału kredytów na ten cel. Podobnie brak funduszy i przesuwanie inwestycji do dalszych planów gospodarczych uniemożliwiało wybudowanie przedszkola, drugiej szkoły podstawowej oraz realizację wielu innych zamierzeń Fordońskiej Rady Miejskiej.

Działalności Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie w latach 1950-1972 nie można jednak oceniać całkowicie negatywnie. Miasto usytuowane obok tak prężnej aglomeracji miejskiej, jaką była Bydgoszcz, nie miało żadnej siły przebicia, a mimo to udało mu się zrealizować kilka ważnych inwestycji. Do najważniejszych przedsięwzięć z lat 1950-1972 zaliczyć należy:

- remonty kapitalne 72 budynków miejskich,
- budowę budynku mieszkalnego dla 16 rodzin - pracowników Centralnego Więzienia,
- budowę i uruchomienie Państwowego Technikum Ceramiki Budowlanej,
- budowę 7 bloków mieszkalnych,
- budowę pawilonu handlowego przy ulicy Bydgoskiej,
- kapitalny remont czterech studni publicznych,
- budowę hydroforni i doprowadzenie wody do budynków dla 131 odbiorców wody,
- zelektryfikowanie osiedla domków jednorodzinnych przy ulicy Cmentarnej,
- założenie oświetlenia na ulicach: Bydgoskiej i Wyszogrodzkiej,

- zagospodarowanie Osiedla Rybaki,
- wyłożenie nawierzchnią chodnikową ulic: Wyzwolenia, Bydgoskiej i Dworcowej,
- rozbudowę stadionu FKS "Wisła".

Przylączenie Fordonu do Bydgoszczy spowodować miało zrealizowanie tych wszystkich projektów, jakich nie udało się uskutecznić Miejskiej Radzie Narodowej w Fordonie. Najlepiej określił to na sesji w dniu 26 października 1972 roku zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy Józef Wiśniewski, stwierdzając: „*Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy z dniem 1 stycznia 1973 roku przejmuje tereny miasta Fordonu, Łoskonia i Mariampola o ogólnej powierzchni 1.840 ha. Pobudowany zostanie szpital, oczyszczalnia ścieków, drobny przemysł, kanalizacja, gaz. a od roku 1977 przystąpi się do budowy bloków mieszkalnych i to z szybkim rozmachem inwestycyjnym (10 tysięcy mieszkańców w jednym roku). Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie ulegnie likwidacji, zadania przejęte zostaną przez odpowiednie wydziały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, a pracownicy dotychczasowego Prezydium będą mieli zapewnioną pracę...*”.

Za podjęciem takiej decyzji przemawiały następujące argumenty: Fordon był miasteczkiem satelitarnym, pełnił funkcję przemysłową. Działo w nim wiele przedsiębiorstw o charakterze wojewódzkim, co skłoniło do stwierdzenia, że był dzielnicą przemysłową stolicy województwa. Włączenie do Bydgoszczy umożliwić miało budowę nowej dzielnicy mieszkaniowej na ok. 80 tys. mieszkańców, instalacją wspólnych urządzeń komunalnych, poprawę warunków życia i pracy 8.733 mieszkańców Fordonu i sołectw przyległych. Wreszcie scalenie stanowiło kolejny etap realizacji programu zagospodarowania terenu przestrzennego na osi aglomeracji bydgosko-toruńskiej.

Po latach formułowane były zgoda inne oceny, uwzględniające późniejsze doświadczenia. Charakterystyczną opinię zamieściła w 1992 roku red. Ewa Grętkiewicz w artykule pt. „Z różą w herbie: *“Utrata własnej miejskiej tożsamości nie wyszła, niestety, staremu Fordonowi na dobre. Stał się jedną z wielu dzielnic - trudnych do rządzenia, bo odległych od miejskiego centrum dowodzenia”*. W dalszym ciągu brak było wody wodociągowej i kanalizacji - w wielu domach nadal trzeba ją było przynosić w wiadrach, a zużytą wylewać do ścieków. Bez załatwienia problemu wody nie można mówić o gazyfikacji i nowej nawierzchni ulic.

Do chwili swej integracji z Bydgoszczą fordonianie bezskutecznie walczyli o usprawnienie komunikacji, telekomunikacji, inwestycji komunalnych (wodociągi, gazyfikacja, budowa dróg, zagospodarowanie nadbrzeża Wisły) oraz złagodzenie niedostatków zaopatrzeniowych.

Posterunek Milicji Obywatelskiej istniał przed r. 1973; o 4-osobowej obsadzie, któremu podporządkowana była Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Instytucje te miały za zadanie zabezpieczać ład, porządek i bezpieczeństwo w mieście.

Nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym czuwała Ochotnicza Straż Pożarna, która w Fordonie kontynuowała długoletnią tradycję. Ochotnicza Straż Pożarna była organizacją wyższej użyteczności publicznej kierowaną przez siedmioosobowy Zarząd, pochodzący z wyboru, a składający się z prezesa, sekretarza, skarbnika i naczelników.

Wśród aktywnych działaczy Ochotniczej Straży Pożarnej wymienić należy takich prezesów, jak: Tadeusz Szulc, Jak Mokwiński i mgr Tadeusz Sroczyński. Organizacyjnie Ochotnicza Straż Pożarna dzieliła się na trzy sekcje bojowe seniorów i jedną drużynę młodzieżową liczącą 19 druhow z Szkół Podstawowych nr 1 i 2 w Fordonie. Skupiała w swych szeregach 20 do 44 członków z tym, że dzielili się oni na czynnych i wspierających. Ochotnicza Straż Pożarna wyposażona była w „sprzęt bojowy” i samochód typu „Star 20”. OSP brała udział w organizowanych ćwiczeniach i szkoleniach specjalistycznych. Największym

osiągnięciem Ochotniczej Straży Pożarnej w Fordonie było zdobycie pieniędzy na wybudowanie remizy strażackiej przy ulicy Fabrycznej. Inwestorem była Miejska Straż Pożarna w Bydgoszczy. Ochotnicza Straż Pożarna otrzymała dotacje z Państwowego Zakładu Ubezpieczeń i kwotę 47.386 złotych pochodzącą z czynów społecznych mieszkańców Fordonu. Brak funduszy przeszkodził jednak w realizacji dalszych ambitnych planów, do których zaliczyć można utworzenie orkiestry przy Ochotniczej Straży Pożarnej i budowę "Domu Strażaka".

Na kształtowanie się życia społeczno-politycznego w Fordonie, podobnie jak na oblicze ideowe władz miejskich, dominujący wpływ miała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Działalnością PZPR kierował 13-osobowy Komitet Miejski z sekretarzem na czele. W zdekompletowanych aktach wymienia się nazwiska następujących I sekretarzy: Mieczysława Kamińskiego (1951 r.), Władysława Paczkowskiego (1953 r.), Wacława Kupca (1954 r.), Alfonsa Weinholda (1955 r.). Na członków Komitetu Miejskiego PZPR wybierani byli przedstawiciele kadry kierowniczej fordońskich zakładów pracy.

Ze szczytkowych protokołów zebrań, posiedzeń czy konferencji sprawozdawczo-wyborczych wynika, że w zasięgu zainteresowania PZPR, obok zagadnień czysto partyjnych, jak weryfikacja szeregów partyjnych, likwidacja "żelaznych kandydatów" itp., leżały wszystkie ważne problemy miasta, łącznie z obsadzaniem stanowisk, oceną działalności zakładów pracy, analizą wykonania planów produkcyjnych, sprawami zatrudnienia czy postępu technicznego.

W 1954 roku organizacja fordońska PZPR liczyła 380 członków, a w 1967 roku 445 członków i kandydatów. Miejsko-Gromadzka PZPR w Fordonie skupiała pod koniec 1967 roku 19 podstawowych organizacji partyjnych, z czego 14 na terenie miasta i 5 na terenie wsi.

Na posiedzeniu Komitetu Miejskiego PZPR w Fordonie w dniu 9 grudnia 1957 roku podjęto sprawę weryfikacji szeregów partyjnych, co odpowiednia instrukcja precyzowała następująco: *"Człowiek, który przed Październikiem nie chodził do kościoła, a teraz chodzi, to dwulicowiec, który nie może być w szeregach partii. Dawniej chodziło partii o ilość członków, a obecnie należy pozbyć się ludzi przypadkowych. Członek partii ma być zdrowym, godnym zaufania człowiekiem"*. Instrukcja podkreślała, że należy pozbyć się ludzi przypadkowych, biorących ślub w kościele, zaciętych kler/kałów. Powołana Komisja Weryfikacyjna zajęła się sprawą jednego z członków, który pracując w więzieniu przez 12 lat nie napisał żadnego raportu, wyniósł list więźniarce, nie uczęszczał na akademie, a brał udział w uroczystościach kościelnych. Troska o czystość ideową dotyczyła nie tylko członków PZPR, ale także dzieci należące do Związku Harcerstwa Polskiego. W cytowanym protokole stwierdza się, że: *"Dzieci należące do ZHP muszą spełniać swoją rolę tak jak członkowie partii, a ksiądz proboszcz przyciąga ich do Kościoła"*.

Odpowiednikiem PZPR wśród młodzieży był w pierwszej połowie lat 50-tych Związek Młodzieży Polskiej. Zarząd Miejski ZMP w Fordonie swoją pracę opierał na kołach, które organizował w zakładach pracy. W 1952 roku w Fordonie było 7 kół ZMP (169 członków); w tym jedno szkolne i dwa przy instytucjach państwowych. W 1952 roku utworzono koło ZMP nauczycieli Szkoły Podstawowej. W 1953 roku było już 10 kół ZMP zrzeszających 281 członków.

Ocena działalności ZMP w Fordonie przez władze zwierzchnie, jaka zachowała się w aktach, nie jest pozytywna. Zarzuca się fordońskiej ZMP małą aktywność, niesystematyczność w działaniu, brak dyscypliny i pracy ideowej. W podjętej uchwale podkreślano, że *"młodzież fordońską cechuje między innymi negatywny stosunek do rekrutacji do szkół oficerskich"*.

Kontynuatorem rozwiązanego w styczniu 1957 roku ZMP był Związek Młodzieży Socjalistycznej, który w Fordonie nie cieszył się dobrą sławą. ZMS patronował tzw. socjalistycznemu współzawodnictwu pracy, w zakładach prowadził akcję propagandową zgodną, z zasadami światopoglądowymi PZPR. Stosun-

kowo silny nacisk wywierany na młodzież szkolną, by wstępowała do organizacji, nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Stąd próba dotarcia do niej poprzez organizację klubu młodzieżowego ZMS, któremu w Fordonie postawiono liczne zarzuty organizacyjne i finansowe. W 1967 roku podjęto uchwałę o rozwiązaniu Zarządu Miasteczkowego ZMS w Fordonie.

Organizacją, która zrzeszała w swoich szeregach kobiety była Liga Kobiet, kierowana w Fordonie przez Zarząd Miejski. Przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet działały następujące komisje i poradnie:

1. Poradnia Świadomego Macierzyństwa,
2. Opieka nad Dzieckiem,
3. Poradnia Prawno-Społeczna (renty, alimenty, załatwianie pracy),
4. Komisja Kulturalno-Oświatowa, która np. w 1959 roku nie wykazała się, żadną pracą.

W zakładach produkcyjnych zorganizowane były koła Ligi Kobiet. W 1954 roku działały koła przy następujących zakładach:

- Bydgoskie Zakłady Papiernicze - Fabryka w Fordonie - 26 czł.
- Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej - 42 czł.
- Technikum Przemysłu Ceramiki Budowlanej - 15 czł.
- Bydgoskie Zakłady Drzewne - Zakład Nr 4 w Fordonie - 27 czł.
- Koło Terenowe Ligi Kobiet - 43 czł.

W 1959 roku istniało już 9 kół Ligi Kobiet w zakładach produkcyjnych, do których należało 369 kobiet. Jednakże Liga Kobiet w Fordonie nie mogła poszczycić się osiągnięciami w pracy, wobec czego w 1967 roku rozwiązany został jej Zarząd Miasteczkowy.

2. Przemiany społeczno-gospodarcze

Fordon, miasteczko nad Wisłą, dawniej znane z najdłuższego mostu w Europie, w latach międzywojennych zwane było miastem robotniczym. Tego charakteru nie straciło po wojnie, gdyż nadal większość mieszkańców znajdowało zatrudnienie w zakładach przemysłowych. Według niekompletnie zachowanej statystyki w przedsiębiorstwach fordońskich w 1953 roku zatrudnionych było 870 osób, a w latach sześćdziesiątych przeszło 1700 osób. Pomimo tego, co piąty mieszkaniec Fordonu szukał pracy w fabrykach pobliskiej Bydgoszczy. W miarę rozwoju przemysłu wzrastała liczba mieszkańców miasta, co potwierdza statystyka przyrostu ludności. O ile w 1953 roku Fordon liczył 4990 osób, to w 1954 - 5000, w 1961 - 6500, w 1963 - 7 tysięcy, a w 1972 - 8773 mieszkańców. Do zakładów, w których pracowała największa liczba fordonian zaliczyć należy:

- Bydgoskie Zakłady Papiernicze - Fabryka w Fordonie,
- Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej,
- Bydgoskie Zakłady Drzewne - Zakład Nr 4 w Fordonie,
- Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Fordonie,
- PSS (Powszechna Spółdzielnia Spożywców),
- Fabryka Mebli (Oddział Bydgoskich Fabryk Mebli),
- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem,

- Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska",
- Elewator Zbożowy.

Do najstarszych i największych zakładów przemysłowych Fordonu należały Bydgoskie Zakłady Ceramiki Budowlanej z siedzibą w Fordonie. Przedsiębiorstwo kilkakrotnie zmieniało nazwę, która początkowo brzmiała: "Zakłady Przemysłowe A. Medzeg", a następnie od 28 czerwca 1952 roku - Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej. Dopiero z dniem 1 czerwca 1968 roku przyjęto obecną nazwę. Często także zmieniali się dyrektorzy BZCB w Fordonie, o czym świadczy, poniższe zestawienie.

Tabela 8

Dyrektorzy naczelni Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej w latach 1945-1972

Dyrektor	Okres urzędowania
inż. Tadeusz Wachowiak	luty 1945 - październik 1945
Stefan Cichoń	listopad 1945 - wrzesień 1947
inż. Grzegorz Żelechowski	październik 1947 - grudzień 1947
Aleksander Jankowski	styczeń 1948 - grudzień 1950
inż. Czesław Balcerak	rok 1951
Józef Stroński	styczeń 1952 - sierpień 1952
inż. Wacław Jasiński	wrzesień 1952 - lipiec 1955
Tadeusz Pałka	sierpień 1955 - kwiecień 1965
p.o. dyr. Kazimierz Czajkowski	kwiecień - wrzesień 1965
Kazimierz Krzywdziński	wrzesień 1965 - styczeń 1968
inż. Janusz Palicki	luty 1968 - czerwiec 1972
inż. Wojciech Furmانيak	lipiec 1972 - listopad 1978

Źródło: H. Hetman, Bydgoskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej 1895-1985, Bydgoszcz 1985, s. 55.

Początkowo w Bydgoskich Zakładach Ceramiki Budowlanej wytwarzano tylko cegły i dachówki. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych w ramach racjonalizacji opracowano proces technologiczny na produkcję cegły kratówki, którą zakład w Fordonie wytwarzał jako pierwszy w kraju. Dalsze inwestycje, a zwłaszcza modernizacja ciągów przeróbczych, unowocześnienie kotłowni, budowa suszarni klimatycznej Kellera czy pieca dachówczarskiego umocniły pozycję BZCB.

W latach 1959-1964 przedsiębiorstwo wybudowało trzy bloki mieszkaniowe (72 mieszkania) dla pracowników, a w 1963 roku zorganizowało Branżowy Ośrodek Szkolenia. Dzięki zabiegom modernizacyjnym i nowym inwestycjom, a także stosowaniu lepszych metod zarządzania permanentnie wzrastała wielkość produkcji, o czym świadczy poniższe zestawienie.

Tabela 9**Wielkość produkcji w Bydgoskich Zakładach Ceramiki Budowlanej w Fordonie (1945-1972)**

Rok	Produkcja w mln. jednost. ceram.
1946	12,8
1951	16,0
1955	24,0
1960	17,2
1965	30,0
1968	63,1 -przejęto 9 zakładów
1970	110,9 - przejęto 2 zakłady
1972	117,5

Źródło: H. Hetman, Bydgoskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej 1895-1985, Bydgoszcz 1985, s. 42-43.

Wraz ze wzrostem produkcji następował wzrost liczebny kadry pracowniczej. O ile w 1945 roku zatrudnienie wynosiło 168 osób, w 1959 roku 285, to w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nastąpił gwałtowny przyrost pracowników z 650 w 1968 roku do 1357 w 1971 roku.

Drugim ważnym przedsiębiorstwem Fordonu były powstałe w 1952 roku Pomorskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, którym podlegały dwie filie w Gniewkowie i Chełmży. Przedmiotem działalności fabryki była produkcja przetworów owocowo-warzywnych i koncentratów. W okresie sezonu 1953 roku zatrudniano 320, a w 1959 roku około 400 pracowników, chociaż warunki lokalowe były bardzo trudne. Brak magazynów powodował, że gotowe wyroby magazynowano "na wolnym powietrzu". Dopiero w latach 1955-1958 pobudowano chłodnię i magazyny.

1 lipca 1954 roku zakład organizacyjnie podporządkowany został Prezydium PWRN w Bydgoszczy, a od lipca 1955 roku zmienił nazwę na: Fordońskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego, Przetwórnia Owocowo-Warzywna w Fordonie. W okresie tym funkcję dyrektora pełnił Leon Jurkiewicz, a po nim, od 1956 roku mgr Stanisław Giziak. Następnie od 1960 roku Barzyk oraz inż. Marian Jagodziński. Leon Jurkiewicz uruchomił produkcję wędlin w przejętym od Wiktora Podgórskiego warsztacie rzeźnickim. Dopiero 30 czerwca 1960 roku masarnię przekazano Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Fordonie, podobnie jak pozostałe oddziały i filie przedsiębiorstwa. 25 czerwca 1960 roku Olejarnię w Lubiewie przejęła Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Klonowie, a 3 lutego 1961 roku Młyn w Raciążu - Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów Gospodarczych w Chojnicach.

W czerwcu 1962 roku przedsiębiorstwo powiększyło swój stan posiadania przejmując majątek Chełmińskich Zakładów Spożywczych w Unisławiu, wobec czego z dniem 1 lipca 1962 roku zmieniło nazwę na Fordońskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Fordonie. Do asortymentu produkcji zakładu w dalszym ciągu należały kompoty owocowe, konserwy warzywne (zwłaszcza ogórków), soki, koncentraty pomidorowe, dżemy, marmolady i inne przetwory.

Kolejnym zakładem przemysłowym w Fordonie była Fabryka Papieru, która po rozbudowie i modernizacji zatrudniała w 1959 roku 298 pracowników wobec 212 osób w 1945 roku. Produkcja wynosiła wów-

czas 2,1 tysiąca ton papieru i tektury rocznie, a w 1965 roku uległa podwojeniu. Wzrost produkcji nie szedł w parze z jej jakością. Niska jakość papieru torebkowego kompromitowała przedsiębiorstwo.

W latach 1953-1954 do przodujących zakładów Fordonu zaliczana była Fabryka Papy, która zajmowała wówczas drugie miejsce pod względem wielkości produkcji w przemyśle izolacyjnym papy smołowej. Pracę w niej znajdowało przeciętnie 100 robotników (w 1945 - 35, w 1959 - 70 pracowników).

Bydgoska Fabryka Mebli, Zakład Nr 10 w Fordonie po rozbudowie i unowocześnieniu parku maszynowego oraz automatyzacji cyklu produkcyjnego, wytwarzała meble, zwłaszcza szkolne, i krzesła wszystkich typów, zatrudniając od 85 do 132 pracowników. Borykała się z szeregiem trudności zaopatrzeniowych, transportowych, które hamowały produkcję i zbyt towaru.

Przemysł wytwórczo-spółdzielczy Fordonu reprezentowany był przez Zakład Wikliniarsko-Stolarski Spółdzielni Inwalidów "Twórczość" z Bydgoszczy. Produkował on wyroby koszykarskie i stolarskie, zatrudniając, na przykład w 1959 roku, 30 pracowników.

W latach sześćdziesiątych ogólna powierzchnia fordońskich zakładów przemysłowych wynosiła 87 ha, a wartość towarowa produkcji w skali rocznej oceniana była na 122,284 tysiące złotych. W latach 1950-1972 plany rozwoju fordońskich zakładów przemysłowych ograniczały się do kapitalnych remontów, modernizacji maszyn i urządzeń produkcyjnych. Zamierzenia inwestycyjne, planowane centralnie, skazane były na niepowodzenie, gdyż na ich realizację znikomy wpływ miała dyrekcja zakładów i władze terenowe. W Fordonie tylko jeden projekt inwestycji został zaakceptowany przez władze centralne. Dotyczył on budowy Słodowni i Elewatora Zbożowego, gdzie zatrudnienie miało znaleźć przeszło 180 osób.

Ten "słodowy kolos", którego koszt budowy, w latach 1964-1971, przekroczył 300 milionów złotych, był obiektem nowym, o całkowicie zautomatyzowanym procesie technologicznym, wyposażonym w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Elewator zbożowy posiadał pojemność 20 tysięcy ton i trzykrotną rotację roczną, co było równoznaczne z przyjęciem i wydaniem 120 tysięcy ton zboża.

Obok Elewatora, drugim nowym zakładem był wybudowany za sumę 33 milionów złotych, na terenie zlikwidowanej Fabryki Papy, Wojewódzki Zakład Usług Produkcyjnych w Fordonie.

Niezależnie od przemysłu, źródłem utrzymania ludności było rolnictwo, które na terenie miasta reprezentowały małe gospodarstwa rolne o areale od 1 do 5 ha. Rolnicy w Fordonie zajmowali jeszcze w 1968 roku 333,54 ha ziemi ornej. Trudne warunki pracy, brak nasion, nawozów sztucznych, niska jakość gleby były powodem systematycznego spadku liczby rolników. I tak, o ile w 1961 roku było ich 74, to w 1968 roku ich liczba zmalała do 58, by w 1969 roku osiągnąć stan 54. Rolnicy fordońscy zobowiązani byli świadczyć obowiązkowe dostawy zboża, ziemniaków i żywca. Prowadzili hodowlę zwierząt domowych i drobiu.

Tabela 10

Hodowla zwierząt domowych na terenie miasta Fordonu w latach 1957-1968

Rok	Ilość sztuk		
	Bydło	Trzoda chlewna	Drób
1957	65	610	-

1958	54	234	-
1959	65	164	-
1966	-	-	3.713
1967	-	-	3.002
1968	46	210	742

Źródło: APB, PMRNF, sygn. 12, 15, 131

Z zestawienia wynika, że w tym okresie hodowla zwierząt domowych malała, a mimo to w latach 1966-1969 rolnicy dostarczyli do państwowych punktów skupu 3.689 kg żywca.

Handel w Fordonie pozostawał w ręku trzech sektorów: prywatnego, państwowego i spółdzielczego. Najślabszym był handel prywatny, który w 1954 roku obejmował cztery sklepy (artykułów papierniczych i drobnej galanterii, artykułów galanteryjnych, artykułów owocowo-warzywnych, słodczy i kiosk), a w 1962 roku tylko jedną placówkę drobnej sprzedaży galanteryjnej.

Handel prywatny prowadzono natomiast na targowisku usytuowanym w śródmieściu. Handlowano nabiałem, drobiem, warzywami, owocami i ziemniakami. Handel uspołeczniiony nie uruchomił na miejscowym rynku sprzedaży straganowej, jak i punktu skupu produktów rolnych bezpośrednio od producentów.

Pion państwowy reprezentowały następujące instytucje:

- Państwowe Przedsiębiorstwo "Dom Książki",
- Państwowe Przedsiębiorstwo "Konsumy",
- Państwowe Przedsiębiorstwo "Ruch",
- Zakłady Usług Radiowych,
- Miejski Handel Detaliczny (MHD) z kilkoma sklepami.

Najbardziej rozbudowany był handel spółdzielczy, kierowany przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców "Społem", Gminną Spółdzielnię "Samopomoc Chłopska" i Spółdzielnię Inwalidów "Twórczość".

Monopolistą w zakresie zaopatrzenia miasta w masę towarową była Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Społem" Fordon, która początkowo działała jako samodzielna placówka, a 1 lipca 1953 roku stała się Oddziałem Spółdzielni Spożywców w Bydgoszczy, 1 stycznia 1958 roku przywrócono fordońskiej PSS niezależność, którą ponownie utraciła 1 marca 1964 roku, stając się Oddziałem PSS Bydgoszcz, a następnie Oddziałem Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców Bydgoszcz.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Fordonie prowadziła działalność gospodarczą w następujących formach:

- sprzedaży detalicznej: (sklepy różnych branż),
- działalności gastronomicznej: (placówki żywienia zbiorowego o charakterze otwartym i zamkniętym),
- produkcji żywności: (piekarnia, ciastkarnie),
- świadczenia usług dla ludności.

Poniższa tabela ilustruje stan ilościowy sklepów PSS na terenie Fordonu. Były to placówki branży spożywczej, tekstylnej, odzieżowej i gospodarstwa domowego.

Tabela 11

Ilość sklepów PSS „Społem” w Fordonie w latach 1954-1972

Rok	Liczba sklepów	Liczba kiosków
1953	13	2
1954	14	3
1956	11	5
1958	16	6
1960	19	7
1962	20	7
1964	18	7
1971	27	5
1972	26	-

Źródło: APB, PMRNF, sygn. 9, 27, 229 i 11.

Z powyższego zestawienia wynika, że w 1972 roku podwoiła się liczba sklepów PSS „Społem” w stosunku do 1954 roku. W zaopatrzeniu miasta w masę towarową nadal napotymano na szereg trudności. Niewystarczająca była podaż towarów przywożonych z Bydgoszczy oraz wielkość przydziałów produktów żywnościowych i artykułów przemysłowych. Pomimo tego prezes PSS „Społem” Oddział w Fordonie, Paweł Rosiński - na sesji MRN w dniu 26 października 1972 roku stwierdził, że *„sklepy fardońskie są lepiej zaopatrzone w produkty niż pozostałe miasteczka powiatu bydgoskiego, to jest Koronowo i Solec Kujawski”*.

Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Fordonie podlegały cztery zakłady gastronomiczne, w tym bar samoobsługowy „Mostowy”, restauracja „Nadwiślanka” i dwie kawiarnie, a w okresie sezonu letniego dodatkowo bufet w Brdyujściu. W 1966 roku w ramach kapitalnego remontu rozbudowano restaurację „Nadwiślanka” nadając jej nowoczesny wystrój, przez co stała się najbardziej „reprezentacyjnym lokalem w mieście”. Lokal liczący 120 miejsc, obok działalności gastronomicznej, miał prowadzić także działalność rozrywkową.

Realizując oczekiwania mieszkańców Fordonu PSS „Społem” uruchomiła dwie piekarnie i jedną ciastkarnię. Świadczyła również usługi dla ludności w utworzonym w 1963 roku Ośrodku Praktycznej Pani. Była to działalność w zakresie krawiectwa, fryzjerstwa, prasowania koszul, prężenia firan, dziewiarstwa, repasacji pończoch, naprawy aparatów radiowo-telewizyjnych oraz wypożyczania sprzętu artykułów gospodarstwa domowego.

Fordońska PSS „Społem” zatrudniała w 1961 roku 100, w 1970 roku 120, a w 1972 roku 126 pracowników.

Obok Powszechnej Spółdzielni Spożywców działała w Fordonie Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" Bydgoszcz-Wieś. Zlokalizowana na terenie miasta, zaopatrywała ludność pobliskich wsi, a nawet Czarnowa i Dąbrowy Chełmińskiej w masę towarową artykułów przemysłowych wszystkich branż. Prowadziła skup płodów rolnych od indywidualnych rolników i spółdzielni produkcyjnych, zaopatrywała ludność wiejską w ziarno, nasiona, nawozy sztuczne i środki chemiczne. Była też dystrybutorem materiałów budowlanych i węgla dla ludności miasta i gromady Fordon.

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" nie spełniała jednak oczekiwań społecznych, a jej prezes - Jan Trojankiewicz oraz wiceprezes - Henryk Kolasa otrzymywali liczne skargi ludności Fordonu na niską jakość sprzedawanego węgla, jego wygórowaną cenę oraz złe zaopatrzenie w materiały budowlane (zwłaszcza brak cementu i cegieł). Należy przyznać, że ze względu na bardzo rozwinięte budownictwo indywidualne podaż materiałów budowlanych nie w pełni zaspokajała potrzeby mieszkańców Fordonu, Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" posiadała także, jedyną na terenie miasta, masarnię wyposażoną w chłodnię i wędliniarnię oraz podstawowy park maszynowy.

Konkurentem dla GS "Samopomoc Chłopska" był Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Bydgoszczy, który zlokalizował w Fordonie Punkt Skupu i Sprzedaży produktów rolnych i artykułów przemysłowych oraz jeden sklep wielobranżowy pod nazwą "Wiejski Dom Towarowy", z takimi działami jak: spożywczo-monopolowy, włókienniczo – odzieżowo – skórzany i artykułów gospodarstwa domowego. Jak czytamy w aktach, zadaniem Wiejskiego Domu Towarowego było *"służenie interesom wsi w zakresie pełnego zaopatrzenia w artykuły spożywcze i przemysłowe"*. Rzeczywistość pozostawiała jednak wiele do życzenia.

Kolejną inwestycją typu handlowego było zorganizowanie w Fordonie, w odpowiednio zaadaptowanych i wyposażonych technicznie budynkach, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Obuwem. Przedsiębiorstwo to prowadziło handel hurtowy obuwem na terenie województwa bydgoskiego.

Analizując życie gospodarcze miasta nie sposób nie wspomnieć o fordońskim rzemiośle, które posiadało bogatą tradycję. Niestety w latach 1950-1972 nie stworzono rzemiosłu żadnych możliwości rozwojowych, a wręcz przeciwnie, likwidowano je na rzecz tak zwanego "rzemiosła uspołecznionego".

Przeciętnie istniało w Fordonie od 20 do 28 prywatnych warsztatów rzemieślniczych takiej branży jak: stolarnie, ślusarnie, szklarnie, zakłady fryzjerskie, krawieckie czy szewskie.

Jedną z ważnych dziedzin gospodarki miejskiej Fordonu było budownictwo mieszkaniowe, które w zależności od inwestora dzieliło się na: indywidualne, komunalne, przyzakładowe i spółdzielcze. Niebawem sukces odnotowywało budownictwo indywidualne, w ramach którego w pierwszym 15-leciu Polski Ludowej wybudowano i oddano do użytku 143, w latach 1960-1965 dalszych 105, a w okresie 1966-1968 jeszcze 29 domków jednorodzinnych. Zlokalizowano je przy ul. Cementarnej i w rejonie ulic: Fabrycznej, Wiejskiej, Wyszogrodzkiej, Nowej, Leśnej i Wyzwolenia. W omawianym okresie, w powiecie bydgoskim, Fordon przodował w budownictwie jednorodzinnym. Rozwijałoby się ono jeszcze prężniej, gdyby nie braki na rynku materiałów budowlanych, a zwłaszcza cementu i cegieł oraz niewystarczający przydział kredytów.

Udział w budownictwie mieszkaniowym miała także Miejska Rada Narodowa w Fordonie. Uchwałą MRN z dnia 7 maja 1951 roku wprowadzono na terenie Fordonu z dniem 20 czerwca 1951 roku publiczną gospodarkę lokalami mieszkalnymi i użytkowymi. Powołano Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, który administrował 119 budynkami, będącymi w gestii MRN. Według danych statystycznych z 1969 roku zasoby mieszkaniowe tych budynków wynosiły 38 tysięcy metrów sześciennych powierzchni eksploatacyjnej, co stanowiło 534 mieszkania z 1324 izbami. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej dyspono-

wał ekipą remontowo-budowlaną, która przeprowadzała w tych budynkach remonty kapitalne i bieżące. Jak wynika ze statystyki miejskiej remont kapitalny przeprowadzono w 1957 roku w 14, w 1959 roku w 19, w 1966 roku w 14, w 1967 roku w 11 i w 1968 roku w 11 budynkach, wydając rocznie z kasy miejskiej na ten cel kwotę około 1 miliona złotych.

Z funduszków Rady Miejskiej budowano też bloki mieszkaniowe. W 1957 roku oddano do użytku budynek dwumieszkaniowy, w 1959 roku pierwszy blok (57 izb), w 1960 roku drugi blok (64 izby), a w okresie kadencji 1961-1965 trzeci blok - wszystkie na Osiedlu Rybaki.

Administrację zakładowych domów mieszkaniowych prowadziły same przedsiębiorstwa. Na terenie Fordonu zakłady pracy administrowały 10 domami mieszkalnymi o 250 mieszkaniach i 437 izbach, o łącznej powierzchni 6340 metrów kwadratowych. Były to następujące przedsiębiorstwa:

- Bydgoskie Zakłady Ceramiki Budowlanej - 8 budynków - 114 mieszkań - 316 izb o powierzchni 5219 m²,
- Bydgoskie Zakłady Piwowarskie - 1 budynek - 34 mieszkania - 115 izb powierzchnia 1012 m²,
- Bydgoska Fabryka Mebli w Fordonie - 1 budynek - 2 mieszkania - 6 izb powierzchnia 109 m².

W 1963 roku zorganizowano w Fordonie Spółdzielnię Mieszkaniową. Budowę nowych bloków dla członków spółdzielni rozpoczęto dopiero w 1965 roku na terenach położonych przy ulicy Szpitalnej obok starego cmentarza w kierunku ulicy Polnej. Odtąd główny ciężar budownictwa mieszkaniowego przejęła spółdzielnia, która w 1969 roku wybudowała 3 bloki z 75 mieszkaniami, 375 izbami o powierzchni użytkowej 6371 m². Pomimo zróżnicowanych form budownictwa mieszkaniowego realizowanych w mieście, widoczny był stały głód mieszkaniowy, a wskaźnik zagęszczenia na przykład w 1965 roku wynosił 1,98 mieszkańca na jedną izbę i był większy niż w Koronowie (1,68). Dopiero w 1969 roku wskaźnik zagęszczenia w Fordonie obniżył się do 1,51.

3. Służba zdrowia

Sprawami leczniczo-profilaktycznymi mieszkańców miasta Fordonu zajmował się Ośrodek Zdrowia, przekształcony w Przychodnię Rejonową. Mieścił się w starym budynku zaadaptowanym na potrzeby lecznicze. Warunki lokalowe były więc bardzo trudne, a ciasnota pomieszczeń hamowała organizowanie oddzielnych gabinetów lekarskich. Ponadto mankamentem był brak bieżącej wody pitnej, kanalizacji i centralnego ogrzewania. Przychodnia Rejonowa w Fordonie obejmowała opieką zdrowotną nie tylko ludność miasta i gromady Fordon, ale także pobliskich wsi: Strzelce Górne i Dolne, Jarużyn, Mariampol, Zofin, Łoskoń, Czarnówek - łącznie około 12 tysięcy osób.

W 1952 roku Przychodnia posiadała tylko 2 gabinety lekarskie, 1 dentystyczny i 1 zabiegowy z obsadą pięciu lekarzy, w tym dwóch stałych (M. Brzozowski i H. Książkiewicz). Trzech lekarzy dojeżdżało z Bydgoszczy: internista, pediatra i ginekolog. Personel pomocniczy stanowiły cztery pielęgniarki i jedna położna.

Mimo trudności lokalowych i organizacyjnych przychodnia rozrastała się. W 1961 roku działało już 7 poradni, w których zatrudnionych było dziewięciu lekarzy.

W 1969 roku stan zatrudnienia Przychodni rejonowej zwiększył się do 19 pracowników, w tym 6 lekarzy medycyny, 2 felczerów, 6 pielęgniarek dyplomowanych, 1 лаборантка i 3 położne. Czynne były wówczas następujące poradnie i gabinety:

- Poradnia Ogólna (Internistyczna) - lek. med. W. Sroczyński,
- Poradnia Dziecięca - lek. med. B. Nawrocka,
- Poradnia Ginekologiczna - lek. med. W. Trzebski,
- Poradnia Skórno-Weneryczna - lek. med. A. Zgrzybłowski,
- Gabinet Stomatologiczny - lek. med. B. Skalny, lek. dent. F. Machowiak,
- Gabinet Zabiegowy,
- Laboratorium Analityczne,
- Punkt Szczepień Ochronnych.

Na przestrzeni lat 1950-1972 częste były zmiany osobowe kierowników przychodni. Funkcję tą pełnili następujący lekarze medycyny: M. Brzozowski (1951-1957), S. Zabielski (1961-1962), K. Nowicka (1965), M. Żelazny (1966), J. Sypniewski (1967-1968), W. Sroczyński (1969-1971).

Z zachowanych sprawozdań przychodni wynika, że nie zawsze obsada medyczna była pełna, gdyż ze względu na brak mieszkań służbowych i trudne warunki pracy, lekarze niechętnie szukali zatrudnienia w Fordonie. Stąd też jednym z ważnych postulatów fordońskiej służby zdrowia była nie tylko budowa nowoczesnej przychodni, ale także mieszkań dla lekarzy.

W Fordonie funkcjonowała również przemysłowa służba zdrowia. Przy Bydgoskich Zakładach Ceramiki Budowlanej i w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego działały ambulatoria przyzakładowe.

W szkołach podstawowych i w Technikum Ceramicznym czynne były 3 gabinety lekarskie, w których usługi medyczne świadczyli: lek. med. M. Brzozowski i lek. med. B. Nawrocka.

4. Oświata - kultura - sport

W omawianym okresie w Fordonie zorganizowane było wychowanie przedszkolne, nauczanie podstawowe i zawodowe.

W aktach Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Fordonie zachowały się skąpe informacje o działalności Miejskiego Przedszkola. Istniało ono w latach pięćdziesiątych, kierowane przez Anielę Czóbalową, a następnie Zofię Borkowską. Do przedszkola uczęszczało w roku szkolnym 1950-1951 – 49, a w 1952-1953 – 56 dzieci. W latach późniejszych poważną bolączką miasta był brak przedszkola.

Początkowo w Fordonie była tylko jedna szkoła podstawowa mieszcząca się w starym przedwojennym budynku. Dnia 5 stycznia 1964 roku otwarto Szkołę Podstawową nr 2 przy ulicy Wiejskiej, wybudowaną kosztem 7 milionów złotych. Szkoła posiadała 15 izb lekcyjnych, gabinety przedmiotowe, salę gimnastyczną, bibliotekę i gabinet lekarski. Poniższa tabela obrazuje rozwój szkolnictwa podstawowego w Fordonie w latach 1952-1972.

Tabela 12**Szkoły podstawowe w Fordonie w latach 1952-1972**

Rok szk.	Szkołą Podstawowa nr 1		Szkołą Podstawowa nr 2	
	uczniowie	nauczyciele	uczniowie	nauczyciele
1952/53	544	13		
1953/54	553	13		
1959/60	883	bd		
1960/61	900	bd		
1961/62	1.090	25		
1963/64	499	16	678	22
1964/65	bd	17	701	18
1965/66	bd	17	744	24
1966/67	bd	bd	821	27
1968/69	689	bd	844	28
1969/70	683	25	813	27
1970/71	675	23	722	30
1971/72	654	23	757	32

Źródło: APB, PMRNF, sygn. 13, 14, 17, 19, 21-25.

Wysoki przyrost ludności Fordonu rzutował na sytuację w szkolnictwie podstawowym. W starym, przedwojennym budynku o 12 izbach lekcyjnych dzieci uczyły się na dwie lub trzy zmiany przy dużym zagęszczeniu w klasach, które na przykład w 1961 roku w Fordonie wynosiło 82,7, a w Bydgoszczy, w tym samym czasie, 61 uczniów.

Ciężkie warunki lokalowe utrudniały prawidłowe realizowanie programu nauczania zwłaszcza wówczas, gdy zgodnie z ustawą sejmową, z dnia 15 lipca 1961 roku o rozwoju oświaty i wychowania, zaczęto wprowadzać ósmą klasę. Budowa nowej szkoły stała się najpilniejszą i najważniejszą inwestycją w mieście. Przystąpiono również do modernizacji przedwojennej szkoły.

Dzięki zabiegom kierownika Szkoły Podstawowej nr 1, Antoniego Spojdy, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy i Miejska Rada Narodowa w Fordonie przekazały kredyty potrzebne na kapitalny remont starego gmachu, urządzenie kilku pracowni i gabinetów nauczania. W roku szkolnym 1971/72 Szkole Podstawowej nr 1 nadano imię majora Henryka Sucharskiego - obrońcy Westerplatte.

Zupełnie inne warunki lokalowe miała Szkoła Podstawowa nr 2 imienia Władysława Spassowskiego, wybudowana w latach 1962-1964. Była to szkoła nowoczesna, dysponująca funkcjonalnymi izbami lekcyjnymi, pracowniami i gabinetami, takimi jak: biologiczny, fizyko-chemiczny, zajęć praktyczno-technicznych, a przede wszystkim salą gimnastyczną, której nie posiadała szkoła nr 1. Dobrze było też wyposażenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe, których wartość na przykład w roku 1967 wynosiła 850 tysięcy złotych.

Kadra nauczycielska, kierowana przez Edwina Gulgowskiego w 80% posiadała wykształcenie wyższe lub półwyższe. Opiekunem szkoły była Przetwórnia Owocowo-Warzywna w Fordonie.

W szkołach podstawowych działało wiele organizacji uczniowskich. Do najbardziej masowych zaliczyć należy Związek Harcerstwa Polskiego. W roku szkolnym 1971/72 w Szkole Podstawowej nr 1 istniały cztery drużyny zuchów i trzy harcerskie zrzeszające 37% młodzieży szkolnej. Tworzyły one Szczep Harcerski imienia Tadeusza Kościuszki, który chlubił się własnym sztandarem ufundowanym przez Komitet Rodzicielski.

Obok harcerstwa aktywnie pracowały kółka zainteresowań, takie jak: historyczne, miłośników języka polskiego, taneczne, dramatyczne. Działało także Szkolne Koło Sportowe, które w 1969 roku zdobyło mistrzostwo powiatu bydgoskiego w piłce ręcznej chłopców i w biegach na przełaj oraz mistrzostwo regionu w pięcioboju.

Szkoła posiadała również bardzo dobrze wyposażoną bibliotekę uczniowską, liczącą w roku szkolnym 1971/72 około 7 tys. tomów, o wiele więcej niż Szkoła Podstawowa nr 2, która miała tylko 4 tys. pozycji.

Przy Szkole Podstawowej nr 2 istniał ponadto Uniwersytet Powszechny dla Rodziców oraz Szkoła Podstawowa dla Pracujących - klasy V-VII.

Szkoła Podstawowa nr 2 mogła się także pochwalić sukcesami, do których zaliczyć należy operatywnie działający 100-osobowy chór szkolny i 10 aktywnych kółek zainteresowań. W roku 1968/69 szkoła zdobyła 1 miejsce w powiatowych eliminacjach zespołów chóralnych, a Związek Harcerstwa Polskiego wspierany materialnie przez Koło Przyjaciół Harcerstwa, w 1966 roku otrzymał wyróżnienie Komendy Hufca w Bydgoszczy za prawidłowe prowadzenie kroniki harcerskiej.

Szczególne osiągnięcia odnotowywało Kółko Sportowe i Wychowania Fizycznego. Za masowy udział w imprezie pływackiej pod nazwą "Już pływam" Szkoła Podstawowa nr 2 otrzymała puchar przechodni Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Bydgoszczy. W 1966 roku w powiatowych, międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych oraz w mistrzostwach piłki ręcznej I miejsca zdobyła grupa chłopców. W roku 1969 powtórzyły się sukcesy sportowe. Uczniowie szkoły zajęli pierwsze miejsca w piłce nożnej, w czwórboju, pięcioboju, w biegu na przełaj i w koszykówce chłopców. Kółkiem Sportowym opiekował się wykwalifikowany nauczyciel - absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

W budynku Szkoły Podstawowej nr 2 mieściła od roku szkolnego 1964/65 Szkoła Przysposobienia Rolniczego, która korzystała z dwóch izb lekcyjnych i pracowni przedmiotowych. Kierownikiem tej szkoły był Edwin Gulgowski.

Szkoła przygotowywała młodzież do zawodu rolnika oraz zapewniała uczniom możliwość dalszego kształcenia się w 3-letnich technikach rolniczych różnego typu. Po ukończeniu technikum rolniczego można było podjąć wyższe studia specjalistyczne. Liczba uczniów Szkoły Przysposobienia Rolniczego wynosiła 125-150 osób.

Z dniem 1 września 1968 roku Kuratorium przemianowało szkołę na dwuletnią Zasadniczą Szkołę Rolniczą o profilu ogrodniczym. Uczniowie zobowiązani byli do odbywania praktyki ogrodniczej. Plany rozwojowe szkoły przewidywały budowę nowego gmachu szkolnego z internatem dla Zasadniczej Szkoły Rolniczej i 3-letniego Technikum Rolniczego.

W latach 1965-1970 do Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Fordonie uczęszczało 573 uczniów. Przedmiotów zawodowych uczyli inżynierowie-rolnicy, a przedmiotów pomocniczych nauczyciele szkoły nr 2 z jej kierownikiem Edwinem Gulgowskim. Przeciętnie zatrudniano od 10 do 14 nauczycieli.

Obok Zasadniczej Szkoły Rolniczej istniała w mieście średnia szkoła zawodowa - Fordońskie Technikum Ceramiczne.

Już w 1946 roku naczelny dyrektor Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej - Stefan Cichoń wysunął projekt utworzenia w mieście gimnazjum ceramicznego. Plan ten zrealizowany został w latach 1947-1950, kiedy to kosztem 50 milionów złotych wybudowano gmach szkolny i salę gimnastyczną o łącznej kubaturze 37 tysięcy m³.

Naukę rozpoczęto 1 września 1950 roku, a pierwsi technicy-ceramicy opuścili mury szkoły w 1954 roku. W ciągu 17 lat istnienia szkoły (1950-1967) jej progi opuściło 400 absolwentów.

W Technikum Ceramicznym w Fordonie uczono przedmiotów zawodowych, a zwłaszcza o specjalności technologii ceramiki budowlanej. Uczniowie odbywali praktyki w przedsiębiorstwach o nowoczesnej infrastrukturze technicznej, takich jak: Zakład Porcelany Stołowej "Karolina" w Jaworzynie czy Zakłady Ceramiczne w Kole. W okresie swego istnienia szkoła zmieniała kolejno nazwę: Technikum Ceramiczne, Technikum Przemysłu Ceramiki Budowlanej, Technikum Ceramiki Budowlanej i wreszcie Zespół Szkół Budowlanych. Dyrektorami Technikum byli: mgr Wacław Krawczyk, Władysław Kołomak, mgr Jan Marszałec, inż. Romuald Przewłocki i mgr Henryk Wilk.

W 1967 roku, gdy dyrektorem był inż. R. Przewłocki, w technikum odbyło się uroczyste odsłonięcie popiersia Stanisława Przybyszewskiego, a szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, które były jej zakładem opiekuńczym.

W roku szkolnym 1968/69 otwarto pierwszą w województwie bydgoskim, a drugą w kraju - Zasadniczą Szkołę Zawodową o kierunku ceramiki budowlanej, w której naukę rozpoczęło 80 uczniów. Spośród szkół fardońskich swoją specyfiką wyróżniała się Fordońska Szkoła Szybowcowa imienia Czesława Tańskiego. Powstała ona w latach trzydziestych dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to jak napisała *Gazeta Pomorska* "...14 lutego 1933 roku ze zbocza Góry Czarnej w Pardonie pow. Bydgoszcz, wyruszyły w przestworze pierwsze szybowce (*Wrony i Salamandry*). Startowały one do lotów ślizgowych przy pomocy cumowanych lin nawijanych na kołowrót. Wtedy pułap wysokościowy nie przekraczał 40 metrów".

Przed wojną szkołę opuściło przeszło 308, a po wojnie - do 1958 roku - ponad 100 absolwentów. Wśród ich grona znalazł się ówczesny dowódca wojsk lotniczych, gen. brygady Jan Frey Bielecki. Uczestniczył on w obchodach 25-lecia szkoły w 1958 roku nadając jej imię Czesława Tańskiego, pioniera polskiego szybownictwa.

Uroczystości jubileuszowe szkoły urządził Franciszek Gołata, od 1954 roku komendant oraz jeden ze współpracowników i pierwszych pracowników placówki. Był on uczuciowo związany z instytucją którą kierował, gdyż jako młody chłopak pomagał przy budowie szybowca "Wrona" ofiarowanego przez społeczność koronowskie Szkole Szybowcowej w Fordonie. Franciszek Gołata posiadając najwyższe uprawnienia instruktorskie tak samolotowe jak i szybowcowe, położył duże zasługi w zakresie kształcenia kadr dla polskiego lotnictwa.

Imprezy z okazji 25-lecia Szkoły Szybowcowej w Fordonie znalazły szeroki oddźwięk wśród społeczeństwa fardońskiego, podobnie jak i inne, które organizowano w świetlicach szkolnych. Przy szkołach pod-

stawowych, w ramach pracy świetlicowej z młodzieżą, aktywnie działały zespoły taneczne, kółka muzyczne, plastyczne czy artystyczne.

Na życie kulturalne miasta wpływ miały także świetlice przyzakładowe, biblioteka, kino oraz zespoły amatorskie. W zabytkowej synagodze do czerwca 1990 roku działało kino, urządzone przez Niemców w czasie II wojny światowej, dzięki czemu nie podzieliła ona losu innych żydowskich świątyń. Bóżnica, w której widnieje napis „Pokój niech panuje w murach twoich” miała być przeznaczona na lokal nocny z kosztowną kuchnią.

Fordońskie zakłady, takie jak: Przetwórnia Owocowo-Warzywna, Bydgoska Fabryka Papieru czy Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, posiadały własne świetlice i klubo-kawiarnie wyposażone w radia, telewizory, gry towarzyskie czy sprzęt sportowy. Bywalcami świetlic, które czynne były w godzinach wieczornych, była młodzież i starsi mieszkańcy Fordonu. Świetlicą najczęściej kierował przygotowany instruktor, który inicjował różne formy pracy kulturalnej, urządzając projekcje ciekawych filmów, odczyty, imprezy okolicznościowe, wieczorki taneczne czy turnieje szachowe. Przy świetlicach i klubo-kawiarniach działały różne zespoły artystyczne. Często występował Zespół Dziecięcy, który w 1965 roku zakwalifikował się do Wojewódzkich Eliminacji Zespołów Amatorskich w Bydgoszczy.

Mieszkańcom Fordonu znane były także zespoły: wokalny i muzyczny Fordońskich Zakładów Ceramiki Budowlanej oraz zespół estradowy PSS „Społem”, który organizował liczne, różnorodne imprezy w Ośrodku Praktycznej Pani.

Ożywioną działalność kulturalną prowadziła Miejska Biblioteka w Fordonie, zajmująca trzy pomieszczenia, wyposażone i odpowiednio urządzone. W czytelni znajdował się telewizor i radio. Księgozbiór biblioteki liczył w 1960 roku ok. 7 tys. tomów, a w roku 1970 przeszło 12 tys. tomów. Zainteresowanie mieszkańców Fordonu czytelnictwem było duże, o czym świadczyła rosnąca z roku na rok liczba czytelników, na przykład w 1960 roku z biblioteki korzystało 600 czytelników, w 1962 roku było ich 1.056, a w 1966 roku już 1359. W bibliotece odbywały się różne imprezy kulturalne, takie jak: wieczory żywego słowa, zgaduj-zgadula, recytacje i inne. Działało kółko plastyczne z grupą liternictwa i papiero-plastyki oraz kółko muzyczne, gdzie uczono gry na instrumentach muzycznych (gitara, mandolina, skrzypce, akordeon). W 1960 roku zorganizowano wystawę prac fordońskiego Ogniska Plastycznego prowadzonego przez toruńską artystkę-malarkę mgr Ziemną. Najzdolniejszych młodych „artystów” wyróżniono nagrodami. Potrzeb kulturalnych mieszkańców Fordonu nie zaspokajało jedyne, istniejące kino „Robotnik”, gdzie wyświetlano, jak można przeczytać w aktach, *“55% filmów z krajów demokracji ludowej”*.

Poczynania animatorów życia kulturalnego miasta były ograniczone brakiem domu kultury czy innego ośrodka, dysponującego odpowiednimi pomieszczeniami. Działające świetlice przyzakładowe nie zawsze rozwiązywały ten problem, nawet w zakresie własnego środowiska. Stąd też wielu mieszkańców Fordonu uczestniczyło w różnorodnych, ciekawszych nieraz i wartościowszych imprezach kulturalnych organizowanych w pobliżu, konkurencyjnej Bydgoszczy.

Inspiratorami i organizatorami imprez sportowych w mieście były kluby sportowe. Po wojnie, wracając do tradycji Polski międzywojennej, reaktywowano Fordoński Klub Sportowy, którego podstawowym zadaniem miało być zainteresowanie miejscowych sportowców uprawianiem piłki nożnej i lekkoatletyki.

W pierwszych latach powojennych klub prowadził owocną działalność, w kilku sekcjach. Odbudowano boisko i urządzano szereg imprez masowych, takich jak biegi sportowe czy marsze jesienne. Udało się też zwerbować do klubu 52 członków. Po unifikacji ze zrzeszeniem sportowym pracowników przemysłu chemicznego „Unia” przy miejscowej Fabryce Papieru, co nastąpiło pod koniec lat czterdziestych, klub przestał istnieć.

Majątek klubu przejęło Koło ZS "Budowlani" przy Zakładach Ceramiki Budowlanej, które pomimo pomocy dyrekcji zakładów oraz zwerbowania do pracy aktywistów "Unii" nie rozwinęło żadnej działalności sportowej.

W latach 1954-1957 w fordońskim sporcie nastąpiła stagnacja. Pierwsze próby reaktywowania w 1957 roku Klubu Sportowego pod nazwą "Wisła" nie powiodły się, gdyż jak relacjonowano w sprawozdaniu *"do struktur kierowniczych włączono ludzi nieprzygotowanych"*.

W 1958 roku nastąpiła reorganizacja Zarządu, a jego prezesem został Tadeusz Pałka, zastępcami: Jan Marszałec i Paweł Rosiński. Postanowiono wówczas pracować nad rozwinięciem najbardziej popularnych gałęzi sportu, tworząc sekcję piłki nożnej i sekcję lekkoatletyki. W okresie prezesury Tadeusza Pałki liczba członków wzrosła do 80, w tym 42 czynnych. Pozytywnie oceniano pracę sekcji piłki nożnej oraz sekcji lekkoatletyki, w której zrzeszeni byli uczniowie Technikum Ceramiki Budowlanej. W 1961 roku na spartakiadzie powiatowej zajęli oni pierwsze miejsce.

W październiku 1961 roku powołano nowy Zarząd w osobach: przewodniczący - Andrzej Ismer, zastępca ds. finansów Czesław Rządkosz i zastępca ds. sportu - Leszek Plener.

Nowy Zarząd Główny w swojej działalności położył nacisk na rozwój piłki nożnej. Utworzono dwie drużyny piłki nożnej: seniorów i juniorów. Drużyny te zakwalifikowane zostały przez Zarząd Okręgowy Piłki Nożnej do klasy "B" i "C" i w tych klasach rozgrywały zawody piłkarskie. W 1966 roku Drużyna Seniorów grała w klasie "B" i została wicemistrzem swojej grupy. W latach siedemdziesiątych drużyny te zajmowały czołowe miejsca w swoich grupach i miały szansę wejścia do ligi okręgowej.

Klub Sportowy "Wisła", będąc klubem miejskim, nie należącym do żadnej federacji sportowej, cieszył się dużą popularnością. W latach 1961-1970 zrzeszał następującą ilość członków.

1961 - 86 w tym czynnych 26,
1962 - 101 w tym czynnych 38,
1963 - 131 w tym czynnych 72,
1965 - 107 w tym czynnych 68 i 39 wspierających,
1966 - 105 w tym czynnych 42 i 63 wspierających,
1967 - 117 w tym czynnych 71 i 46 wspierających,
1970 - 121 w tym czynnych 76 i 42 wspierających.

Do członków wspierających należały również dwa fordońskie zakłady (PSS "Społem" i Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej).

W okresie, gdy prezesem Klubu Sportowego "Wisła" był Czesław Rządkosz, a opiekunem znany działacz fordoński Bolesław Kwapiszewski, postanowiono wybudować własny stadion w mieście. Najwięcej starań wymagało zdobycie funduszy. Budowa trwała kilka lat (1962-1967); obiekt oddano do użytku w 1967 roku. W 1968 roku przy stadionie wybudowano pawilon sportowy kosztem 700 tys. złotych, przy ofiarnej pomocy, w formie czynu społecznego, mieszkańców Fordonu. Pawilon sportowy wyposażony był w szatnie, pokoje gier, świetlicę i kawiarenkę.

Stadion fordoński uznany został przez fachowców "za jeden z najlepszych w swej klasie w całym województwie bydgoskim". W planach przyszłościowych przy stadionie zamierzano otworzyć ośrodek sportowo-wypoczynkowy, zagospodarowując przyległe 8 ha gruntów. Miała tu powstać plaża z basenem kąpielowym i brodzikami, hala sportowa, a nawet hotel turystyczny.

Rozgrywające się na stadionie zawody sportowe przyciągały mieszkańców, na trybunach było niejednokrotnie ponad 6.500 osób. Stadion wykorzystywano także do organizowania imprez sportowych dla młodzieży. W okresie zimowych wakacji szkolnych na stadionie urządzano lodowisko. W 1970 roku młodzież fordońska była inicjatorem bardzo udanego “Wielkiego Turnieju Piłkarskiego Drużyn Dzikich”.

Aleksandra Ciżmowska

FORDON DZIELNICĄ BYDGOSZCZY

1. Włączenie Fordonu do Bydgoszczy

Bezpośrednie sąsiedztwo Fordonu i Bydgoszczy, jego satelitalny charakter, wyrażający się głównie w funkcji przemysłowej i usługowej, a przede wszystkim poszukiwanie nowych terenów dla budownictwa mieszkaniowego miały wpływ na powstanie koncepcji włączenia Fordonu w granice administracyjne Bydgoszczy.

Jeszcze w maju 1964 roku Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy, uchwalając ogólny plan perspektywiczny przestrzennego zagospodarowania Bydgoszczy oraz plan regionalny dla województwa bydgoskiego, przyjęła, że w 1970 roku powinno się dokonać scalenie obydwu ośrodków. Miał to być kolejny krok realizacji programu przestrzennego zagospodarowania terenów położonych na osi aglomeracji bydgosko-toruńskiej, będącego fragmentem planu zagospodarowania doliny dolnej Wisły.

Działania mające na celu przyłączenie Fordonu rozpoczęto w drugiej połowie lat 60-tych. W marcu 1968 roku odbyło się pierwsze z szeregu zebrań i konsultacji przedstawicieli Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy poświęcone uzgodnieniu spraw z tym związanych. W 1969 roku podjęta została decyzja o lokalizacji i budowie na obszarze pomiędzy granicą Bydgoszczy a granicą Fordonu Zespołu Szkół Wyższych – ATR, i to właśnie, zdaniem przewodniczącego Prezydium PRN Stefana Nowakowskiego, przesądziło - jak stwierdził na sesji MRN w Fordonie w dniu **26 października 1972 roku - o włączeniu Fordonu do Bydgoszczy**.

W dyskusji wokół problemu przyłączenia, jaka toczyła się na tej sesji, padało wiele głosów wskazujących, że na przyłączeniu "Fordon nic nie zyska". Ostatecznie jednak, mając zapewne świadomość, że decyzja i tak już zapadła poza ich gremium, radni fordońscy podjęli uchwałę w sprawie włączenia Fordonu do Bydgoszczy. Za jej podjęciem głosowało 15 radnych, przeciwko był jeden - Piotr Kulesza, a dwóch - Władysław Dadeja i Franciszek Delik - wstrzymało się od głosu.

Uchwałę taką podjęli również radni bydgoscy na sesji w dniu 8 grudnia 1972 roku, powierzając jej wykonanie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. I tak, z dniem 1 stycznia 1973 roku, samodzielne dotąd miasto Fordon, rozmieszczone na obszarze 836 139 ha zostało włączone w granice administracyjne miasta Bydgoszczy, stając się jedną z jego dzielnic.

Scalenie obu miast wiązało się z wieloma zmianami organizacyjnymi. **Z dniem 31 grudnia 1972 roku uległa likwidacji Miejska Rada Narodowa w Fordonie wraz z jej Prezydium i komisjami**. Część radnych tejże Rady, w ilości ustalonej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, zostało dokooptowanych do składu MRN. Zaznaczyli oni swoją obecność już na pierwszych sesjach bydgoskiej Rady w 1973 roku, zgłaszając liczne potrzeby nowej dzielnicy Bydgoszczy, takie jak: oświetlenie i wyrównanie nawierzchni ulicy Cechowej, uruchomienie większego kiosku spożywczego, który mógłby zaspokoić rosnące potrzeby mieszkańców czy wreszcie - zrównanie kosztów przejazdu liniami autobusowymi z Fordonu do Bydgoszczy z kosztami przejazdu z innych dzielnic do centrum Bydgoszczy.

Ponadto, z chwilą włączenia, wszystkie sprawy z zakresu terenowej administracji państwowej, z wyjątkiem spraw rolnictwa i leśnictwa, załatwiane dotychczas przez Prezydium MRN w Fordonie przejęło Prezydium MRN w Bydgoszczy oraz jemu podległe jednostki organizacyjne. Zadania gospodarcze reali-

zowane wcześniej przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Fordonie przydzielono przedsiębiorstwom podległym bydgoskiej MRN. W Fordonie pozostawiono jedynie sprawy meldunkowe, których załatwianie powierzono utworzonemu z początkiem 1973 roku Biuru Administracji Domów Mieszkalnych.

Istotną zmianą, którą mieszkańcy Fordonu odczuli bezpośrednio, było przemianowanie fordońskich ulic. Na 81 ulic w Fordonie aż 50 posiadało nazwy istniejące w Bydgoszczy. W tej sytuacji, jeszcze przed formalnym przyłączeniem, w grudniu 1972 roku, uchwałą Nr XXII radni MRN w Bydgoszczy postanowili o zmianie nazw ulic na terenie Fordonu, które były identyczne z nazwami ulic bydgoskich. I tak na przykład ulicę Cmentarną zmieniono na Cechową, M. Skłodowskiej-Curie na Józefa Chełmońskiego, Kopernika na Komisji Edukacji Narodowej czy Polną na Altanową.

W chwili scalania Fordon liczył ogółem ponad 8.700 mieszkańców, którzy prawdopodobnie nie przypuszczali, że już za kilkanaście lat będzie ich ponad pięciokrotnie więcej. Najistotniejszą bowiem przyczyną, jeśli spojrzeć z perspektywy dnia dzisiejszego, włączenia Fordonu do Bydgoszczy była pilna potrzeba znalezienia nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Szybki rozwój tego budownictwa w latach 70-tych gwałtownie kurczył obszary możliwych inwestycji mieszkaniowych na terenie Bydgoszczy. Istniało niebezpieczeństwo, że wkrótce nie będzie gdzie stawiać nowych bloków. Antycypując taki stan rzeczy, postanowiono przygotować nowy "front robót" na tzw. kierunku wschodnio-fordońskim.

O lokalizacji budownictwa mieszkaniowego w tym właśnie miejscu zdecydowało szereg czynników. Przewidziany pod zabudowę teren stanowiły grunty V i VI klasy, a więc nie nadające się pod uprawy rolnicze, co w owym okresie uznawano zwykle, przynajmniej oficjalnie, za koronny argument. Kolejnymi, nie mniej istotnymi, były: brak zabudowy, możliwość dogodnego kształtowania komunikacji, sprzyjające warunki geotechniczne (m.in. występowanie wód gruntowych na głębokości 6 metrów poniżej terenu), możliwość lokalizacji elektrociepłowni i centralnej oczyszczalni ścieków.

Tereny wokół Fordonu były uznawane za dobre miejsce pod budownictwo mieszkaniowe także z innych, mniej pragmatycznych a bardziej, można powiedzieć, estetycznych względów. Był to obszar położony na wysokim, wiślanym brzegu, z lekka pofałdowany, urozmaicony kępami drzew i zielenią lasów, przez co dawał szansę stworzenia dzielnicy o niepowtarzalnym charakterze, niepodobną do wielu innych dzielnic polskich miast owego okresu, o własnym, indywidualnym obliczu architektonicznym.

Opracowanie projektu architektonicznego takiej dzielnicy było więc dla architektów prawdziwym wyzwaniem - stwierdziła Halina Skibniewska, uzasadniając liczny udział architektów w ogólnopolskim konkursie na projekt koncepcyjny urbanistyczno-architektoniczny dzielnicy mieszkaniowej Fordon-Brdujście, którego gremium oceniającemu przewodniczyła.

Konkurs, którego przedmiotem było zabudowanie terenu ograniczonego ośrodkiem szkół wyższych, skarpą myślecińską, Wisłą oraz Brdujściem o powierzchni 1.700 ha, został ogłoszony przez Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział w Bydgoszczy na zlecenie MRN, na prawie dwa lata przed włączeniem Fordonu w granice administracyjne miasta - 15 sierpnia 1971 roku.

Wiosną następnego roku sąd konkursowy ogłosił wyniki. Zwyciężyła koncepcja zespołu projektantów z katowickiego oddziału SAP, jednego z 37 jakie, brały udział w konkursie, w składzie: Jerzy Szaflarski, Aleksandra Lekka-Gałkowska, Andrzej Gałkowski oraz Stanisław Smolarski. Jury przyznało również wyróżnienie specjalne pracy, której walory oceniło bardzo wysoko, chociaż nie spełniła ona wszystkich wymogów formalnych. Jej autorami byli Grzegorz Chodkowski i Stanisław Gzell z Politechniki Warszawskiej.

Już w lipcu 1972 roku przy Bydgoskim Kombinacie Budowy Domów powołano Zakład Studialno – Badawczy, której trzon stanowili architekci obu tj. nagrodzonej i wyróżnionej koncepcji.

Generalnymi projektantami inwestycji mieszkaniowej, wówczas jeszcze na terenach między Bydgoszczą a Fordonem, zostali mgr inż. arch. Grzegorz Chodkowski i Jerzy Szaflarski. Z początkiem stycznia 1973 roku przystąpili oni wraz z zespołem do przygotowywania pierwszego etapu planu Wschodniej Dzielnicy Mieszkaniowej, jak nazywano wówczas tę mającą powstać, nową dzielnicę Bydgoszczy. Nazwa ta zresztą nie przyjęła się. Zarówno dla jej mieszkańców, jak i pozostałych bydgoszczan, był to i jest po prostu Fordon, z czasem określany jako Nowy Fordon, dla odróżnienia od Starego Fordonu - miasteczka, oddalonego o 12 km od Bydgoszczy, które utraciło swą samodzielność, aby w jego pobliżu mogła powstać największa dzielnica mieszkaniowa Bydgoszczy.

2. Powstanie Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Główny ciężar realizacji planów budownictwa mieszkaniowego w Fordonie spoczął na Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Spółdzielnia została zawiązana 29 listopada 1962 roku przez grupę dwunastu mieszkańców ówczesnego Fordonu i okolicznych wsi. Wśród członków założycieli byli m.in.: Maria Konieczka, Józef Wójcik, Kazimierz Młodzikowski, Benedykt Skrzypczak i Zenon Rafiński.

Zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o spółdzielniach i ich związkach Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego dnia 29 kwietnia 1963 roku wydał oświadczenie, że *“założenie spółdzielni pod nazwą: Spółdzielnia Mieszkaniowa w Fordonie jest celowe”*, i wpisał ją do rejestru spółdzielni i ich związków. Na tej podstawie, 20 maja 1963 roku spółdzielnia wystąpiła z wnioskiem o zarejestrowanie Statutu Spółdzielni w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy i na mocy jego postanowienia z 18 czerwca 1963 roku rozpoczęła swój prawny byt.

We wrześniu tego samego roku, Walne Zebranie Członków Spółdzielni w składzie: Zenon Rafiński - Prezes Zarządu, Mieczysław Martyński - Zastępca Prezesa, Edmund Świdorski - Sekretarz. Członkowie Spółdzielni określili, że w najbliższych latach będzie ona prowadziła jedynie działalność przygotowawczą do inwestycji I etapu, tj. budowy trzech budynków mieszkalnych 50-cio rodzinnych, tymczasowej kotłowni, trafostacji i sieci wodno-kanalizacyjnej.

Niestety, władze Spółdzielni nie najlepiej wywiązywały się z powierzonych zadań, co zniechęcało członków, którzy skłonni byli rozwiązać Spółdzielnię. Interwencja ówczesnego sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Bydgoszczy oraz przedstawicieli CZBM, doprowadziła do zwołania kolejnego Walnego Zgromadzenia, na którym wybrano nową Radę Nadzorczą, pozostawiając jednak Zarząd w poprzednim składzie. Wkrótce potem przeprowadzona została kontrola dokumentacji Spółdzielni, która wykazała szereg uchybień w jej prowadzeniu. Stwierdzono przede wszystkim, że nowo przyjęci członkowie nie byli ujmowani w rejestrze członków, a ich wpisowe i udziały nie zostały odprowadzone do banku. W tej sytuacji sprawę skierowano do Prokuratury Powiatowej w Bydgoszczy. Z dniem 1 sierpnia 1964 roku rozwiązano Zarząd Spółdzielni, jednocześnie powołując nowy. Na stanowisko Prezesa wybrano Aleksandra Kołodziejczaka, na jego zastępcę - Mieczysława Martyńskiego, a Sekretarzem został Józef Wójcicki.

W sierpniu 1964 roku, zgodnie z rejestrem, Spółdzielnia liczyła tylko 13 członków i 4 kandydatów. W rzeczywistości było ich więcej, z tym, że nie umieszczonych w rejestrze. Do marca 1965 roku liczba członków wzrosła do 120 osób, a w ciągu następnych miesięcy zwiększyła się o dalszych 30 członków i

aż 120 kandydatów, i odtąd rosła dość systematycznie, chociaż były i rezygnacje, wynikające m.in. stąd, że część kandydatów czy nawet członków nie zdecydowała się gromadzić wkładów na książeczkach PKO, zgodnie z przyjętymi wówczas przepisami. Wynikały one z nowej polityki mieszkaniowej państwa, która obowiązywała od czerwca 1965 roku. W założeniach tej polityki spółdzielnie mieszkaniowe stały się głównymi realizatorami budownictwa mieszkaniowego, zastępując w tej roli rady narodowe. Uzyskanie mieszkania stało się możliwe głównie za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowych.

Przyczyniło się to do dalszego wzrostu liczby członków Spółdzielni Mieszkaniowej w Fordonie. Na koniec 1966 roku było ich 131 i 78 kandydatów, aby w ciągu czterech kolejnych lat zwiększyć się do przeszło 720 osób (łącznie członków i kandydatów).

Realizacja inwestycji, czyli budowa zaplanowanych trzech bloków mieszkaniowych przy ulicach Szpitalnej i Polnej (obecnie Pielęgniarska i Altanowa) rozpoczęła się w drugiej połowie 1966 roku. Postępowała ona pod kierunkiem Zarządu w składzie: Czesław Boroski - przewodniczący Zarządu, Edmund Mocny - zastępca przewodniczącego oraz Marian Krężel - sekretarz.

Głównym wykonawcą pierwszych bloków Spółdzielni było Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Bydgoszczy, późniejszy "Budopol". Do końca III kwartału 1967 roku oddano do użytku mieszkańcy blok liczący 50 mieszkań, w których zasiedlono 38 rodzin z terenu Fordonu oraz 11 spoza miasta. Jedno z mieszkań zostało przeznaczone na tymczasową siedzibę biura Spółdzielni. Ponieważ "prowizorki" były u nas zawsze najtrwalsze, pomieszczenie przy ulicy Pielęgniarskiej administracja Spółdzielni opuściła dopiero w styczniu 1983 roku, przenosząc się do budynku przy ulicy gen. Fr. Kleeberga (d. Tałdykina), gdzie mieści się do dnia dzisiejszego.

Budowę drugiego z zaplanowanych budynków ukończono w 1967 roku - zamieszkało w nim 50 rodzin, głównie z Fordonu, a trzeciego - w połowie 1968 roku.

Pierwsze mieszkania wybudowane przez Spółdzielnię miały tzw. standard podstawowy. Były to więc mieszkania, jak na ówczesne czasy, średnio nowoczesne. Przede wszystkim raczej małe: 25,5 m² liczyło mieszkanie jednopokojowe, zaś trzypokojowe - 59,9 m². Ich głównym mankamentem był brak możliwości zainstalowania kuchenek gazowych - musiały wystarczyć kuchnie węglowe. Dostarczano jednak ciepłą wodę, podgrzewaną przez małą kotłownię, oddaną do użytku po wybudowaniu dwóch pierwszych bloków. Ponadto Spółdzielnia wyposażała mieszkania w wanny, piece kąpielowe i szafy wnękowe za jednorazową, dodatkową opłatą.

W latach 1969-1970, wówczas jeszcze Spółdzielnia Mieszkaniowa w Fordonie, nie budowała nowych mieszkań, pozostawiając jedynie przy działalności eksploatacyjnej, opartej głównie na społecznej pracy członków Zarządu. Jedynie główny księgowy i pracownik biurowy byli zatrudnieni na podstawie umowy o pracę.

W związku ze zwiększającą się ilością zadań, podjęto decyzję o zatrudnieniu jednego z członków Zarządu w wymiarze pełnoetatowym. Był to Kazimierz Szymański, który pełnił również funkcję kierownika Spółdzielni, a później przez wiele lat był jej prezesem. Pozostali członkowie Zarządu nadal pracowali społecznie. Po uruchomieniu w 1971 roku kotłowni niezbędne stało się zatrudnienie palacza i dozorczy, którzy sprawowali również funkcje konserwatorów wszystkich spółdzielczych urządzeń. Takie były początki obecnie około 300-osobowej grupy pracowników Spółdzielni.

Pod koniec 1970 roku, z uwagi na stale zwiększającą się liczbę członków i kandydatów, Zarząd Spółdzielni podjął starania o rozpoczęcie budowy trzech budynków 75-rodzinnych a także trzech - 45-

rodzinnych oraz niezbędnych do zaspokojenia potrzeb nowych mieszkańców obiektów towarzyszących, m.in. pawilonu handlowo-usługowego.

Realizując te zamierzenia, do końca 1972 roku wybudowano w okolicy ulicy Pielęgniarskiej 360 mieszkań. Były to ostatnie inwestycje Spółdzielni Mieszkaniowej w Fordonie. Po włączeniu Fordonu do Bydgoszczy zmieniono nazwę Spółdzielni na: Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa (dalej: FSM), a jako teren jej działania przyjęto miasto Bydgoszcz. Faktycznie FSM budowała tylko w jednej dzielnicy Bydgoszczy. W latach 70-tych była jedną z wielu bydgoskich spółdzielni mieszkaniowych.

Między 1973 a 1979 rokiem wybudowała kolejne 380 nowych mieszkań, najwięcej na początku tego okresu tj. w 1973 roku - aż 150, najmniej - w jego końcu - zaledwie 20 mieszkań.

Były to już mieszkania o wyższym, niż poprzednio wybudowane, standardzie. Miały balkony i kuchnię z oknem, a niektóre nawet parkiet. Ponadto wyposażone zostały w instalację gazową, z tym, że gaz trzeba było pobierać z butli. Gazociąg pojawił się w Fordonie dopiero w latach 80-tych, po wybudowaniu stacji redukcyjnej gazu ziemnego

Budynki mieszkalne wraz z obiektami towarzyszącymi, stanowiły już spore osiedle, niestety bez nazwy. Dopiero w 1981 roku Zarząd Spółdzielni podjął uchwałę nadającą z dniem 1 września tegoż roku, osiedlu zlokalizowanemu przy ulicach Pielęgniarskiej i Altanowej nazwę "Nad Wisłą". Znajdowała ona uzasadnienie w położeniu osiedla nad brzegiem Wisły. Kilka miesięcy wcześniej wyodrębniono ze struktury Spółdzielni administrację dla tego osiedla. Krok ten, jak można przypuszczać, został podyktowany perspektywą powstania kolejnych osiedli, które miałyby administrować FSM. Perspektywę taką stworzyło pismo Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bydgoszczy z dnia 16 marca 1981 roku, na podstawie którego FSM została wyznaczona jako przyszły użytkownik jednostek projektowych A1, A2, A3, B i N czyli inaczej mówiąc nowych terenów przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe w okolicy Fordonu. Tym samym FSM została włączona do planu budowy nowej dzielnicy mieszkaniowej Bydgoszczy, rozpoczynając nowy etap swojej działalności.

3. Budowa nowego Fordonu

Po włączeniu Fordonu w granice administracyjne Bydgoszczy projektanci Zakładu Studialno – Badawczego przystąpili do opracowania pierwszego etapu planu zagospodarowania nowej dzielnicy.

Nagrodzone projekty przewidywały, że dzielnica pomieści 50 tysięcy mieszkańców, zajmując teren 700 ha. Do 1975 roku opracowany został projekt, w którym uległy zmianie założenia dotyczące zarówno wielkości projektowanej jednostki, jak i miejsca oraz funkcji tej dzielnicy. Nowy projekt miał być realizowany na terenie 3.500 ha i przewidywał wybudowanie mieszkań dla około 100 tysięcy osób. Osiedla mieszkaniowe miały być wznoszone na dwóch poziomach - dolnym i górnym tarasie pofałdowanego terenu w pasie ciągnącym się na przestrzeni kilku kilometrów, od zespołu gmachów ATR aż poza stary Fordon. Ten ostatni miał zostać zachowany w swym architektonicznym kształcie, co - jak uważano - doda nowej dzielnicy specyficznego kolorytu i ciepła.

Jednak i ten projekt nie doczekał się realizacji. Wkrótce bowiem ponownie zmieniono założenia i powiększono zakres opracowania zakładając, że w nowym Fordonie zamieszka 160 tysięcy osób oraz, że wybudowane tam zostaną ważne dla całego miasta obiekty komunalne, takie jak oczyszczalnia ścieków, elektrociepłownia oraz zespół szpitali wojewódzkich na czele z wojewódzkim szpitalem onkologicznym.

Przewidywano również, że nowa dzielnica będzie powiązana z kolejną, planowaną dzielnicą Bydgoszczy w Myśliczku na około 80-120 tysięcy mieszkańców.

Podobnie jak to czyniono w krajach zachodnioeuropejskich, każdy z sektorów zaprojektowany został przez inny zespół ludzi, co miało zapewnić różnorodność formy i niepowtarzalność układów.

Realizację tego ogromnego przedsięwzięcia rozłożono na kilka etapów: do 1984 roku powstać miały osiedla A1, A2, A3, B i N między ulicą Kaliskiego a starym Fordonem na 40 tysięcy osób. W latach 1985-1990 przewidywano budowę kolejnych dwóch osiedli, również na 40 tysięcy osób, położonych między starym Fordonem a Wisłą. Już po 1990 roku miano przystąpić do wznoszenia największego, bo aż na 80 tysięcy mieszkańców, fardońskiego osiedla na tzw. górnym tarasie, czyli terenie dawnego lotniska szybowcowego.

Wizje nowego Fordonu, jakie powstawały w latach siedemdziesiątych nie doczekały się pełnego urzeczywistnienia, na co złożyło się wiele czynników. Z punktu widzenia przedmiotu tego szkicu bardziej celowe jest prześledzenie jak powstawał obecny nowy Fordon.

W 1981 roku „Gazeta Pomorska” informowała, „(...) 14 kwietnia 1981 roku przejdzie do historii Bydgoszczy jako dzień wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę nowej dzielnicy mieszkaniowej Fordon”.

Ponieważ projekt został zatwierdzony już w 1975 roku przewidywano, że pierwsze kilka tysięcy mieszkań zostanie oddanych już w 1978 roku. Trudności z uzbrojeniem terenu i nie tylko, nie pozwoliły zrealizować tych zamierzeń. Pracownia projektowa przy Bydgoskim Kombinate Budowy Domów (powstała z przekształcenia Zakładu Studialno – Badawczego), opracowująca projekt zmuszona była od 1976 roku przerwać swoją pracę. Okazało się bowiem, że uwzględnienia wymaga zmiana technologii wznoszenia domów, z przejętej w projekcie technologii wielopłytowej na tzw. technologię szczecińską.

System „szczeciński”, jako ekonomiczniejszy, wymusiły - jak wówczas uzasadniano - pogarszające się wyraźnie warunki gospodarcze kraju. Tym samym, przygotowana w pierwszej połowie lat 70-tych dokumentacja została odłożona na przysłowiową półkę, a architekci przystąpili do przygotowania nowych opracowań. W grudniu 1978 roku ta kolejna, nowa wersja była nie tylko gotowa, ale i zatwierdzona. Wówczas jednak okazało się, że minister budownictwa uznał, że budownictwo mieszkaniowe na Śląsku jest bardziej priorytetowe i w związku z tym Bydgoski Kombinat Budowy Domów, który miał być głównym realizatorem inwestycji w nowym Fordonie zmuszony został do przekazania znacznej części swoich tzw. mocy przerobowych na południe kraju. Rozpoczęcie budowy stało się niemożliwe.

Były i inne trudności. Poważnym problemem był gaz, a właściwie jego brak. Tak zwany gazociąg południowy, nazywany tak gdyż miał zasilić południowe miasta województwa bydgoskiego, łącznie z Fordonem, od wielu lat pozostawał tylko w sferze planów. Brakowało także wody, kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Budowa magistrali wodociągowej, kolektorów deszczowych i podobnego typu obiektów wymagała olbrzymich nakładów finansowych. Ich brak spowodował, że nie podjęto radykalnych działań w tych dziedzinach, zwłaszcza zaopatrzenia Fordonu w dobrą wodę pitną i problem ten wracał w latach 80-tych niejednokrotnie.

Na przykład w 1988 roku na zebraniu przedstawicieli członków FSM podjęto uchwałę w sprawie zobowiązania Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji do systematycznego prowadzenia badań jakości wody i czyszczenia istniejących sieci, a w następnym roku Zarząd, także uchwałą zebrania przedstawicieli, został zobowiązany „do podjęcia działań celem spowodowania poprawnego zaopatrzenia mieszkańców Fardońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w wodę oraz ciepło.

Przedstawiciele Zarządu na naradzie z “Miastoprojektem” ustalili, że polepszenie stanu rzeczy może przynieść wprowadzenie dodatkowych przewodów spinających sieć osiedlową z magistralą wodociagową przy ulicy Akademickiej.

Wznoszenie zaplanowanych obiektów rozpoczęło się więc ostatecznie wiosną 1981 roku, a pierwszy budynek przy ulicy Witeckiego 2 został zasiedlony półtora roku później, dokładnie 16 listopada 1982 roku. Był to początek pierwszego osiedla nowego Fordonu oznaczonego przez projektantów symbolem A2, zaś przez Spółdzielnię nazwanego osiedlem “Bohaterów”, ze względu na to - jak stwierdził ówczesny Prezes FSM Kazimierz Szymański, że *“jest tam szereg ulic noszących imiona wybitnych Polaków, którzy walczyli i ginęli podczas II wojny światowej”*. Na marginesie można zauważyć, że po 1990 roku uznano, że nie wszystkie osoby, których nazwiskiem nazwano ulice tego osiedla zasługują na miano bohaterów i dlatego część nazw ulic uległa zmianie.

Do 1985 roku osiedle “Bohaterów” było głównym placem budowy. Jako ostatni z zaplanowanych, dnia 29 czerwca 1985 roku, oddany został budynek przy ulicy Thommee 1. Łącznie w latach 1981-1985 wybudowano na tym osiedlu 2054 mieszkania. Równocześnie trwała budowa następnych. W 1983 roku rozpoczęto budowę osiedla “Bajka”, zaś w 1985 - prace przy wznoszeniu aż dwóch osiedli “Szybowników” i “Przylesie”. Dopiero po ich zakończeniu przystąpiono do realizacji osiedla “Tatrzańskiego”, które powstało w latach 1988-1992. Osiedle to było wznoszone nowym systemem budowlanym. W lipcu 1988 roku przystąpiono do modernizacji fabryki domów Bydgoskiego Kombinatoru Budowlanego “Wschód” i dokładnie po roku, w sektorze Ci nowego Fordonu mieszkańcy otrzymali klucze do pierwszego budynku zbudowanego w nowym systemie, który zastąpił wyeksploatowany system “szczeciński” - w Bydgoszczy zwany “fordońskim”. Dzięki wprowadzeniu nowego systemu domy na osiedlu “Tatrzańskim” są bardziej urozmaicone, nie tak podobne do siebie, jak na innych osiedlach, dzięki czemu całe osiedle zyskało na estetyce.

Najmłodszym osiedlem fordońskim, znajdującym się w fazie rozbudowy i zagospodarowania jest osiedle “Niepodległości”. Pierwszy blok przy ulicy Wyzwolenia oddano dla potrzeb mieszkańców w czerwcu 1990 roku.

Tabela 1

Zestawienie osiedli dzielnicy Fordon (wg stanu na dzień 31 grudnia 1993 roku)

Nazwa osiedla	Powierzchnia mieszkaniowa (m ²)	Liczba mieszkańców	Liczba mieszkań
Nad Wisłą	24.837	1.700	558
Bohaterów	102 168	6.338	2.054
Bajka	96870	6.800	1.776
Szybowników	121.452	6.924	2.100
Przylesie	144.118	8.400	2.398
Tatrzańskie	143.019	8.650	2.655
Niepodległości	21.580	1.557	470

Źródło: Dane FSM w Bydgoszczy.

Jak wynika z powyższego zestawienia największą powierzchnią mieszkaniową dysponuje osiedle "Przylesie", następne w kolejności jest "Tatrzańskie". Jednak na drugim z wymienionych osiedli wybudowano najwięcej mieszkań i jest ono największe pod względem liczby mieszkańców.

Z końcem 1989 roku pojawiły się pierwsze poważne trudności w realizacji budownictwa mieszkaniowego w Fordonie. W związku z galopującą inflacją, w znacznym stopniu wzrosły koszty wznoszenia obiektów. Efekty uzyskane przez FSM w 1991 roku były już wyraźnie niższe niż w poprzednich latach - budowa nowego Fordonu uległa zahamowaniu. Główną przyczynę stanowiły trudności Spółdzielni w uzyskaniu niezbędnych kredytów finansowych. W 1992 roku nastąpiło całkowite zaniechanie bezpośredniego kredytowania spółdzielni mieszkaniowych w Polsce przez PKO. Jedyną możliwością kontynuacji budownictwa mieszkaniowego stała się budowa mieszkań za własne środki przyszłych użytkowników. Ilość wybudowanych mieszkań stała się od tej pory pochodną ilości chętnych dysponujących środkami finansowymi w odpowiedniej wysokości.

W 1992 roku FSM rozpoczęła budowę bloków mieszkalnych wielorodzinnych jedynie za środki własne przyszłych lokatorów. Już w roku następnym zakończono realizację dwóch pierwszych budynków przy ulicy Wyzwolenia, finansowanych na tej zasadzie.

Wychodząc naprzeciw nowym warunkom i oczekiwaniom społecznym jeszcze w 1990 roku FSM podjęła próbę realizacji budownictwa jednorodzinnego na osiedlach "Przylesie" i "Bohaterów". Rada Nadzorcza opracowała i zatwierdziła regulamin "Budowy domów jednorodzinnych", występując równocześnie do Urzędu Miejskiego o przyznanie odpowiedniego terenu. Poprzez ogłoszenie w prasie przeprowadzono nabór chętnych. W lipcu 1993 roku FSM rozpoczęła budowę nowego typu obiektów mieszkalnych - parterowych domów jednorodzinnych o charakterze skandynawskim. Domki te powstawały, podobnie jak mieszkania w blokach wielorodzinnych, wyłącznie za środki własne przyszłych użytkowników. Już w tym samym roku Spółdzielnia przekazała 15 takich domków w stanie surowym. Obok FSM budowę rozpoczęli na terenie nowego Fordonu także inni inwestorzy. Enklawę domków jednorodzinnych nie administrowanych przez tę Spółdzielnię posiada na przykład osiedle "Szybowników".

Dynamiczna, chociaż w mniejszym zakresie niż planowano, budowa nowej dzielnicy mieszkaniowej Bydgoszczy wiązała się z szeregiem różnorodnych problemów, które pojawiały się w trakcie realizacji tej olbrzymiej inwestycji.

Pierwszoplanowym było połączenie komunikacyjne Fordonu z Bydgoszczą. Nie był to wielki problem kiedy Fordon liczył kilka tysięcy mieszkańców, jednak stał się takim, kiedy ich liczba wzrosła do kilkudziesięciu tysięcy, z których większość dojeżdżała do pracy lub szkoły do Bydgoszczy.

Na początku lat 70-tych projektanci nowego Fordonu przyjęli interesujące rozwiązanie w zakresie komunikacji zbiorowej między Bydgoszczą a Fordonem - zaplanowali budowę Szybkiej Kolei Miejskiej. Projekt ten miał jednak - jak wówczas oceniono - co najmniej dwa poważne mankamenty: wymagał kilkunastu lat realizacji i wielu miliardów złotych nakładów. Z czasem wystąpiono z kolejną koncepcją - zbudować trzeba linię tramwajową wiodącą starymi torami kolejowymi z Dworca Głównego do stacji Bydgoszcz-Wschód. Dalej jednak konieczne było postawienie wiaduktów nad linią kolejową, bo budując wiadukty przy ulicy Fordońskiej, nie pomyślano o przystosowaniu ich do wymogów trakcji tramwajowej.

Do chwili rozpoczęcia budowy nowego Fordonu nie podjęto jednak realizacji żadnej z tych koncepcji, uruchamiając jedynie dodatkowe linie autobusowe, co nie rozwiązało problemu komunikacji Fordonu z Bydgoszczą, który powracał odtąd na posiedzeniach różnych gremiów. W grudniu 1982 roku radni MRN

w Bydgoszczy podjęli uchwałę w sprawie kontynuacji rozbudowy i modernizacji układu komunikacyjnego w mieście oraz stopnia zaawansowania koncepcji połączenia dzielnicy Fordonu z centrum Bydgoszczy.

W dwa lata później, 22 marca 1984 roku, również na sesji MRN, prezydent miasta przedstawił informację o realizacji tej uchwały, stwierdzając, co wszystkim od dawna było wiadome, że ze względu na wzrost liczby mieszkańców Fordonu, jednym z najważniejszych ciągów komunikacyjnych miasta będzie trasa: Fordon – Śródmieście – Dworzec Główny PKP i w związku z tym pilną sprawą jest przygotowanie pierwszego odcinka budowy Bydgoskiego Tramwaju Szybkiego - od projektowanej zajezdni w Fordonie do ulicy Wyścigowej, co potwierdziła rada, po raz kolejny przyjmując stosowną uchwałę, która podzieliła los poprzednich uchwał w tej sprawie, to znaczy nie została zrealizowana.

W 1988 roku Zebranie Przedstawicieli FSM zobowiązało Zarząd Spółdzielni do wystąpienia do WPK oraz władz miasta w sprawie nowego połączenia komunikacyjnego Fordonu z Dworcem Głównym PKP, a także starego Fordonu z nowym oraz uruchomienia linii wewnątrzosiedlowych. W wyniku działań władz Spółdzielni nastąpiło pewne usprawnienie komunikacji w tej dzielnicy. Między innymi uruchomiono linię autobusową, która spowodowała połączenie osiedli “Szybowników” i “Tatrzańskiego” z osiedlem “Bajka” oraz zakładami pracy przy ulicy Fordońskiej, a także skrócenie dla tych osiedli połączenia z węzłem komunikacyjnym Bydgoszcz-Wschód.

Niestety, z powodu braku taboru nie wyegzekwowano innych spraw, jak na przykład bezpośrednie połączenie nowego Fordonu z centrum starego oraz budowę szybkiego połączenia z centrum Bydgoszczy. Na rozwiązanie tego ostatniego problemu mieszkańcy Fordonu nadal oczekują.

Inną poważną kwestią było wyposażenie oddawanych osiedli w infrastrukturę handlowo-usługową. Pod tym względem sytuacja w nowym Fordonie nie różniła się od sytuacji w innych wznoszonych w okresie powojennym dzielnicach Bydgoszczy czy nawet innych miast polskich.

W pierwszym okresie budowy oddawano do użytku głównie budynki mieszkalne, z opóźnieniem otaczając je obiektami handlowo-usługowymi. W 1985 roku z planu podstawowych urządzeń tego typu oddano trzy pawilony handlowe na osiedlu “Bohaterów” i dwa na osiedlu “Bajka”. Znalazły w nich pomieszczenia m.in. zakłady usługowe: fryzjerski, szewski, zegarmistrzowski, naprawy sprzętu radiowo-telewizyjnego oraz sklepy: spożywczy, warzywniczo-owocowy oraz bar przekąskowy. Były to jedne z pierwszych inwestycji tego typu. W następnym roku doszło sześć kolejnych pawilonów na osiedlu “Bajka”, po jednym na “Przylesiu” i “Szybowników”. W roku 1987 osiedle “Bohaterów” wzbogaciło się m.in. o pawilon, w którym urządzono bar kawowy, punkt “Pralchemu” i klub osiedlowy, osiedle “Bajka” - w sklep papierniczo-księgarski i kiosk “Ruchu”, a “Szybowników” - w sklep elektromechaniczny. Dużym, na owe czasy, wydarzeniem w tej sferze, było uruchomienie ekspozytury PKO, co umożliwiło mieszkańcom załatwianie wielu spraw finansowych i płatności bez konieczności uciążliwego dojazdu do Bydgoszczy.

Z reguły plany budowy urządzeń usługowo-handlowych i socjalnych, ustalane w oparciu o umowy zawarte z wykonawcami przewidywały więcej obiektów niż faktycznie oddawano do użytku. Występowały też opóźnienia; tak było chociażby w 1988 roku, z pawilonami handlowymi na osiedlu “Szybowników”, które otworzyły swoje podwoje dla klientów dopiero w następnym roku.

Z uwagi na niewywiązywanie się z powierzonych zadań przez wieloletnich wykonawców obiektów towarzyszących tj. Bydgoski Kombinat Budowlany “Wschód” oraz Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, w 1989 roku, w celu poprawy sytuacji, inwestor czyli FSM skierował do budowy inne przedsiębiorstwa budowlane: “Budrex” i “Lech” oraz Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komu-

nalnego. W efekcie, w szybkim tempie, na osiedlach "Bohaterów" i "Szybowników" pojawiło się kilka nowych pawilonów, co jednak nie przyniosło radykalnego rozwiązania sytuacji w tym zakresie.

W 1990 roku Zarząd FSM, z którego inicjatywy powstawały dotąd obiekty handlowo-usługowe w Fordonie, uznał, że "sytuacja odnośnie sieci handlowej w Fordonie jest trudna i brak jest perspektyw na szybkie rozwiązanie tego problemu. Rzeczywiście możliwości działania Spółdzielni były niewielkie. Postanowiono więc, w celu poprawy sytuacji mieszkańców poszczególnych osiedli, wyrazić zgodę na budowę tymczasowych pawilonów handlowych, po uprzednim zaopiniowaniu przez Rady Osiedli o ich przydatności w zakresie danej branży. W związku z tą decyzją do Spółdzielni wpłynęło ponad 400 wniosków o wskazanie lokalizacyjne oraz zagospodarowanie pomieszczeń zsympowych. Był to początek nowego etapu wyposażania osiedli w infrastrukturę handlowo-usługową. Spółdzielnia przestała odgrywać pierwszoplanową rolę, a w pejzaż dzielnicy wplatały się, w niespotykanym wcześniej tempie, nowe obiekty handlowe i usługowe. Od 1992 roku, w związku z brakiem środków finansowych, FSM w niewielkim stopniu inwestuje w tym kierunku, jednak potrzeby mieszkańców poszczególnych osiedli są raczej zaspokajane; w największym stopniu na tych starszych osiedlach, zwłaszcza "Bohaterów" i „Bajka”, gdzie obok wielu drobnych punktów o zróżnicowanej branży, działa dom handlowy „Merkury”, czy też na osiedlu "Szybowników", gdzie z kolei potrzeby mieszkańców zaspokaja w dużej mierze targowisko u zbiegu ulic Skarżyńskiego i Twardzickiego. Najmniej zadowoleni mogą być mieszkańcy osiedli będących w fazie zagospodarowania czyli „Tatrzańskiego” i „Niepodległości”. W 1993 roku szacowano, że łącznie powierzchnia placówek handlowo-usługowych w nowym Fordonie przekroczy 16 tysięcy m².

Na jeszcze większe trudności niż w przypadku sklepów i zakładów usługowych, napotkało wyposażenie nowej dzielnicy w obiekty tzw. infrastruktury społecznej czyli szkoły, przedszkola, placówki kulturalne i służby zdrowia.

W 1984 roku, a więc w trzy lata po rozpoczęciu budowy nowego Fordonu, kiedy liczba mieszkańców wzrosła do kilku tysięcy, funkcjonowała na tym terenie tylko jedna szkoła podstawowa nr 17 przy ul. Gen. Berlinga. Szybki przyrost liczby mieszkańców, najczęściej były to rodziny z dziećmi w wieku szkolnym, wymuszał wręcz uruchomienie na rok szkolny 1985/86 drugiej szkoły podstawowej; w roku 1987 - trzeciej, a w rok później - czwartej.

I rzeczywiście, druga fordońska szkoła podstawowa - nr 29 przy ulicy Gawędy, ruszyła w 1986 roku. Pomimo to ówczesny inspektor oświaty i wychowania w Bydgoszczy, informując w 1987 roku dziennikarza *IKP* o stanie szkolnictwa w Fordonie określił ją jako dramatyczną: *"Dwie nowe szkoły (na "Bajce" i "Bohaterów") oraz niewielki stary obiekt przy ulicy Sielskiej są tak zagęszczone, że wskaźnik został przekroczony ponad dwukrotnie. Od nowego roku szkolnego dzieci z Fordonu dowożone będą do szkoły przy ulicy Kaplicznej (10 oddziałów) i do Czarnówka (4 oddziały)".*

W pewnym stopniu rozwiązało sytuację oddanie do użytku we wrześniu 1988 roku szkoły nr 44 na osiedlu "Przylesie". Z powodu braków materiałowych, głównie parkietu, sala gimnastyczna oddana została ze znacznym "poślizgiem", tzw. "segment dydaktyczny" przekazano dopiero w 1991 roku. Do dnia dzisiejszego budowa tego obiektu, który posiadać ma także basen kryty, nie została właściwie zakończona.

Łącznie, w roku szkolnym 1993/94, w fordońskim rejonie szkolnym funkcjonowało 11 szkół podstawowych, do których uczęszczało ponad 12 tysięcy dzieci, w przeważającej mierze zamieszkałych w tej dzielnicy. Do największych należały szkoły oznaczone numerami 65, 17 i 67, a najmniej uczniów liczyła SP nr 43.

Tabela 2**Szkoły podstawowe w Fordonie (w roku szkolnym 1993/94)**

Lp.	Szkoła	Ogółem uczniów	Liczba oddziałów
1.	SP- 4	864	31
2.	SP- 9	366	16
3.	SP-17	1.637	60
4.	SP-19	306	14
5.	SP-27	1.162	42
6.	SP-29	1.400	50
7.	SP-43	226	9
8.	SP-44	1.277	48
9.	SP-65	2.065	75
10.	SP-66	1.317	49
11.	SP-67	1.506	62
Razem:		12.157	456

Źródło: Zestawienie danych liczbowych z projektów organizacji rejonu szkół podstawowych w roku szkolnym 1993/94, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy, maszynopis.

Funkcję dyrektorów szkół w kolejności wg tabeli pełnili; Elżbieta Kowalska, Sylwester Sałata, Irena Wyroślak-Dudek, Gabriela Zdrojewska, Kazimiera Pawlak, Andrzej Bogucki, Józef Kaszewski, Stanisław Pilewski, Grażyna Kuliberda, Tadeusz Małkowski i Bożena Berka. Wizytatorem rejonu był Arkadiusz Gregorczyk.

Dotkliwie odczuwalne były w latach 80-tych braki nie tylko w zakresie szkół podstawowych, ale i średnich. Dążąc do zmiany sytuacji Zarząd FSM podjął w 1991, roku współpracę ze Zgromadzeniem Salezjanów, które zadeklarowało wybudowanie w Fordonie pierwszej szkoły średniej. Efektem tej współpracy było stworzenie w 1992 roku na terenie osiedla "Tatrzańskiego" Liceum Ogólnokształcącego, które obok szeroko pojętych działań edukacyjnych, pełni również rolę ważnego ośrodka kulturalnego i sportowego, zwłaszcza dla fordońskiej młodzieży.

Obecnie w samym Fordonie istnieje dziesięć szkół podstawowych i dwie średnie oraz kilka wydziałów Akademii Techniczno-Rolniczej. Prace przy budowie Ośrodka Szkół Wyższych w Fordonie, bo taka była pierwotna nazwa planowanego obiektu, rozpoczęły się w 1973 roku, a 19 lipca 1974 roku nastąpiło uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod pierwszy fundament pierwszego obiektu. Ambitne plany zostały zrealizowane jedynie w części, a głównym użytkownikiem została tylko jedna bydgoska szkoła wyższa, właśnie Akademia Techniczno-Rolnicza.

Nowy Fordon był przez długie lata nie tylko "pustynią oświatową", ale i kulturalną. Luki w sferze wyposażenia w obiekty kulturalne oraz w zakresie działalności tego typu starały się wypełnić kluby osiedlowe, powstające głównie z inicjatywy FSM. Pierwszy z nich powstał na osiedlu "Nad Wisłą", początkowo

działający bez nazwy, z dniem 1 sierpnia 1981 roku zaczął występować jako klub "Za Miedzą". Przez kilka lat była to właściwie jedyna, obok punktu bibliotecznego, placówka kulturalna w tej dzielnicy. Dopiero w 1985 roku Spółdzielnia przeznaczyła na działalność kulturalno-wychowawczą pomieszczenie piwniczne na osiedlu "Bohaterów", a w dwa lata później udało się pozyskać - jak to wówczas określano - kolejne pomieszczenia na osiedlach "Bajka" i "Przylesie". Dużym wydarzeniem kulturalnym było otwarcie w grudniu 1987 roku kolejnego klubu osiedlowego "Heros" (na osiedlu "Bohaterów"), który jest do dziś najprężniej działającym klubem fordońskim.

Na początku lat 90-tych kluby takie istniały na prawie wszystkich osiedlach. Obok wspomnianych "Za Miedzą" i "Heros" był klub "Pegaz" na osiedlu "Szybowników", "Relaksik" - na "Przylesiu" i "Skalny" - na "Tatrzańskim". Charakter zajęć i imprez przez nie proponowanych był zróżnicowany; starano się dostosować je do potrzeb i zainteresowań mieszkańców. Dzieci i młodzież pracowały w różnych kółkach zainteresowań. Prowadzone były także zajęcia z rytmiki, a dla dorosłych, głównie pań, z aerobiku. Organizowano szereg kursów -zwykle najwięcej osób pragnęło uczyć się języków obcych. Duże powodzenie miały różnorodne zajęcia sportowe w sekcjach tenisa stołowego i siatkówki. W październiku 1986 roku, w porozumieniu z Aeroklubem Bydgoskim, utworzono Sekcję Modelarstwa Lotniczo-Kosmicznego. Widocznym efektem jej działania były zorganizowane wiosną następnego roku na osiedlu "Bohaterów" zawody latawcowe. W 1988 roku powstał klub piłkarski, wkrótce organizator międzyosiedlowych turniejów w piłce ręcznej. Dla osób grających w tenisa uruchomiono na "Bajce" korty, umiejętnie wkomponowane w przyosiedlowy park.

Nie wszystkie inicjatywy i działania sportowe były udane. Założone z inicjatywy rady osiedla "Przylesie" i Zarządu Miejskiego TKKF ognisko sportowe "Dolina" przetrwało zaledwie rok. Przyczyną rozwiązania był zarówno brak zainteresowania ze strony mieszkańców, jak i funduszy na działalność.

Z początkiem lat 90-tych działalność i rozwój klubów osiedlowych uległy zahamowaniu. W 1991 roku, po raz pierwszy od wielu lat, baza lokalowa przeznaczona na działalność kulturalno-sportową nie tylko nie poszerzyła się, ale uległa zmniejszeniu. W dwa lata później zamknięto dwa kluby na osiedlu "Szybowników" i "Przylesie". Przyczyną takiej decyzji Zarządu FSM były m.in. znaczne koszty ponoszone przy rozproszeniu działalności społeczno-wychowawczej - jak argumentowano w Sprawozdaniu Zarządu FSM. Pozostawiono jedynie trzy kluby osiedlowe: "Heros" na osiedlu "Bohaterów", "Skalny" - osiedle "Tatrzańskie", i "Za Miedzą" - osiedle "Nad Wisłą". Kluby te realizują w swej działalności program form stałych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, wychodząc z ofertą na zewnątrz do wszystkich mieszkańców Fordonu, a nawet Bydgoszczy. Spośród wielu imprez, które proponują, na wzmiankę zasługuje niewątpliwie "Piknik Country" - impreza zainicjowana w sierpniu 1988 roku, będąca od tamtego czasu coroczną letnią atrakcją dla bydgoszczan, zwłaszcza młodych. Niestety rosnące koszty tej imprezy, przy braku dostatecznej liczby sponsorów, a przede wszystkim tragiczny wypadek, jaki wydarzył się podczas "Pikniku" w 1994 roku (zabójstwo młodego mężczyzny) być może sprawią, że organizatorzy zrezygnują z kolejnych takich imprez.

Nie można też nie wspomnieć o Turniejach Tańca Towarzyskiego, organizowanych przez klub "Heros", które są już wydarzeniem ogólnopolskim, a nawet międzynarodowym. Swoich uczestników i widownię mają też takie imprezy plenerowe jak: "Topienie Marzanny", "Ziemniak Show", Kryterium Kolarskie oraz festyny na świeżym powietrzu.

Duże koszty funkcjonowania osiedlowych klubów spowodowały, że ich pomieszczenia zaczęto wynajmować odpłatnie na imprezy ogólnomiejskie jak również okolicznościowe spotkania i rodzinne uroczystości.

Przy braku innych obiektów kulturalnych kluby osiedlowe odgrywają niewątpliwie główną rolę w uatrakcyjnianiu wolnego czasu mieszkańców Fordonu. Mniej znana jest działalność innych placówek, takich chociażby jak Klub Sympatyków Książki. Klub powstał w styczniu 1989 roku na osiedlu "Bajka" z inicjatywy pracowników księgarni przy ulicy Rodzinnej. Działa spontanicznie, organizując w piątkowe wieczory spotkania poświęcone promocji książek lub nawiązaniu bliższego kontaktu między autorami a czytelnikami.

4. Rozwój Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Wyznaczenie FSM na głównego inwestora i użytkownika nowej dzielnicy mieszkaniowej Bydgoszczy sprawiło, że w ciągu kilku następnych lat spółdzielnia ta, będąca dotąd jedną z wielu, stała się największą bydgoską spółdzielnią mieszkaniową. Świadczy o tym, w pierwszej kolejności, przyrost liczby członków. Wiosną 1981 roku, czyli w chwili przystąpienia do budowy nowego Fordonu, rejestr członkowski obejmował 1350 osób. Według stanu na 31 grudnia 1993 roku FSM posiadała ponad 12 tysięcy członków zamieszkałych i około 1,5 tysiąca członków oczekujących. Analiza dokumentacji Spółdzielni pozwoliła prześledzić proces wzrostu liczby członków. Na każdym zebraniu Zarządu, które odbywało się z częstotliwością, co najmniej raz w miesiącu, w poczet członków przyjmowano od kilkudziesięciu w 1982 roku, do kilkuset w 1983 osób. Na posiedzeniu w lipcu 1982 roku Zarząd przyjął rekordową, jak zaznaczono, liczbę nowych członków tj. 99 osób. W niecały rok później pobity został kolejny rekord w tej dziedzinie - członkami FSM zostało, mocą decyzji Zarządu podjętych na jednym tylko posiedzeniu, aż 1.335 osób.

Tabela 2

Przyrost liczby członków FSM w latach 1981-1993

Lata	Liczba członków	Członkowie zamieszkujący	Członkowie oczekujący
1981	1.500	x	x
1982	2.700	x	x
1983	5.519	x	x
1984	8.164	x	x
1985	8.173	4.308	3.866
1986	9.334	5.677	3.657
1987	10.738	7.238	3.500
1988	12.156	8.708	3.448
1989	12.831	9.552	3.279
1990	16.140	13.493	2.647
1991	17.432	15.259	2.013
1992	13.522	11.922	1.600
1993	13.544	12.083	1.461

x - brak danych

Źródło: Protokoły Zarządu FSM z lat 1981-1984, Sprawozdania z działalności Zarządu FSM z lat 1985-1993.

Najbardziej dynamiczny przyrost liczby członków nastąpił w latach 80-tych, a zwłaszcza 1983-86. Oddawano wówczas mieszkania aż na czterech osiedlach: "Bohaterów", "Bajka", "Szybowników" i "Przylesie". Znaczny przyrost nastąpił w 1990 roku, ostatnim przed spodziewanymi zmianami w finansowaniu budownictwa mieszkaniowego. Tak inwestor jak i wykonawcy starali się jak najszybciej oddać rozpoczęte domy i zasiedlić je.

O ile na początku istnienia Spółdzielni, tj. w latach 60-tych i później 70-tych, jej członkami zostawali głównie mieszkańcy Fordonu i okolicznych wsi, to po 1980 roku FSM została szeroko otwarta dla wszystkich bydgoszczan. Spółdzielnię zobowiązano m.in. do przyjmowania w poczet członków i wybudowania mieszkań kandydatom na członków zarejestrowanych w innych spółdzielniach, osób skierowanych przez Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego oraz absolwentów szkół wyższych, którzy spełniali określone wymagania. Zarząd przyjmując osoby skierowane do Spółdzielni przez różnych dysponentów faktycznie podporządkowany był ich woli a nie decyzjom pozostałych organów Spółdzielni. Interesy członków FSM były tym samym w widoczny sposób naruszone. Normalna, praktyką stało się, że staż członkowski nie miał wpływu na decyzje władz spółdzielczych o przyznaniu mieszkania. Tak więc w 1994 roku w spółdzielni pozostawało ponad 1.200 osób przyjętych w poczet członków FSM w latach 1976-79, którzy nadal oczekiwali na mieszkanie.

Próby zmiany tej sytuacji podjęto w 1989 roku. Przede wszystkim przyjęto, zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej, że przydziału mieszkań będzie dokonywać Rada, a nie Zarząd, jak to było wcześniej. Ponadto wnioski w sprawie przydziału będą rozpatrywane i opiniowane przez Społeczną Komisję Mieszkaniową działającą przy Radzie Nadzorczej. Zgodnie z wnioskami, jakie padały na zebraniach grup członkowskich, ograniczono znacznie przydział mieszkań w ramach tzw. list przyspieszeń. Działania te miały na celu wyeliminowanie lub przynajmniej ograniczenie nieprawidłowości występujących przy przydziale mieszkań i zabezpieczenie, w pierwszej kolejności, interesów członków. Najistotniejsze znaczenie jednak dla realizacji tych celów miała decyzja Rady Nadzorczej, podjęta na wniosek Zarządu, iż poczynając od 1991 roku FSM odstępuje od tzw. porozumienia koordynacyjnego zawartego pomiędzy bydgoskimi spółdzielniami mieszkaniowymi, podpisanego jednoosobowo przez, wówczas już byłego. Prezesa FSM Kazimierza Szymańskiego dotyczącego "podziału efektów istotnych realizowanych w zasobach FSM" czyli po prostu zasiedlania mieszkań wybudowanych przez tę Spółdzielnię osobami spoza grona jej członków.

Przyrost liczby członków, realizacja szeroko zakrojonych działań inwestycyjnych oraz zwiększenie ilości budynków mieszkaniowych i pomieszczeń użytkowych administrowanych przez FSM spowodowały konieczność przekształceń organizacyjnych w spółdzielni i jej rozbudowy.

Już w grudniu 1981 roku Zarząd Spółdzielni na swym posiedzeniu postanowił wyodrębnić w strukturze Spółdzielni trzy piony organizacyjne: Ekonomiczno-Organizacyjny, Inwestycyjny i Techniczno-Eksploatacyjny, z której każdy odpowiadał za określoną część zadań realizowanych przez Spółdzielnię. W ramach tych pionów tworzone były nowe stanowiska pracy i z roku na rok zwiększała się liczba pracowników spółdzielni - z kilkunastu na początku lat 80-tych do ponad 200 w 1985 roku; w 1988 roku stan zatrudnienia w spółdzielni przekroczył 300 osób. Przyrost liczby pracowników wynikał głównie z potrzeb organizacyjnych nowo powstałych administracji osiedli i dotyczył w szczególności pracowników na stanowiskach robotniczych tj. konserwatorów urządzeń i dozorców budynków mieszkalnych. Na dzień 31 grudnia 1990 roku FSM zatrudniała 379 osób. Wzrost stanu zatrudnienia w stosunku do roku 1988 spowodowany był rozszerzeniem działalności Zakładu Remontowo-Budowlanego pozostającego w gestii

Spółdzielni, zwiększeniem się zasobów mieszkaniowych osiedla „Tatrzańskiego”, a także oddaniem pierwszych budynków na osiedlu „Niepodległości”. Był to najwyższy, jaki dotąd odnotowano, poziom zatrudnienia w FSM. Od 1990 roku, w związku z poważnym ograniczeniem działalności inwestycyjnej Spółdzielni oraz likwidacją Zakładu Remontowo-Budowlanego liczba pracowników maleje.

Działalność FSM, jak każdej innej spółdzielni, koordynowały jej samorządowe organy, tj. Rada Nadzorcza i Zarząd. Na temat działalności pierwszego z nich, w zasadzie - z punktu widzenia istoty spółdzielni - ważniejszego niż drugi organ, nie zachowało się zbyt wiele informacji. W momencie przystąpienia do realizacji planów nowego Fordonu Rada Nadzorcza FSM składała się, zgodnie ze Statutem Spółdzielni, z 21 członków wybranych przez Zebranie Przedstawicieli, działających w pięciu komisjach: Rewizyjnej, Inwestycyjnej, Społeczno-Wychowawczej, ds. Członkowskich i Samorządowych oraz Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi. Do końca lat 80-tych skład Rady nie uległ zasadniczym zmianom. Dopiero w marcu 1990 roku, na mocy ustawy z dnia 20 stycznia 1990 roku o zmianach w organizacji i działalności Spółdzielni, odbyło się poprzedzone zebraniem grup członkowskich, Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli, na którym odbyły się m.in. wybory do organów Spółdzielni, w tym oczywiście do Rady Nadzorczej. Z wybranego wówczas 21 osobowego składu Rady, do końca kadencji tj. do czerwca 1994 roku „dotrwało” tylko 9 osób. Wielokrotnie także zmieniali się Przewodniczący Rady. Na czele ustępującej w czerwcu 1994 roku stał Kazimierz Drozd.

Zdecydowanie więcej, na podstawie zachowanych w FSM materiałów, można powiedzieć o składzie i działalności Zarządu Spółdzielni. W 1981 roku był to organ trzyosobowy, któremu przewodniczył Kazimierz Szymański. Zgodnie z podziałem czynności, istniejącym wśród członków Zarządu, podlegały mu sprawy członkowsko-kandydackie, księgowość i rachunkowość Spółdzielni, a przede wszystkim ogólne administrowanie FSM. Funkcję pierwszego Zastępcy Prezesa Spółdzielni pełnił wówczas Jerzy Głogowski, a Zastępcy - Romuald Bykowski.

Zgodnie z nowym postanowieniem Statutu Spółdzielni w marcu 1985 roku skład Zarządu rozszerzono do czterech osób.

Funkcję Przewodniczącego tego organu sprawował nadal Kazimierz Szymański, a jego pierwszym zastępcą pozostał Jerzy Głogowski. Natomiast na Zastępcę Prezesa ds. Ekonomicznych, będącego jednocześnie głównym księgowym Spółdzielni, wybrano Jacka Kuminka. Zastępcą ds. gospodarki zasobami mieszkaniowymi został Joachim Franz. W takim składzie Zarząd FSM pracował do 1990 roku. W wyniku konfliktu powstałego pomiędzy Komisją Zakładową Związku Zawodowego NSZZ „Solidarność” a członkami Zarządu, wobec których wysunięto wnioski o votum nieufności, Rada Nadzorcza podjęła uchwałę o odwołaniu z dniem 6 marca 1990 roku Kazimierza Szymańskiego i Joachima Franza z zajmowanych stanowisk. Nowym Prezesem FSM został z dniem 1 kwietnia - Jerzy Głogowski, a jego zastępcą - Janusz Dubicki. Był to dopiero początek licznych zmian w składzie Zarządu Spółdzielni. Już w grudniu 1990 roku odwołany został, na własną prośbę, Jacek Kuminek. Funkcję członka Zarządu powierzono na czas określony, tj. 1991 rok - Darii Gorbaszewicz. Z kolei w kwietniu 1991 roku, w związku z wypowiedzeniem umowy o pracę przez Prezesa FSM Jerzego Głogowskiego, na jego stanowisko Rada Nadzorcza powołała Mirosława Kościelaka. Zmiany dokonano również na stanowisku Zastępcy Prezesa. Funkcję tę powierzono Zbigniewowi Sokołowi.

W ramach reorganizacji Spółdzielni, dokonanej na mocy uchwały Rady Nadzorczej z dnia 30 czerwca 1993 roku, odwołano ze składu Zarządu Mirosława Kościelaka. Nowym Prezesem FSM został z dniem 1 lipca 1993 roku Zbigniew Sokół. Ostatecznie w 1993 roku Zarząd ukonstytuował się w składzie: Zbigniew Sokół - prezes FSM, Janusz Dubicki - wiceprezes i Regina Rauchut - członek Zarządu. Był to ponownie w dziejach Spółdzielni skład trzyosobowy.

Zmniejszenie liczby członków Zarządu związane było z istotnymi zmianami struktury organizacyjnej Spółdzielni. W przeciwieństwie do przekształceń dokonywanych na początku lat 80-tych, począwszy od 1990 roku zaczęło następować ograniczanie ilości jednostek organizacyjnych funkcjonujących w Spółdzielni. W pierwszej kolejności zredukowano pion ds. inwestycyjnych, co wynikało z ograniczenia działalności inwestycyjnej Spółdzielni. Tym samym FSM stała się głównie tzw. spółdzielnią eksploatacyjną tzn. zajmującą się administrowaniem posiadanymi zasobami mieszkaniowymi i użytkowymi. Według stanu na dzień 31 grudnia 1993 roku Spółdzielnia zawiadywała 209 budynkami mieszkaniowymi, w których znajdowało się 12.067 mieszkań oraz 39 budynkami niemieszkalnymi i 968 lokalami użytkowymi, z których znaczna część mieściła się właśnie w tychże budynkach niemieszkalnych. Liczba mieszkańców dzielnicy Nowy Fordon zbliżała się w owym czasie do 40 tysięcy.